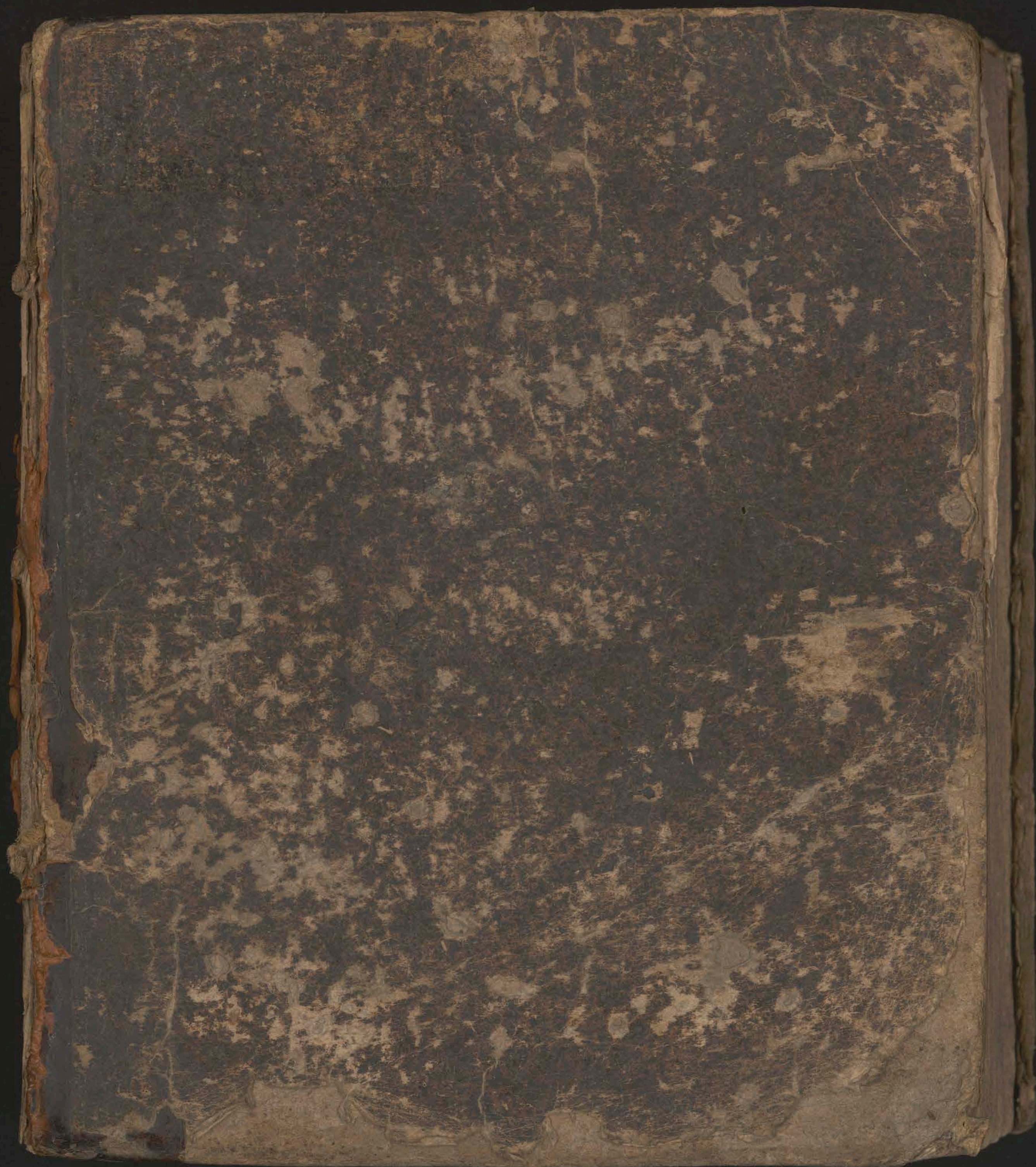



V
B J
C
36547
I

GWIAZDA ZARANNA

Na Horyzoncie Polſkim nowo

WSCHODZĄCA

Naybeſpiecznieyſzą drogą Prawowiernego Chrześcianina do pożądanego portu ſzczęśliwey wieczności

PROWADZĄCA

To ieſt Kſiąſzka Naśladowania Zycia

MARYI PANNY

W dzieſiąciu Cnotach Ewangelicznych Jey upodobanych. Przyzwoicie rożney kondyci Stanom, ták Duchownym iáko y Swieckim

SŁUZĄCA.

Od W. X. FRANCISZKA ARIAS Zakonu *Soc: JESU*

WYDANA

Náprzod ięzykami Hiſzpańſkim, Włoſkim, Francuſkim y Łacińſkim, teraz zaś świeżo przez pewnego Kapłana Zakonu NIEPOKALANEGO Poczęcia NAYŚWIĘTSZEY PANNY Kongregacyi Polſkiey Maryana, ná ięzyk Polſki przetłumaczona y do Druku

PODANA.

W WARSZAWIE
W Drukarni J. K. Mći y Rzeczy-Poſpolitey *Coll: Soc: JESU.* Roku 1749.

NA HERBOWNY KLEYNOT.



Aſtronomowie niegdyś ná Firmament górny
Wnieśli ŁABĘDZIA, czyni toſz Zákon pokorny,
Gdy do GWIAZDY Záranney ktora SŁONCE rodzi
Miſtyczne, Herbownego ŁABĘDZIA przywodzi.
Ten od wiekow w nim kandor, iák przy Swietey Wierze,
Ták przy wolności ſtáwać, odważnie, y ſzczerze
Stwierdzaſz, Stawaiąc záwſze hoyny FUNDATORZE,
Przy Niebiſkiey, y Polſkiey KROLOWEY, Honorze.

WIELMOZNEMU
JEGOMOSCI PANU
JERZEMU
MATUSZEWICOWI
STAROSCIE STOKLISKIEMU
SZCZODROBLIWEMU
FUNDATOROWI
PANU y DOBRODZIEJOWI.



Iſzą Hiſtorycy, że gdy Alexandrowi Wielkiemu nád Azyą tryumfuiącemu, Lutnią Paryſa Krolewica Troiańſkiego, ſatalnego Oyczyzny ſwoiey zgubiciela, zá wielki przy- Plutarchus in Vita Alexandri Magni.

nie.

niesiono prezent; odrzucił wspaniały Zwycięsca nieprzyzwoity dar swoiey waleczności, daiąc moralną przestrogę uważney przezorności, iáka od kogo y komu, ofiara náleży. Tey y ia gdy się chcę trzymać maxymy, á zwáżam ták z generalney Estymacyi, iáko y z własnego doświadczenia Twoie WIELMOŻNY Mości PANIE FUNDATORZE wielkie Cnoty, y osobliwsze ku Czci NIEPOKALANEGO POCZĘCIA NAYWIĘTSZEY BOGA-RODZICE MARYI PANNY Nabożeństwo: iáką z młodości lat swoich starałeś się duszy, y serca czystością bydź prawdziwym Naśladowcą Tey PRZENAYŚWIĘTSZEY DZIEWICE, iáko do ták pięknego Siedmdziesiąt y Osmego Roku życia swego szczęśliwie przyszedszy, w náywiększych chorobach y słabościach tey szędziwości zwyczaynych, ścisłym, y nigdy nie przełamánym postem, dzień Sobotny dedykowany NAYŚWIĘTSZEY MARYI PANNIE, obserwuiesz; Jáko przez dziesięć lat w wielkich

przeciwnościach, z większą ieszcze cierpliwością y stałością, świątobliwe swoie przedsięwzięcie, do Fundowania w Dobrach swoich Zákonu naszego, ná wysławienie NIEPOKALANEGO POCZĘCIA NAYŚWIĘTSZEY MARYI PANNY *ustanowionego, do szczęśliwego przyprowadziłeś skutku: Jákie masz inne prawdziwie Ewangeliczne Cnoty: zważaiąc (mowię) Te w Tobie* DUCHA SWIĘTEGO *dary, y skuteczną Łaskę Boską: Nie mogłem iáko Zakonnik, przyzwoiciey tey Ascetyczney, o Náśladowaniu Cnot* NAYŚWIĘTSZEY MARYI, *dedykować Xiąszki, iako ták Wielkiemu tychże Cnot Náśladowcy, tak dla twego duchownego ukontentowania, iáko też y dla powszechnego pożytku, áżeby każdy czytaiący, zá pierwszym otworzeniem Xiąszki, miał cię záraz zá Wodza, y wzor, tey świątobliwey Imitacyi.*

Nie używam iáko w podobnych częstokroć dedykacyach bywa, y wyniosłego stylu, ktoremu

mu moia nie doſtarcza nieudolność, y według reguł Rhetoryki, zdaleka zaciągnioney Imienia procedencyi nie piſzę panegiryku. Y lubo zácnością Urodzenia, iáko Niebieſkim darem z łaſki danym ſłuſznie ſię ſzczycić nálezy, ile gdy podchlebſtwo (ktore według zdania Oyca Swiętego Juliuſza wtorego, częściey rozumnego záwſtydzi, anizeli ukontentuie Człeka) żadney nie przymięſza prożności; przecięż zważaiąc wielką modeſtyą Twoię WIELMOŻNY FUNDATORZE, *gdyż nikt z uſt twoich chlubiącego ſię nie ſłyſzał ſłowa, niechcę czynić przykrości obſzernym Wielkiego Imienia Twego wyſławieniem, ále tylko dla záſzczytu naſzego, iák Godnego z Antenatow, maznamienitego z Cnot y akcyi perſonalnych mamy, y powinną ſubmiſsyą weneruiemy* FUNDATORA, *krotko, iák ná Geograficzney karcie, z uymą obſzerności, lecz bez żadnego uſzczerbku ſamey Iſtności, Przezacną Twoię wyrażę Prozapią.*

Ma-

Maciey Stryikowski, Historyk kroniki W. Xięstwa Litewskiego. Ná Karcie 354. 355. y 356. Titulo ad Marginem Annotato. Ród Matuszewicow. *Táką prowadzi procedencyą, ktorey ten iest Summaryusz. Giedroyć Rumuntowicz Xiążę Litewskie, maiąc między Bracią Rodzoną Udział swoy we dwoch milach od Wilna, począwszy od Rzeki Wilii, aż po Rzekę Dzwinę, miáł miedzy innemi Synami swoiemi Ginwiła. Tegoż Ginwiła, Doumant Kniaź Giedroycki Człek wielkiey Dzielności, przez Hurdę Syna pochodzący Wnuk rodzony, miáł Syna Woyciecha, ktorego tákże Wnuk od Bartłomieia Syna prosto linią idący, był Matusz Kniaź Giedroyć, dystyngwowany męstwem y radą Człowiek, Marszałek Dworu Zygmunta Pierwszego Krola Polskiego Prothoplastes* PRZEŚWIETNEGO JMIENIA MATUSZEWICOW, *z Tegoz Synowie Melchior Giedroyć Biskup Zmuydzki, Kasper Podkomorzy Wilko-*

komirſki, Marcin Chorąży Zmuydźki Patronomicè *zwać ſię záczęli* MATUSZEWICOWIE. *Y poty Stryikowſki w Kronice W. Xięſtwa Lit: w mieyſcach odemnie wyżey cytowanych, namienia.*

Dalſzą Okolſki Kanonik Zmuydzki w Kronice ſwoiey Roku 1646. *wydaney czyni Potomkow od wyrzeczonego* MARCINA MATUSZEWICA *Chorążego Zmuydźkiego kontynuacyą. Ze* HREHORY MATUSZEWIC *Chorąży Zmuydźki, miał Syna* TOMASZA *Człeka wyſokich Talentow, oboim darem Pallady znakomitego, będącego od Rady y fawórow Jaś: Oświeconego Xiążęcia J Mći Mikołaia Radziwiła Wojewody Trockiego, ktory prokreował ſynow dwoch,* KRZYSZTOFA *ktory pod Znakiem Pancernym J. Wiel: Mniſzcha Wojewody Sendomirſkiego Chorągiew noſił, á drugiego* GABRYELA *Pradziada Twego, z tego y z Bielikowiczowney ſpłodzony* HREHORY MATUSZEWIC *Skarbnik Miń-*

ſki

ſki Dziad Twoy maiąc za ſobą PIETKIEWICZOWNĘ JODKOWNĘ, prokreował Synow trzech, to ieſt JANA KAZIMIERZA MATUSZEWICA Cześnika Mińſkiego, po kilkakroć Deputata ná Trybunał Generalny W. X. Lit: y Poſła ná Seymy Walne, wielkiey mądrości y ſtaropolſkiey cnoty Statyſtę Oyca Twego. Drugiego Syna ALEXANDRA MATUSZEWICA Podwoiewodzego, Woiewodztwa Wołyńſkiego. Treciego KRZYZSTOFA.

A zátym JAN MATUSZEWIC Cześnik Mińſki z CHOIECKĄ Chorążanką Wileńſką, prokreował Synow czterech. Pierwſzego JĘDRZEIA Skarbnika Orſzańſkiego, maiącego zá ſobą EMERENCYANNĘ PODBERESKĄ Sioſtrę Sſtryieczną J. Wielm: z PODBERESKICH SŁUSZCZYNY Woiewodziny Połockiey (z tego Syn JAN MATUSZEWIC Skarbnik Rzeczycki miał zá ſobą Synowicę Rodzoną J. O. Xiążęcia Jmći SZANIAWSKIEGO Biſkupa Krakowſkiego) Drugiego

Syna

Syna Ciebie WIELMOŻNY FUNDATORZE. *Trzeciego* KAZIMIERZA, *ktory służąc w Woysku Koronnym pod znakiem Husarskim J. W. Potockiego Woiewody Krakowskiego, w samym kwiecie młodości, lecz w zupełney cnot y dzieł Rycerskich doyrzałości śmiertelną został podcięty kosą. Czwartego záś* MICHAŁA.

Nie szerzę się z osobliwym dla każdego z Wielkich Antenatow Twoich Panegirykiem, ani z obszernym zkolligowanych Imion wysławianiem. Wiádome są bowiem całemu Polskiemu światu znaczne BIELIKOWICZOW, ZDANOWICZOW, PIETKIEWICZOW, JODKOW, POHOSKICH, PROSZENSKICH, MIKOSZOW, RATOMSKICH, KNIAZIOW, DRUCKICH, SOKOLINSKICH, NARUSZEWICOW, ZIENOWICZOW, CHOIECKICH, PODBERESKICH, SZANIAWSKICH *w Rzeczy-Pospolitey Zasługi y Honory: Spieszę raczey do Cnot y Akcyi Twoich chwalebnych, ktore bez żadnego powierzchownego koloru y sy-*

ſymulacyi, czyſtym Cnot kandorem, każdego oko y ſerce do ſiebie wabią, ciągną, y miłym krępuią przywiązaniem.

Jakie Ci BOG hoyne udzielił dary, iáſnym to pokazałeś argumentem, gdy bowiem w ſzeſnaſtym Roku życia ſwego ze ſzkoł z wielką Cnot y nauk doſkonałością wyſzedſzy, byłeś od Wielkiego Statyſty y w Rzeczy- Poſpolitey na Funkcyach Publicznych wyſłużonego Weterana Cześnika Mińſkiego Oyca Twego rekommendowany do Dworu Jaś. Oświeconego Xiążęcia JMći Dominika Radziwiłła Kanclerza Wielkiego W. X. Lit: maiącego ná ten czas w dożywotniey przyiaźni Annę Lubomirſką Marſzałkownę W. Koronną w pierwſzym ſzlubie będącą zá J. Wielmożnym Sapiehą Koniuſzem W. X. Litewſkiego. Gdy J. W. Jan Sapieha Koniuſzy W. X. Lit: Staroſta Bobroyſki, potym Hetman W. W. X. Lit: wſzyſtkim Náywalecznieyſzym Bohatyrom ſławą y dzielnością rowny, do tych

lat

lat przyszedł, ażeby wrodzone w Wielkim Domu przymioty przez przeyrzenie Cudzych kraiow do Woiennych y politycznych sposobił Oyczyznie usługi, ná ten czas náypierwsza Stanu Rycerskiego Młodzież chcąc mieć honor, tak Wielkiemu Potężnemu w Rzeczy-Pospolitey, y w całey Europie Konsyderowanemu Sapieżyńskiemu służyć Domowi, usilnością dziwną stárała się bydź destynowana ná assystencyą temu Panu.

Nie myślałeś ná ten czás Wielmożny Mości FUNDATORZE *przez wrodzoną skromność swoię w tak licznym Konkurrentow ubiegać się zápędzie, lecz J. O. Xięstwo Káncler stwo W. X. Lit: zważaiąc w Tobie wysoką nauki y rostropności doskonałość, wdzięczną modestyą, piękną rezolucyą, y niezmyśloną pobożność, Ciebie niespodziewaiącego się obrało ná tę podroż y komitywę, daiąc z Ciebie wzor y przykład rownych lat Panu do záchowania Oyczystey w Postronnych Narodach Cnoty.*

Tę

Tę zátym szczęśliwie y chwalebnie skończywszy peregrynacyą, Byłeś potym w młodym wieku, lecz w doyrzałych Talentach obligowany zá Guwernera iadącemu do cudzych kraiow J. W. Jozefowi Sapiezie Koniuszycowi ná ten czas W. X. Lit: potym Podskarbiemu Nadwornemu W. X. Lit: ktory z gorliwych przy Wierze Swiętey y wolności, á wspaniałych zawsze sentimentow rzetelną z owym Rzymskim Katonem, ktorego Historycy nazywaią Vticensis, *znalazł komparacyą.*

Jaką tedy przez te chwalebne swoie tych obudwuch Panow manudukcye, zarobiłeś sobie Estymacyą, pokazały to liczne Wielkich w Oyczyznie naszey Panow, między innemi Jaś: Ośw: Xiążęcia Jmći Czartoryskiego Kasztelana Wileńskiego do podobnychże Funkcyi z Synami Jego teraznieyszemi Jaś. O. Xiążętami Jchmćiami Podkanclerzem W. X. Lit: y Woiewodą Ruskim, Jasnemi przed całem światem Polskim ozdobami y zászczytami zánieśione, ale

przez wrodzoną modestyą Twoię wyexkuzowane, obliguje.

Byłes potym podczas woyny Szweckiey z J. W. Janem Sapiehą Starostą Bobroyskim Hetmanem W. W. X. Lit. y J. W. Jozefem Sapiehą Podskarbim Nadwornym W. X. Lit: Generałem Woysk W. X. Lit: nie rozdzielny faworyt, á wielkich ich woiennych y statycznych dzieł, iako Lelius u Scypionow naypierwszey poufałości Konsyliarz y Sprawcá.

A gdy zá zrządzeniem Nieba, Wielkiego Rozumu y Cnot Heroinę, Wielmożną TERESSĘ KĘPSKĄ *Podkomorzankę Płocką* FUNDATORKĘ *Naszę y* DOBRODZIEYKĘ, *do dożywotniey Twoiey przybrałes miłości, á z nią Wielkie* MOSTOWSKICH, KRYSKICH, KRASINSKICH, BRZEZINSKICH, ZIELINSKICH, BOGDANSKICH, NAKWASKICH, SIERAKOWSKICH, BROMIRSKICH, JAROSZEWSKICH, JEŻEWSKICH, *y wielu innych dystyngwowanych w Krolestwie Polskim Jaśnie Wielmożnych Imion w prowadziłeś*

łeś

łeś w Dom Twoy Zaszczyty, widząc śliskie teraźnieyszey Polityki w Publicznych Funkcyach stopnie, przez náturalną pobożność obrałeś sobie szczęśliwą spokoyność od Dworow oddaloną, sprawiedliwym y bez naymnieyszey krzywdy ludzkiey rządem heroicznym wszelkiey Sąsiedzkiey kłutni unikaniem, łagodną z każdym przychylnością, á nienasyconą dla słuchaiących, iáko ták wielkiego rozumu y experyencyi słodką swoią konwersacyą, nie obłudną przyiaźnią wszystkim chwalebny daiąc przykład.

Spotykały Cię Honory, iáko to przed lat kilkadziesiąt Jaśnie Wielmożny Jan Hrabia ná Kodniu Sapieha ná ten czas Kasztelan Trocki Starosta Sądowy Woiewodztwa Brześciańskiego, teraźnieyszy Kanclerz Wielki Wielkiego Xięstwa Litewskiego drugi w Erudycyi y głębokiey penetracyi u Augusta Mecenas, á Twoy niewypowiedziany Estymator, częstował cię usilnie Sęstwem Grodżkim Brze-

ſkim, y Inni łaſkawi Miniſtrowie chętnie ſwoie do przyzwoitych wielkim Twoim Talentom honorow promocye oświadczali, ileś zá to wſzyſtko z większą ieſzcze dziękował modeſtyą, y iáko ow Pomponius Atticus *(ktorego Rzymſki Kraſomowca Cycero, w Zyciu Jego z Cnot y akcyi dziwnie wychwala) preferowałeś ograniczoną właſnym ſpokoyności ukontentowaniem ambicyą.*

Nie prożne iednak od chwalebnych Czynow prowadziłeś życie, przy znaczney bowiem Fortunie, nie przykładaiąc ſię Sercem do zbiorow doczeſnych, á znaczne Jałmużny daiąc, ſtrzegąc ſię oka Ludzkiego, á w nim prożney chwały. Swiątnic Boſkich pięć z gruntu ozdobnie wyſtawiłeś. Inne reparowałeś, inne apparencyami Kościelnemi hoynie ozdobiłeś, á przez to ſobie ſtokrotną w Niebie po iák nay-dłużſzym życiu ſwoim rekompenſę, Sąmſiadom dobry przykład, y do podobnych uczynkow záchęcenie, Godnemu Potomſtwu ſwemu

zaſzcyt

zaszczyt, y wzor cnot swoich, bezprzestannie podaiąc.

A iako Arystoteles pisze, á Licurgus *Prawodawca Spartáński náywiększą Rzeczypospolitey usługę w Instytucyach swoich założył ná dobrey potomstwa edukacyi, Tak y w tym wielką Oyczyźnie pokazałeś przysługę, dawszy chwalebną Godnym Synom swoim Edukacyą, ktorzy w wielkie Twoie w patrzywszy się Cnoty, y one ná sercach y akcyach swoich doskonale wyabrysowawszy, chwalebnie z przykładną sprawiedliwością Deputackie w Trybunałach Koronnych y W. X. Lit: á ná Seymach Poselskie z satysfakcyą publiczną odprawuiąc funkcye, Ziemskie y Woienne urzędy godnie piastuiąc oczywiste daią Oyczystych Cnot y prac w świątobliwym wychowaniu swoim dowody.*

Wielka modestya Twoia iák niegdyś do Traiana wyraził Piniusz y mnie pokornym sarbuie rumieńcem, ábym dłuższą expressyą tey wspaniałey, á wielkim Duszom przystoyney nie

molestował Cnoty Więc tym kończę pełnym generalney od całego Zakonu naszego áddykcyi punktem. Że iáko iesteś przez wielkie Cnoty y chwalebne życie swoie prawdziwym Cnot w tey Kśiążeczce wyrażonych naśladowcą, y pierwszym Zakonu naszego do tyzhże Cnot ślubem obowiązanego, w Wielkim Xięstwie Litewskim przykładnym w nieporuszoney Łasce FUNDATOREM. *Ták tę moię dedykacyą racz przychylnym ákceptować Sercem, a iák náydłuższe w naydoskonalszym zdrowiu, y ukontentowaniu szczęśliwe prowadź lata*

Ták ze mną wspoł życzy
Kongregacya Polska NIEPOKALANEGO
POCZĘCIA MARYI PANNY
nieustannych Bogomodlcow y
Nayniższych Sług Twoich Maryanow.

X. KAZIMIERZ WYSZYNSKI Tegoż Zakonu Proboszcz Generalny.
mpp.


Wznidzie Gwiazda z Iakoba Num: 24 v. 17
Nayczystsza
Nayrostropnieysza
Naypokornieysza
Naywiernieysza
Naynaboznieysza
Nayposłusznieysza
Nayuboższa
Naycierpliwsza
Nayłitosciwsza
Nayboleśnieysza
Spoyrzyi na Gwiazdę wzyway Maryi S. Bern
Iędrzeiowski fec. Varsaviæ

Et dabo illi Stellam Matutinam.

Y dam mu Gwiazdę Zaranną. Apoc. C. 2. v. 28.





PRZEDMOWA

Do wszelkiey kondycyi Stanow nábożnego ku MARYI Pannie *Narodu Polskiego.*



POniewasz w Krolestwie Polskim między innymi tegoż kraiu znáczniey-szymi zàszczytami, ten tesz niepo-śledni, y owszem náyszlachetnieyszy, pràwie wrodzony zászczyt, w klar się wydaie, że wielką żarliwością, y ná-bożeństwem, ku Czci y Honorowi Náyświętszey MARYI Pánny ten Národ od BOGA nie iáko iest utálentowany, co ná oczy cáły świat wi-dzi, y wszystkie práwie Nácye postronne przyznaią;

Jákoſz teſz z tegoſz Nábożeńſtwa pochodzi, iż Ją Krolową Korony Polſkiey maią, y názywaią; á zaś przy Honorze Jey żarliwie obſtaiąc, y z nieprzyiacioły Jey Swiętego Imięnia, o Jey przynależytą cześć y poſzánowanie mężnie walcząc, nie raz wáleczni Kawalerowie Rycerſtwa Polſkiego, woienne place krwią ſwoią zbroczyli, życia właſnego zá Cześć y Honor Jey łożyć nie żałuiąc, y znaczne wiktorye z Jey nieprzyiacioł, częſto odnoſząc.

Wſzelkiey zaś kondycyi wierni oboiey płci, ták Męſzczyzn, iáko y Niewiaſt ſtánu rożnego, Modlitwami, Himnami, y Pieśniami Jey chwálić we dnie y w nocy nieprzeſtaią, przyczyny Jey do BOGA w ſwych przygodach y przypadkach uſtáwicznie wzywaiąc, y ná náyſkutecznieyſzey pomocy y obronie Jey, polegaiąc.

Záczym áby toſz Nábożeńſtwo ná dalſze wieki, ſtalſze y gruntownieyſze w pobożnych tey Oyczyzny Synach, y Curach, utrzymywać się mogło, życzyłem ſobie gdyby do utwierdzenia y przyczynienia iego, wzbudzić Pan BOG ráczył iákiego świątobliwego y mądrego Teologa, ktoryby podał do Druku prácy ſwoiey Kśiąſzkę táką, w ktoreyby iaśnie náyprawdziwſze mogło się rozeznać y pokazać ku Náychwalebnieyſzey Bogarodzicy Pánnie nábożeńſtwo, ktorymby to ſpoſobem przymnożyć się mogło iáko náywięcey

cey prawdziwych chwalcow, sług, y służebnic, teyże Panny naszey. Alec widzę iż się prawdzi przypowieść Mędrca Pańskiego, że *pod słońcem nie-* Eccl: 1.
masz nic nowego, bo iuż dość obszernie pisali o tym Ver: 10.
prawdziwym ku MARYI Pannie nabożeństwie wielu Swiętych Oycow, mianowicie Swięci Grzegorz, Augustyn, Bernard, y inni, tylko że ich Tomy pisma bardzo są obszerne, a do tego rzadko, y to chyba w Bibliotekach się znayduią, y nie każdego stanie nato, aby takowych Ksiąg mogł nabydź, y czas nad długą ich legendą trawić.

A lubo zaś świeżo z Druku wyszła na Polski ięzyk przetłomaczona Księga Miasto mistyczne nazwana, ktorą Wielebna Matka MARYA z Agredy Zakonnica Niepokalanego Poczęcia Nayświętszey Panny z instynktu Boskiego śpisała, iednak y ta dla obszerności swoiey, y dla wzwysz namienionych przyczyn, do intencyi moiey nieprzypadła, bo lubo zniey prawego Nabożeństwa ku Pannie MARYI czytaiący mogłby nabydź, iednakże, gdy się w niey wiele rzeczy znayduie, ktorych natura ludzka nie tylkoby pełnić, ale ani doscignąć rozumem niepotrafi; więc z inney strony Pan BOG mię w tych moich zamysłach, bardzo przyzwoitą Książką, wła-

śnie w tey máteryi ukontentował, przez Autora Przewielebnego Oyca Fráncifzka Arias *Societatis J E S U*, Swiętey Teologii Doktora, ktorą to z Łacińſkiego ięzyka dla pociechy, y wygody wſzelkiego ſtánu y kondycyi oboiey płci Chwálcow MARYI, przetłumaczyć umyśliłem, iákoſz przy nieudolności moiey zá Boſką, y teyże Pánny, pomocą, przetłumaczyłem, ktora, ábyć pobożny Czytelniku do ręku y guſtu przypadła, tu ią oto przed oczy wyſtáwiam, á ieżeli się Pánnie Náychwálebnieyſzey przyſłużyć, y upodobać prągnieſz, ábyś się w iey czytaniu wednie, y w nocy przeglądał, ſerdecznie życzę.

W tey Książce nie kładą się ſpoſoby do modlitew iákich czynienia, bo iuż ieſt wiele tákich Książek, w ktorych dość obſzerne y rożne ku MATCE Boſkiey wynáyduią się nábożeńſtwa, niekładzie się y to czymby się przez nákłady, y koſzta Jey przyſłużyć, bo ia wiem iż w tym Kroleſtwie było y ieſt wiele zapobożnych, ktorzy ná Honor MARYI Pánny nie żałowali wielkich ſumptow łożyć ná fundacye Jey Swiętych Zákonow, iáko to Oycow Dominikanow, Kármelitow, *Scholarum Piarum*, y náyoſtatnieyſzych nas Máryanow. Pánien Zákonnych iáko to Dominikanek, Kármelitek, Wizytek; ná wyſtáwienie ná Honor Jey ták wiele Kościołow, Káplic; ieſt y było wiele,

ktorzy

ktorzy nie żałowali hoynych nákładow łożyć, ná czynięnie ták wiele legacyi, ná nieprzeliczonych wotow, ofiar, do ták wielu Jey mieysc świętych, iáko to Częstochowey, Sokála, Studzianey, Leśney, Zurowic, y innych; było y iest wiele ktorzy nie żałuią się przykładać y stárać o Erekcye ták wielu Jey Bráctw Swiętych, iáko to Rożańca, Szkáplerza, Pasika Pociefzenia, Bráctwa Niepokálanego Jeyże Poczęcia y innych. Wiem tesz y to iż práwie niemasz nikogo z wiernych, ktoby osobliwego ku MARYI Pánnie niemiał nábożeństwa, y mało się kto znáydzie áby w Jey ktorym Bráctwie wpisany nie był. Wielu tesz iest ktorzy z osobliwey ku Niey uprzeymości, noszą przy sobie Jey Rożańce, Koronki, Decymki, ná sobie zaś Jey Szkáplerze, Obrázy, Portrety, Ordery, y inne tym podobne: iáko to PANI MONARCHINI y KROLOWEY swoiey Insignia; inni wystawuią Jey Ołtárze: onesz ozdabiaią drogiemi Koronami, Wotami, Perłami, Kleynotami, Apparatami, światłami; Jnni Jey Swięta czczą nábożnemi spowiedziami, Komuniami, Procesſyami, Pieśniami, Muzykami, tryumfalnemi ogniami.

Jest y wielu ktorzy dla przysługi Jey y siebie samych nieżałuią trudzić, przykre y długie podruże, czyli osobno, czyli w kompaniach do Jey Swiętych y

Cudownych Obrázow odpráwuiąc. Niemáła tesz liczba oboiey, tàk Męskiey, iáko y białey płci znáyduie się, ktorzy y siebie samych, y wszystko swoie opuściwszy, w rożnych Zákonach pod Jey Tytułem zostáiących ná wieczną służbę BOGU oddaią się, śluby swoie ná Honor Jey konsekruiąc. Jest y innych wiele nábożeństw, y pobożnych uczynkow, ktore się znáyduią w rożnych Klientach MARYI, y w przychylnych ku Jey miłości Synach, y Corkach, sługach y służebnicach.

Atoli iednak iáko niegdyś CHRYSTUS náyprawdziwszego Márty náuczaiąc nábożeństwa, rzekł do niey. *Marto, Marto, troszczesz się o wiele, alec iednego potrzeba, Marya naylepszą cząstkę obrała, ktora od niey odięta nie będzie ná wieki.* Lucæ Cap. 10. Tym ia sposobem, tę Książkę przekładaiąc ięzykiem Polskim, do wszystkich wzwysz námienionych ku MARYI Pànnie nábożnych, mowię; że to te wszystkie nábożeństwa, y modlitwy, fatygi, y troski, práce, y zábiegi, koszty, y nákłady, śluby, y konsekracye, ná Cześć y Honor Pánny Boga-Rodzicielki czynione, y wyrządzone, wielce poniekąd są Jey przyiemne, y ustáwać w nich nikomu nie rádzę, álec iednak do nich iedney Cząstki, á tey náylepszey nie dostaie, ktorą sobie MARYA Pánna obráła? To iest Swięte y upodobane Cnoty

Jey

Jey Ewánieliczne, w ktorych się Páni y Krolowa náſza przez życie ſwoie ćwiczyła, y oneż wykonywała, przykład nám, ábyśmy w nich Ją naśladowali, po ſobie iáko dziedzictwo náybogatſze, náyprawdziwſzego nabożeńſtwa, zoſtawuiąc, ktore to Cnoty w tey Książce niezbyt długiemi amplifikacyami, ále dla wygody każdego ſtánu y kondycyi wiernych, krotko się opiſuią, áby wſzyſcy chcący się náydoſkonaley MARYI Pánnie podobać, nie tylko modlitwami y hoynemi ná honor Jey nákładami, nie tylko ślubami y uſtnemi obietnicami, lecz tym bárdziey iáko náylepſzą Cząſtką rodowitego nabożeńſtwa to ieſt naśladowaniem cnot, y życia Jey, nie lenili się Nàyśw: Pánnie przyſługować.

Bo y Maryą Pánnę náſzę ſamęż, coż bárdziey ubłogoſławiło, iáko życie święte y Cnoty Jey náydoſkonalſze przed Obecznością Boſką czynione, co y CHRYSTUS Pan oświadczył, gdy Kánonizuiącey y błogoſłáwiącey żywot ktory go nosił, y piersi ktorych pożywał, odpowiedział, Niewieście. *Y owſzem błogoſławieni ktorzy ſłuchaia Słowa Bożego y zachowuia go.* Zkąd się dochodzi iż Bożarodzicielka Panna, nie tylko z noſzenia w ſwym żywocie Syna Boſkiego, ſtáła się błogoſłáwioną, ále tym bárdziey błogoſławieńſzą, iż przez ſłu- Luc: 2.

cha-

chanie Słowa Bożego, y ſamą cnotą onegoż wypełnienie, godną się ſtáła nosić w żywocie, y kármić ſwymi piersiami Syna Bożego. Jáko Swięty Auguſtyn mowi. *Iż błogoſławienſza była MARYA poczynaiąc Wiarę Chriſtuſowa, niż Ciało Chryſtuſowe.* In comment: Sup: Luc. 2. Wielebny zaś Beda Kapłan mowi. *Y z tąd poniekąd błogoſławiona, iż Słowu Wcielonemu ſtała się pomocnicą doczeſna, ále z tąd daleko błogoſławieńſza iż tegoż Słowa zachowywacielką była wieczną.* Lib. 4. ſuper Luc. 2. A zaś S. Bonawentura tak. *MARYA nie tylko błogoſławiona że Chryſtuſa nosiła w Ciele, ále teſz błogoſławieńſza że go nosiła naydoſkonaley ná umyśle.* Bonav: ſup: Luc. 2. Błogosławiony bowiem ieſt ktory ſłucha, á oraz pełni według świadectwa ſamegoſz Chryſtusa mowiącego. *Jeżeli te rzeczy wiecie, błogoſławieni będziecie, gdy ie wypełnicie.* Joan. C. 13. Jakoſz zá zdaniem Swiętego Pawła. *Nie ſłuchaiący prawa, ále ie pełniący uſprawiedliwieni będą* ad Rom. C. 2.

Z tych tedy y z wielu innych potężnych dowodow, idzie to. Iż y my ieżeli się prawemi pokazać chcemy ku MARYI dewotami, y nayſzczerſzemi Iey ſługami, nie mamy się fundować ná ſamey tylko wiadomości, o doſtoieńſtwie, y Godności, o Przywileiach, y Cnotach ktoremi iaśniała, áni teſz ná ſamych tylko uſtnych modlitwach y himnach, na ſamych ku honorowi Jey czynionych koſztach y expenſach, ślubach y konſekracyach, ále naybardziey mamy się fundować, ná naśladowaniu przykładnego życia y ulubio-

bionych cnot Jey, przez ktorebyśmy Jey ſtali się podobni, á zatym y upodobani. Bo iako Jan Swięty mowi. *Iż kto się powiada że w Chryſtusie mieſzka, powinien iako Chryſtus chodził, y on chodzić.* Epiſt. 1. Joan: Cap. 2. Tak teſz kto się przyznaie do MARYI, powinien tak poſtępować naśladowaniem cnot Jey, iak ona ſobie poſtępowała, tą drogą iść ktorą ona ſzła za Chryſtuſem, ktorym to ſpoſobem nayrodowitsi ſłudzy, y ſłużebnice Jey bywaią rozeznawani, do ktorych też y Panna Naychwalebnieyſza się przyznaie,gdy u Eklezyaſtyka Pańſkiego tymi oświadcza się ſłowy, *kto ſłucha mię,zawſtydzon nie będzie, á ktorzy naśladuią mię nie zgrzeſzą. Ktorzy obiaśniaią mię żywot wieczny mieć będą* Eccl: Cap. 24. Z kąd iaśnie wynika, iż nayſkutecznieyſze nabożeńſtwo ku Pannie naſzey zawiſło,tak na ſłuchaniu, iako y na obiaśnieniu Jey, á naybardziey ná naśladowaniu Cnot w niey, ktore nam po ſobie w Swiętey Ewangelii zoſtawiła.

Wielka ieſt Chwáła Pána BOGA ztąd, kiedy owo ſłudzy Boſcy cnotliwie ſobie poſtępuią, gdyż z tego dochodzi każdy niezmierney Boſkiey doſkonałości, gdy w ſługach Jego dziwne widzi w cnotach poſtepki. Ba y Chryſtuſowi Pánu wielka cześć się wyrządza, gdy Chrześcianie nie imieniem tylko, ále y rzeczą ſamą, y uczynkami Chryſtuſa ná ſobie wyrażaią, nie ták iáko tych wiekow náſzych co się wiele

Chrześcian tylko názwiſkiem znáyduie, á tacy ſłuſznie Pſeudo-Chrześcianie bárdziey mianowani bydź mogą, ktorzy to tylko się uſty ſzczycą, iákoby náyprawdziwſze taiemnice Wiáry świętey y Ewángelij umieli, y rozumieli, y iákoby náylepiey ſpráwowania, y ſzafowania Ciáła Chryſtuſowego świadomi byli, á ſamą rzeczą áby godnie go ſpráwowali y przyimowali bynaymniey o to niedbaią, y co Swięta Ewángelia rozkázuie tego wykonywáć nic się nieſtaraią tylko ſamą, wiadomości Jey, bárdziey dla ciekawości, niż dla pobożności, nią się kontentuią, gdy mowią, iż Chryſtus ták mowił, ták czynił, Chryſtus to wypełnił, to wycierpiał, my iuż nic niepowinni. Tácy ſą o ktorych Piſmo Swięte mowi:* *Ktorzy wyznaią się znáć BOGA, uczynkami zaś się zapieraią* Epiſt: ad Tit: C. 1. bo áby w Cnotach Chryſtusa naśladowali bynáymniey się nieſtaraią, w czym się woli Wcielonego BOGA z wſzelkich miar ſprzeciwiaią, ktory nie poto tylko ná świat przyſzedł áby go tylko widziano, y ſłyſzano, áby tylko o nim w Ewangelij czytano, y wiadomość miano, ále tym bárdziey poto áby go naśladowano, iáko ſamże Chryſtus nie raz nas do ſwego wzywa naśladowania, mowiąc:* *Jeżeli kto chce iść za mną, niech zaprze się siebie, y niech weźmie Krzyż ſwoy á naśladuie mię* Matth: 16. C. Toż ſamo y indziey *Luca* 9. C. Y áby tego w Sercach

cach ludzkich dokázał, náypierwſzy y náydoſkonalſzy przykład życia ſwego zoſtáwił nam, w ſwoiey Náyukochańſzey Mátce, ktora iáko nayświadomſza będąc śladow Chryſtuſowych, przez Cnoty święte ſwoie, do Chryſtuſa naśladowania náypewnieyſzą nam drogę pokázuie, ktorych to Cnot ieżeli się w MARYI naśladować nie záleniemy, zápewne dopiero zá náyprawdziwſze chwálce y ſługi Jey, poczytani będziemy.

Bo cożby to komu nádało, gdyby się záſzczycał, iż iego Przodkowie y Antenaci przedziwnemi cnotami, heroicznemi dziełami kwitnęli, świątobliwością w Kościele Bożym iaśnieli, ieżeliby ich cnot, y czynow nie naśladował, á tym bárdziey, y gorzey, żeby ich życie ſławne y świątobliwe, ſwymi ládaiakiemi poſtępkami ſzpecił: ba y ſługa niepoczciwy, choćby pod niebioſa pochwáłami Páná ſwego wynoſił, nie honor ſłowy, ále zelżywość ſwymi złymi poſtępkami, ſpráwuie, luboż bárdziey ſobie, á nie Pánu ſzkodzi, bo Pan ſłyſząc o złych akcyach iego, żadney z pochwał iego niema kontentecy.

Tàk y ſługa MARYI luboby wiele pochwał Jey mowił, luboby cześć Jey y nád Niebioſa wynoſił, ieżeli Jey podług możności ſwoiey w cnotach naśladować nie zechce, máło ſobie ná łáſkę zárobi u niey, á tym bárdziey gdy Jey się ſługą piſząc, życiem ſwoim

nieprzyſtoynym, y ládaiakiemi poſtępkami, tym pochwàłom Jey, uſty wymowionym, życiem ſwoim nie iáko uymowáć będzie, nie ná pochwáłę, lecz ná nagánę u niey ſobie zárobi, ſamo bowiem Piſmo Swięte tákowym nieſzczyrym MARYI chwalcom, Jey Jmięniem grozi, mowiąc* *Ktory zgrzeſzy wemnie, zarazi duſzę ſwoię.* Eccl: 24.

Wiele bowiem znáyduie śię tákowych ktorzy bárdziey mowić o cnocie, y onęż w innych wychwalać potrafią, ániżeli ią ſamiſz czynić. Będą oni o cnocie długie rozmowy rościągać, Pànegiryzować, ſtopnie Jey záchwalać, Reguły cnot opiſowáć, y iákoby w zwyczaiu y w práktyce ie mieli, będą śię zákazowáć, á w ſamey rzeczy y ná iedno źbło, cnoty od ziemi niepodnieśli, y ná ieden włos się iey nie chwycili, bo cnoty nie mowieniem o nich, áni tylko wiadomoścíą, ále ſamym ſkutkiem y rzeczą się wykonywaią, iáko pieknie mowi Swięty Grzegorz Nàzyanzeńſki. Albo nie náuczay, álbo náuczay obyczaiami.

Niezáwſtydzą się drudzy żadney cnoty niemiawſzy, innych cnot uczyć, przez co gdy się drugich náuczycielami bydź ſkwápiaią, ſami nieukami w cnotach zoſtaią, á niekiedy przychodzą do tákowego omamięnia, iż się zuchwále odważą rozumieć o ſobie iákoby byli cnotliwſzemi y doſkonalſzemi, nád ſwoich Páſterzow,

rzow, y Oycow Duchownych, nád swoich Práłatow y Przełożonych, nád swoie Mátki y Mistrzynie, nád swoich Rodzicow, luboli w samym skutku ieszcze y nie pomyślili o cnocie, y doskonáłości, co wiekśza że ieszcze y náłogow złych, cnotom przeciwnych, z siebie nie wykorzenili, á co ieszcze opłakańsza że y wykorzeniać niepoczęli. Jnni w ludziach świątobliwych będą cnoty wychwalać, y będą się szczycić ich znaiomością, ále sami áby tákiemisz się bydź stárali, y nie pomyślą o tym, á ieżeli się nie kiedy iákiey cnoty chwycą, w ktorey przez iáki rok, álbo kwártał, lub ledwo Miesiąc, álbo tydzień y drugi przetrwawszy, iużci się zá cnotliwych, iużci zá doskonałych poczytywać będą, á oni tym sposobem bárdziey záwiedzieni, á nisz w cnocie y świątobliwości zostaią utwierdzeni, bo cnoty ná wytrwaniu w nich do końca, funduią się, gdyż ci co poczęli á oraz y dokończyli, doskonałemi y cnotliwemi maią bydź poczytani, nie ci ktorzy czasem się cnoty chwycą, á gdy się co przeciwnego cnocie trafi, od niey ustępuią, tákowi gdy po małym do cnot usiłowaniu, nie kiedy postrzegą się bydź bez wszelkiey cnoty, zda im się że iuż im czas przeszedł ćwiczyć się w cnotach, y ták w drodze Páńskiey ustaią, o co będąc upomnieni czyli z miłosci Braterskiey od rownych, czyli z powinności od Stárszych,

lub od Zwierzchności Kościoła Swiętego, tákowych tych popráwicielow nie tylko by słuchać mieli, ále y owszem ná sławę ich rzucić się odważą, y w oczy, y przed innymi imię ich ohydzaiąc, czym bárdziey sobie áni żeli im szkodzą, bo im do zásługi w cierpliwości máteryi dodaią, sami zaś tákowym postępkiem dość do cnot sobie przeszkadzaią, gdzie ná koniec zácie̜temi, upártemi y zuchwáłemi stáwszy się, gdy ták bez wszelkiey cnoty, ktoraby ich zdobić miałá bydź się postrzegą, chcąc się niby nadstáwić, do màrnych y powierzchnych ozdob swey reputacyi znikomey się udawią, bo zá miast z cnoty, to oni iedni z twárzy, z włosow, z delikatnie pieszczonego ciáła, ceny siebie zácią-gaią, drudzy z szat, z pasa, siebie nádstawiaią. Jnni z ápparencyi, ze srebra, z koni, náwet swey powagi szukaią, iákoby to więcey twárz, włosy, ciáło, szkapa, mizerny bòt, lub trzewik, niż cnota ważyła.

Co iednak nie dla tego piszę ábym komu miał bydź okázyą do nieochluystwa, tylko w tym przestrzegaiąc żeby twoy powierzchny ubior, ksztáłt, y apparencya, nie dla tego się zażywały, áby cnoty nádstawiały, tylko dla tego áby cnoty nie zászpecały, to iest áby przystoynie się nosząc, y ubieraiąc, cnota twoia niech sukni, ále nie sukniа cnocie ozdoby dodaie, żeby ciebie nie dla sukni y appárencyi, nie dla mizer-

nych

nych włosow, ále dla cnoty poważano, y z cnot twych á nie z stroiu się budowano.

Pieknie o tym S. Franciszek Salezyusz dyszkuruie. *Niektorzy,* prawi, *pokazuia się bydź waleczni y czcigodni z tad iż się znayduia ná dobrym koniu, iż pioro strusie maia zá czapka, czyli kapeluszem, iż sa bogato ubrani, ále ktoż nie widzi tey marności, przez ktora szukasz twey godności, to iest z konia, z ptaka, z robakowego iedwabiu; á co to iest zá nikczemność serca, nábywać swey stymy z iednego szkapy, z iednego piora, z iednego robaka, co iak paięczynę iedwab toczy; drudzy się estymuia y nadymaia z dwoch wasow w żgurę zakręconych, z włosow kędzierzawych, z ręku delikatnych, drudzy że umieia tańcować, grać, y śpiewać; ále nie saż tacy nikczemnego serca, chcacy przyczynić swey powagi, y nadstawić swey reputacyi, rzeczami tak lekkiemi, y nic niеważacemi. Inni z iedney trochę umieiętności chca bydź szanowani, od świata respektowani, iakoby to wszelki żyiacy miał iść po náukę do nich, y trzymać ich zá swych Mistrzow. Inni się rospościeraia uważaiac swoię piękność urody; y trzymaia o sobie iakoby cały świat na nich się urodę żapatrował, wszystko to iest niezmierna prożność, marność, y nikczemność:* poty Swięty Franciszek Salezy, *In sua Filotea de Humil: C.* 4. Gdzie się dochodzi iż wszystkie potrzebne ksztалty, choćby naydroższe y nayprzystoynieysze były, nic nieważą beż cnoty.

Są y inni ktorzy zárwawszy nie co iákiey cnoty, w zbytnią ufność o swoiey poczciwości u siebie samych wpádaią, záczym bez wszelkiey słuszney przyczyny, nic

nie będą się ſtrzegli wdawać w okazye przeciwne owey cnocie, ktorych gdy nie oſtrożnych, y dobrze nie ufundowánych w cnocie pokuſa nápadnie, ażci ruina wielka, y tákci owey cnoty przeniemały czas z wielką prácą nábytey, przez nieoſtrożność w pun-- kcie iednym máłym się pozbáwiaią, iáko bowiem Dom choćby náygruntowniey wyſtáwiony bez reparacyi, tâk cnoty bez oſtrożności, trwać do końca nie mogą.

Jnnym się zdáwać będzie, iż cnoty nie ná tym mieyſcu, nie w tym kraiu, ále w innym, nie w tym Klaſztorze, nie w tym Mieście, ále w innym, nie pod tym Prałatem, nie pod tym Páſterzem, nie pod tym Miſtrzem lub Miſtrzynią, nie pod tym Przełożonym nábydźby mieli, ále to wſzyſtko prożność, bo to tylko drzewom, ziołom, przeſadzanie z mieyſca ná inne mieyſce, ſłuży, z ziemi do ziemi lepſzey, dla tego iż z ziemi ſwoie posiłki, y wigor odbieraią, cnota zaś z Nieba y z wyſokości od BOGA idzie, ktory wſzyſtkim y wſzędzie dodaie pomocy ſzczerze ſzukaiącym siebie, ktory nieopiſał, iáki, czyli ſtáry, czyli młody, czyli czárny, czyli biáłokurowaty, czyli łyſy czyli brodaty, czyli niſki czyli wyſoki, ále wſzelkiey Zwierzchności podlegać każe, y owſzem Przełożonych przeciwnych y przykrych przez Páſterzá Narodow S. Piotra cierpliwie znosić przykázuie, 1. *Petri* C. 2. bo nie im ſamym,

ále

ále im dla Chrystusá cześć y posłuszeństwo się wyrządza, według náuki samego Chrystusá mowiącego. *Kto was słucha mnie słucha, kto wami gardzi mną gardzi* Luc. 10. ℣. 16.

Wszystkim tákowym rádzę, áby ieżeli szczerze y práwdziwie kiedykolwiek potrzebnych do zbáwienia cnot chwycić się prágną, náyprzod udali się do wytracenia kąkolu złych náłogow, y przeciwnych cnotom obyczaiow, áby tym sposobem mogła sama pszenica cnot świętych rosnąć, potym zaś strzec się maią áby się nigdy w okázye y pokusy przeciwne cnotąm nie nàrażali. Bo iákosz bydź może áby kto trzymał o sobie.

Náyprzod że iest czystym kiedy się w okázye o utrátę czystości lekkomyślnie wdaie, kiedy się mężnie pokusąm sprzeciwiać nie będzie, kiedy oczom ná obiekta ktorych się pożądać niegodzi, bespiecznie pátrzać pozwála, kiedy ciała swego posty, czuciem, wstrzemięzliwością w piciu y wiedzeniu nie ukráca.

2. Ják ma bydź rostropnym, kiedy ięzyka swego w mowie powściągać nie umie, áby nic przeciwnego BOGU, bliźniemu y cnocie nie wymowił, prożnych y fałszywych słow się niestrzeże, w śmiechu się nie hamuie, w obyczaiach y wiestach przystoynych, y w układności świątobliwey się nie exercytuie.

3. Jáko ma bydź pokorny, gdy się nád innych wynosi, gdy bliźniego lekce ſobie poważa, gdy pokorney uſługi iák trucizny iákiey; y iákby zárazy się ſtrzeże, y owſzem zdáleka miia, á ieżeli gwáłtem nápędza, z wielkim to ſmutkiem, y zniechęcią przyimuie, y z ſzemraniem wykonywa.

4. Ják ma bydź gruntownie y doſtátecznie wiernym, gdy się w ſkrupulackie fantazye y wślepe powątpiwania o Swiętey wierze wdaie, gdy uczynkow wiáry niewykonywa, ktora nie tylko umyſłem y ſłowy lecz y tym co Swięta Religia każe się pełni.

5. Ják ma bydź nábożnym, gdy się ná Nábożeńſtwo iść, álbo iechać, leni, gdy więcey czáſu ná prożnowaniu niſz ná modlitwie tráwi, gdy choć się modli myślamy wiego Bog gdzie láta, gdy ná obecność Pána BOGA wſzędzie nie pamięta, gdy mandata Boſkie y Kościelne przeſtępuie.

6. Ják ma bydź kto poſłuſzny, gdy co mu Rodzice, Stársi Przełożeni, Náuczyciele, y Zwierzchność roſkázuie nie wykonywa, álbo ieśliby się do czego ruſzył, to álbo z wielkim przymuſzeniem; lub teſz to tylko będzie pełnił, do czego z nátury ſkłonnieyſzym ieſt, á tego co náturze y fantazyi iego przeciwnego ieſt, czynić zdryga się, cnota bowiem poſłuſzeńſtwa

z prze-

z przeciwieniem się swey náturze, wykonywána bywa, á nie tego czynieniem co się komu podoba.

7. Ják kto ma bydź ubogim w duchu, kiedy sercem do doczesnych zbiorow, czyli pieniędzy przylgniony, iákoby ostátni koniec y nádzieię w tym á nie w BOGU pokłáda, álbo tesz ieżeli ślubem do ubostwa będąc obowiązanym, sprzeciesz to ma, álbo mieć prágnie czego mu się mieć niegodzi, á wubostwie y w niedostátku się znáyduiąc szemrze, y z wolą Boską się niezgadza.

8. Ják ma bydź kto cierpliwym, kiedy przeciwności y Krzyżow, ktore BOG z dobroci swoiey dla doskonáłości iego ná niego przepuszcza, chętnie nie przyimuie, y owszem bez miary nárzyka, utyskuie, á co większa y złorzeczy, á ieżeli co od bliźniego ucierpi, mści się, lub zemsty prágnie.

9. Ják ma bydź kto litościwym lub miłosiernym, gdy uczynkow miłosiernych nieczyni, gdy nad bliźnim swym politowania niema, gdy mogąc, wpotrzebie go niezarátuie, gdy się zá bliźnim nie modli, gdy Dusz zmárłych w Czyscu będących, czyli Mszami Swiętemi, czyli modlitwami, y iałmużną nieratuie.

10. Ják ná koniec ma bydź nád Ukrzyżowanym Chrystusem ubolewaiącym, nád Jego męką mieć politowanie, gdy ná ták niezmierne Dobrodzieystwo

Odkupienia Chrystusowego nie pamięta, y co zá niego Chrystus ucierpiał, o tym álbo rzádko, álbo nigdy szczerze y z wdzięcznością niepomyśli,gdy, że ták wiele Dusz drogą krwią Jego odkupionych ginie, nie ubolewa, y że ták wiele nieprzyiacioł Krzyża Chrystusowego się mnoży, nic go to nie obchodzi, iákoby go to nic w Chrystusie Pànu nie kosztowało, y niebolało.

A zátym ogołem mowiąc iák maią bydź tákowi wszyscy ku Bogárodzicy Pánnie nábożni, kiedy tych cnot ktore nam naśladowaniu siebie w Ewangelii zostáwiła nie wykonywaią, ále tylko usty o nich wspominaią.

Jeżeli tedy skutecznie chcemy się przysłużyć Náyświętszey Pánnie, rodowitemi á pràwdziwemi Jey znać się bydź sługami, mamy náyprzod z pilnością tę o Jey cnotach Ewangelicznych czytać książeczkę, á potym rzeczą samą y skutkiem co o Pannie Nászey nápisano, wykonywać. Bo iáko Swięty Chryzostom mowi. *Albo naśladować powinien ieżeli chwali, álbo chwalić niepowinien, ieżeli naśladować się wzdryga, áby kto kogo chwali, sam teß niech chwalebnym się ſławi.* Ser: de Martij T. 3.

Dziesięć zaś tylko Cnot Ewangelicznych MARYI Pánny do naśladowania w tey Książce wyrazić zechcemy, bo lubo Náychwálebnieysza Pánna Násza, wielą

wielą y nieźliczonemi Cnotami iaśniała, lecz że okrom tych dziesiąci, inne Cnoty w niey były nie tylko do naśladowania trudne, ále náwet ludzkim rozumem niedościgłe, w ktorych nie tylko Swiętych, y Náyświętszych ludzi celowáła, ále tesz y samych Aniołow przewyższyła. Te zaś dziesięć Cnot samże Duch Przenayświętszy chciał áby w Ewangelii Swiętey wyrażone były, ktoreby Sługąm MARYI do naśladowania, y Jey się przez nie przypodobania, á nam zaś do podołania nietrudne były.

Przeyrzałci álbowiem Duch Przenáyświętszy iż tych to ostátnich wiekow wzbudzeni mieli bydź tákowi Wierni Chrystusowi, ktorzyby dla większey Chwały Boskiey y przysłużenia się MATCE Chrystusowey, iako y dla łatwieyszego zbawienia swoiego, tych to cnot Jey Ewangelicznych do naśladowania chwycić się mieli. Jakosz nayprzod wzbudził Pan BOG w Kościele swoim Swiętym Zakon pod Tytułem Zwiastowania Nayświętszey Panny przez Błogosławioną Joannę Walezyą, Panien Zakonnych Fundatorkę, ktory to Zakon iuż dość znacznie iest rozszyrzony we Włoszech, we Francyi, w Hiszpanij, w Belgium, y w Czechach, ktoremu to Zakonowi Stolica Swięta Apostolska podała Regułę tychże Cnot dziesiąci Ewangelicznych Panny MARYI do naśladowania, Approbowaną od Juliusza II. Leona X. Alexandra VI. Papieża y po-

twierdzoną. Te zaś Błogosławioną Joannę ze krwi Cesarzow Chrześciańskich y Krolow Francuskich idącą, niedawnemi czasy Ociec Swięty Beatyfikował y dzień Swięta Jey Dwudziesty szosty Lutego z Pacierzami Kapłańskiemi naznaczył. Ta bowiem przez zachowywanie, y naśladowanie Reguły tychże Dziesięci Cnot Ewangelicznych MARYI Panny, godną się stała w życiu doczesnym ieszcze zostaiąc, Rękoma swymi piastować Dzicie JEZUSA, y na dokument w niey Cnot MARYI upodobanych, CHRYSTUS y z Matką swoią Nayświętszą dwa serca na taczy złotey w chorobie leżącey przynieśli, do ktorych gdy ona swoie trzecie przyłączyć chciała, iuż go w sobie nie nalazła, w tym o swym zeyściu upewniona w BOGU zasnęła, Cudami y w życiu y po smierci wsławiona, dokumentem się stała, iż tych Cnot MARYI naśladowanie pewnym y gruntownym skutkiem iest, nie tylko się podobać MARYI Pannie, ále oraz y samemu Chrystusowi.

Tu zaś w Krolestwie Polskim niezbyt dawnymi czasy wzbudził Pan BOG sługę swego ś. p. Przewielebnego Oyca Stanisława od JEZUSA y MARYI Przezwiskiem Papczyńskiego, Fundatora y Instytutora Nas Maryanow Zakonu Niepoka: Poczęcia Nayśw: Panny, pierwszego teyże Polskiey Kongregacyi Proboszcza Generalnego. Ktore to Zgromadzenie nayprzod

od

od ś p. Nayprzewielebnieyszego JMci Xiędza Stefana Wirzbowskiego Biskupa Poznańskiego y na Godność Prymasowską Nominata, iest fundowane, y erigowane. Od świętey zaś pamięci Jana III. y od Całey Rzeczypospolitey przez Seymowe Konstytucye w wieczną protekcyą, ná Honor MARYI Panny y na ratunek Dusz w Czyscu będących z nikąd ratunku niemaiących, przyięte, á zaś Ociec Swięty Innocencyusz XII. Regułę tych Dziesiąci Cnot MARYI Panny nam do zachowywania y naśladowania podał Innocencyusz zaś XIII. Roku 1723. tęż Kongregacyą Polską approbował, y Konstytucye nasze potwierdził. Ktory to Zakon dla powierzchniego nie tylko serdecznego manifestu przy Niepokalanym Poczęciu Náyświętszey PANNY, Habitem iaśnieie białym, y pod nim Szkaplerzem białym z Obrazem tegosz Niepokalanego Poczęcia wyszytym, lub wybitym, kolorem Niebieskim przystroionym, u pasa zaś nosząc wiszącą Decymkę, to iest dziesięć á nie więcey paciorkow czarnych, te Dziesięć Cnot Ewangelicznych MARYI Panny oświadczamy, y codziennie Koronkę z iednego Oycze nasz, y z dziesiąci Zdrowych MARYI ná wyrażenie tych to Dziesięci Cnot złożoną, iednę Cnotę w kazdey Zdrowey MARYI przykładaiąc, mowić ząsmy obowiązani. Ktore to Nabożeństwo słodząc Stolica Swięta Apostolska, mowiącym tę Koronkę przed

Obra-

Obrazem Nayświętszey PANNY, wielkie Odpusty nádała, to iest tákie iákby kto swoią Osobą siedm Kościołow Rzymskich náwiedził, á tákowe Odpusty są niezmierne, y niepoliczone.

Tey koronki sposob mowienia po tey Przemowie kładzie się, o ktorey to trzymam iż ná zwątlenie mocy czárta piekielnego, y wszystkich náiazdow iego, musi bydź wielce skuteczna. Bo gdy się te Cnoty MARYI Pánny w niey wspominaią, ktoremi Pánna smoka piekielnego ná głowę stárła, toć wspomnienia ich, cáłe piekło niezmiernie lękać się musi, gdysz Chrystus przez Krzyż swoy, Bogarodzica zaś PANNA przez te swoie Cnoty piekło zwoiowali. Ktore to Cnoty słudzy Boscy w MARYI Pánnie náśladuiąc, y skutkiem one wykonywaiąc, w swym zbáwieniu nigdy pobłądzić nie mogą, y owszem do otrzymania iego wielkie rátunki y posiłki od swey Panny odnoszą.

Nie tylko zaś Zákony námienione do naśladowania tych Cnot MARYI Pánny, ále y innych Wiernych Pán BOG pobudza, y záchęca, kiedy oto nadchnął tego Godnego Autora tey Książki, że ták wyśmienicie y krotko te Pánny Nászey Cnoty Ewangeliczne opisał, iż każdy przyzwoicie podług stánu y kondycyi swoiey, ták Duchowny iáko y Swiecki, ták

Mło-

Młodzian, Wdowiec, y żonaty, tak Panna, y Wdowá, iako y Mężatá, tak Pan y sługa, tak Pani iako y służebnica, tak na koniec Bogaty, iako y ubogi tesz Cnoty w MARYI Pannie może naśladować, przez co nie tylko Matce, ále y Jey Synowi Panu Chrystusowi, doskonale się przypodobać, y tym sposobem iako nayskuteczniey szym, duszę swoię zbawić potrafi.

Przeczuwał to smok piekielny, iż Nayświętsza PANNA tymi Dziesiącią Cnotami iaśnieiąca, miała bydź prostą, y skuteczną drogą do Nieba, y nie iednego przez naśladowanie siebie, od zatracenia wiecznego odprowadzić, zaczym chcąc temu przeszkodzić, siedmią łbami, y dziesiącią rogami, iako Jan Swięty w swych obiawieniach świadczy *Apocal: Cap.* 12. wzbroiwszy się Nayświętszy PANNIE sprzeciwiać się ważył chcąc przez te swoie dziesięć rogow, dziesięć Cnot Jey nam iaśnieiące, zaćmić, ale prożno się kusił, bo na głowę od pięty Jey starty, na wieki zginął, á Cnoty MARYI tym się iuż teraz iaśnieiące, y do zbawienia ludziom skuteczniey sze wydaią, y owszem choćby kto był naybardziey w grzychach swych od szatana uwikłany, byleby się szczerze do naśladowania tychże Cnot w MARYI udał, zapewne z wszelkich zasadzkow y sideł węża piekielnego starego się wywikle, y za wykonywaniem tych Cnot do szczęśliwey wieczności trafi.

Nie zbywałoć iuż było y na takich ktorzy z podufzczenia fzatańfkiego tym się Cnotom Ewangelicznym MARYI Panny fprzeciwiali mowiąc y pifząc że nie przyzwoi MARYI naśladować, bo my tylko famego Chryftusa mamy nasladować, alec iuż tak przez approbacyą wzwyfz pomięnioney Reguły Nafzey iako y przez wyflawienie Cnot Panieńfkich, y Zwierzchnością Swiętey Stolice Apoftolfkiey, fą dobrze ftarci; iakoiz y fprawiedliwie; bo ieżelić Swiętych Apoftołow naśladować winniśmy, á to dla tego iż teiz oni naśladowali Chryftusa Pana, iako Swięty Paweł pifząc do Koryntow mowi: *Profzę tedy was abyście mię naśladowali, iako y ia Chryftusa* 1. Cor: Cap. 4. y indziey. *Naśladowcami memi badzcie iako y ia Chryftusa* Cap. 11. Do Filipenfow także pifząc mowi. *Naśladowcami memi badzcie, y zapatruycie się na tych, ktorzy tak poftępuia.* ad Phil: Cap. 3. Do Tefalonicenfow zaś tak. *Twy, prawi, naśladowcami nafzemi ftaliście się y Pana.* 1. Thes. Capite 1. Zydow zaś napominaiąc mowi. *Abyscie się gnuśnemi nieftawali, lecz naśladowcami tych ktorzy wiara y cierpliwością odziedzicza obietnice.* Hebr: Cap. 6. Jeżelić tedy y siebie y innych naśladować ten Swięty Doktor Narodow y Apoftoł każe, ztąd iż on y inni Chryftusa naśladowali, coiz dopiero nie mamy naśladować MARYI Panny, ktora naybliżfzą y nayświadomfzą była drog życia Chryftufowego. A do tego że Chryftusa nie tylko iako Człowieka Nayświętfzego, ále y oraz

iako

iako BAOGA y Stworzyciela, Nayświętszą zaś PANNĘ iako szczere stworzenie, iakim y my iesteśmy naśladować mamy.

Do tego że MARYĄ Pannę nie tylko w tym naśladować mamy w czym ona Chrystusa Pana naśladowała, ále y w tym winniśmy ią naśladować do czego Chrystus iako oraz BOG y Człowiek niebył obowiązany, bo w Wierze, w Nadziei Chrystusa, y w miłości ku niemu, iako y w rewerencyi ku niemu, nie Chrystusa pewnie, lecz Pannę naszę naśladować mamy, à w wdzięczności y w dziękczynieniu za Dobrodzieystwo Odkupienia, nie Chrystusa takie lecz MARYĄ Pannę, iako naypierwszą Ucześnitczkę tego odkupienia przez zachowanie od zmazy pierworodney, naśladować mamy, iako też w rozmyślaniu y w ubolewaniu nad Męką Chrystusową wsłuchaniu prawdy Ewangeliczney MARYĄ á nie Chrystusa naśladować mamy, bo Chrystus był Náuczycielem, oraz y dáwcą Swiętey Ewangelij, Pánna zaś była Uczennica Jego, iáko y my wszyscy bydź powinniśmy. Do tego że Chrystus Pan mocą Bostwa swego samąż Cnotą będąc Cnoty czynił, MARYA zaś Panna nie Bostwem, ále pomocą Boską wspárta będąc, Cnoty wykonywała, siebie samą do nich z wszelką pilnością y usilnością przykłádaiąc, iáko y my samych siebie przyłożywszy tąsz pomocą Boską wsparci Cnoty ták iak y ona

wykonywać mamy, bez tey zaś pomocy Boſkiey, ták MARYA Pánna, iáko y żaden Swięty, iáko y my niebyśmy niepodołali. A w wylaniu krwie y w Krzyżu y w Męce Chryſtuſowey á zaſz wſzyſcy Chryſtuſa náśladowáć winniśmy, ále w ubolewaniu nád męką y śmiercią Chryſtuſową nád zgubą ták wielu duſz drogą Krwią Jego odkupionych MATKĘ Jego Náyświętſzą náśladowáć, obowiązani ieſteśmy, bo ona lubo krwie ſwoiey zá Chryſtusa iáko Swięci Męczennicy nie przelała, ále tym ſerdecznym ubolewaniem, nie tylko Swiętych Męczennikow y Apoſtołow przewyżſzyła, ále y Krolową ich się ſtáła.

Nadto wproźbach y modlitwach do Chryſtusá zá siebie y zá bliźnych czynionych, czyliz Chryſtusa á nieráczey Mátkę Jego náśladowáć mamy, tym ſpoſobem iák ona ſobie poſtępowała ták przy Anielſkim Zwiaſtowaniu mowiąc? *Oto ia ſłużebnica Pana mego &c.* iako y gdy Pieśn *Magnificat.* Wielbiey Duſzo Pana, Solemnie wyſpiwywáła, y zaś zá bliźnich ſwoich iáko się w Kánie Gálileyſkiey przyczyniała, ktorą przyczyną náypierwſzego Cudu iawnego okázyą była Chryſtuſowego, ktorey lubo zrázu mocą ſwego Boſtwa odmowił, ále zaś iáko oraz Syn Jey wnetże wodę w wino dla Jey poważney przyczyny przemienił. Pod Krzyżem ſtoiąc Jána Swiętego, á w nim, y nas wſzyſtkich,

kich, przez legowány Testament Chrystusow, Mátką náyukochańszą się stáła.

Do tego ktosz potrafi przemienić się w Chrystusa, álbo ráczy bydź Chrystusem, á przecieśz według Chrystusowey náuki, w swym y wbliźnich umysłach rodzić Chrystusa potrafić może, wolą Boską wykonywaiąc, iáko go Bogarodzica PANNA tymże sposobem, nie tylko Ciáłem zrodziła, ták bowiem samże Chrystus mowi. *Ktokolwiek albowiem uczyni wolą Oyca mego ktory iest w Niebiesiech, ten moim Bratem, y Siostrą y Matka iest.* Math: Cap: 12. Z kąd Grzegorz Swięty mowi. *Trzeba nam wiedzieć, iż kto Chrystusowa Siostra y Bratem iest, wierząc, Matka staie się opowiedaiac, albowiem iakby Pana rodził gdy go do serca przyimuie, y Matka Jego staie się opowiedaiac, gdy przez głos iego miłość Boska w umyśle bliźniego się rodzi.* Greg: Hom: 2. in Evang.

Zá tym idzie iż naśladować Mátkę Chrystusową, iest naśladować náybliżey samego Chrystusa, bo ona nád wszystkich Swiętych, náyświadomszą była náuki, cnot, y drog życia Chrystusowego. O innych bowiem Ewangelia Swięta świadczy. *Iż oni nie zrozumieli tego słowa ktore im Chrystus mowił.* Luc: Capite 2. A zaś o MATCE JEZUSOWEY rzeczono iest. *Lecz Matka Jego wszystkie te słowa zachowywała w sercu swoim.* Ibidem. To iest iáko Skárbnica doskonałości nie tylko dla siebie chowáła, àle y dla nas, y dla cáłego

Kościoła Swiętego, z Chrystusa wzięte przykłady Cnot Swiętych do naśladowania w Ewangelii zostawiła, przez co wszystkim wiernym Mistrzynią, y wzorem się stáła.

W drugim zaś mieyscu do innych Chrystus rzekł. *Wy wszyscy zgorszycie się we mnie tey nocy* Math: 14. Także. *Oto przychodzi godzina, y iusz przyszła że rosspirzchniecie się każdy do swey własności, á mnie samego zostawicie.* Joan. 16. O MARYI Pannie zaś napisano iest. *Iż stała pod Krzyżem JEZUSOWYM MATKA Jego* Joan: 19. Cap. Z ktorey to prawdy Ewangeliczney dochodziemy, iż MARYA Pànna, ták w Cnotach Ewángelicznych, iáko y w Wierze Chrystusowey, iáko y przy Krzyżu Jego náygruntownieyszą y nàydoskonalszą była. A więc idzie iż kto naśladuie Bogarodzicę PANNĘ, tym samym náybliżey naśladuie Chrystusa, ták z przyczyn y dowodow wzwysz námięnionych, iáko y z tąd iż ona więcey nad innych z Chrystusem bo lat trzydzieści y więcey żyła, y konwersowáła, y życia Jego nàywyśmięnitszą uczenniczką była.

Do tego podobno tego wieku ledwoby się kto wynalazł, álbo pono y nikt, áby Chrystusa zechciał naśladować, ieżeliby Swiętych Apostołow y innych Swiętych dáwnych Oycow á nayprzod Náyświętszey PANNY, ktorzy Chrystusa poczęli naśladować, przed

oczyma

oczyma nie miał. Dla czego y Kościoł Swięty Swiętych Zywoty y przykłady, á náyprzod Náyświętſzey PANNY nam ná widok wyſtawia, y przekłada, ábyśmy się zápatruiąc ná nich zá Chryſtuſem idących, y my się ich przykładem nie lenili, Chryſtusa naśladować, nie iákobyśmy my pierwsi mieli bydź co idziemy zá Chryſtuſem, ále ábyśmy zá nimi, y przez nich do Chryſtusa przyſtępowali, y Jch ſobie zá Patronow y wodzow życia náſzego bráli, y ich przyczyny do BOGA żądali, ktorych gdy wzywamy y naśladuiemy, wielką ſobie pomoc przez nich u BOGA iednamy.

Jeżeliſz zaś Swięci Pátronowie y Pátronki, gdy ich klienci w ich ślády wſtępuią, wdzięczni ſą, Swięci tákże Pátryarchowie rożnych Zákonow, gdy ich Duchowni Synowie życia ich naśladuią, coſz się dopiero zá náyforemnieyſzey wdzięczności maią ſpodziewać od ſwoiey MARYI Pánny owi wierni Chryſtuſowi ktorzy Cnoty Jey czytaią y ná ſobie ie przez Jey naśladowanie w nich wyrażaią.

Teć to álbowiem ſą Ewangeliczne MARYI Pánny Cnoty, ktorych iaſnością y przykładem, ona ſama wielkich kácerſtw obłudne ciemności ruynuie, y wniwecz obráca. Jáko Jey cáły Swięty Kościoł w tey mierze wdzięczną melodyą przyſpiwuie y nuci. *Weſel się MARYA Panno wſzelkie herezye ſamaś potłumiła ná cáłym świecie.* In Offic: Parvo de Beata. Teć

Teć ſą Cnot dziesięć ktore ná doſyć uczynienie zá przeſtępſtwo dziesięci Przykazań Boſkich, y ná záchowywanie ich ná potym, maią bydź náyſkutecznieyſze.

Te ſą ktoremi iáko náyſprawiedliwſzą dziesięciną, każdy Człowiek z życia ſwego BOGU wypłacić się może.

Teć ſą dziesięć Cnot, dziesięć tálentow od BOGA nam przez ręce MARYI do zárobku podane, przez ktore drugie dziesięć zápewne zyſkać możemy, ieżeli nimi wiernie y pilnie ták ná Chwáłę Boſką, iáko y Honor MARYI, ták ná poſtępek ſwoy, iáko y zbudowanie bliźniego, robić będziemy.

Teć ſą lampy dziesięć niewygaſłego świátła, pełna miłości Boſkiey ognia, ktoremiby cáły świat zaiaśnieć mogł. O gdyby kiedy ná piękny y miły widok weſelącemu się Niebu zaiaśniał.

Teć ſą ktore nie dziesięć tylko trędowatych, ále y wſzelkiego człowieka, choćby niewiem iákim trądem ſproſności był zárażony grzechowey, byle ich się ſzczerze chwycił, zupełnie oczyſzczaią. A to z tey miary że ſą Tey właſne Cnoty, ktora żadnym grzeſznem niegardzi, y owſzem náywiękſze o nich ſtáranie mieć się widzi, Chryſtusa Syna ſwego naśladuiąc, ktory nie przyſzedł wzywać ſpráwiedliwych, lecz grzeſznych do pokuty.

A że

A że nikt z nas nie ieſt bez winy, nikt bez grzechowey zarazy, zaczym iako do naywąńnieyſzego balſamu, do nayprzyiemnieyſzego BOGU zapachu, do tych dziesięci Cnot MARYI, udaymy się.

Teć ſą tablice, dziesięć Przykażań Boſkich w ſobie zawieraiące, w miſtyczney Arce Pańſkiey złożone, tym bowiem ſpoſobem iako w Arce Pańſkiey tablice Prawa y dziesięć Przykazań Boſkich były zachowane, tym mowię ſpoſobem w Nayśw: PANNIE te dziesięć Cnot były od BOGA iako dar naykoſztownieyſzy złożone, zktorychby w prawie łaſki, wzor biorąc, ſprawiedliwi się bogacili, ſkarbiąc ſobie więkſzą chwałę w Niebie grzeſzni się BOGU wypłacali.

Teć ſą dziesięć Cnot, prze owe dziesięć linii w zad ſłońca cofnionego na Zegarze Ezechiaſza Krola Izraelſkiego figurowane, na znak grzechow odpuſzczenia, y od śmierci iuż iuż nadchodzącey do zdrowia iegoſz przywrocenia, iako bowiem ten Krol ſkoro ná napomnienie Proroka Jzaiaſza do pokuty się udał, tak zaraz odpuſt y życie, zdrowie, y z rąk nieprzyiacielſkich wziął wybawienie, á zaś prze dziesięć linii wzad się ſłońca cofnienie, wziął odpuſtu oznaymienie, tak teſz iużby pono nie na iednego z nas za zbrodnie

4 *Reg.* (20. *Jſaiæ* (38.

E naſze

naſze przyſpiał gniew ſłońca Sprawiedliwości Boſkiey, á co mowię nie na iednego, y owſzem na cały świat ſzkaradnemi nieprawościami ſkażony, gdyby Bogarodzicielka ieſzcze dla naśladowania tych w Niey dziesiąciu Cnot, BOGA od przyſpiania Sprawiedliwego gniewu nieiako nie cofała, y nam Jego miłosierdzia nie iednała. Zaczym takowych Cnot Ewangelicznych Jey ulubionych, iako naypewnieyſzego przymierza znakow wſzyſcy chwytać się winniśmy, y iako do naypotężnieyſzey Fortecy na przeciw ſprawiedliwemu gniewowi Boſkiemu, przez ich naśladowanie ciſnąć się mamy, w ktorych MARYĄ naśladuiąc zapewne Odpuſt, y miłosierdzie Boſkie, życie, y z rąk nieprzyiacielſkich duſznych y nawet doczeſnych, á naybardziey mianowicie teraźnieyſzego wieku nà zgubę tey ſtrapioney naſzey Oyczyzny czuwaiących, wybawienie, á nakoniec w teſz ślady wſtępuiąc Cnot naſzey Panny iako naypoufalſzey Przewodniczki zbawienie otrzymamy.

Zem zaś tey Książce naśladowania Cnot Ewangelicznych MARYI Pánny, tytuł Gwiazda záranna przydać umyślił, tey rácyi tákową y ſłuſzną przyczynę kłádę, To ieſt iż widząc cáły prâwie świat w złości położony, w złych zágęſzczonych nálogach iák w ciemney y okropney nocy w niewiadomości co ieſt dobrego y zbáwiennego uwikłany, przez rożne cie-

mno-

mności y zdrádliwe wielu błędow, y rozmaitych kacerſtw przepaści od ſłońca Sprawiedliwośći Chryſtuſa JEZUSA się oddalaiący. Więc iáko Gwiazda záranna názwaná Jutrzenka gdy wſchodzi bywa pewną nadzieią weyścia tego widomego ſłońca, ták teſz y te Cnoty MARYI Pánny gdy komu w dobrey woli, y umyśle zaiaśnieią, wielką otuchą się ſtáną, iż trafić do Chryſtuſa iáko Słońca Sprawiedliwośći w nádziei utwierdzony zoſtanie.

Jákoſz choćby kto niewiem w iak náywiękſzey cięmności y okropney złego ſumnienia nocy uwikławſzy się, błądził, ieżeliby się pilnie, czytaiąc Książkę tey Jutrzenki, náuki iey trzymał, y Cnot tych Jey dziesiąciu Ewángelicznych naśladować się nie wzdrygał, w krotce mu dzień ſumnienia dobrego zaświta, y Słońce Sprawiedliwośći CHRYSTUS Pan roziaśnieie, á zátym bez wſzelkie trudności y cięmności iák wśrod południa pod opieką MATKI Boſkiey beſpiecznie iść będzie, puty aż puki BOGA ná gornym Syonie nie ogląda.

Wczym nie na moim ále ná Bernarda Swiętego zdaniu załadzam się, ktory takie Lemma MARYI Pannie przypiſuiąc mowi. *Ona ieſt, prawi, Szlachetna owa Gwiazda z Jakoba wſchodząca, ktorey promień cały świat oświeca, ktorey światło y iaśnieie na wyſokościach, y głębokości przebiega,*

biega, ziemię także przenikaiaca, y zagrzewaiaca bardziey rozumy niſz ciało, przechowywa Cnoty, wyniſzcza nałogi. Ona prawie ieſt przeiasna, y naywſpaniалſza Gwiazda nad tym morzem wielkim y ſzerokim pożyteczna, wynieſiona, łyſzczaca się zaſługami, oświecaiaca przykładami. Y ktoſz widziſz się w tego życia falach bardziey w nawałnościach y burzliwościach płynać, niż po ziemi chodzić, nie odwracay oczu od iaſności tey Gwiazdy, ieżeli nie chceſz pograżnać w nawałnościach. Jeżeli powſtana wiatry pokus: ieżeli padnieſz na haki uciſkow, weyrzyi na Gwiazdę, wzyway MARYI. Jeżeli poburzony będzieſz pychy falami, ieżeli wynioſłości pożadliwościa, ieżeli obmowiſkami, ieżeli nienawiścia, weyrzyi na Gwiazdę, wzyway MARYI. Jeżeli gniew, álbo łakomſtwo, lub ciała pożadliwość, łodkę zachwieie twego umyſłu, ſpoyrzyi na MARYĄ. Jeżeli grzechow mnogościa ſturbowany, ſumnienia ſproſnościa zawſtydzony, Sadu ſrogościa przerażony, przepaścia zaczynaſz bydź pożerany ſmutku, desperacyi, pomyśl na MARYĄ. W niebeſpieczeńſtwach, w uciſkach, w rzeczach watpliwych, wſpomniy na MARYĄ, wzyway MARYI. Niech od uſt nieodſtępuie, niech się nie oddala od ſerca, y abyś uprosił Jey przyczyn pomocy, ſpolnego z nia przykładu nieopuſzczay. Onę naśladuiac w drodze niezmyliſz, oney proſzac niewatpiſz, o niey myślac nie bładziſz, Ona gdy trzyma nie upadnieſz: Ona gdy broni nie boiſz się: Ona gdy prowadzi nie morduieſz się: za Jey torem y powodem przeydzieſz. Poty Swięty Bernard: *Hom: 2. Sup. Miſſus eſt, ſub finem.*

A zátym wſzyſcy zápatruymy się pilno ná wey-

ście

ście y obroty tey Náyiaśnieyszey Gwiazdy, idźmy śpieszno zá tą Gwiazdą, śpieszno porywaymy się zesnu śmierći grzechowey, ná weyście zárannę tey Jutrzeńki, tych dziesięć Cnot PANNY nászey w niey wyrażonych pilno naśladuiąc, álbowiem iáko ona Gwiazda Trzech Mędrcow Ukoronowanych do Chrystusa w Szopie Bethleiemskiey od MARYI złożonego, doprowadziła, ták ta dziesiącią promieńmi Cnot Ewangelicznych MARYI. Jutrzeńka iaśnieiąca, iusz nie w ubogiey Szopie leżącego, ále ná práwicy BOGA OYCA siedzącego do JEZUSA Chrystusa w Niebiesiech Kroluiącego bespiecznie nas doprowadzi. MARYA bowiem żywą iest Gwiazdą práwa Ewángelicznego, y Nowego Testamentu Kościoła Swiętego, zá ktoreyby Cnotami wszyscy Wierni postępowali, áby BOGA ná Syonie oglądali. Tych zaś ktorzy zá zdradą y zwiedzieniem smoka piekielnego dziesiącią rogow wzbroionego do Dziesiąciu Przykazań Boskich przestępstwa skuszeni y przywiedzieni byli, gdy się dziesiącią Cnot iaśnieiących promieńmi przeciw temusz smokowi stáwia, onego ná głowę zwycięża, przez naśladowanie siebie, odradza.

Jákosz tenci to iest ow sposob odrodzenia się, ktory Chrystus w Ewangelii każdemu prágnącemu bydź zbáwionym rádzi mowiąc. Poki się kto nie odrodzi

y poki się niestaniecie iáko małe dziatki, nie wnidziecie do Krolestwa Niebieskiego. Więc odradzamy się, gdy ze złego żywota przeszłego, ze złych nałogow powstaiemy? dziatkami zaś małemi staiemy się, gdy się pilno w Cnotach iáko nieumieiętne dziatki ćwiczemy, álbo ćwiczyć dozwolemy, gdy nie tylko Náyukochańszego OYCA Naszego JEZUSA Chrystusa naśladuiemy, ale się y ná Náyukochańszey Matuchny Nászey MARYI Pánny Cnoty Ewangeliczne zápatruiemy, gdy się w Náuce Ewangeliczney iák w Náywyższey Teologij przeglądamy, ále y Cnot MARYI ktore do doskonałości Ewangeliczney nas prowadzą, iák z Elementarzyka iákiego niby dziatki naśladować dopiero się uczęmy.

Z kąd S. Ambroży mowi. *Iż taka była MARYA że Jey iedney życie wszystkich iest nauką, ktosz tedykolwiek pragnie od niey bydź wspomożonym, niech náśladuie przykładu.* S. Ambro: L. 2. de Virg.

Z ktorych to potężnych dowodow iuż y ná Piśmie Swiętym ták Starego iáko y Nowego Testamentu, iuż y ná Swiętych Oycach y Doktorach Kościoła Swiętego, iuż y ná władzy Stolice Swiętey Apostolskiey, iuż y ná samych náwet przyczynach náturalnych, y nádprzyrodzonych, wspartych, fundamentalnie się wydaie, iż kto się práwdziwie ku Náyświętszey PANNIE przyznaie bydź nábożnym, y w Jey Opiece prágnie zawsze zostawać, ma Ją nie tylko czcić y szanować, ále też y w Cnotach Jey Ewangelicznych ma się pilno ćwiczyć, y w nich PANNĘ naśladować.

INFORMACYA Uczczenia Dziesiąciu Cnot w Nayśw: PANNIE.

NAstępuie Koronka krotka tych Dziesiąciu Cnot Ewangelicznych upodobanych MARYI Panny, ktora mowi się tym sposobem. Nayprzod kładzie się iedno Oycze nasz &c. Potym mowią się Dziesięć Zdrowaś Marya &c. w każdey zaś Zdrowaś Maryi, po tych słowach? Swięta Marya Matko Boża, kładzie się iedna Cnota Náyśw: PANNY iáko w tym nástępuiącym Wizerunku odrysowanym. Potym mowi się Chwała Oycu y Synowi y Duchowi Swiętemu &c. Nákoniec Wiersz. W Poczęciu twoim Panno Niepokalanaś zawsze była. ℟. Modl się zá nami do BOGA Oyca ktoregoś Syna porodziła. Modlmy się. Boże ktoryś przez Niepokalane Poczęcie Panny Maryi &c.

W Jmię

W Jmię Oyca y Syna y Ducha Swiętego Amen.

Oycze náſz ktoryś ieſt w Niebiesiech &c.

Bądź pozdro- wiona Panno



Marya ła- ſki Bożey
pełna Pan z tobą bło-
goſławionaś Ty między
Niewiaſtami, y błogoſławion
Owoc żywota Twego JESUS,
Swięta MARYA MATKO Boża,

Nayczy- 1. ſtſza.
Nayroſtro- 2. pnieyſza.
Naypo- 3. kornieyſza.
Naywier- 4. nieyſza.
Naynabo- 5. żnieyſza.
Naypoſłu- 6. ſznieyſza.
Nayu- 7. bożſza.
Naycier- 8. pliwſza.
Naylito- 9. ściwſza.
Naybole- 10. śnieyſza.

Modl się zá nami grze- ſznemi, taraz y w godzinę



śmierci na- ſzey Amen.

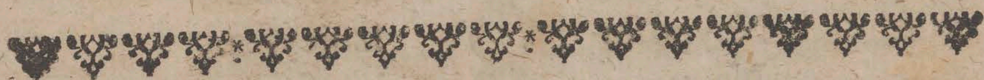
℣. Chwáła Oycu y Synowi y Duchowi Swiętemu
℟. Ják była ná początku y teraz &c. ℣. W Po-



℣. W Poczęciu twoim Panno niezmazanaś zawſze była,
℟. Modl się zá nami do Oyca ktoregoś Syna porodziła.

Modlmy ſię.

BOże ktoryś przez Niepokáláne Poczęcie Pánny MARYI godne Synowi Twoiemu mieſzkánie zgotował, prosiemy Cię, áby iákoś ią przez śmierć Tegoſz Syna Twego przeyrzaną od wſzelkiey zmázy záchował, tákeś nam teſz zá Jey przyczyną oczyſzczonym przyiść do siebie dopuścić ráczył. Przez tegoſz Pána náſzego JEZUSA Chryſtuſa ktory z tobą żyie y kroluie w iedności Ducha Swiętego BOG ná wieki wiekow Amen.



JUliuſz II. Papież mowiącym tę Koronkę przed Obrazem Náyświętſzey PANNY y ofiáruiącym ią zá rozſzerzenie Wiáry Swiętey Kátolickiey, nádał Odpuſty Kościołow Rzymſkich Stácyi, á te ſą niepoliczone.

Leo zaś X. do tych Odpuſtow, ieſzcze dodał zá każde zmowięnie tey Koronki ſto dni Odpuſtu.



PRZED-

PRZEDMOWA.

W ktorey kładą się przyczyny, dla czego Autor tę o Cnotach Błogosławioney MARYI Panny naśladowaniu, wziął przed się zabawę.

JAkobyśmy dostátecznie y zupełnie tą Książką wszystko wyrazić mogli, cośmy w umyśle nászym postánowili, tey, w cnotach Náyświętszey MARYI Pánny opisowaniu, drogi trzymać się będziemy, ábyśmy nic tákowego, coby z zrzodeł Pisma Swiętego wyczerpnąć się mogło, nieopuścili, tákże tesz przykłady, ieżeli ktore w nim wyrażone zostawiła przyzwoicie każdey cnocie przydamy. Gdzieby

by nąm zaś ná poparciu pisma zchodziło, do Swiętych Oycow sentencyi y do wyprobowanych Históryi powáżności, udamy się. Ktorey to rády, ten pożytek będzie, áby iłeby rázy sługa Boży taiemnicami Rożańca, lub Koronki rozmyślaniem chciał się zábawiać, łátwo Błogosłáwioney Pánny Cnoty, ktore w kożdey taiemnicy iaśnieią, przeglądał, tudziesz, áby kto práwdziwey pobożności miłośnikiem iest, w Przebłogosławioney Pánny życiu, iákoby w zwierciedle iákim, czyli czytaiąc, czyli rozważaiąc przeglądał się.

Do wypisania zaś tey Książki náyprzod mię pobudziło, ták to iżem zważył, iż naśladowanie Bogarodzicy PANNY wiele waży do miłości y chwáły ku niey przymnożeniu y rozszyrzeniu: iáko y to, iż nikt dotąd w tym sposobie opisanie Jey Cnot ieszcze usiłować nie widzi się. Zuchwáłać poniekąd z czyią krzywdą widziećby się mogła ta práca, że te Náychwalebnieyszey PANNY Cnoty wykładać ważyłem się, ktore wszelkie rozumu ludzkiego poięcie, dla swey wspániałości przewyższaią; ktore tesz chociasz świątobliwością iaśnieiący Oycowie, iáko B. Hieronim, y S. Augustyn, bárdziey milczenia uczciwością pokoryte, á niż w klar wydane bydź sądzili. *S. Bon. in prol. spec: B. V.* Lecz że samże BOG pełen będący nieskończoney mądrości, onę nam ná przykład do naśladowa-

dowania podał, (czegobyśmy wykonać niemogli, gdybyśmy o Cnotach Jey nie mieli wiadomości) nie mogłem, chociaż nieudolności moiey świadom będąc, tey prácy uniknąć.

Przed tym gdy Syn Boży ieſzcze nieſtał się był Człowiekiem áni ieſzcze Mátki ná ziemi niemiał, Duch Przenayświętſzy przez Jzaiaſza Proroka temi ſłowy, lud ſwoy upominał. Zápatruycie się ná Abrahama Oyca wáſzego, y nà Sarę ktora zrodziła was. *Ɫſai C. 51.* To ieſt obroćcie oczy wáſze ná ſtárych Oycow wáſzych wiárę, poſłuſzeńſtwo, y inne wyśmienite ich cnoty, iáko y ná nagrodę, ktorą od BOGA odebrali, á to dla tego końca, ábyście y wy w ich ślady wſtępowali, y rowną z niemi nágrodę odebráli. Co w tedy w figurze powiedziano ieſt, toſz nam Duch Przenáyświętſzy teraz iaśnie y oczywiście opowiáda. Zápatruycie się, mowiąc, ná Chryſtusa Oyca wáſzego, ktory śmiercią ſchodząc ná Krzyżu, przez łáſkę was w Synow ſwoich odrodził. Przypatruycie się pilno iego przykłádom, ábyście mogli naśladować iáko upomina S. Piotr Apoſtoł. Chryſtus ucierpiał zá nas, nám zoſtáwuiąc przykład, ábyśmy wſtępowali w ślady Jego 1. *Pet.* 2. Zápatruycie się ná Náychwalebnieyſzą Pánnę MARYĄ Pánią świáta, w Sárze Matce wáſzey figurowáną, przypatruycie się pilno Jey

przykłádom ábyście naśladować mogli. Pamiętaycie, mowi S. Paweł, ná przełożone wáſze, ktorzy mowili do was Słowo Boże: ná ktorych zápatruiąc się obyczaie naśladowalibyście wiárę *Hebr:* 13. Przełożeni zaś owi ktorych do naśladowania podał Swięty Páweł, byli Apoſtołowie: do ktorych naśladowania ieżeli nas pobudza, dáleko bárdziey nas pobudza do naśladowania Náyroſtropnieyſzey Pánny; ſamychże poniekąd Apoſtołow Miſtrzyni, y nàydoſkonalſzego Apoſtolſkiego życia wizerunku.

Już zaś y co innego mię do tey przedsiewzięcia prácy pobudziło, to ieſt że Boża-Rodzicielka PANNA nie tylko oświádcza przyiemną ſobie być tę zábawę náſzę, ále teſz dáleko bárdziey życzy ſobie, y nie iáko usilnie prágnie, áby cnot iey y uczyliśmy się, y umyſłem rozważali, y ſamą rzeczą naśladowali.. A ieżelić S. Paweł, áby Chwáłę Boſką rozmnażał, y bliźniego rátował, żarliwością zágrzany, ták wiele rázy, y tákim áffektem obowięzował wiernych w te ſłowa. Naśladowcami memi bądźcie, iáko y ia Chryſtuſow 1. *ad Cor:* 4. 11. *ad Philip:* 2. Jeżeliſz Chwáły Boſkiey, y zbáwienia duſz żarliwość, ten świątobliwy rodzi àffekt: coſz pomyślić mamy o Przebłogosłáwioney PANNIE, ktorey miłość y żarliwość, nie mniey iàk iaſność słońca, iedney gwiazdy Nieba świa-

tło,

tło, dáleko owę S. Apoſtoła Páwła, przewyżſza, to ieſt nie porownánym ku nam miłości affektem, niezmiernym miłości ogniem pałaiąc, z Niebieſkiey náśladowcami memi bądźcie, iáko y ia mego Páná, y Syna JEZUSA Chryſtusa.

Jeſzcze do tego pobudziła mię nie pomału potrzeba náſza. Albowiem iáko do wzbudzenia w nas uczciwości ku Swiętym Pańſkim, y uproſzenia ich poufałych do BOGA przyczyn, to nádewſzyſtko pomaga, ieżeli życia ich, y ſpráwy Swięte naśladuiemy, co S. Auguſtyn tymi wyraził ſłowy. W tedy zá námi bez wſzelkiey wątpliwości Swięci Męczennicy się przyczyniaią, gdy w nas co z ſwoich cnot poznaią. *Aug: Ser. 244 de ep.* Ták zápewne ieżeli prágnienia náſzę práwdziwą ku náyſzczęśliwſzey PANNIE pobożnością zágrzać zechcemy, ieżeli rátunku iey we wſzyſtkim oſobliwego w tym życia biegu ſobie życzemy, ieżeli kiedyſzkolwiek Swiętego iey towárzyſtwa w przyſzłym wieku, y z obecności iey cieſzyć się prágniemy, potrzeba ieſt áby do poznania cnot iey, y naśladowania wſzelkiey czułości przyłożyliśmy. Chociaż bowiem przeczyć się niemoże, iż táka tey Páni ieſt łáſkawość że wielu grzeſznikow od ćwiczenia się w cnotach náyodlegleyſzych, ſwoią przyczyną do lepſzego życia poſtępku pociągnęła, to iednak z tą kondycyą

uczyniła, áby ná potym idąc świątobliwszą życia drogą przyzwoicie stánowi swemu służącą, cnot iey chwycili się; á ieżeliby zaś ináczey uczynili, iáko niewdzięczni zá odebráne Dobrodzieystwa, z łáski wypadli. Pieknie to Swięty Bonawentura obiaśnił, gdy mowi. Matkę Boską y grzesznych, Sługa Boży iako dobry y nabożny Syn, we wszystkim według możności niech się stara naśladować. To zawsze maiąc za Regułę generalną, áby MARYI Panny zawsze w ślady szczerze postępował, ktorey pragnie ratunkow zażywać; bo w tedy bez wątpienia iey się iako Matce prawdziwie stawi, y Ona go iako Syna swego szczerze ratować będzie, y o co przyzwoicie od niey prosić będzie, da mu: y we wszystkich potrzebach do zbawienia szczerze mu dopomoże, á zaś w Chwale Niebieskiey onego u siebie szczęśliwie osadzi. Poty y Swięty Bonawentura *in stimulo Divini amoris Cap 7.* Ktory iako S. Boskim światłem obiaśniony, y Bogarodzicielce PANNIE nayprzychylnieyszy, dobrze świadom był iakiemi pobożności przysługami, Jey łaskawość sobie naybardziey ziednaćbyśmy mogli. Ten tedy twierdził że nic nad Jey Cnot naśladowanie, y nam bardziey naypotrzebnieyszego, y iey przyiemnieyszego nie znaydzie się. Do tego że gdy naśladować Przebłogosławioną PANNĘ, ieſt naśladować nayblizey Chrystusa, (co bowiem ieſt Panny życie, ieżeli nie wyraźny

żny nie iaki życia Chrystusowego wizerunek?) naśladowanie zaś podług tey PANNY czynione, osobliwszą nie iaką sprawuie wdzięczność, ktorey niesprawuie tosz naśladowanie Chrystusa czynione przez innych Swiętych. Ktorą to drogą y sposobem łatwieysze także staie się życia Chrystusowego naśladowanie, gdy álbowiem Sługa Boży cały się zànurza w rozważanie Cnot y spraw náyczystszych MARYI Pánny, y do tego tesz usiłuie swoie życie, iey życiu konformować, pamiętaiąc na pobożność, łaskawość, miłość y inne cnoty. mięk czy się, y iakoby topnieie iego umysł, y w miłość ku BOGU rozgorywa się, ktory takową nas Matką obdarzył. Prozbami zaś Nayslodszą Matkę nakłania, áby pragnienia iego wysłuchała. Do tego co chcesz czynić y cierpić, wystawiwszy tym sposobem przed oczy swe iey przykłady, łatwiey y chętniey wykonasz? y prawie wydaie się, co Swiętey Katarzynie Seneńskiey, niegdyś obiawiono iest, iż Nayświętsza PANNA nic innego nie iest, tylko pokarm nayslodszy, na wędę BOGA Wszechmogącego y nayłaskawszego założony, ná śmiertelnych do Cnot zamiłowania zwabienie.

Y teć to są przyczyny dla ktorych traktat tey materyi wziąć przed się ważyliśmy się, ktore iako ufam iż nas od cnoty zuchwałości oczyszczą. To tylko do przestrogi zostaie, gdy cnoty mianuiemy, nie tylko sprawy powierzchnych Cnot, iáko to iest szafowanie iałmużny, ále tesz wewnętrzne affekty, iáko to miłości, szczerey intencyi, y tym podobne przez ktore powierzchne sprawy dzieią się, łączyliby się w wykładaniu Cnot Przebłogosławioney PANNY ale łatwiey z powierzchnych spraw, nisz z wewnętrznych affektow wiadomości doyść możem, owszem szczerze wyznaiemy, iż co do wnętrzney miłości Bożey, żarliwości Chwały Bożey, y miłości ku bliźniemu, y innych świątobliwych czynow doskonałości, z ktorych zaś powierzchne akcye pochodziły,

przynależy, Cnoty iey były niedościgłe áni rozumem, áni wymową ludzką poiąć y wymowić ſię niemogą; y owſzem ſamemu tylko BOGU doſkonale wiadome, y dościgłe. Więc my tylko dotkniemy cząſtkę wewnętrzney doſkonałości Cnot, więcey zaś ná czymby nam ſchodziło, do tych odeślemy, ktorym BOG świ啊tła większego w rozmyślaniu udzielić ráczy.

Trzeba tákże wiedzić iż Cnoty ktore naprzykład Błogoſławioney PANNY innym do náśladowania zálecamy, y radziemy, nie tylko według tego ſtopnia, ktory wſzyſtkich ogułem obowiązuie Chrześcian prawowiernych, ále teſz według wſzelkich ichże doſkonałości, opiſać zechcemy; zkąd idzie ábyśmy nikomu przyczyny do zwątpienia o nich niedali, ieśliby pono ktoſzkolwiek był ſłużyć BOGU, á iednakby nie wſpinał ſię do náygotowym był ſłużyć BOGU, á iednakby nie wſpinał ſię do náydoſkonalſzych wſzelkich okoliczności Cnot: podaięmy zaś ſpoſob ćwiczenia ſię w pokorze, gdy nie ieden zważy, iáko dáleko od doſkonałości Cnot ieſt odległym, y chęci do ponoſzęnia prac, ktoremi w ćwiczeniu w cnotach prawdziwe poſtępki ſtaią ſię.

Nákoniec wſpomnieni u NáyświętſzeyPANNY przykładow, nie to náſze było zdanie, ábyśmy mieli wſzyſtko zgromadzić: pewne álbowiem zdanie ieſt, iż áni doſkonałości, áni liczby Cnot Jey, ludzkim dowcipem poiąć y wyrazić nie można: lecz te tylko zebraliśmy, ktore Mądrość Boſka w Ewangelicznych Księgach wyrażone zoſtawiła; y do zbudowania y náśladowania onych, nam ſtać ſię ma zadoſyć.



PUNKT

TRAKTAT I.

O Cnocie Czyſtości MARYI Panny, miedzy Jey cnotámi ná pierwſzym mieyſcu w Ewangelii Swiętey wſpomnioney. Math: 1. Lucæ 1.

PUNKT I.

MARYI Pánny wyliczyć wſzyſtkich w ogulności Cnot nie możemy, o tych tylko wſpomniemy, o ktorych DUCH Przenáyświętſzy chciał aby w Ewangelii Swięci Ewangeliſtowie námienili. A że Swięta Ewangelia naprzod o Czyſtości MARYI Pánny wzmiankę czyni, więc teſz tę Cnotę tu náyprzod położemy. Ze zaś Dzieſięć Cnot tey Pánny Ewangelia wſpomina, więc teſz ná Dzieſięć Traktatow Kſiąſzkę tę rozłożemy, przez co każdy Traktat ſwey Cnocie ſłużyć będzie.

Czyſtość tedy Cnota Náyſzlachetnieyſza má trzy ſtopnie; pierwſzy ieſt w Stanie Małżeńſkim żyiących, y názywa ſię czyſtością zobopolną: ktora ná tym zawiſła, áby ciałem y umyſłem od wſzelkiego nieprzyſtoynego y niewſtydliwego áktu z innymi, powściągali ſię, y wſtrzymywali, miedzy ſobą zaś czyſte y uczciwe małżeńſtwo záchowywali.

Drugi ſtopień ieſt Wdow, y innych powściągliwie żyiących, ktorzy nie tylko od zákazánego, ále teſz y od małżeńſkiego áktu

wſtrzymuią ſię, to ieſt ktorzy chcąc barziey ſię podobać BOGU, do ſtanu małżeńſkiego, iuż więcey ſię nie ſkwapiaią, lecz wieczną záchowywać czyſtość ſię obowięzuią. Ktory to czyſtości ſtopień, daleko wyśmienitſzy, y BOGU przyiemnieyſzy, iáko y więkſzey záſługi ieſt, á niżeli pierwſzy *Concil. Triden. ſeſs.* 24. C. 10. dlá czego teſz DUCH Swięty u Swiętego Pawła o nim tymi słowy wyraźną zdrowey y zbawienney rady, dał naukę, mowiąc. *Niewiáſta obowiązana ieſt poki Mąż iey żyie, gdy zaś umrze iey mąż, wolną ieſt: z kim chce niech ſię żeni, byleby w Pánu. Błogoſłáwieńſzą zaś będzie, ieżeli ták przetrwa według moiey rady* (to ieſt wdową y powściągliwą,) *rozumiem álbowiem że y iá mam Ducha Bożego* 1. Cor. c. 7. Gdzie ſię wyraźnie wydaie zdanie Wiáry świętey Kátolickiey, iż ſtan wdowi, powściągliwych, ieſt doſkonalſzy, y przednieyſzy nád ſtan Małżeńſki.

Trzeci ſtopień czyſtości ieſt tych, ktorzy wieczne chowaią pánieńſtwo, y wſzelkiey zmazy ciała, y umyſłu ſtrzegą ſię. Co gdy ſię ślubem potwierdzi, nie tylko ieſt ſtopniem wyśmienitſzym nad pierwſze dwa, ále teſz ieſt cnotą od powſzechney owey czyſtości rożną, y ſtanem náywybornieyſzym, w rodzaiu wſzelkiey czyſtości, y názywa ſię innym názwiſkiem, powściągliwość panieńſka.

Tey tedy cnoty Boſki prawie przykład wydaie ſię w Przenáyświętſzey MARYI Pánnie, ktorey, ieżeli uważać będziemy czas, ktorego tę cnotę obrała, czyli oſtrożność w záchowywaniu iey, czyli nieſkazitelność w dotrzymaniu oneyże, záprawdę rzecz podziwienia godną w tey mierze uznamy, y iaki nám tego przykład po ſobie zoſtawiła, według ſił naſzych onemuſz przypatrować ſię będziemy.

W prawie Moyżeſzowym nikt nie znał áni uważał Cnoty Panieńſtwa, y P. BOG nikomu iey był nie obiawił, tylko znákiem nieiákim pokazał, iż mu ſię powściągliwość podoba, zákazał álbowiem w ſtarym Zakonie, áby nieczyści nie pożywali potraw poświęconych, y BOGU ofiarowanych. *Lev.* 22. Y Niewiaſta w małżeńſtwie, choćiaſz

ciaſz była Kapłańſka Corka, pokiby była zá innym mężem z ludu poſpolitego, á nie z pokolenia Kapłańſkiego idącym, tedy nie mogła iadać potraw poświęconych, gdy zaś wdową zoſtała, pokiby w tymże ſtanie w domu Oyca ſwego trwała, w tedy mogła onychże potraw pożywać. Także Synom Jzráélſkim, żeby mogli byli przyſtąpić do gory ná ſłuchanie głoſu Boſkiego, przez Moyżeſza przykazał był Pán BOG, áby wprzod przez trzy dni powściągliwość od Zon záchowali, á to dla tego áby ſię przez tę wſtrzęmięźliwość, ſpoſobnymi ſtali do ſłuchania głoſu Pána BOGA ktory przez Anioła mowił do nich. Dawid tákże ze ſwymi Dworzany uchodząc przed Saulem nie mógłby był, chociaſz wielce głodnymi byli, pożywać chleba z ofiary, gdyby byli wprzod trzema dniami nie powściągnęli ſię od niewiaſt.

Tymi y innymi przykłady, nie tayne nam BOG zoſtawił znaki, iáko mu ſię podoba powściągliwość. Dla czego Eliaſz y Elizeuſz Prorocy że zrozumieli tákie bydz upodobanie w woli Ducha Bożego, tedy życie ſwoie w czyſtości dochowali. O Swiętym zaś Janie Chrzcicielu, rzecz pewna ieſt, chociaſz on także teſz pod prawem żył Moyżeſzowym iednakże wieczne Panieńſtwo w czyſtości záchował. Prawda że taſz náuka czyſtości ná ow czas ieſzcze nie była obiawiona, y opowiedziana ludziom, áni czas tego záchowywać ieſzcze był nie przyſzedł: do tego że y Pan BOG błogoſławieńſtwo ſwoie z ſyłał ná Niewiaſty zámężne áby płodne były, y wielą dziatek obfitowały, temi ſłowy mowiąc: *Jeżeli te prawa záchowaſz Jzráélu y wypełniſz, nie będzie u ciebie niepłodney płci oboiey, tak w ludziach, iáko y w trzodach twoich* Deut. 7. Y z teyci przyczyny lud Zydowſki zá wielką wzgardę, y przekleńſtwo ſobie miał, gdy niewiaſty zámężne potomſtwa nie miały, y gdy panny zá mąż wydane nie były.

Co gdy ták trwało, Náyświętſza Pánna MARYA táką záraz od

niemowlęctwa swego, ku tey Cnocie czystości Panieńskiey poczęła goreć miłością, y w takiey ią cenie nieoszacowaney miała, iż dosko- nále w umyśle swoim postanowiła wieczne záchować Panieństwo, y Boskim natchnieniem obiaśniona będąc, niż ieszcze Jozefowi Swię- temu była zaślubiona, do záchowania tey Cnoty, wiecznym się obo- wiązała ślubem. Ani iednak dla tego y małżeństwem nie gardziła, bo tenże Pán ktory ią nátchtnął, áby się ślubem obowiązáła do zá- chowania Pánieństwa, nátchnął także áby poślubieniem z Swiętym Jozefem nie gardziła, y upewnił ią, iż te záślubiny panieństwu Jey nie przeszkodzą. Dla czego S. Augustyn mowi: *CHRYSTUS w przod niżeli się począł, MARYĄ iuż BOGU poślubioną ználazł y z ktorey się miał narodzić, przeyrzał. To wyświadczaią Anielskie słowa, ktore gdy iey Anioł o poczęciu zwiastował, odpowiedziała, mo- wiąc: Jákosz się to stanie, poniewasz męża nie znam. Czegoby zape- wne nie mowiła, gdyby w przod się bydź Panną nie poślubiła. Ale że tego ieszcze Izraela ceremonie były nie przyięty, więc záślubiona iest Mę- żowi sprawiedliwemu, nie wydzieraiącemu, ále y owszem od wydziercow strzegącemu tego, co ona iuż była BOGU poślubiła.* S. Aug: de B. V. c. 4.

Z ktorych słow iaśnie się wydaie, ktorego czasu ten ślub wyiawi- ła Nayświętsza Pánna. to iest w tedy gdy Aniołowi pozdrawiaiące- mu y zwiastuiącemu że ma począć, y porodzić BOGA Náywyższego Syna, odpowiedziała: *Jákosz się to ma stać poniewasz męża nie znam* Luc. 1. Jákoby rzekła: Aniele Boży słowom twoim wierzę, przyi- ście Messyasza ktorego ty mianuiesz bydź Náywyższego BOGA Synem, ták wielce pożądanego, tákże wierzę, iednemu się tylko dzi- wuię, iż mnie bydz ták wielkiego Syna mianuiesz Matką, gdy iá ża- dnego męża nie znam z ktorego bym począć miała, Panieństwo bo- wiem moie iużem dawno BOGU poślubiła, dla czego usilnie chcia- łabym wyrozumieć, iáko to bydź może ábym iá y ślubowi memu w záchowaniu Panieństwa uczyniła dosyć, y iákbym począć, y porodzić

Syna

Syna Bożego miała. Taćieſt moia wątpliwość, w ktorey chce być upewniona, áby koniecznie ſię we mnie wola Boża ſpełniła.

Nie trzebać Jey było dowiadowáć ſię, iáko tey ktora z Piſma Bożego, iáko y z obiawienia Niebieſkiego wiadoma była, iáko Syn Boży naturę ludzką dla zbawienia rodzaiu ludzkiego má przyiąć, y iáko tá má bydź Panną ktora go miała począć, według Jzaiaſza Proroka, ále ſpoſob ten był zákryty, iáko ſię w niey miało ſtać to poczęcie że zá ſprawą DUCHA Przenayświętſzego, więc BOG ták łaſkawie ordynował, áby z tey okazyi Náyświętſza Pánna wiecznego ſwego Panieńſtwa obiecany ślub utwierdzony bydź wyiawiła, y áby náywyżſzey taiemnicy ſekret czaſu náyſpoſobnieyſzego, á mianowicie przez Poſła Niebieſkiego Archanioła Gabryela, był zwiaſtowany. *Jſaia. 7.*

Dla czego Swięty Ambroży mowi: *Dobrze ſię wywiadowała iáko ſię to má ſtać.* Czytała bowiem iż Pánna má porodzić, nie czytała zaś iáko má porodzić? Czytała. O to Pánna pocznie w żywocie. Jáko zaś pocznie, w Ewangelii náyprrzod iey Anioł odpowiedział. Zwyczaiem záś Hebrayſkim mowiła MARYA Pánna, gdy rzekła poniewaſz męża nie znam, ktorzy częſto zwykli záżywać czaſu teraznieyſzego zá przyſzły, iáko y Farao mowił do ludu Jzràèlſkiego. Nie daie wam ſłomy, coby miał rzec, nie będę wam dawał ſłomy. Y gdzie indziey Piſmo mowi, Nazareyczycy nie golą brody, zá to co ſię znaczy, ślub maią nigdy ſię nie golić. Y dla tegoć gdy mowi Błogoſławiona Pánna nie znam męża, rozumić ſię má, obiecałam y poślubiłam ábym nigdy nie poznáła męża. *Lib. 2. in Luc.* *Jſai. 7.* *Exod. 5.*

PUNKT

PUNKT II.

Dla iákiey przyczyny Panna Przebłogosławiona ślubowała Panieństwo.

GDy owych czasow, y zá owych ludzi starego Zakonu rzecz nowa y niezwyczayna była ślubować Panieństwo, przypatrzmy się co Pannę nászę Náyprzebłogosławieńszą, przywiodło iż w stan panieński weszła, y ślubem osobliwem się obowiązáła do niego, y pierwszą była ktora to uczyniła. A toć iest; iż pragnęła Náyświętsza Pánna we wszystkich rzeczach nie tylko czynić náydoskonaley to co było zbawienne, y BOGU przyiemne, ále tesz co náylepsze było, y Maiestatowi Boskiemu nayprzyiemnieysze. Y dla tegoć, áby tey Náyczystszey woli Jey Náyłaskawszy BOG obficie przez łaskę swoię dosyć uczynił, natchnął serce Jey; iáko małżeński stan poniekąd był dobry y wolny, w ktorym każdy Maiestatowi Boskiemu mogł służyć; ále panieński stan przeświętnieyszy, y przynależytszy do doskonalszego ciałem y umysłem służenia BOGU. Y tymci niebieskim nátchnieniem przestrzeżona iest, áby ow náyszczęśliwszy panieństwa stan, całym sercem przyięła.

A poniewasz z starego Zakonu náuki docieкła iż dobre uczynki wdzięcznieysze są BOGU, ktore z obowiązánia się ślubem czynione bywaią, niż ktore z wolney woli tylko staią się, dla tego, iż w tedy nie tylko dobre uczynki, ále tesz y wolność woli samey, iákoby drzewo razem z owocami ofiaruią się BOGU, y do tego obowiązanie się czyni stateczność dotrwania przyszłego w dobrym, z kąd tesz nie dosyć było Pánnie Przebłogosławioney: przyiąć panieński stan, ále tesz wiecznym záchowaniem ślubu obowiązać się chciała, y stanu tego nigdy nie opuścić. Z kąd Swięty Anzelm mowi. Pánna miękka y delika-

delikatna z Krolewſkiey Familii zrodzona, y Náywdzięcznieyſza, wſzyſtkę intencyą ſwoię, wſzyſtkę miłość ſwoię, wſzyſtkę pilność ſwoię do tego przyłożyła, áby Ciało y Duſzę BOGU Panieńſtwem ſwoim poświęciła, wiedziała bowiem, iż im świątobliwiey ie záchowa tym wyżey do Tego ktory nád wſzyſtkich Nayczyſtſzy, y owſzem ſamą czyſtością ieſt, przybliżyc ſię miáła.

To zaś większego podziwienia godno ieſt, iż u Pánny Nayświętſzey w tákiey wadze y ſzacunku tá Cnota Panieńſtwa była, iż chociaſz wiadoma była, że wſzyſtkie Niewiaſty niepłodne y potomſtwa nie maiące, w wielkiey wzgardzie y zniewagach miedzy ludźmi owemi żyli, y zá tákie miane były, iákoby od BOGA opuſzczone, y błogoſławieńſtwa niegodne, iednak wolała wſzelką ludzką nieſſawę ponoſić, niſz áby ná punkcik od raz przyiętego przedſięwzięcia w Panieńſtwie odſtąpić, to ieſt obieraiąc barziey ſię chcieć BOGU podobać, áni żeli ludziom. Przyſtąpiła do tego y druga rzecz przedziwna; że gdy Anioł Páńſki BOGA Náywyżſzego imięniem Jey zwiaſtował poczęcie, y porodzenie Syna Náywyżſzego, y Matką Ją bydź miánował ſamego BOGA, nie pierwey chciała ſię ná táką wyſoką godność podpiſać, y Niebieſkiemu Poſłowi dać przyzwolenie, pokiby od niegoſz nie była upewniona, iż to z záchowaniem y całością nienáruſzonego Jey Panieńſtwa wypełnić ſię miało.

Co proſzę większego z prawdziwego męſtwa ſtateczności, y wſzelkich Cnot pochwałą w tedy bydź mogło, iáko dla tego panieńſtwo obrać ſobie, áby ſię wypełniło to co BOGU przyiemnieyſzego bydź miáło, iáko odważyć ſię ná wſzelką wzgardę, y pośmiewiſko ludzkie, áby tylko Panieńſtwo w całości záchowane było, iáko Godnością Krolowey Nieba, Páni wſzego ſtworzenia, y ná koniec Macierzyńſtwa ſamego BOGA woleć odſtąpić, niżeli chcieć ſzkodę podiąć náykoſztownieyſzey perły Panieńſtwa? O Náyſzlachetnieyſze prze-

przedziwney Panny Serce, gruntownieysze niż Ziemia, y nád Niebo wyższe.

Bern.. Ser 3. de B. Virg. *O Pánno rostropna, o Pánno pobożna,* woła zádumiały Bernard Swięty: *Ktosz cię náuczył panieństwem podobáć się BOGU? co zá prawo, co zá sprawiedliwość, ktory wierszyk stárego Testamentu, czyli radzi, czyli roskazuie, czyli nápomina w ciele nie cieleśnie żyć, ná ziemi Anielskie życie wieść. Gdzieś wyczytała Błogosławiona Pánno: Mądrość cielesna śmiercią iest? Y stárania o ciele nie czyńcie w pożądliwościach.* Gdzieś czytała? *O Pannach przykazania Páńskiego nie mam, rádę iednak dáię &c: Ciebie zaś nie mowię żeby roskaz, ále áni rada, áni przykład, chyba że nátchnienie od BOGA, o wszystkim náuczyło, y rozmowa żywa Boska, y skuteczna w przod do Ciebie czyniona, była Mistrzynią, ktorey Syn wprzod obiaśnił zmysły niżeli Ciało ná się oblokł. CHRYSTUSOWI tedy chcesz się stawić Panną, á nie wiesz że Ci się trzeba stáć Matką? obierasz w Izraelu bydź wzgardzoną, ábyś się tylko temu spodobała, dla ktoregoś się wyprobowała, przekleństwa się nie wzdrygasz niepłodności.* Poty Swięty Bernard.

1. Rom. 8.

1. Rom. c. 13.

1. ad Cor. c. 7.

Aby zaś wiadomo było wszystkim wiekom iáko wdzięczny iest BOG ku tákowym, ktorzy go czczą á mianowicie ktorzy we wszystkim większey Jego szukaią chwały, z rozrządzenia Boskiego stało się że Náyczystsza Pánna ktora nie co innego czynić usiłowała, tylko co w Oczách Boskich náyprzyiemnieyszego było, od wszelkiey niepłodności y pośmiewiska ludzkiego, ktorego oczekiwała, przy swym oraz panieństwie wolną zostałá. Albowiem Panieństwo wieczne, Ktorego ona pragnęła, zostawiwszy całe, y nie nárusżone, BOG ią płodną uczynił, y Przedwiecznego Oyca Syna Matką, y przekleństwo w błogosławieństwo przemienił: sprawiwszy

áby ná potym ſtała ſię Błogoſławioną miedzy wſzyſtkiemi Niewiaſtami, y áby wſzyſtkie Narody Onę bydź Błogoſławioną wyznáwały, y do tego áby przez Owoc Zywota Jey, błogoſławieńſtwa wiecznego wſzelkie pokolenia rodzaiu Ludzkiego nábywały.

PUNKT III.

O oſobliwym pożytku z wiecznego Slubu Panieńſtwa Błogoſławioney MARYI Pánny, ná cały Kościoł Swięty ſpływaiacym.

ABy Nayświętſza Pánna przez Slub wiecznego Panieńſtwa ofiarowała ſię BOGU, to mianowicie (iáko ſię rzekło) ſpoſobiło ią, iż tákowy ſtan życia poſtanowiła prowadzić, ktory zrozumiała bydź BOGU náyprzyiemnieyſzy, BOG zaś w niey przez ſwoie natchnienia do przyięcia tego ſtanu inny koniec miał? to ieſt, áby náyprzod Przebłogoſławiona Pánna czyſtością y doſkonałością náywyżſzą, iáka w żadnym ſtworzeniu wynaleść ſię nigdy nie może, Maieſtatowi Boſkiemu ſłużyła, y tákci ſtało ſię, bo Ją do tákiego ſtanu pełnego chwały y godności powołał, iáki żadnemu nigdy ſtworzeniu nie był powierzony.

Powtore áby całemu Kościołowi Swiętemu, y wſzyſtkim iego członkom, Onę iáko pierwſzą Náuczycielkę y Miſtrzynią y náydoſkonalſzy nieiáki czyſtości przykład zoſtawił, z ktorey to przyczyny, iáko twierdzą Swięci Doktorowie, iż pierwſza nád wſzyſtkich ludzi ślub Panieńſtwa wydała, y náypierwſza Czyſtości Cnotę aż do owych czaſow nieznáiomą, z wielkim żądaniem, przyięła, ták iż tákowego Zycia Jey oświadczeniem, pobudzeni ná potym wierni Chryſtuſowi, *Bed. Ser. 4. aſſ. & Hom. 4. Rup. lib. 8. in Cantic.*

H ten

ten Náyſzlachetnieyſzy dar, ten náywdzięcznieyſzy kwiat Panieńſtwa, y poznali, y wielce ſobie poważali, á záś po rozgłoſzeniu Ewangelii, o powściągliwości radę przyięli, y ták z iey przykładu, iedni czyſtości y powściągliwości, inni zaś wiecznego panieńſtwa ślubami ſię obowiązali, y ná Boſką ſłużbę wiecznie całych ſiebie oddali.

Z tądci poſzło, iż gdy Pánna naſza ślub panieńſtwa wydała, CHRYSTUS Pán národził ſię z Matki Pánny, y Kościoł po całym świecie rozſzerzony, wdzięcznemi powściągliwości y panieńſtwa kwiatami przyozdabiać ſię począł, y do tąd przyozdabia.

Chociaſz zaś zá tego wieku widziemy wiele ludzi godnych ták w Zákonach, iáko y okrom, z wielką powściągliwością záchowuiących wieczną czyſtość, iednakże ná początku Kościoła Swiętego, y po czterech ſet lat, gdy CHRYSTUSA Pána, y Matki Jego Przenáyświętſzey, przykład ieſzcze był świeżſzy y żywſza pamiątka, y Náyświętſza Krew Zbawiciela ieſzcze wrzała w ſercach Wiernych, w tedy daleko ſzerzey tá Náyślicznieyſza Cnota roſkwitała ſię, ani bowiem liczby doyść możono tákowych ludzi, ktorzy po całym świecie, záraz od wzięcia rozumu, aż do śmierci wieczną záchowywali czyſtość náśladuiąc ná ziemi czyſtość Niebieſkich Duchow; y w ciele śmiertelnym, życie prowadząc Aniołow nieśmiertelnych. Swiadkow tego mamy ſtarych Swiętych Oycow, ktorzy ſwymi oczyma ná to patrzyli, y nám wſwych Księgach do wiadomości dla náśladowania podali.

Swięty Athanazy o przedziwnym Ewangelicznego opowiedania ſkutku y mocy piſząc, ták mowi. (a) *Kto z ludzi ná świecie kiedy był, ktoryby do naśladowania pobudką był Cnoty panieńſtwa? żaden zápewne, wſzyſcy bowiem rozumieli rzecz bydź nie podobną áby panieńſtwo ciała y umyſłu, mogło ſię dochowáć. CHRYSTUS zaś ták przykładem iáko y náuką Ewangeliczną ſprawił, iż ludzie nawet y od niewinności lat ſwoich.*

nietylko

(a) *Ath. Lib. de hom. Verb.*

nietylko strzegę, ále teysz y ślubuię wieczne panieństwo, y dla ochrony onegosz wszystkie zbiiaiąc pokusy, statecznie wszelkie przeciwne trudności ponoszę, y nad to, zycie dla CHRYSTUSA, y dla Cnoty panieństwa łożę.

Więc oglądaymy wiele ieſt takowych, ktorzy to życie Anielſkie przyięli? ná to pytanie odpowiáda Swięty Chryzoſtom, mowiąc. *Jeżeli ná pustynię Egiptu się udasz, zástániesz owę całą krainę w ray przemienioną niebieski, nápadniesz álbowiem nie policzone husce zacnych Mężow, życie Anielskie w Ciele śmiertelnym prowadzących.* Przez całą álbowiem Prowincyą obaczyć możeſz, iákoby całe Zołnierſtwa Chryſtuſowego Woyſko, Krolewſką przedziwney pokory owiec trzodę, ktore ná ziemi życie prowadzą Niebieſkie, áto nie tylko w Miáſtach, ále teſz y ná puſtyniach. Tudzieſz nie tylko Mężow, ále teſz iaſnieiące tąſz Cnotą obaczyſz Niewiaſty, álbowiem y one, także nie mniey iáko y Męſzczyzny tąſz Cnotą ſą ozdobione: nie do tarczy ná koń wſiadaiąc biorą ſię, iako mądrzy pogańſcy radzą miſtrzowie, lecz daleko ſilnieyſzą woynę toczą? iednaſz álbowiem im, iáko y mężom ná przeciw czartowi ieſt potyczka, y ná przeciwko tymżeż mocom piekielnym, áni nawet miękkość ich płci, bydz onych nieſpoſobnymi nie uczyniła, nie náturą álbowiem ciała, ále wolą y umyſłem *w tych się ćwiczą utarczkach.* Poty Swięty Chryzoſtom.

Swięty Ambroży zaś przemieſzkiwaiąc we Włoſzech, á piſząc o płci Niewieściey, ktore po rożnych częściach świáta ślubem ſię panieńſtwa obowiązały BOGU, ták mowi: *Uczcie się iáko wiele Alexandryiski, y cały wschodni, Affrykański Kościoł corocznie zwykli Panien BOGU konsekrować: mniey tu ludzi chodzi, iáko tam Panien BOGU się poświęca.* Ambr:lib. 3.deVirg.

Teodor Biskup ktory w lat po Chrystusie czterysta ßyn ął, po wypowiedzieniu długim przedziwnych cnot Panien, ktore sam widział, to przydaie: *Wiele ich, mowi, iedne częścią przyięły żywot pustelniczy, częścią Klasztorny, tak że ná samych rogożach z Reguły sypiaiąc, iedną ná dzień potrawę iedząc, ręce około przędzy, y wełny zábawiaiąc, á Himnami poświęcaiąc, niekiedy po dwieście, niekiedy po piędziesiąt więcey lub mniey w społeczności żyią. Są álbowiem nie policzone tegosz sposobu mądrości szkoły, nie tylko w naszych stronach, ále y ná całym wschodzie. Takowych zaś iest pełna Palestyna y Egipt, y Azya, y Pont, y cała Europa. Skoro tylko bowiem CHRYSTUS Pán uwielbił panieństwo, iáko ten ktory z Panny się urodził, z natury panieństwa, łąki zákwitnęły, ktore wdzięcznie wonieiące, y nigdy nie więdnieiące kwiaty ofiaruią Stworzycielowi, á tá Cnota tak miedzy Męzami, y Niewiastami się nie rożni.*

Theod. in Hist. Relig. cap. 30.

Pisząc zaś tenże w drugim mieyscu, o owych ktorzy w wieczney czystości życie ledwo co nie Niebieskie reprezentuią, ták mowi: *Anielskie zápewne życie náśladowali, ktorzykolwiek z ludzi służbę Boską zachowali, chronili się bowiem choć y uczciwego ciała dotykania, iáko tego ktore umysł od rzeczy Boskich odrywa: nad to Oyczyznę y Krewnych opuścili, áby wszelkiego stárania o rzeczach Boskich przyłożyli, á żadnym obowiąskiem sobie w tym nie przeszkodzili, myślą, y duchem ku niebu się wzbiiaiąc. Ták gdy ná niewidomą, y nieograniczoną piękność BOGA zápatrywać się staraią, wszystkim tym co się dzieie ná ziemi łatwo pogardzaią. Takowych iusz pełne są Miásta, pełne Kasztele, pełne gor wierzchołki, pełne skały, pełne iaskinie. Y ták iedni mieszkaiąc w Klasztorach, kuią w sercach swoich niby posągi pobożności, inni zaś po dwoch, lub po trzech żyiąc, niektorzy osobno zawarci będąc, oczom swym zábraniaią, áby się wie-*

domych

domych rzeczy znikomą pięknością y marną nie nasycały, dodaią umysłowi wolności owych rzeczy zażywać rozmyślania; ktore się samym tylko rozumem poymuią.

Swięty záś Augustyn wnosząc, iáką usilnością wierni pánieństwo, y powściągliwość wieczną we płci oboiey, y w wszelkim życia swego wieku, chociasz y náymłodszym ulubili, obrociwszy mowę do Páná BOGA, ták mowi: *Weyrzyi Pánie BOZE ná trzody Dziewic, Młodzieniaszkow y Pánienek świętych: w Kościele twoim ten rodzay iest wychowány; tam álbowiem od macierzyńskich piersi odsadziło ich słowo twoie, y ięzyk do mowienia rozwiązało, słowo twoie iako mleko niemowlęctwa swego wlane zsały, ktoregoś nie roskazał, ále tylko chcącym przyiąć ie, pokazał, mowiąc: Kto może poiąć, niech poyma; poięli, ślubowali, y dla Krolestwa niebieskiego, nie dla tego żeś roskazał, lecz tylko żeś radził, siebie powściągali.* Aug. lib. de S. Vir. c. 36. Math. 19.

Tákże osobno pisząc o Szlachetney Niewieście Demetryadzie, ktora nierownie szlachetnieyszym mężem wzgardziwszy, wiecznego panieństwa ślubem siebie oddała CHRYSTUSOWI, ták ogłasza, iák szczęśliwa była obieraiąc Nayszlachetnieyszy ow stan Kościoła Bożego wielce wysoki: *Niech się weseli,* mowi, *panienka rodzaiem szlachetna, á szlachetnieysza świątobliwością, iż przez towarzystwo z BOGIEM, wieczną w niebiesiech ma otrzymać godność, większą niż kiedyby przez małżeństwo ludzkie, płod miáła wydawać Náyszlachetnieyszy. Wspaniáley bowiem sobie postąpiło Anicyánowe potomstwo, gdy ták prześwietney swey familii ślubnym weselem ukontentować nie umie, áni rodzeniem rozmnażać, lecz w ciele iuż barziey záczyna náśládować życia Anielskiego, ániżeli ciała przymnażać ludu śmiertelnego, tać iest wdzięcznieysza y obfitsza szczęśliwość, nie żywotem tyć, ále umysłem się szerzyć, nie pier-* Epist. 179. ad Prof. & Jul.

ſiami karmić, lecz ſercem záiaśnieć, nie ziemię wnętrznościami, lecz niebo rodzić modlitwami. To Swięty Auguſtyn. Otoſz tedy áby tym ſpoſobem zákwitnęła w Kościele Swiętym cnota powſciągliwości, y panieńſtwa, z ſamego CHRYSTUSA, Jego Náyprzebłogoſławień. ſzey Mátki przykładu, początek wzięty ieſt.

W ktorey materyi opuściwſzy inne świadectwa, prawie nie policzone, to wielkiego podziwienia godno ieſt, iż zawſze w Kościele Chryſtuſowym wiele z oboiey płci, y każdego wieku, było ludzi, ktorzy wieczne panieńſtwo, z przewyborną ciała y umyſłu czyſtością, záchowywali. Z kąd nie przełamany argument ſię wnoſi, iż w ſámym Kościele Swiętym Katolickim, prawdziwa ſię Chryſtuſowa náuka znayduie. Gdzie bowiem prawdziwey y doſkonałey cnoty ćwiczenie ſię záchowuie, tam potrzebno ieſt, áby teſz prawdziwa pobożność ku BOGU y Religii znaydowała ſię. Cnota bowiem doſkonała chyba ratunkiem niebieſkim, y Boſkiey Łaſki dobrocią nábywać ſię może. Gdzie zaś Łaſka, y cnoty doſkonałość ieſt, iáko ieſt w ludziach świętych, y ſprawiedliwych, tám Opatrzności Boſkiey niezmierna dobroć, ktora ſię oświadcza ku ſprawiedliwym, y ná niey ſchodzić nie może, á zatym teſz y ſchodzić nie będzie w CHRYSTUSIE ná niebieſkiey we wſzyſtkim náuce. Ktorym bowiem proſzę innym BOG Náyświętſzą náukę ſwoię Ewangeliczną miał obiawić, chyba ſprawiedliwym, y oſobliwą świątobliwością iaśnieiącym, y w wſzelkiey cnocie poſtępuiącym, y ſwym przyiaciełom.

Co ieżeli im dla innych Cnot zacności, y doſkonałości obiawił, daleko pewnie więcey to czynił dla zácności tey przedziwney cnoty powściągliwości y wiecznego kwiatu panieńſtwa: inne bowiem cnoty chociaſz nie doſkonałe, y wielą defektow zmieſzane, znaydowały ſię w ludziach nigdy do Kościoła Chryſtuſowego nie przyłączonych, iáko to Poganach, niewiernych, y Heretykach, á zaś

wieczney

wieczney powściągliwości cnota, y owa naycalſza ciała, y umyſłu czyſtość panieńſka do tąd miedzy wiernymi trwaiąca, w ſamych tylko Kościoła Chryſtuſowego granicach zawſze ſię utrzymuie, owſzem iáko przed tym Poganie, ták teraz Heretycy wſzyſcy że ſwoią ſtarſzyzną okrzykuią, záchowywanie tákowey powściągliwości bydź niepodobne.

Rzymianie niekiedy, zá rzecz wielką ſobie bydź poczytali, że w Rzeczypoſpolitey ſwoiey, mieli nieiakie niewiaſty panny, chowaiąc ie y podeymuiąc ſumptem wielkim dla Bogini ognia názwaney Weſty, ofiarowane, á iednak tych niebyło więcey tylko dwadzieścia, áni na wieczne panieńſtwo obligowane były, lecz tylko do roku trzydzieſtego życia ſwego, ktory ſkończywſzy, od ślubu czyſtości były wolne; y zaś żeniły ſię. Do tego tákowe panieńſtwo w reieſtr cnot policzyć ſię nie mogło, á to że wieczne nie było, iáko teſz że nie umyſłu czyſtość, ále tylko ciała, áni go teſz z miłości cnoty czyſtości chowano, ále dla nieiakiego honoru doczeſnego, ktory náywiękſzy Pannom Weſtyey wyrządzany bywał. Z kąd ſię prawdziwie wnoſi iż cnota panieńſtwa nie kwitnęła tylko w Chryſtuſowym Kościele. Chociaſz zaś przed przyiściem Chryſtuſowym niektorzy byli tey cnoty miłośnicy, tych iednak mało było, y tę cnotę nie inaczy, tylko opatrzeniem wiary w CHRYSTUSA, ktorego przyiść wierzyli, otrzymywali. *Alex. ab Alex. lib. 5. Cap. 12.*

Swiadka tey rzeczy mamy Swiętego Athanazego, ktory piſząc do Kònſtantego Ceſarza, mowi: *Zbawiciel naſz JEZUS Chryſtus miedzy innymi darami ſwymi udarował nas w panieńſtwie przykładem Anielſkiey świętobliwości, zápewne panienki tą cnotą przyozdobione, Oblubienicami Chryſtuſowemi, Kościoł Swięty Kátolicki zwykł mianować. Nigdy bowiem gdzie indziey święte* Ath. in Apol. ad Conſt. propè finem.

święte owo y niebieſkie wiecznego panieńſtwa roſkazanie ſczęśliwie ſię nie pełni tylko więc u nás Chrześcianow, y z tąd w tym wielki dokument ieſt, że zupełnie u nas prawdziwa święta Wiára ieſt. Te nádewſzyſtkie inne náywiernieyſzy świętey pamięci Ociec twoy Konſtantyn niezwyciężony w ſzacunku miał, y twoia wierność częſto ie w ſwych piśmiech drogiemi y świętemi názywała. Poty święty Athanazy.

Swięty zaś Chryzoſtom, wykładaiąc tey Cnoty wyſokość, y iáka moc Boſka przez nię w Kosciele Bożym wydaie ſię, ták mowi: *Iż teraz w prawie Chryſtuſowym łatwieyſza darowana ieſt cnota, y dla tegoć także Filozofii ſentencya zaiaśnieie, ieżeli uważać będziemy, iáko zá ſtarego prawa panuiącego rzeczy ſię ludzkie powodziły, á iáko teraz gdy łaſka záiaśniała. Albowiem co ná ow czas wſzyſtkim zdały ſię bydź nie podobne, iáko to ſą pánieńſtwo, y śmierci lekkie ważenie, y wiele innych affektow porzucanie, teraz zaś wſzędzie po świecie ſię wykonywaią, ták że nie tylko u nas, ale y u Scytow, Tracenſow, Indow, Chinow, Perſow, Abiſſynow, Maronitow, y u wielu grubych narodow, y Panieńſkie ſą Chory, y Męczennikow Woyſka, y hufce Zakonnikow, ktorży to zoſtaiących w Małżeńſtwie liczbę przewyżſzaią.* A ná drugim mieyſcu tenże Swięty mowi: *Co gdyby ſię y u Starozakonnych było trafiło, áby kto panieńſtwo chował, zá wielkieby barzo podziwienie było, teraz zaś po świecie takowa rzecz ieſt rozſiana wſzędzie. Smierci teſz ná ow czas rzádki kto z mężow lekce ſobie ważył, y to z trudnością: teraz zaś y we wſiach, y w miáſtach, wiele ieſt ſtatecznych ludzi męczennikow, nie tylko z mężow, ále y z białych łow.* To Swięty Chryzoſtom.

Chryſoſt. Ser. 13. in Epiſt. ad Rom.

Ser. 12. ibidem.

Ze zaś owa przedziwna ſtateczność niegdy w Swiętych Męczennikach, iaſne świętey prawdziwey Wiary było świadectwo,

dectwo, iáko się wyżey rzekło, z tąd się wydaie, iżby to bydź nie mogło, áby małe dziatki, y niewinne panienki, ták cięſzkie y okrutne katownie, ták mężnie, y cierpliwie wytrzymać byli mogli, bez ſzczegulney Boſkiey pomocy. Dla czego Laktancyuſz mowi. *Gdy ogląda poſpolſtwo iż ludzie Chrześciańſcy rożnemi okrucieńſtw ſpoſobami, y miedzy zſatygowanemi katami, nie zwyciężoną záchowywaią cierpliwość, rozumieią, iákoſzy w ſamey rzeczy ták ieſt, że y podanie ſię ná te męki ták wielu, y dotrwánie w nich umieraiących, nie prożne ſą, áni teſz ſama cierpliwość bez Bożey pomocy, tákich okrucieńſtw, zniesćby mogła: Złoczyńcy bowiem lubo ſilnego ciała ſą mężami, tákowych iednak mąk, y rozdzierania, wytrwać niemogą, ále wołania, y ięczenia wydaią. Zwyciężeni bowiem boleścią, temu, iż im ſchodzi ná wlaney od BOGA cierpliwości; Naſi záś choćbym o mężach nie mowił, młodzieniaſzkowie y panny, ci bo ſwych katow milczeniem przewyciężaią, że wycisnąć z nich ięczenia náwet y ogniem nie mogą.* Lactan: 15. div: inſtr: c. 13.

Ná koniec iáko oni śmierć podeymuiąc oczywiście świadectwo wierze prawdziwey dali, tâkby dali także nie policzeni z płci oboiey, mężowie, y niewiaſty, y panny, ktorzy wieczną powściągliwość, y panieńſtwo BOGU poślubili, y aż do śmierci dochowali: bydź álbowiem nie może, w tákiey ſłabości y ſkłonności ludzkiey nátury do złego, áby táką żywota czyſtość, przeciw nátarczywym nieprzyiaciełom, to ieſt czartu, y ciału, razem pobudzaiącym do upadku, w całości wieniec záchowali, ieżeliby oſobliwą, y owſzem ſilną pomocą Boſką nie byli wſparci, y z tądci Chryzoſtom Swięty świadectwem wyżey położonym, zárownie y Męczennikow, y powściągliwych ludzi dla ro-

wney

rowney utarczki, miedzy náyprawdziwszemi znákami prawdziwey Religii położył. Z tych tedy wszystkich dokumentow iáśnie się wydaie, iák wiele dobr spłynęło ná Kościoł Chrystusow z tego iednego náyszlachetnieyszego panieństwa zrzodła, ktore Náyświętsza Pánna MARYA, miedzy wszystkiemi żyiącemi náypierwsza, BOGU poślubiła, y záchowała.

PUNKT IV.

Jáko każdy, przyzwoicie stanowi swoiemu, náśladowaćby powinien w Czystości PANNĘ Náyswiętsza.

CHociasz Boska świątobliwość nieskończonym przeciągiem daleko odległa od nászey, iednakże BOG
Lev. 11. rzekł: *Swięci bądź ie, bo iá Swięty iestem*: usiłuiemy podług szczupłości nászey náśladować Boskiey świątobliwości: ták tesz chociasz czystość Panieńska MARYI Matki Bożey barzo daleko wyższa, niezmiernie od nászey, powinniśmy iednak każdy z nas, podług stanu, y sił nászych onę náśladować.

A náprzod w małżeńskim stanie zostaiący Onę náśladować powinni, iák náywiększą mogą uczciwą wstydliwością, y wiarą zobopolną prawo maiąc do małżeństwa; kto bowiem prawo przestępuie małżeństwa, nie tylko towarzyszowi stworzeniu, ále też y Sworzycielowi wiary nie dotrzymuie. BOG bowiem postanowicielem małżeństwa iest, y onemu prawa ustawił, y dla tegoć każda krzywda prze-

łomanych praw małżeństwa, ściąga się ná BOGA, ktory tesz karą wieczną onę chłostać będzie.

A ktorzy stanem Małżeńskim nie są obowiązani, náśladować powinni Pannę Przebłogosławioną, wielką strażą ciała czystości przestrzegaiąc, od wszelkiego poruszenia szpetnego się powściągaiąc, wszelkim chęciom y myślom nieuczciwym odpor daiąc, y wielką miłością czystość; iáko cnotę náyszlachetnieyszą przez ktorą náypodobnieyszymi, y náymilszemi BOGU: y Náyprzebłogosławieńszey Jego Matce staliby się, przyimuiąc. A ieżeliby zaś BOG raczył tákże ich natchnąć do wieczney czystości záchowywania w Zakonie iákim, álbo inaczey, niech się nie kwapią, álbo cale nie sprzeciwiaią, álbo też do ślubu czynienia wnet się nieskwapiaią, ále ná zádatek dobrodzieystwa niech nátchnienia przyimuią, y dzięki BOGU czynią, á w podaney okazyi codzień się BOGU niech rekomenduią, áby náyświętszą wolą swoię wyraźniey oświadczył, y skuteczniey do tákowago życia stanu doprowadzić raczył, w ktorymby pożyteczniey ku chwale Boskiey y z zbawieniem duszy swoiey, zostawać mogli.

Przynáleży tákże zażywać rady Spowiednika, lub innego Oyca duchownego rostropnego, y pobożnego, co uznawszy, ieżeliby toż nátchnienie święte w umyśle trwało, beśpiecznie do stanu tákowego przenieść się mogą, do ktorego bywaią powołani, y ślub uczynić czystości. Bez przyłożenia záś tákowey pilności przerzeczoney, rzadko się zeydzie, álbo obierać sobie pewny życia stan, álbo ślubować, á to dla niebespieczeństwa, ážeby zámiast nátchnienia Bożego, tegośmy nie przyięli, ktore nie iest, álbo ábyśmy záś stánu doskonałości nie przyięli, do ktoregobyśmy rzeczą samą od BOGA nie byli powołani, á to dla niezmierney szkody, ktoraby ná duszę nászę zlać się mogła, ieżelibyśmy álbo obietnic nie wypełnili, álbobyśmy nogę od záczętego życia cofnęli.

Ktorzy zaś Boſkie nátchnienie pełniąc, iuż w ſtan wieczney czyſtości weſzli, tácy daleko wyborniey do náśladowania Pánnę Przebłogoſławioną ſobie ſtawić powinni, z wielką pilnością ſtrzegąc ſię wſzelkiedy myśli nieprzyſtoyney, y nieporządney pożądliwości; á doſkonáłey ſerca czyſtości, przez ćwiczenie ſię w modlitwach, w medytacyach, w umartwieniu ciáła, nábywaiąc. Do záchowania zaś tego ták drogiego czyſtości ſkarbu, barzo rzecz koſztowną uczynią, gdy náprzod oczy obrocą ná wſzyſtkich wiernych, iáko wſzyſcy oni przyzwoicie ſtanowi ſwoiemu prawem Bożym czyſtość záchowywać winni, potym niech ſobie uważą, iáko ieſt człowiekowi Chrześciáńſkiemu nieprzyſtoyno, y Maieſtatowi Boſkiemu nieprzyiemno, bydź poſłuſznym ták podłemu ſtworzeniu to ieſt ciału, y iego bydlęcym pożądliwościom ná krotki czas uczynić doſyć, á BOGU dobremu y niezmiernemu ſprzeciwiać ſię, prawa Jego gardzić, nád Jego Náyświętſzą wolą, ſwoię przekładać, á ciało, y duſzę wiecznym płomieniom oddać: chociaſz iednak doświadczenie wſzyſcy wiedzą, iż ten ktory poburza ciało náſze do upadku, á umyſł wpędza do mizernego zezwolenia, ieſt ſzatan głowny ich y Boſki nieprzyiaciel, nie co innego im przed oczy przywodzący, tylko to czymby ich mogł wtrącić do wiecznych przepaści. Ten zaś ktory nátchnienia daie y roſkazuie, áby ſię pożądliwościom ciała ſprzeciwiali, ieſt BOG Dobro nieſkończone, wiecznie kochaiącym, y o nic ták ſię nieſtaraiącym, iáko áby ich niebieſkiey chwały, y błogoſławieńſtwa ucześnikami uczynił.

Owo teſz tákże wielkiey uwagi godno ieſt, od BOGA; potym gdy ſię ſtał Człowiekiem, y z Pánny Náyświętſzey ſię urodził, tedy náſza ludzka nátura nád wſzyſtkie rzeczy ſtworzone wywyżſzona, wſzyſcy ſtali ſię Syna Bożego bracią, w tymże iednę w iſtocie náturę z nim iáko człowiekiem ieſt, ſobie przypiſuięm: tudzieſz przez dar powołania do wiáry, my z nim ieſteśmy iáko członki z głową náyściśley

złączone

złączone. Iák záś álbowiem prędko człowiek upada przez zezwolenie áby ná ieden bydlęcy nałog, tak záraz naturę, ktorą BOG do ták wysokiey wywyższył godności, náchyla do ziemi, y pod nogi wszelkiemu do podeptania stworzeniu podrzuca, grzesząc bowiem człowiek podleyszym się staie nád wszystkie stworzenia, y náypodleysze bestye, y z członka Chrystusowego staie się członkiem niezbożney nierządnice, iáko mowi Swięty Paweł, *Nie wiecie iż ciała wasze są członkami Chrystusowemi?* á nie tylko ciała, ále też y dusze, cały bowiem człowiek przez Chrzest, y wiarę Chrześciańską, staie się członkiem Chrystusowym. Co zaś może bydź obrzydliwszego iák siebie odiąć Chrystusowi, á wydać wszeteczney nierządnicy: iáko tego ktory przez żywą wiarę przystaie do Chrystusa iest iedenże duch z nim, ták kto przystaie do nierządnicy, staie się iednym náypodleyszym ciałem z nią. Dla czego Swięty Apostoł z wielkim strofowaniem tę sentencyą wnosi: *Uciekaycie tedy od nieczystości.* Tę skrytość taiemnicy odkrył był Ieremiasz Prorok, opowiedaiąc álbowiem przyiście Syna Bożego ná świat, y iego wcielenie, oświadcza iáko przedziwne rzeczy przez swoie przyiście w ludziach miał sprawić, to iest iż przez swoię nową náukę Ewangeliczną, onych od pożądliwości szkodliwych ciała y świata, mocno oderwać, y ludzką náturę, iáko prawdziwy, y doskonały człowiek z Pánny Nayświętszey, przez náyślicznieysze z swym Bostwem złączenie, do náywyższey godności stopnia wywyższyć. Ták bowiem Ieremiasz mowi: *Powroć się Pánno Izraelska, powroć do miast twoich tych,* to iest do Kościoła woiuiącego ná ziemi, á tryumfuiącego w niebie, *dokądże się roskoszami rozrywasz, corko błędna.* Ktora opuściwszy

1. ad Cor. 6.

Jer. 31.

mieſzkania oyczyſte, to tu, to owdzie powłoczyſz ſię, kiedyſz tedy koniec założyſz roſkoſzom tego życia przemiiaiącym, y zdradzaiącym, á prawdziwą czyſtość życia przygarnieſz? álbo zá ktorego powodem to ſię ſtanie? gdzie wnet przydaie. *Bo ſtworzył BOG nową rzecz ná ziemi. Niewiaſta ogarnie Męża:* to ieſt Pánna niektora náyczyſtſza, záchowawſzy w całości Panieńſtwo ſwoie, pocznie, y w ſwych wnętrznościach záwarte trzymać będzie dzieciątko, ktore w latach poniekąd, y w ciele niemowlątkiem, w rzeczy zaś ſamey mądrością, y w cnocie mężem náydoſkonalſzym będzie.

Toć ieſt nowa rzecz ktora w ludzkich ſercach tákie ſprawuie odnowienie, to ieſt, áby wzgardzili, y brzydzili ſię wſzyſtkiemi świata tego prożnościami, á w ślady Ukrzyżowanego wſtąpili. Ten przed oczy naſze ſtawiać ſię ma, ieżeli nie przyſtoynym myślom, y pożądliwościom odpor dáćbyśmi chcieli. Ciałoby utrudzić, y podbić trzeba duchowi, ieżelibyśmy czyſtość záchować pragnęli. Ná umyśle trzebaby tę uwagę przekładać. Ciało moie wielką ſzlachetnością udarowane ieſt, bo ſię ſtało godnym Syna Bożego, ſtało ſię bowiem członkiem Jego, kość z kości Jego. Albowiem Syn Boży z nátury moiey ſtał ſię człowiekiem, więc mnie ſobie przez wiarę złączył, y chce mnie ábym był z nim przez łaſkę, y miłość zawſze złączony, duſza zaś moia aby była Kościołem, y pomięſzkaniem Jego, w ktorymby On mięſzkał, y zábawiał ſię, y iego delicyi zażywał.

Y z tądci áby tego doſtąpił y pozyſkał Náyświętſze Ciało ktore z Náyczyſtſzey Pánny wnętrzności wziął, ták przykro traktował, że pod okrutnieyſze męki, y katownie, niżeli kiedy komu z ludzi śmiertelnych zádane były, ono poddał, ná doſyć uczynienie Boſkiey ſprawiedliwości zá moie wyſtępki, y nieprzyſtoyne uciechy, iáko teſz ábym ná potym prawdziwe, y czyſte umiłował roſkoſzy, ktoreby mi, Boſką miłość ná ziemi, y inſze BOGA widzenie w niebie, ziednać

mogły.

mog. Dla tego precz ná potym odemnie niech odstępią wszytkie świáta, y ciáła delicye, ciáło niech zostaie ukrocone, á myśl wstydliwy, ábym był Członkiem, y Kościołem Bożym, y Jego miłości świętym przybytkiem, y niech mię má ná potym w tákim staraniu y miłości, w iákim zwykł mieć Oyciec Syna, tego pragnę y pragnąc będę zawsze, wołaiąc z ukoronowánym Prorokiem. *Serce czyste stworz we mnie BOZE, á duchá práwego ponow w wnętrznościach moich*: ábym wzgardziwszy rzeczy ziemskie, ku niebieskim podniosł się, y ábym we wszytkim Twoiey szukał chwały, y z twoią Przenáyświętszą wolą zgadzał się. Psal. 50.



TRA-

TRAKTAT II.

O Cnocie roſtropności MARYI Pánny ná drugim mieyſcu w Ewágelii wyrażoney Máth: z Luc. 1. & 2.

PUNKT I.

O roſtropności Pánny MARYI w oddaleniu ſię od ludzi ná oſobność y ná Rekollekcyą.

W Czyſtości ſię ćwiczącemu, nie dość ieſt ná tym, áby miał ſtateczne do záchowania czyſtości przedſięwzięcie, lecz oprocz tego potrzeba koniecznie ſrzodkow do oſiągnienia y ſtrzeżenia iey ſpoſobnych záciągáć: dla czego teſz tákowego ſtarania iáſny nám Pánna Náyświętſza z wielkiey ſwoiey roſtropności przykład zoſtawiła. Chociaſz bowiem przez zupełney obſzerney łaſki dar, y uſtawiczney obecności Boſkiey pamięć, wolną bydź mogła od wſzelkich niebeśpieczeńſtw, iednak oſobność miłuiąc, w domu ſię umyślnie záchowywała, áni w przod miedzy ludzi wyſzła, pokiby potrzeba, álbo oſobliwy pożytek Boſkiey chwały, lub tyczący ſię intereſs zbawienia ludzkiego, od niey tego nie wyciągnął, y záraz ná odwrot bez odwłoki do ulubioney udawała ſię oſobności. Co y piſmo Boże pokazáć

záć chciało w owym Jzáiaſza proroctwie. *Oto Pánna pocznie.* Jſaiæ 7.
ponieważ iáko Swięty Hieronim, y inni w Hebrayſkim piśmie biegli uważyli tám że ten text ięzykiem Hebrayſkim, nie tylko znáczy Pannę od ludzi ſtroniącą, w ſobie uſpokoioną układną, y oſobność kochaiącą. Dla czego y Anioł gdy iey Niebieſkie poſelſtwo pozdrawiaiąc ią zwiaſtował, nálazł ią w ſwym zamknięciu, y w oſobności záwartą, y modlitwą ſię zábawiaiącą. Co teſz námienił Swięty Łukaſz, gdy nápiſał iż z *kwápliwością* przez gory Judſkie pobiegła Swiętą Elżbietę náwiedzić: owo álbowiem kwapienie ſię, nie tylko było świadectwem, gorącości y pilności w wyświadczeniu uczynkow miłości ku bliźniemu, ále teſz ſtarania ſię, y uſiłowania roſtropności, by nie długo ná drogach publicznych bawiła, ále by náyprędzey w dom iáki uczciwy ſię ſchroniła. Nánotował to Swięty Ambroży, w te ſłowa. *Náuczcie ſię*, mowi, *Panny*, *nie chodzić po cudzych domach, nie zábawiać ſię po ulicach, nie wdawać ſię w niepotrzebne rozmowy. MARYA w domu uſtawiczna, śpieſzy miedzy ludźmi, mieſzka u ſwey powinowatey.* Abmr. in Cap: 1. Lucæ.

Wielkiey tákżeiz roſtropności używała Przebłogoſławiona Pánna w ſtrzeżeniu ſię z iakimikolwiek ludźmi zábaw, częſtych rozmow, y náwiedzin, iáko mogło bydź bez náruſzenia bliźniego miłości. W ktory czas miedzy Kościoła Jerozolimſkiego ścianami ieſzcze przemieſzkiwała, iák twierdzi Swięta Brygida z Boſkiego obiawienia náuczona? wyſtrzegała ſię wſzelkiego widzenia y náwiedzania znájomych, przyiacioł, Rodzicow, y krewnych iáko mogła. Potym záś gdy była záślubiona Swiętemu Jozefowi, tymżeſz ſpoſobem, iáko náyroſtropniey mogło bydź, y w nowym *Brig. lib. 1. rev. c. 10. & lib. 3. c. 8.*

owymże się stanie záchowywała, y dla tegoć ta iest iedna z przyczyn, czemu ná weyście Anioła do sekretnego záwarcia ná początku się sturbowała, nie záraz uznawszy, iż był prawy Anioł z nieba posłany. Chociasz bowiem przedtym częstokroć od Aniołow náwiedzana bywała, ba y owszem z nimi prawie iák z domowemi swemi przebywała, nie był iednak żaden z nią ieszcze ná ow czas w widomey ludzkiey postaci, á mianowicie z takiemi wielkich taiemnic słowy: y z tądci obawiaiąc się by nie człowiek, (ktora rzecz w owym náyszczęśliwszym domu była niezwyczayna, y od myśli iey daleka,) boiaźnią świętą wezdrgnęła się, y panieńskim wstydem z wielkiey uczciwości pochodzącym, rostropnie zápłonęła się.

Hier. ad Eustach. de Virg. servad. Dla czego Swięty Hieronim pisząc do niektorey pobożney Pánny, mowi. *Wystaw sobie ná oczy Przebłogosławioną Pánnę MARYĄ, ktora ták wielkiey była czystości, iż Matką Bożą bydź sobie zásłużyła, do ktorey gdy Anioł Gabryel w postaci Męskiey z stąpił mowiąc, Zdrowaś łaski pełna Pan z tobą; záduniana wezdrgnąwszy się odpowiedzieć nie mogła, nigdy bowiem od męszczyzny nie była pozdrowiona. Gdy zaś o poselstwie náuczona, rozmawia, y ktora się Człowieka obawiała, z Aniołem nie trwożliwie rozmawia.* A Swięty Ber-

Bern. ser. 3. de B. Virg. nard tegosz wezdrgnienia się przyczynę daiąc, mowi: *Zwykły ktore prawdziwie Pannami są, zawsze bydź boiáźliwe, y zawsze nie śmiałe, y żeby się ustrzegły niebeśpieczeństwa, tedy y w beśpiecznych okazyach, wzdrygaią się; y dla tego gdy się co ktorey zprędka poiawi, maią zá podeyrzaną zásadzkę, wszystko przeciwko sobie rozumieią bydź zdradliwo. Y z tądci y MARYA zátrwożyła się ná mowę Anielską, ktory to znak był prawdziwego wstydu Panieńskiego, choć nie pomieszała się, co znakiem było męstwa.*

Tę osobność, y oddalenie się Náyrostropnieyszey Pánny Náyświętszey, námienił tesz Swięty Łukasz Ewangelista, gdy mowi, iż Pánna Náyświętsza poszła nawiedzić Swiętą Elżbietę, gdy szosty iuż miesiąc był od poczęcia Swiętego Jána Chrzciciela, po trzech zaś miesiącach skończonych do swego domu powrociła, á Elżbieta Syna porodziła. Poniewasz tedy w przod wowi: *y powrociła się do domu swego*, á potym przydaie, *Elżbiecie zaś czas się wypełnił porodzenia, y porodziła Syna*: iáśnie pokazuie, iż Pánna Przeczysta nie bawiła się tam do czasu porodzenia: łatwo bowiem swoią rostropnością dochodziła, iż ná przedziwny dzień národzenia Błogosławionego Dzieciątka Jána, wielki konkurs zeyść się miał ludzi, częścią powinowatych, y przyiacioł, częścią obywatelow owey Ziemi. Y dla tegoć wielka milczenia, y osobnośći miłośnica, uprzedziła tym sposobem konkurs, y powrociła do Názaretu, do záwarcia świętego, gdzie nie dawno Syna Bożego była poczęła. Jle razy bowiem obawiała się, że áby nâymnieysze zgromadzenie ludzi miało bydź przeszkodą Náyświętszego Serca swego milczeniu, záwsze to kochała cokolwiek uczciwości y czystości Panieńskiey przyzwoito było. Ták pisali ná to mieysce Swiętego Łukasza Autorowie znakomici zgadzaiąc się z samemi Ewangelii Swiętey słowami, y przyzwoitością. *Theophil Eutym: Rupert, lib. 1. in Can.*

PUNKT II.

Jakim sposobem má się naśladować Rostropność Náyśw: Pánny MARYI w zakochaniu osobności, y w strzeżeniu ciała, y zmysłow powierzchownych.

TEy Swiętey osobności ktorey Nayrostropnieysza Pánna MARYA swym przykładem do záchowania czystości,

y pobożności nas nauczyła, wszyscy Bogoboyni y miłośnicy czystości, każdy według kondycyi stanu swego, Męszczyzni y Niewiasty maią się uczyć: á mianowicie Pánny, y powściągliwi, ktorych właśność iest w domu się záchowywać, áni ná świat wybiegać, chybaby szczera potrzeba, lub okazya uczciwa, álbo tesz uczynek miłości Chrześciańskiey tego po nich wyciągał. Do czego nas y święte Pismo upomina, wspominaiąc niezmierne szkody, ktore z Dyny Corki Jakuba Patryarchy, ciekawości przytrafiły się. Gdy bowiem z domu Oycowskiego wyszła, patrzyć
Gen. 34. ná Niewiasty Miasta Sychomorow, náyprzod ona sama gwałt odniosła, á potym iey wszyscy Bracia okrutnego występku stali się winowaycy, do tego wszyscy owego miasta obywatele okrutnie są zámordowani. Chociasz zaś tá przestroga poniekąd należy do niewiast, iednak y do męszczyzn ściągać się może, áby nie łatwo z ciekawości ná świat wybiegali, álbowiem straż zmysłow, y umysłu utrzymanie, wszystkim potrzebne iest, a ieżeli się nie zeydzie ciała w domu zámknąć, oczom przynáymniey, y uszom wędzidło dać trzeba. Pogladaiąc Dawid z okna ná niewiastę w wielki grzech wpadł, ktory do śmierci opłakiwać przy pokucie surowey chcąc się z Bogiem poiednać, musiał. Przez oczy bowiem spada ná duszę postaci forma tego ná ktorego się patrzy, czyli będzie męszczyzna, czyli niewiasta, ktora wkradszy się w umysł, wnet natrą myśli y pożądliwości nie uczciwe, y co daley gorę biorą, gdy się dłużey zátrzymaią, co prawey czystości nie beśpieczno iest, poniewasz álbo do szczętu ią zniosą, álbo człeka przysposobią do zguby iey.

Dla ktorey przyczyny miłośnik czystości záwarte mieć powinien drzwi oczu, náymniey nimi nie rzucaiąc tám y

sam

ſam zá podaną záraz okazyą, y nie przypatruiąc ſię rożniącey od ſiebie płci. A tá przeſtroga nie ziemſka lecz z niebá ieſt: álbowiem potym gdy nátura ludzka przez grzech zepſowana ieſt, wſzyſtkie rzeczy ſtworzone obrociły ſię w ſidła człowiekowi, y ile ſię tycze tego nałogu, do niego człowiek ták zwątlony y rozwiozły ieſt, iż częſtokroć ſamo weyrzenie, onego iákoby w więzy bierze, y nie oſtrożnego nápadſzy, ſkrępowawſzy trzyma. Y z tądci Duch Swięty, pilnie w Piśmie świętym w tey materyi człowieka przeſtrzega, mowiąc: *Ná Pánnę nie poglądáy, byś ſię znać nie zgorſzył w piekności iey.* Y daley: *Odwroć oczy twoie od niewiáſty ukſztałtowáney, á nie przypatruy ſię cudzey poſtaci, álbowiem z tąd pożądliwość, by ogień ſię zápala.* Y indziey. *Każdemu człowiekowi* mowi, *nie przypatruy ſię poſtawie, á w pośrzod niewiaſt nie zábawiay ſię z ſukien álbowiem wynika mol, á od niewiaſty nieprawość męża.* Y ná innym mieyſcu. *Nie względay,* mowi *ná niewiáſtę innego męża.* Albo wyraźniey według Greckiego textu. *Wſtydzić ſię trzeba pátrzyć ná niewiaſtę zámężną.* Sap. c. 14. Eccle: c. 9. Eccle: 42. Eccl. 41.

Ponieważ tedy Przedwieczna Boſka mądrość, ktorey bárzo dobrze wiadoma ieſt ułomność náſza przez Piſmo święte w tych y innych mieyſcach nas napomina ábyśmy odwracali oczy od weyrzenia ná niewiaſty, zuchwalcą cale ma bydź poczytany táki ktoryby rzekł, iż niemaſz żadnego niebeśpieczeńſtwa, w tym, y śmiałby uwłoczyć tym pożytecznym wielce przeſtrogom. Coż tákowy innego czyni, chyba to, iż ſwoię roſtropność przekłada nád mądrość Boſką, á zátym ze złości, Nayświętſzey Jego ſprzeciwia ſię woli: záprawdę ná ſtarcie tákowey zuchwałości, tenże

Duch

Duch Przenáyświętszy w piśmie swiętym przed oczy położył przykłady ludzi świątobliwością chociasz iaśnieiących. Jeden Krola Dawida, ktory długi czas w sprawiedliwości, y świątobliwości wprzody przetrwawszy, z iednego przypatrzenia się niewieście, záraz zápalił się do nieporządney po-
2. Reg. 11. żądliwości, y cudzołostwo náprzod, á potym y záboystwo popełnił. Drugi Joba, ktory iákowey straży oczu swych
Job. 31. przykładał, samże temi słowy świadczy. *Uczyniłem przymierze z oczami swymi, ábym y niepomyślił o Pannie. Cożby álbowiem zá cząstkę we mnie miał BOG z wysokości, y dziedzictwo Wszechmocny z nieba?* iakoby chciał rzec. Gdybym tey nie záżywał był pilności, tedybym był wpadł w iáką pożądliwośc nieprzystoyną, y samegobym był BOGA od duszy postradał.

Dla czego Swięty Chryzostom obiaśniaiąc tęż ostro-
Chrys. contr. Concub. żność Swiętego Joba, ták mowi: *Strzegł oczu swoich mąż święty, bo zápewne wiedział, iż trudno, álbo też niepodobno iest bez szwanku oczy obracać ná twarz niewieścią.* Aby zaś tenże Doktor święty wszystkim Chrześcianom wyperswadował, iż ta straż w oczach záchowywana iest potrzebna, y pobożna, przytoczył podobieństwo takie? gdyby człowiek chory kuszony był pragnięniem żeby ziadł rzecz szkodliwą, á sprzeciwił się temu, tedy wyzwala się od złego, ktoreby szkodliwa potrawa sprawiła, y prędzey do siebie przychodzi. Jeżeliby zaś od pożądliwości zwyciężony rzecz szkodliwą ziadł, tedy przymnaża sobie choroby, y w niebeśpieczeństwo śmierci się podaie, álbo zápewne trudnieysze, y uprzykrzeńsze lekowanie sprawi, ktore to wszystkie trudności łatwo by był oddalił, gdyby náymnieyszemu uprzykrzeniu w przybyciu apetytu ná początku sprzeciwiał się.

Tak

Tak teſz podobnym ſpoſobem, mowi tenże Swięty Chryzoſtom temu ſię przytrafia, ktory wzruſzony pragnieniem weyrzeć ná niewiaſtę. Jeżeli ſię bowięm od patrzenia utrzyma, uwalnia ſię od trapienia, y moleſtyi tentacyi, ktora z weyrzenia miáła przypaść, y od wielkiey ſzkody, w ktorą przez zezwolenie mogł wpaść: ieżeli zaś ſię nie powściągnie, tedy álbo duſzy śmierci duchowney przez przyzwolenie nábawi, álbo niedbale odpor daiąc wnętrzną woynę w ſobie, y udręczenie ſprawi. Z tąd konkluduie Doktor: ponieważ łatwiey, y beśpieczniey ieſt z początku, ſobie, y ſwoim oczom roſkazować; záprawdę powinniśmy tákiey ceny lekarſtwa od ſamego Pána BOGA żądać.

A że, gdy tę náukę Niebieſką Swięty Chryzoſtom ludziom dawał, niektorzy excypowali ſię, ktorzy nie doznawali tego niebeśpieczeńſtwa; na to odpowiedział. *Rzeknę podobno niektorzy, iż im ſię nie widzi, áby w tak wielu trafunkach miało ſzkodliwe bydź patrzenie ná niewiaſty, iá zaś mowię iż temu nie trzeba wierzyć: ieśli bowięm Swięty Paweł ná trzecie niebo záchwycony będąc, od tey ciała rebellii przeciw duchowi uwolniony nie był, że znowu, áby ciało duchowi podbił, onoż dręczył, y martwił, toż też y inni wſzyſcy Swięci od BOGA obiaśnieni czynili, y ieſzcze czynią; (ponieważ dla uſkromięnia wściekłości pożądliwości, całe nocy na modlitwach trawią, ciała ſwe poſtami, włoſiennicami, plagami, y innymi inſtrumentami ſurowo ukracaią, y ſuſzą.) iákoż bydź może, áby człowiek ciało ſwoie wielą potraw tucząc; ná prożnowanie, wczaſy, y wygody udaiący ſię, żadnymi modlitew, y pokut zbroiami nie opatrzony, z zápatrywania ſię, z rozmow, y przebywania z niewiaſtami, żadną nie był łechtany nieczyſtością, y aby od żadney pożądliwości nie był przewyciężonym. Zá prawdę ieżeli ktoby był, táki nie* Jbidem.

człekiem

człekiem, ále kamieniem ieſt. To wſzyſtko Swięty Chryzoſtom odpowiáda. Ktorą odpowiedzią dowodnie wyiawiá błąd owych náywiękſzy, ktorzy beśpiecznie według upodobaniá ſwego, ná kogokolwiek, *mowią*, oczami patrzą, tedy żadnych z tąd nie czuią, áby ſię ná umyſłach ich miáły rościć nie przyſtoyne pożądliwośći, to álbowiem nie dla tego ſię dzieie, że niby żadnych tákowych pożądliwośći, nie mieli, ále że przez długie, y częſte przyzwyczaienie ſię, iuż w nich záślepli, y iuż więcey nie czuią woyny, ktora miedzy krwią, y ciałem trafia ſię, gdzie álbowiem żadney utarczki przeciwko ciału nie było, tam zápewne woynie mieyſcá nie máſz, więc też żadnego zwycięſtwa, y ná koniec żadney nágrody zá zwycięſtwo. Jako gdy Wodz Woyſk pogodzi ſię z nieprzyiacielem, tedy z ſobą iuż zábrał, á Krolowi krzywda, y ſzkoda, więc Wodzowi zámiáſt nágrody; nágana, zámiaſt zwycięſtwa; konfuzya, zámiaſt udarowánia; kara.

Ná koniec to tu uważać trzeba iż co ſię do tąd rzekło o Mężach, toż ſię tycze y Niewiaſt, ponieważ tym barziey one ſtrzec ſię powinny, áby nie łatwo oczyma ſwymi rzucáły ná płeć wſzelkiey kondycyi męſzczyzn, y owſzem gdy ich większa ſkromność, y wſtydliwość powierzchnia zdobi, y więcey im niż męſzczyznom przynależy; więcey teſz do tego obowiązane bydź powinny. Z kąd Swięty Auguſtyn piſząc do niektorych Niewiaſt, mowi: *Oczy wáſze chociaſz* (August. Epiſt. 109.) *ſpoyrzą ná kogo, niech iednak w nikogo ſię nie wlepiaią, y ábyście nie mowiły że umyſłu ieſteście wſtydliwego, ieżeli macie oczy nie wſtydliwe, álbowiem niewſtydliwe oko, ieſt znakiem ſerca niewſtydliwego.* A do tego choćbyśmy żadney racyi w tey materyi, lub dla niebeśpieczeńſtwa duſze, lub zbudowania

bliźnego,

bliźniego, ktoreby tákowey ſtraży pilności w ſtrzeżeniu oczu od nás wyciągało nie mieli, iednak prawdziwa rzecz ieſt, iż taż ſama w ſobie ſtraż oczu, ieſt wielkiey cnoty dzieło. Człowiek bowiem z nátu- ralney nieiakiey ciekawości nákłania ſię do tego, co nápadnie bydź przyiemnego ſwoiey wolności, y tákowym ſię zwykł delektować ob- iektem, więc też ieżeli dla BOGA ten umyſłu ápetyt powściągnie, zwycięſtwo z ſiebie ſamego odnoſi, y ákt umartwienia BOGU náy- przyiemnieyſzy z znaczną złączony záſługą, wykona. Ponieważ iák wielki do cnot czyni poſtępek, ten ktory ſię dla BOGA umartwia, y poſtami, dyſcyplinami, y innemi oſtrościami wierzgaiące ciało u- kraca, ták też teyże cnoty więcey przymnáża, kto dla BOGA od tych okazyi ſię powściąga, ktore zmyſłom powierzchnym mogłyby iákie upodobanie przynieść.

PUNKT III.

Jáko mamy náśladować Roſtropność Náyświętſzey Pánny MARYI w chronieniu ſię ſpołkowania z tymi, ktorzy mogą záſzkodzić cnocie.

KTorzykolwiek cnotę czyſtości kochaią, y ſzczerze záchowuią, nie wątpić, że przeſtrogi poty wyrażone wielce zbawienne y potrzebne bydź oſądzą, y zá wdzięczne one w ſwoy umyſł przyimą, álbo miedzy ſwemi duchownemi kſiążeczkami chować bę- dą. Ale náprzod wſzyſtkim to ma bydź zálecono, áby wſzelką u- ſilnością, y pilnością wſzelkiey ſpołeczności y rozmow z Niewiáſtami, ktore ſię zwykły do uciechy, y rekreacyi wymyślać, ſtrzegli, chybaby miłość Chrześciańſka inaczy wyciągała. Y toż ſamo má bydź zálecono Niewiaſtom, áby y one z Mężczyznami, iáko każdey ſtan przyzwo- ity, rozmow niepotrzebnych, álbo mniey potrzebnych chroniły ſię

W tákowych álbowiem konwersácyach większe iest niebeśpieczeństwo nárušzenia cnoty czystości, niżeli w samym poyrzeniu, ponieważ gdy do przytomnego spoyrzenia ná. stąpią rozmowy, poufałe gesty, dłuższa zábawa, ktore są znáki cielesney miłości, y chuci nieporządney podniety; iuż szwankuie cnota.

Opisuiąc tego niebeśpieczeństwa wielką szkodę Swięty Cypryan, Męszczyznę z Niewiastą bez potrzeby rozmawiaiącego przyrownywa do okrętu ná skale záwięźnionego, y do tłomoká w ogień wtrąconego, gdyż iáko owego okrętu pilno od niebeśpieczeństwa mieysc warować trzeba, áby się o haki y opoki nie rozkołatał, y tłomok iáko náyprędzey z ognia w przod niż płomieniem otoczony nie zgore, wyrywać potrzeba; ták też potrzeba iest áby człowiek Chrześciański społeczności z Niewiastami chronił się, ieżeli duszę swoię zbawioną mieć zechce. Ponieważ iáko twierdzi Błogosławiony Ociec Antyochus w niektorey Homilij, mowiąc: Jáko iskra ognia gdy w słomę wskoczy á záraz nie będzie ugaszona, zápala słomę, y wielki wznieca płomięń: ták pamięć o Niewiastach, chyba że się záraz odrzuci; przez dłuższą álbowiem konwersácyą, y społkowanie, zápala w sercu człowieczym wielkie upały pożądliwości.

Cypr. lib. 1. Cap. 11.

Homil: 18. in append. Bibl. Sacra.

Tákże zábaw y rozmow Męszczyzn z Niewiastą niebeśpieczeństwo, wszyscy Swięci postrzegli, excypuię ktore są uczciwe, y potrzebne w życiu Chrześciańskim; w tákowych bowiem po wezwaniu pomocy Boskiey, BOG sam ręką miłościwą wspiera, áby nie szkodziły, y złość głownego nieprzyiaciela czarta ukráca, iż tentować niekiedy, ále zwyciężyć nigdy nie może: dlá ktorey przyczyny S. Hieronim, do Nepocyána ták pisze: *Mieszkania twego álbo rzadko, álbo nigdy*

ślady

śłady nog niewieścich niech nie depczą. Wßyſtkie Dziewczki y Pánienki Chryſtuſowe, álbo iednako nie znay, álbo iednako kochay. Pod iednymże z Niewiáſty dachem nie mießkay, áni w przeßłey czyſtości nie ufay. Aniś Swiętßy nád Dawida, áni mędrßym bydź możeſz nád Salamona. Jakoby rzekł: Jeżeli ufaiąc w siły twoie podaſz się w niebeśpieczeńſtwo, y okazyi chronić się nie będzieſz, upadnieſz, iáko inni upadli. Tęż náukę podał Duch Przenáyświętſzy u Eklezyáſtyka, gdy mowi: *Z cudzą Niewiaſtą nie záſiaday, áni poſiaday z nią ná łożu, áby znać nie náкłoniło się ſerce twoie ku niey, ábyś krewkością ſwą nie upadł na zgubę.* Indziey záś oświadczaiąc tákowey okazyi niebeśpieczeńſtwo, mowi: *Jzali może człowiek zátaić ogień ná łonie ſwoim, áby się ßaty iego nie záięły, álbo chodzić po żarzących się węglach, żeby się nie popaliły ſtopy iego? ták ktory przychodzi do Niewiaſty bliźniego ſwego, nie będzie czyſtym, gdy iey się dotknie* W innym záś mieyſcu, y przyczynę tákowego niebeśpieczeńſtwa wyraża mowiąc: *Rozmowa álbowiem iey, iáko ogień rozżarzy się.*

Hier. ep. ad Nep.

Eccl. 9.

Prov. 6.

Eccle. 9.

Oprocz tych racyi ktore pachną niebeśpieczeńſtwem, inna ieſt nie mała, ktora się bierze z przykładu dobrego, ktory każdy wierny dać powinien bliźniemu ſwemu, áby zgorſzenia, y obrazy daney, nie popadł winie. Wiernym álbowiem nie dość ieſt bydź czyſtymi w ſekrecie ſerca, ktory ſamemu BOGU wiadomy, ále potrzeba áby też cnotę powierzchnie geſtami, y przykładem oświadczali, y pokazywali ludziom; życie ſwoie ták ſporządzaiąc, áby náwet y podeyrzenia, przeciwnego nałogu tey cnocie, ná umyśle ich letkomyślnie ſobie poſtępuiąc, nie zoſtáwiali. Co by było, ieżeliby ktora Niewiáſta bez żadney ſłuſzney potrzeby rozmowy dłuższe z Męſzczyzną prowadziła, z kądby wielkie

porozumienie bydź mogło, nieporządnego affektu miedzy nimi. Ponieważ według praw Kanonow, podeyrzenie, y probowanie popełnionego cudzołoftwa ieft, ieżeli Niewiáfta fama z iednym znáydzie fię ná mieyfcu fekretnym, chociażby ich ná nieprzyzwoitym uczynku nie zdybano: dlá czego áni dziwno má bydź, iż ludzie światowi, y nie doſkonáli, źle fądzą o ludziach, gdy ich widzą bez wfzelkiey potrzeby częfto rozmawiaiących z Niewiaftami, y nie potrzebne gadki, y dyfkurfy w mięfzywaiących, y inne znaki lekkomyślne ftroiących.

Sylv. v. diu. q. 7. 32. q. 1. cap. dix. Covarr. de Sponf. par. 2. c. 7. v. 6.

Y dla tego tych, y innych tym podobnych znakow, nie prożnego podeyrzenia winnych, powinni fię wfzyfcy wyftrzegać, co bydź nie może, chyba iako fię rzekło, fchrániaiąc fię podobnych konwerfacyi: ofobliwie zaś to prawo powinni záchować, ták Męfzczyzni, ktorzy ftan powściągliwości przyięli, iáko y Niewiafty ktore obowiązek uczciwości maią: Oboie álbowiem łatwo ná tego świata zepfowanego fufpicyą, popádaią, ponieważ fwym upádkiem więcey gorfzą, y fzkodzą; do tego nieprzyiaciel národu ludzkiego większe pokus machiny, áby ich do ruiny przyprowadził, álbo iákimkolwiek fpofobem źle oftawił, zwykł przywodzić. Co dlá większego obiaśnienia Swięty Ociec Antyochus zważywfzy ták pifze: *Czart przyiaciel zbrodni, perfwaduie Niewiaftom, áby fię o cnotach dowiadowały, áby Sług Bożych porady fzukały, dla czegoby ich náwiedzania, y pocieszenia w trudnościach, záżywały, y ták pod tym pretextem bywa, że w cięfzką chorobę dufzy wpádaią, y niekiedy do tákowego życia ftanu przychodzą, w ktorym ledwie fię uleczyć mogą.* Ktorą przeftrogą ten Swięty, chociaż nie gani onego náwiedzania, do ktorego przymufzać zwykła potrzeba,

Ant: lib 10.

trzeba, y pobożność Chrześciańska, lecz gani inne, miano wicie te, ktore dla innych okazyi mniey potrzebnych, wynáydować śię zwykły.

Aby zaś z słuszney potrzeby owe náwiedzania były, pilno náprzod uważyć potrzeba ná iáki koniec do nich przymuszeni bydź mamy, przy tym taż przyczyna má bydź przez modlitwę zálecona Pánu BOGU, á tákowe náwiedzania powinny bydź krotkie, y w nich tákową uczciwość, y układność záchować, iáką dyskrecya, y czystość zdobi, áby ponieważ one w rzeczy samey, nie ná inny koniec postánowione są, tylko ná większą chwałę BOGA, nie dla swego pożytku y pociechy, więc w tey ostrożności zásługuią, że od BOGA są kierowane, y wspomożone; y z tądci nie tylko że żadnego z przystąpienia do nich, nie odbieraią szwanku, ále też zbudowawszy z siebie innych, sami też w cnocie postępuią.

PUNKT IV.

Jáko mámy Rostropność w gestach, w układnosci, álbo w modestyi Nayświętszey Pánny MARYI náśladować.

MOdestya álbo układność iest część cnoty wstrzemięźliwości, do ktorey prawa przynáleźą wszystkie ciáła ułożenia, y gesty y powierzchne sprawy członkow, y zmysłow przystoynie y przykładnie moderować. Y tákci z tey przyczyny uczyć śię mamy sposobu nieiákiego podawać wszystkim sprawom, ktore przez wolność umysłu y członki ciała ćwicząc śię, áby nád prawo *S. Thom. 22. q. 160. & 168.*

rozumu nie wykraczały, álbo żeby ieden członek w drugiego ſprawy nie wdawał ſię. Náprzykład, áby gdy oczyma ná kogo weyrzemy, onych iednak nie wlepiaiąc, ieżeli z kim poufałą rozmowę mamy, to áby ſię działo bez zbytniego ruſzania ręku, y głowy trzęſienia, ieżeli ſię trafi śmiech, tákowy nie má bydź pierzchliwy, y zbyteczny, ieżeli ſię do kąd idzie, to niech ſię dzieie ſtąpaniem pomiarkowanym, iák ktorey oſobie przyzwoito ieſt, y ſprawa wyciąga, ieżeli ſię przytrafi uſieść, álbo ſpocząć, niech ſię to dzieie z uczciwym ułożeniem członkow ciáła, álbo iáko Swięty Bonawentura mowi, *by Niewiaſtom zgorſzenia nie dać, y nog gołych nie wyciągać.*

S. Bon: ſpec: diſcip. p. 3. c. 2.

Tá modeſtya álbo układność powierzchowna rodzi ſię z porządku y czyſtości umyſłu wnętrznego. Z kąd Piſmo Swięte mowi: *Poſtawa ciała, y śmiech zębow, y chod, oświadczaią Człowieka.* Układność álbowiem, uczciwość, y poważność ſpraw, wyraża cnotę, y przyſtoyność umyſłu wewnętrzną, y świádectwo daią iż pomięſzanie umyſłu ieſt utłumione, y modlitwie podległe, y że ſerce ludzkie ieſt złączone z BOGIEM; czego toż Piſmo nie zámilczało, mowiąc: *Z weyrzenia poznáie ſię Mąż, y z poſtawy twarzy poznaie ſię mędry.* Y indziey: *Ná twarzy,* mowi, *mędrego iáśnieie mędrość: oczy głupich, ná końcu ziemi.*

Eccl: 19. Ibidem. Prov. 17.

Tey cnoty náydoſkonalſzey przykład dáła nám Náyświętſza Pánna MARYA, ponieważ każde ruſzenie, y geſt ciáła, y wſzyſtkie ſprawy iák náydoſkonáley podległe miáła rozumowi, y Boſkiey woli. Z kąd Swięty Jan Damaſcen ták o niey wypiſuie: *Uczciwe miała obyczaie, ſkromne miała odzienie, wſzelkiego miękiego, y ciekawego chroniła ſię, ſtąpanie iey było ſtateczne, przyſtoyne, y od wſzelkiey pieſzczoty dalekie,*

Dam Or. 1. de Nat.

dalekie, umyſł pokorny, ſpoſobny do Bogomyślności, rozmowa wdzięczna z ſkromności duſzy pochodząca, na koniec nic innego w niey nie wydawało ſię, tylko prawdziwy Boſki przybytek. A Epifaniuſz Kapłan u Nicefora ták mowi: *Była MARYA we wſzyſtkich ſprawach ſkromna, y czci godna, mało álbowiem y to potrzebne rzeczy mowiąca, do wyſłuchania łatwa, y barzo miła, honor każdemu przyzwoity daiąca, bez śmiechu, bez ſturbowania, y bez wſzelkiego gniewu, żadney przewrotności nie podległa, proſtego ſerca, náymniey twarzy nie marſzcząca, nic pieſzczonego po ſobie nie pokazuiąc, ále pokorę náywyżſzą kochaiąca. Y krotko mowiąc, we wſzyſtkich ſprawach Jey wielka była wdzięczność, y przyiemność.* To Niceforus. Nic. lib. 2. c. 23.

Ták nieſłychana y przeciwna światu była Náyczyſtſzey Pánny układność, iż wſzyſtkich ludzi roſtropnością, y rozſądkiem udarowanych, gdyby ią byli oglądali, w wielkieby była przyprowadziła podziwienie, y bez wątpienia by byli przyznali, iż żadna od początku świáta nie była Jey podobna Kreátura. Táka álbowiem z twarzy Jey wynikała poważność, táka ozdoba, y ſkromność w ułożeniu członkow, tákie powściągnienie w wſzelkim ſkinieniu ciała, y w geſtach modeſtya, iż ſię z Nieba bydź ſpuſzczoną zdawała, chociaſz bowiem była wydana ná świat ná Ziemi, iednak Stworca Niebios y Ziemi BOG Náywyżſzy, chciał ią mieć doſkonálſzą, y czci godnieyſzą nád wſzyſtkie inne ſtworzenia Niebieſkie, y Ziemſkie, y wſzelkiemi darami, y łaſkami Niebieſkiemi, ubogacić, y ozdobić.



PUNKT

PUNKT V.

Iáko mamy Náyrostropnieyszey Pânny MARYI modestyą lub układność w mowie náśladowáć.

KTo słowy wyrazić może iákiey modestyi, układności y wstrzemięźliwości záżywała Náyrostropnieysza Pánna Náyświętsza, ktorą we wszystkich słowach miáła, y rozmowach, poki tylko ná świecie żyłá? zápewne áby kto ná świecie prawdziwie był skromny w ięzyku iáko powinien, potrzeba áby miał tákowy zgromadzenie wszelkich cnot. Modestyi bowiem cnota wyciąga, áby mowa nasza była umiarkowana, y ták dopiero rozmowę mamy záczynać, głos nie má bydź wrzaskliwy, y wyniosły, ále niski, z wdzięcznością twarzy zmieszany. Rostropność záś wyciąga, áby czasu czekać do mowy sposobnego, y gdy kto inszy mowi, áby iego mowy nie przerywać. Dla
Eccl: 20. czego Pismo Swięte mowi: *Człowiek mądry będzie milczał aż do czasu: rozwiozły záś, y nie rostropny nie przestrzega cza-*
Prov: 18. *su.* Y indziey: *Kto w przod odpowiada, niż wysłucha, głupiem się bydź pokazuie, y záwstydzenia godnym.* Taż rostropność uczy, áby słowa nie były prożne, y niepotrzebne, y co się może krotko opowiedzieć, nie záżywać słow wielu, y nic się niech nie mowi coby się wprzod nie uważyło bydź potrzebno. Dla czego mowi Mędrzec Pański: *Kto nie iest rozmyślny w mowieniu, uczuie złe;* to iest winę, y karę. Spráwiedliwość záś uczy nie lżyć uszczypliwemi słowy bliźniego. Miłość Braterska uczy, áby człek w słowiech nie był

uprzy-

uprzykrzony, okrutny, y zwadliwy, ale miły, y łaskawy. Miłość Boża uczy, áby cokolwiekby było dobrego, y pobożnego, to iest co należy do chwały Bożey, y coby wzbudzało umysł do miłości, y chwalenia BOGA. Z kąd Swięty Paweł mowi, *Wszelka mowa zła z ust wászych niech nie wychodzi, ále ktora iest dobra do zbudowania w Wierze, áby dáła wdzięczność słuchaiącym.* ad Ephes. 4.

To umartwienie w słowiech potężnie záleca Bazyli Swięty, mowiąc: *Mowę zbytnią z ktorey w spolney rozmowie zwykło się umysłu rozerwanie rodzić, do szczętu wykorzenić: chyba coby do zbudowania Dusz ludzkich pożyteczno było, o tym się niech mowi. Poniekąd y w tych samych rzeczach ktore potrzebne są, porządku, skromności, y czasu upatrowáć potrzeba, y ktore rzeczy mowić się maią, y komu wowić należy; á ieżeliby z liczby młodszy był kto, ten ták długo z mową má czekać, poki od Przełozonego do mowienia nie będzie wezwany. Obmowy zaś, álbo do uszu szepty, y ktore przez mrugania zwykły bywać znáki, tákie wszystkie od Braterskiey miłości y społeczności dáleko odległe bydź maią. Głosu zaś sposob sama potrzeba ułoży, aby więc z tym kto bliższy iest, ciszey się mowiło, kto zaś dalszy tego głośniey trochę wzywać. W tym zaś gdy się komu co radzi, álbo się kogo nápomina o rzecz iaką, wtedy ostrego zbyt głosu wystrzegać się,* To wszystko Swięty Bazyli. Bas. S. 2. de insti. tu. Monast.

Tákich zwyczaiow ktore do mowy nászey, áby porządna była, y z wolą się Bożą zgadzaiąca, Pánna Náyświętsza piekne nám przyłady zostawiła. Kochała wielce ona cnotę milczenia, mowiła niekiedy gdy potrzeba álbo miłość bliźniego, lub większa chwała Boska tego po niey wyciągała, ále iednak dla wielkiey milczenia miłości, to wyrażała krotko. W Ewangelii świętey tylko siedm razy wynáydu-

iemy mowiącą. Y chociaſz nie wątpiemy iż więcey mowiła, iednak z tąd wielki znak ſię bierze iż Ona milczenie, iáko y Oycowie Swięci dochodzą, wielkie záchowywała.

W tym Piśmie ktore Swięta Brygida z Nieba náuczona o Náyświętſzey Pánnie zoſtawiła, ieſt ták. Ze gdy miłość Boſka zmyſły iey, y rozum do ſzczętu nápełniła, więc też z pilnieyſzą ſtrażą oſobność, uſpokoienie, y milczenie záchowywała, ták że nocy y dni ſama przebywâła z ſamym BOGIEM rozmáwiáć pragnęła. Przychodziła álbowiem tá oſtrożność áby nic nieopatrznie ięzyk nie wymowił, àni uſzy nie uſłyſzały, y oczy nie uyrzały czego tákiego, coby náylepſzemu, y náymilſzemu BOGU ſwemu mogło by bydź nie przyiemno. Ale y w milczeniu tę roſtropność y oſtrożność miáła, iż nie zámilczała gdzie potrzeba, pożytek, y więkſza chwała BOGA, y miłość bliźniego, wyciągała. Mowa záś Jey według Damaſcena, była przyiemna, z ſtateczności ducha pochodząca. A podług Nicefora, ktory mowi: *Była MARYA przyiemna, mało y to potrzebne rzeczy mowiąca.*

Brig. l. 1. rev. C. 10. & lib. 3. C. 8.

Damaſce Or. 1. de Nat.

Niceph. l. 2. cap: 23.

W Ewangelii záś gdy Anioł Gabryel od Oyca Przedwiecznego poſłany Pánnę pozdrowił, y ták wielą Niebieſkiemi uczcił pochwałami, názywaiąc Ją Łaſki Bożey pełną, Przybytkiem Boſtwa, miedzy Niewiáſtami, Błogoſławioną, Ona ściſłe milczenie trzymała, y nic ná ták wielce czci godne, y Náyſzlachetnieyſze pozdrowienie nie odpowiedziała: ále náwet y nie badała ſię, coby znáczyć miáło ták nieſłychane, y nowe pozdrowienie, choć to do niey náleżało. Podnoſiła, álbowiem ſerce ſwoie do BOGA w cichości, y od niego rady żądała. Dla czego uczony Kardynał Piotr Damianus,

mianus, mowi: *MARYA uſłyſzawſzy Anielſkiego pozdrowienia taiemnicę, zwykłe układnego milczenia ćwiczenie trzymała: y chociaſz ſama w ſobie roztrząſnąć nie mogła iákieby to było poſelſtwo, ſłowy iednak pytać ſię, zbytnią bydź rzecz rozumiáła. Gdy zaś ſam Anioł Jey obiawił tę Náywyżſzą Taiemnicę, y ona wyrozumiáła y uwierzyła, iednak nie odpowiedziáła Aniołowi tylko dwiema ſłowy, y towielce potrzebnemi, y wielkiey uwagi; iednym áby ſię pokazała bydź ślubem obowiązaną do czyſtości Panieńſkiey: drugim áby ſię oświadczyła bydź ochotnie poſłuſzną, iáko tá ktora ſiebie całą oddała pod wolą Boſką.* Petr: Dam: ſerm: 3. de B. Virg.

Ná godach w Kanie Galileyſkiey, gdy z duſze życzyła ratunku iákiego od Náymilſzego Syna ſwego w wielkim niedoſtatku wina dla goduiących, y Nowożeńcow, nie wielą, iáko u ludzi ieſt zwyczay ſłowy, ále tylko dwiema, niedoſtatek wyraziła. Mogła bowiem w táki ſpoſob z nim mowić, Wieſz Synu moy, iż ná tych to godach nie ſtało wina; co gdy wezwani ná gody poſtrzegą, obrażą ſię, y Nowożeńcy wielkiemu wſtydowi popadną. Zważ to proſzę coby tu czynić potrzeba, tobie całą rzecz tę polecam; ufaiąc w Tobie, iż y mey przyczynie, y Oblubieńcom potrzebie doſyć uczyniſz. Lecz tę całą prozbę Pánna Náyroſtropnieyſza záwarła krotkiemi ſłowy, mowiąc, *Wina nie maią.* Y zápewne nie mogła krocey, ábyśmy wyrozumieli iáko w milczeniu wſtrzęmięźliwa była. Joan: 2.

Z tym pomiarkowaniem w mowie Pánna Náyroſtropnieyſza, wielką tákże łączyła roſtropność w czekaniu czaſu, y przyczyny znaczney potrzeby, y godney do wymowienia: widziemy álbowiem Ją chociaſz mądrości y łaſki pełną, y taiemnic Boſkich nád wſzyſtkich Prorokow, y Swiętych wiadomſzą, iadnak od tego czaſu iák ſię Matką

Bożą ſtáła, przez przedziwną pokorę, y roſtropność, całe trzydzieści lat y trzy, przez ktore CHRYSTUS w ciele śmiertelnym mięſzkał, te Taiemnice taiła, áż do czaſu owego poki Swięta Ewangelia CHRYSTUSA Pána naſzego po całym świecie ſię nie ogłoſiła, co przyſzło aż po Zmartwychwſtaniu CHRYSTUSA Pána, y po zeſłaniu DUCHA Swiętego. Toż dopiero w tedy owemu długiemu, y náyściśleyſzemu milczeniu koniec záłożyła, y dlá ſwoiey gorącey ktorą pałała ku BOGU, y ſwym bliznim miłości Apoſtołom, y Uczniom Páńſkim, y innym Wiernym owe Taiemnice, ktore nád wſzyſtkich náydoſkonaley wiedziáła, á do ſamego owego dnia milczeniem pokrywała, ná pożytek całemu Kościołowi Swiętemu, wykładała. Doſzedł tego czci godny Rupertus, mowiąc: *Poki Syn Człowieczy zoſtawał nieco mnieyſzy od Aniołow, prawie poty był czas milczenia Pánny Náyświętſzey, y ták długo milczała, tak długo w cichości ſię chowała, iáko ogrod záwarty, gdzie záś uwielbieniem, y chwałą ukoronowany zoſtał Syn Człowieczy Zmartwychwſtaiąc, y do Nieba wſtępuiąc, gdzie ſiedzi ná prawicy Oyca, od tąd Teyżeż Pánnie Przebłogoſławioney był czas mowienia, y to przyiacielom, to ieſt Swiętym Apoſtołom, y tákie rzeczy mowić, iákichby w przody poiąć byli nie mogli.*

Rup. l. 2. in Mat. c. 2.

Abyśmy tedy oſtrożności, y roſtropności w ſtrzeżeniu ięzyka náſladować mogli w Náyroſtropnieyſzey Pánnie naſzey, potrzeba uważać áby mowy náſze były pobożne, y zbawienne, przynáleżące do chwały Bożey, y do zbudowania bliżniego. O iák iáſny y wdzięczny tey rzeczy przykład nam zoſtawiła náyſkromnieyſza, y pochwały pełna Pánna? wſzyſtkie bowiem ſłowa Jey były Náyświętſze, wſzyſtkiemi wielce chwaliła y wielbiła BOGA, wſzyſtkiemi budowała, y cieſzyła,

ſzyła, y do miłości BOGA, y dobr Niebieſkich pragnienia záchęcáła bliźniego. Jeżeli weyrzemy ná słowa Jey w Ewangelii wyrażone, tedy żaden ięzyk ſtworzony nie wyſtarczy ná wypowiedzienie Taiemnic ktore w nich ſię záwieraią. Jednym słowem nigdy przed tym nieſłychaną zacność Pánieńſtwa oświadczyła, y onę światu radziła. Drugim tákże pokazáła náydoſkonalſze wyrzeczenie ſię ſiebie, przez ktore wſzyſtkie ſprawy náſze powinniśmy podawać pod wolą Pána BOGA, przez co ſprawiła iż w Jey wnętrznościach Syn Boży náturę przyiął ludzką, y ſtał ſię Człowiekiem. Innym záś słowem Niewinniotko Jána w w żywocie Matki poświęciła, y Elżbietę Ducha Swiętego nábawiła, álbowiem Jey głos był iako inſtrument Boſki ná wykonánie tákowych dzieł niebieſkich ſporządzony.

Teraz zaś co rzeczemy o owey Pieśni cudowney Boſkiey, *Magnificat*: Wielbiy duſzo moia Pána, przez ktorą to BOGA, y Jego miłoſierdzie chwalebnie wysławiła, y oświadczyła, y nas wiernych náuczyła, iáko mamy z całego ſerca BOGA chwalić, y z wſzelkich ſpraw Jego, Jemuſz cześć ochotnie y ſzczyrze oddawać? choć álbowiem Błogosławiona Pánna w tey łaſce, iáko y w innych wſzyſtkich cnotach záwſze więcey á więcey poſtępowała, iednak od pierwſzęgo rozumu wzięcia, w wychwalaniu BOGA ták doſkonale ſię ćwiczyła, iż w każdey mowie nie uſtannie chwaliła y wielbiła BOGA, y innych áby toż czynili z wſzelką łagodnością ſkutecznie przywodziła. Z kąd iáko świadczy Swięty Bonawentura áby w zwyczaieniu ſię chwalić BOGA nigdy nie uſtawała, to gdy ią kto witał, odpowiedała; *BOGU chwała*, *DEO gratias*. Y z tąd dopiero ſię wſzczęło u ludzi świątobliwych do dnia dziſieyſzego, gdy

Luc: 1.

Bon. in vit. Chriſti. C. 3.

gdy ich kto wita, toż ſamo odpowiedaią : *DEO gratias, BOGU chwała.*

PUNKT VI.

Iáko mamy náśladowáć Roſtropność, y Modeſtyą Náyświętſzey Pánny MARYI w ſłowach, y uczynkach.

ZAprawdę wſzyſcy pilności przyłożyć powinniśmy, ábyśmy Pánnę Przebłogosłáwioną w záchowaniu układności powierzchney náśladowáli, y w modeſtyi, ták áby iáko ſię rzekło w ſpoſobie mowienia, zmyſłow używaniu, y w członkow ciáła ruſzaniu, y w geſtach ſię nie wykroczyło, przedziwnie álbowiem podoba ſię BOGU Człowiek, ow ktory rozumnie wędzidłem umartwienia wſzyſtkie ciáła wolności, y członki powściąga. Dla czego y S. Páweł Doktor národow miedzy innemi cnotami, ktoremi wewnątrz, y powierzchownie uzbroieni, y ozdobieni bydź powinniśmy, náyprzod záleca modeſtyą, y ſkromność mowiąc: *Obłoczcie ſię iáko wybrani BOGA Swięci, y umiłowani, ...*

Ad Col. 3. *bieni wnętrzności miłoſierdziem, łaſkawością, pokorą, ſkromnością, cierpliwością.* Chce tedy ábyśmy odziani byli ſkromnością iáko ſuknią, to ieſt, âbyśmy byli, y zdáwali ſię z każdey ſtrony ułożeni. Y nie dziw bo tá cnota wiele pomaga do zbudowánia bliźnich naſzych, ktorzy ponieważ oczyma dociec nie mogą w nikim, iáki ieſt wewnętrzny czyiey duſzy ſtan, iednak z powierzchnych ſpraw, ieżeli uczciwe, ozdobne, pobożne, przykładne, Chrześciańſkieby były, nie

wątpliwą

wątpliwą opinią czynią o przemieszkiwaiącey w duszy cnocie, y pobożności, z czego do wielbienia y chwały BOGA wzbudzaią się, iż takowych Sług swoich im pozwolił widzieć, y oglądać, ktorych oni też mogą náśladowáć.

Y wiele zápewne Chrześcian pobożnych do tąd w Kościele Bożym znáyduie się, ktorzy samą skromnością, y modestyą powierzchowną, żadney mowy nie záżywawszy, wielu grzesznikow do pokuty, y niewiernych do przyięcia Wiary Chrystusowey pobudzili, y pobudzaią, táki był Lucyanus Męczennik, z ktorego weyrzenia tylko, wiele Pogan porzuciwszy bałwochwalstwo, Wiarę Chrystusową przyięło. Met: in Vit. Sur. in Joan.
Ale náyprzod náśladowáć się ma Pánna Náyświętsza w modestyi powściągnienia ięzyka, dla czego od społkowania ludzi owych, y od mieysc tákowych wstrzymywać się potrzeba, gdzie się prowadzić zwykły zbytnie rozmowy: gdyż w wielomostwie bydź bez grzechu nie można, y tám się rożne niedoskonałości wynáyduią, iáko to, nádaremna przysięga, fałsze, prożne mowy, tegoż rodzaiu są owe słowa ktore bez wszelkiey potrzeby, y pożytku mowią się, sprzeciwiania się, kontradykowania, zátym gniew, niechęć, niecierpliwość, szwary, szemranie, obmowy, powieści, przez ktore się sieie niezgoda, sławy uięcie bliźniemu, prożna chwała, chełpliwość, zelżenie drugich, przyczynienie, przez ktore álbo się co nád to chwali, álbo się co iákiey rzeczy lub komu uymuie pochwały, àlbo rzeczy fałszywe udaią się zá prawdziwe, á prawdziwe zá fałszywe, także słowa ciekawe, ktoremi álbo innych fałsze, álbo táiemne rady wyiawiaią się, tudziesz podchlebne, przez ktore co innego w sercu, co innego w uściech pokazuie się, y tym podobne tysiączne.

Tych, y wiele innych grzechow popełnia się w mowie

niepo-

nie potrzebney, z ktorych inne ſą powſzechne, inne záś śmiertelne, á tákowe ſą przyśięgi z ktoremi ſię mieſza nieprawda, álbo powątpiwanie o prawdzie, álbo ſię obiecuie to, czego w ſamey rzeczy dać ſię nie myśli, chociaż tylko przez życie, lub przez náſze zdrowie przyśięgamy. Wſzelka álbowiem przyśięga prawdy niemaiąca, iáko ſamże
Mat. 5. CHTYSTUS Pán náucza, ieſt grzechem śmiertelnym. Wſzelki fálſz, y ſzalbierſtwo, bliznienu ſzkodzące nie pomału zgubą duſzy ieſt, według Pſalmiſty Pańſkiego mowiącego.
Pſal. 5. Już *zgubiſz wſzyſtkich ktorzy kłamaią*. Tymżeż ſpoſobem zelżywość bliźniego, obmowa, y ſzemranie, gdy przez nie ſławie, y honorowi bliźniego w rzeczy nie małey uwłoczy ſię; gdy tedy ták wiele grzechow popełnia ſię ſamym nie powściągnieniem ięzyka, więc bydź żadną miárą nie może, áby kto wiele zwykł gadać, żeby w wiele grzechow nie popadł.
Eccle: 20. Co y Piſmo S. nátknęło mowiąc: *Kto wielu*
Proverb: 10. *słow używa, zárazi duſzę ſwoię.* Y indziey: *W wielomowſtwie nie będzie bez grzechu.* Dla czego koniecznie przynáleży Słudze Bożemu, y Służebnicy, mieć w nienáwiści wielomowſtwo, temu iż mało mowiąc, y z umiarkowaniem, wiele ſię może uſtrzedz grzechow, iák święte Piſmo uczy, gdy
Eccle: 19. mowi: *Kto má w nienáwiści wielomowſtwo, tłumi złość*, to ieſt, wyzwala ſię od wielu złych grzechow, á uwalniaiąc ſię od nich, uwalnia ſię też od cięſzkiego zá nie karania docześnego, y wiecznego, ktorym zwykł Pán BOG kárać upadek ięzyka, ták w tym żywocie, iáko też y po śmierci.

A ponieważ potrzebno ieſt do zbawienia wyſtrzegać ſię mow zbytnich, więc iednym pokażem przykładem ná oczy ſzkodę ktora zmow proźnych pochodzi. Swięty Grzegorz

o niektorey Zakonnicy ták piſze. W Sabińſkiey Prowincyi Była BOGU poślubiona Pánna, ktora poniekąd w ſtrzemięźliwośći y umartwieniu ciáła iáſniała, ále ięzyka rozwiozłośći, y wielomowſtwa nie chroniła ſię, tá tedy umarła, y w Kośćiele pogrzebioną zoſtała. Teyżeż nocy Stroż owegoż Kośćioła widział w obiawieniu, iż taż umarła Pánna przed świętym Ołtarzem wpuł była rozcięta, y iedna iey połowa w ogniu była ſpalona, á druga połowa w trunnie zoſtáła, gdy to rano wſtawſzy Braci opowiedział, y mieyſce pokazał, gdzie była ogniem ſpalona, ſamoż też mieyſce znáki ſpalenia ták przed Ołtarzem ná marmurach pokazowało, iákoby tám táż Pánna materyalnym ogniem była palona. Ktorym to widzeniem chćiał BOG ná przeſtrogę innym obiawić, ák cieſzką karę ná tamtym świecie ięzyka rozwiozłość ponoſi w ludziach choć świątobliwośćią nie iáko iáśnieiących, y czyſtych, á ieżeli tám karać nie będzie, zápewne tu ná świecie zá żywota; ponieważ iáko náucza Swięty Anzelm: Już to bydź nigdy nie może, áby ktory grzech czyli powſzechni, czyli śmiertelny, zoſtał bez karania, więc ięźeli go człowiek pokutą dobrowolnie przyiętą nie wypłaci, kary Bożey nie uydzie, czyli ná tym, czyli ná támtym świecie. Z tymże ſię zgadza ſentencya owa Swiętego Auguſtyna. Proś o miłoſierdzie, ále czyń ſprawiedliwość, miłoſierdzie ieſt áby grzech odpuśćiło; á ſprawiedliwość ieſt, áby grzech ukarała. Coż tedy? Szukaſz miłoſierdzia, to grzech nie ukarany zoſtanie? Niech odpowie Dawid, niech odpowiedzą inni ktorzy byli upadli, y upádaią, niech ſię zgadzaią z Dawidem, áby miłoſierdzia doſtąpili, iáko Dawid, y niech mowią: Pánie nie będzie bez kary grzech moy, nie będzie bez kary, iednakże dla tego nie chcę ábyś ty karał, bo iá ſam grzech moy karzę.

Greg. 4. dialog. G. 6.

Anſelm. in 1. ad Cor. 11.

Aug. in Pſal. 10.

Námięnia Kaſſyan o Opacie Moyżeſzu Mężu Swiętym, iż gdy przy oſtrzeyſzą nieiáką mową przywitał Makarego záraz od czarta zá to iedno był opętany. Gdzie ták mowi Kaſſyan: *Opat Moyżeſz, gdy oſobliwym y przezacnym Mężem był, dla oſtrzeyſzey iedney mowy, ktorą przeciwko Opatowi Makaremu dyſputuiąc nieiáko przyoſtrzey wyrzekł, ná nieiákiey ſię opinii záſadziwſzy, ták záraz okrutnemu czartowi był oddany, że aż ludzkiey pomocy uſty ſwymi od niego będąc udręczony, wzywáć muſiał. Ktorą kárę oczyſzczenia BOG z łáſki ſwoiey ná niego przepuścił, dla tego áby w nim áni ná moment ſkaza wyſtępku nie mieſzkała, prędkością uleczenia iego, y przyczyną lekarſtwa pokazał. Gdyż ſkoro tylko Opát Makary pokorną modlitwę uczynił, ták záraz czart od niego odegnany uſtąpił.* Poty Kaſſyan, A ponieważ BOG w Wiernych Sługach ſwoich małe w ſłowiech upadki ták ciężko karze, coż uczyni kiedy ſię wielkie á miánowicie w tych, ktorzy żadney pokuty nie czynili. Tu tedy ſię pokazuie, iáko potrzebno ieſt od prożnych y nie potrzebnych ſtrzymywáć ſię rozmow, y ięzyk powściągáć, ábyśmy w ták wiele złego dla ięzyka nie popadli, ále ſentencya Eklezyáſtyka Páńſkiego áby ſię w nas ziścić mogła: *Bkogoſławiony Mąż ktory nie upadł ſłowem, y uſty ſwoiemi.*

Caſſ. lib. 7. Coll. Cap. 26.

Eccl: 14.



PUNKT VII.

Iż náśladowáć mámy Nayroſtropnieyſzą MARYĄ Pánnę w rozmowach pobożnych, y ná większą chwałę BOGA przynáleżacych.

DO utęperowániá prawdziwego ięzyká, nie dość ieſt ſtrzecdz ſię tylko wielomowſtwa; ponieważ gdy potrzeba ieſt mowić, iednako krotką iáko y obſzerną mową pobłądzić ſię może, lecz okrom tego potrzeba przyuczyć mowę do pobożnych y zbawiennych rozmow: z tąd álbowiem poydzie, iż nie tylko pośliżnieniem ięzyka nie obraziemy Pána BOGA, y złaſki Jego nie wypadniemy, ále y owſzem cnoty, y wielu záſług u BOGA ſobie przymnożemy. Ponieważ choć y o ludzkich rzeczach dlá końca dobrego, iáko codzienna potrzeba wyciąga, mowiąc, uczynek pobożny wykonywaſz, y poniekąd záſługuiący u BOGA, ieśliś ſprawiedliwym ieſt, y w iego zoſtaieſz przyiáźni. Gdy zaś żádney nie maſz potrzeby o tákowych rzeczach mowić, w tedy przyſtoyna rzecz ieſt, áby zwyczay wprowadziliśmy gádania o rzeczach Boſkich, iáko to o ſprawach Bożych, y o Swiętych Páńſkich, y o pobożnych ich dziełach y czynach, o dobrodzieyſtwach Boſkich ná nas, y innych wylanych, o tych rzeczach, ktore ábośmy czytali, ábośmy od innych ſłyſzeli, ieżeli do zbudowania przynáleżą, tákże o tym wſzyſtkim co duchowną pociechę rodzi, y do zamiłowania cnoty, y rzeczy Niebieſkich pámięć pobudzićby mogło.

Pán BOG álbowiem Wſzechmogący dlá tego nam

zmyssu ięzyka użyczył, ábyśmy nim go chwalili, wspominaiąc dzieła y przedziwne Jego praw taiemnice; y pobożne myśli y pragnienia ktorekolwiek BOG nátrąca, innym powierzaiąc skrytych taiemnic Boskich, iáko wyznał Eklezyastyk mowiąc: *Dał mi BOG ięzyk w mey záſłudze: á przezeń chwalić go będę.* Dał ięzyk ábyśmy dobr ktore nim sprawuiemy część obracali ná bliźniego, y ták go do cnot zápalali iáko Prorok Izáiasz mowi: *Pán dał mi ięzyk wymowny, ábym umiał wspomagać tego, ktory zbawion słowem bydź może.* Ponieważ tedy do wypełnienia tákowey usługi, ięzyk nasz od BOGA sporządzony iest, zápewne powinniśmy z wolą y y z sporządzeniem Bożym według sił naszych zgadzać się, ábyśmy ták władzy náturalney ięzyka, iáko y darow z łaski danych ná rzeczach małych nie gubili. Jeżeli bowiem ciężko grzeszy ow, ktory ná przykład Kościoł raz ná część BOGU od Biskupa poświęcony, potym go ná znikome y podłe usługi obroci, ták też nie iest bez grzechu ten, ktory ięzyk przez dary náturalne, y nádnáturalne dla Boskiey dobroci wychwálania, y dlá zbudowania bliźniego od BOGA ná to dedykowany, prożnemi y marnemi zeszpeci rozmowami.

Eccles. 51.

Isai. 50.

Do tego iák się BOG stał Człowiekiem, y iáko Człowiek (z Bostwem iednak lubo nieogarnionym) w Swiętey hostyi Ołtarza záwrzeć się raczył, ięzyk nász do tákiey godności wywyższył, iż przezeń iákoby lektyką nieiáką do duszy nászey mięszkania wnoszony bydź chciał; od tąd daleko więcey obligowani iesteśmy dlá wysokości tákowey łaski, ábyśmy tego ięzyka nie skazili nieprzystoyną iáką mową, ále y owszem przyuczáli go do chwalenia BOGA.

Nâ

Na koniec co nás náybarziey obowięzuie do náwyknięcia mowy o pobożnych ſprawach, y świętych, ieſt miłość ktorą powinniśmy ku BOGU páłáć: zápewne álbowiem człowiek má o tey rzeczy, ktorą niezmiernie kocha łatwo mowić, myślić, y medytowáć, y z wielką uciechą ſwoią toż wſpominać: y owſzem ſamoż ſerce z ſiebie do myślenia, y język do mowienia o tym, gdyby to człowiek dobrze poiął, wzbudza ſię. Gdy tedy z wielu przyczyn powinniśmy miłością BOGA páłáć, rzecz ſama po nas wyciąga, y owſzem przymuſza nas ábyśmy dobrowolnie pobożnemi y świętemi rozmowami ſię bawili, miánowicie że tákowe ćwiczenie nie z kąd inąd, tylko z miłości Bożey początek ſwoy bierze. Dla czego gdy ták nie czynią ludzie, wielki znák ieſt, iż miłości Bożey prawey w ſobie nie maią, álbo ieżeli ią kiedy mieli to pokazuią, y wydaią ſię, że ią utracili, y dla tegoć do nich mowi Ján Swięty: *Iż oni ze świáta ſą, y dla tego o świecie dyſkuruią, á świat ich ſłucha. My zaś z BOGA ieſteśmy. Kto zna BOGA ſłucha nas. Kto nie z BOGA ieſt, nie ſłucha nas.* Jákoby rzekł, iż my ieſteśmy z BOGA, więc iáko Przyiáciele, y Syny, Jego kochamy, y dla tego mowiemy o BOGU, y ktorzy do BOGA náleżą, tedy nám chętnie ucha nádſtáwuią. Joan: 4.

PowiádaSwięty Elogiuſz o Swiętey Kolumbie Pánnie y Męczenniczce. iż oną táką gorzała miłością ku CHRYSTUSOWI Pánu, że ſię czuła iákoby ranioną od miłości, y powiadała, iż nie miáła bydź od tego z ranienia uleczona, poki ſwego kochanego CHRYSTUSA nie oglą da w niebie. Tey miłości iáko tenże Autor świádczy miedzy innemi iáwny znák dáwała, iż niezmiernie brzydziła ſię prożną mową, y rozmowami nie potrzebnemi, á zaś wielką uciechę *In memor: Sacrorum Lib. 3. c. 10.*

 mie-

miewała z rozmow nabożnych, y zbawiennych. Dla tegoć gdyby była w Klasztorze, z temi się łączyła, ktore widziała bydź prawdziwie duchowne, y święte rozmowy kochaiące.

Zápewne z affektu miłości pochodzi, ieżeli kto rad gada o tym kogo kocha, wnidź proszę do domu wieśniáka, samą miłością zysku ziemskiego uwikłanego, wynáydziesz tam nie inne rozmowy, tylko o siewach, roli, ogrodow, o dobytku; o zbawieniu zaś duszy ledwo co, y to trochę. A gdy wnidziesz do bogacza, serce w mieszku, w szkatułach utopione maiącego, tam usłyszysz mowę o intratach, kontraktach, handlach, o reiestrach, o BOGU tylko iáko przez sen iest wiádomość, á gdy ieszcze przystąpi skępstwo, ách iák się tam ná przyście twoie znáydzie wiele słow fałszywych, że nie masz, nie masz, iákiego utyskowania, iż tylko szkody się podięło, ták wiele dłużnicy winni, nie oddaią, á to bydź nic ieśliśz iest potrzebuiący, y ubogi, nie dał, y áby miłości dobrze w serce wkorzenioney ku marnym zbiorom, y mamonie nie utracił, zábiegać będzie rożnemi dyskursami niepotrzebnemi, ábyś mu hoyności y szczodrobliwości ku bliźnim, y ubogim, nie wyperswadował, Mowże z nim o chwale Bożey, o uczynkach pobożnych Chrześciańskich, o miłości BOGA, y Bliźniego, drżemie, iák przez sen słucha, wyliczay mu tesz same dobrodzieystwa ktore od BOGA odbiera, o nich rad będzie słuchać, o samym záś Dobrodzieiu BOGU, od ktorego one wszystkie pochodzą, czasu słuchać nie ma.

Gdy zaś przyidziesz do mieszkania ludzi pobożnych tam usłyszysz mowę o rzeczach świętych, o uczynkach miłosiernych, o sprawiedliwości, o miłości BOGA y Bliźniego.

A gdy

A gdy wnidzieſz do mieſzkania ludzi Zákonnych, y od świáta oddalonych, uſłyſzyſz zbawienne rozmowy, iáko to o nie wypowiedźianey Boſkiey pieczy, y opatrzności około nich, o niezmierney iego ku nám miłości, ták wielą dobrodzieyſtw pokázaney, o pięknośći y godnośći cnot, o Oyczyźnie Kroleſtwa Niebieſkiego, y o drodze Páńſkiey, y o innych tym podobnych, á czemuſz to? bo miłość ſwoię wſzyſtkę do tych rzeczy przenieśli o ktorych radzi mowią, y z tądci, choć docześnie niektore ſtarania do utrzymania życia potrzebne náſtąpią, tákowe iák náykrocey odprawuią, áby záraz umyſł do zacnieyſzych myśli, y ięzyk do świątobliwych mow, obrocić mogli.

Swięty Auguſtyn to pilno uważaiąc piſze ták. *Duſza ktora kocha BOGA, nic innego myślić nie może, nic mowić, wſzyſtkim gardzi, wſzyſtkim ſię brzydzi doczeſnym ſmakiem, y guſtem, cokolwiek rozmyśla, cokolwiek mowi, to wſzyſtko miłością Bożą tchnie, miłością ſię Bożą cieſzy, ták álbowiem miłość Boża oną ſobie pozyſkała.* Y z tądci pochodzi iż duſza złączona z BOGIEM prawdziwą świątobliwością, dla ulżenia prac, y boleści ſwoich, nie potrzebuie álbo długiey rozrywki, czyli zwyczaiow náwiedzania, y rozmow ludzkich, ktorzyby nowinami, y prożnych innych rzeczy rozmowami, mieli ią urekreować, ponieważ tákowe powieści, y rozrywki tym większe obmierżenie, y uprzykrzenie ieyby przynioſły: Uciechę záś y poſpolitą właśnie konſolácyą zwykły iey dawać powieści owych rzeczy, ktore ona kocha, y żąda, v ktoremi wewnątrz ſię náſycać pragnie. Z tąd Swięty Raymund piſze, iż Swięta Katarzyna Seneńſka wſzyſtkie dni y nocy bez wſzelkiego [illegible]rdowania mogła o rzeczach Boſkich mowić: y owſzem aż do ſta dni y nocy zápo-

Aug. in manu. c. 10.

Raym. in Vita eius.

zápomniawszy o wszelkim ciáła pośiłku mogła o BOGU ciągnąć mowę, ieżeli słuchaczow do iákiego pożytku odnieśienia sposobnych pozyskać mogła, y przydaie iż rozmowa chociasz náydłuższa, nie tylko śił cielesnych iey nie przełamała, ále ieszcze większey śiły, y lepszego zdrowia iey przybywało. Jáko o tey rzeczy iest zdanie pewne. Widziemy bowiem iż wiele iest ćwiczenia ták ciáła iáko y ducha, ktore niektorym przynoszą pociechę, że ie kochaią, y z chęcią samisz sobie umartwienia przyczyniaią, innym zaś przynoszą wielkie uprzykrzenie, y krzyż, bo śię ich wzdrygaią. Z kąd y w duszy kochaiącey BOGA, rozmowy o Boskich rzeczach nie uprzykrzenie, y molestyą, lecz uciechę, y rozweselenie wielkie sprawuią, náybarziey gdy rozmowa nie czyni śię o rzeczach trudnych y wysokich, ktore wielkiey nad śiły uwagi potrzebuią, ále o łatwych y obszernych.

Te zaś chociasz dobre, y właśnie ludziom pobożnym, y Zákonnym są przyzwoite; iednak dla tego nie ma bydź sądzony winnym ten, ktory niekiedy do drugich rozweselenia innych słow ucieszny ch záżywa, ktore to żadnego w sobie złego pozoru nie maią, byle to było krotko, y to dla dobrego końca, ieżeli bowiem potrzebie, y pożytku z granic ustąpią tedy zostaną prożne, á zátym bez karania nie uydą. Przynáleży także ábyśmy pragnieniem záwsze zmierzali do dobrego, y mowy zmyśły rozweselaiące; ápplikowali do przystoynego y pożytecznego końca, iáko upomina Swięty Bernard pisząc do Oyca S. Papieża Eugeniusza, ktory ták

Bern. lib. 2. consi. in fine.

mowi: *Chronić śię proznowania bo iest Matka baśni á Macochá cnot. Gdyby zaś śię trafiły bayki znośić ie z ckliwością, á nigdy ich nie przyczyniać* [illegible] *ac, słuchac ostrożnie, y rostropnie powieści, y*

owszem

owszem prędko przytoczyć, iáką potrzebną rozmowę, ktoreyby nie tylko pożytecznie, ále y z ochotą słuchano, y oną się prożnuiący zábawiali. Y indziey rozmawiaiąc z swemi Zákonnikami, y pokazuiąc iáko z uprzykrzeniem mu było ile razy prożne, y nie pożyteczne miedzy nimi wznáwiały się rozmowy rzekł. *Bracia smutek wielki y boleść ustawiczna iest serca mego, że niektorych ták skłonnych do płochości, do śmiechu, y do słow zartownych, y ták łatwych widzę, iż się barzo obawiam, aby podobno więcey niż przynależy Boskiego miłosierdzia nie przypomnieli, y iáko niewdzięczni iego wielu dobrodzieystw, od łaski nie odpadli, ktorą nie iák łaskę szanuią. Ponieważ o tym co rzekę, ktory w zátwardziałym trwa umyśle, álbo komu żal iż się z BOGIEM ziednoczył, y kto przeciw uczciwym obyczaiom, y zdrowey radzie z záczętey pokuty ustępuie, táki bez wątpienia miłosierdziu Boskiemu nietylko nie sprzyia, ále y owszem nim gardzi. Koniecznie bowiem ile z niego iest mało szanuie tego, od ktorego powołany iest, ktorykolwiek mu służy nie ochotnie, y z nieukontentowaniem.* To wszystko Swięty Bernard. Ide Serde 7. miser.

Co tedy mowi iż baśni y prożnych powieści słuchać *Ostrożnie y rostropnie*, dla tego to námienił, iż kiedy tákie mowy nie mogą bydź bez większey szkody mowiących y słuchaiących przerwane, álbo zganione, w tedy lepiey iest milczeć, á rzecz polecić BOGU. Dla czego nie trzeba y bliźnim pogardzać z przyczyny tákowey, y gniewać się nie powinniśmy, ále skromnie znosić, á nad ludzką słabością ubolewać, iáko uczynił pewny Mąż Swięty: ktoremu gdy się kiedy przytrafiło być przy rozmowach prożnych, y szkodliwych, ktorych on przerwać y przeszkodzić nie mogł, tedy serce swoie podnosił ku BOGU z wzdychaniem mowiąc

owo Swiętego Augustyna. O dobry JEZU, kiedyż tedy nasze bezdrożnie sprawy zgadzaiące się będą z świętą wolą twoią.

PUNKT VIII.

Jáki pożytek ná nas samych, y ná innych zléwa się z rozmow dobrych ná chwałę Boską wzbudzonych.

Y Wyrazić nie podobna słowy iáko szczęśliwy, y wdzięczny iest stan owych sług Bożych, ktorzy według sił swoich, przerzeczonych w mowieniu upadkow wystrzegaią się, y nie tylko rozmow, áni do náuki życia ludzkiego potrzebnemi y pożytecznemi, tudziesz chwalebną iáką pracą ochotnie zábawiaią się, ále też, ostatek czasu ktory wolny od sprawunkow maią, ná tákich rozmowach zwykli trawić, ktoremi siebie, y innych do większego poznánia BOGA, y miłości ku niemu mogliby záchęcić. Ják wiele bowiem z táką ostrożnością umysłu, słow prożnych, niepożytecznych, y nie kiedy upartych y o wielu innych tym podobnych grzechow w ktore łatwo y częstokroć upádaią ci, ktorzy tey ostrożności nie maią? iák wiele sobie skarbow przyczyniaią zásług w Niebie? Jle bowiem słow ná tákowy koniec wyrzekną, áby w miłości y poznaniu BOGA postępek uczynili, lub innych do pámięci tego przywiedli, y záchęcili, tyle y większey łaski przed BOGIEM w tym żywocie, y w przyszłym większey zásługi sobie przyczynić. Jeżeli bowiem iedna łyszka wody z miłością, do otrzeźwienia ciáła śmiertelnego, podana, bez zásługi, y zápłaty nie będzie w niebie; zá świádectwem CHRYSTUSA, (*b*) daleko więcey będzie ważyć pobożna mowa, z miłością do ratowánia, y uweselenia duszy nieśmiertelney, wyrzeczona.

(*b*) *Mat: 16.*

Ozna-

Oznáczył to Mędrzec Páńſki w Przyſłowiach mowiąc: *Złote iábłka w ſrebrnych łożach, kto mowi ſłowa czáſu ſwego.* Prov. 25. Jáko bowiem złote iábłka wielkiey przyczyniaią ozdoby łożkowi ſrebrnemu, y kſztałtem ſwoim patrzącym niewymowną weſołość przynoſzą, ták mowy pobożne podanego czáſu czynione, Sługom Bożym wiele záſług przyczyniaią, y ſłuchaiącym wielką przynoſzą konſolacyą. Jeżeli bowiem przykład iákiey cnoty, ſprawuie nie co do zbudowania bliźniego; ten przykład w ſchadzkach poufáłych, często mowiąc o rzeczach pobożnych, daleko więkſze zbudowanie czynić powinien, álbowiem nim, daleko iawniey niżeli w innych przykładach znák wydaie ſię cnoty, w głębokości wnętrzney przebywaiącey. Z ktorey przyczyny CHRYSTUS do niektorych grzeſznikow mowił. *Plemię* Math. 12. *iaſzczurcze, iákoż możecie dobre rzeczy mowić, gdy ieſteście źli, z pełności bowiem ſerca,* to ieſt z tego co ſerce kocha, y myśli, *uſta mowią. Dobry człowiek z dobrego ſkarbu wydaie dobre, á zły ze złego ſkarbu wadaie złe.* Skarb nàzywa CHRYSTUS myśl, y prágnienie wewnętrzne ſerca, y ták przerzeczonemi ſłowami oznaymić chce, iż poki pragnienie owo dobre ieſt, ſłowa teſz ktore z niego pochodzą tákże dobre ſą; ieżeli záś pragnienie złe ieſt, ſłowa teſz złe będą.

Tego świádectwa ſkutek pokazuie ſię z codzienney experyencyi. Jeżeli bowiem człowieka nie tylko czyſtego, miłoſiernego, pobożnego, y innemi cnotami ozdobionego, widziemy iż ieſt ięzyka rozwiozłego, tedy w wielkie podeyrzenie wchodziemy, iż inne cnoty nie prawdziwe, ale zmyślone ma. To ieſt ieżeli ktory Duchowny z Katedry mowi do ludzi o rzeczach świętych, á záś w rozmowach z ludźmi udaie ſię do powieści ſłow prożnych, do baśni y

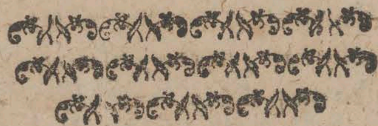
żartow nieprzyzwoitych, ten tákowe w ludzkich umyſłach rodzi po- rozumienie, iż on ná Kazaniu o rzeczach świętych tákim poſtępkiem nie z ſzczerości ſerca, ále tylkoáby urzędowi Kaznodzieyſkiemu zá- zádoſyć uczynił, mowi, y ták mały w ludziach, tákowy ſprawuie po- ſtępek. Záś gdy Sługa Boży z innemi cnotami má też zwyczay o rzeczach świętych rozmawiać, do tákowego porozumienia ludzi po- ciąga, iż y o innych cnotach wierzą, iż ſą w nim prawdziwe, y nie obłudne, y iż ieſt tym, ktory czego uczy, to ſam ſzczyrym ſercem ná ſobie wyraża, à tákowy ze wſzyſtkiego czego náucza, w bliznim niezmierny pożytek ſprawuie. Albowiem iáko mowá, ktorey kto używa, oświadcza czyli ieſt Niemiec, czyli Francuz, czyli Włoch, lub Polak, álbo inney nácyi, ták kto zwyczaynie zwykł mowić o rzeczach Swiętych, y Boſkich, oczywiście ſię oświadcza bydź Człekiem miłuiącym BOGA, á gdy ſam toż czyni czego in- nych uczy, zápewne wydaie, że z całego ſerca BOGA, y cnoty ko- cha, y tákowić to ſą prawdziwi iſtni Słudzy Boſcy, ktorzy y rzeczą, y słowem go kochaią, y wielbią, y do czynienia tego innym ſą po- budką, y wodzami.

Y chociaſz wyborna nieiáka zápłata czeka tych w niebie, kto- rzy wſzelkiego uſiłowania przykładaią, áby o rzeczach nábożnych y zbawiennych mowili, nie tracą iednak y ná ziemi ſwey nágrody nád wſzyſtko złoto, y drogie kamienie, ſzacownieyſzey. W ná- grodzie bowiem wielkie od BOGA odbiorą dobrodzieyſtwa, ták Sługa Boży, y chociaſz wewnętrznym utrapieniem, y záſmuceniem bywa náczas dręczony, iednak od BOGA wielkiemi konſolacyámi częſto bywa uweſelony, że choć umyſł iego niekiedy będzie w ná- bożeńſtwie, y żarliwości osłabiony, do pierwſzego znowu ſtanu żarliwości bywa przywrocony. Y táć to ieſt nágroda, ktorą BOG zdobić zwykł do tąd wſzyſtkie ſługi, y ſłużebnice ſwoie, ktorzy mie- dzy ludźmi o rzeczach pobożnych rozmáwiać nie zániedbywaią, ták

iż w pomięnionych rozmowach świętych zá náymilſzego Towarzyſza BOG z nimi záwſze ſię łączy: oſobliwſzemi ich darami ubogacaiąc, ktoremiby oświeceni byli, umocnieni, y do miłości Jego zápaleni.

Też naukę Ludwik Kartuzyan potwierdza, Doktor wyśmienicie uczony, przykładem Uczniow Chryſtuſowych do *Emaus* idących, ktorzy gdy ſmutni, y powątpiwaiący miedzy ſobą rozmawiáią w drodze o CHRYSTUSIE, aż wnet Towarzyſza ſwey podroży ſámegoſz CHRYSTUSA maią, ktory ich y oświecił, y w wierze utrwierdził, y ogniem miłości duchownym roſpalił, y wnętrzney pociechy nábawił. *Zápewne*, mowi Ludwik, *miły ieſt przyiaciel, y wierny towarzysz, y łaſkawy Pán, łączy ſię z nimi, pyta o przyczynę ſmutku, y wykłada im pisma, zápalaiąc serca ich. Ták codziennie nám czyni, gdy w duchu utrapieni ieſteśmy: ieżeli álbowiem iáką ocię̇żałością, y oziębłością obciążeni, iednak nábożnie o nim mowiemy, záraz przybywa umacniaiąc serca naſze, y oświecaiąc, y do miłości swey zápalaiąc. Dobre álbowiem przeciw tákowym oziembłościom ieſt lekarſtwo, mowic o BOGU, y też myślić o nim.* To wſzyſtko ten Mąż Zakonny piſze. Przynáleży bowiem, ábyśmy tákim Mężom, ták w życiu Duchownym wyćwiczonym, wierzyli, y świętych ich náuk náśladowali.

Lud: in vit: Christi Cap. 76.





TRAKTAT III.

O Cnocie Pokory Panny MARYI ná trzecim mieyſcu w Ewangelii wyrażoney. Lucæ 1. & 2. Math. 13. Marci 6. Joan. 2.

PUNKT I.

O Pokorze Náyświętßey Pánny MARYI, co do ákcyi, y áffektow Jey wewnętrznych.

CNota pokory Człowiekowi Chrześciáńſkiemu áby życie świątobliwie, y pobożnie prowadził, ieſt wielce potrzebna, bez ktorey to żadna inna prawdziwa, y doſkonáła cnota, cnotą názwać ſię nie może, co doświadczono ieſt; lecz że do nábycia iey, nie małą fatygą, y pracą ſię dochodzi, dla uſtawiczney utarczki, ktorą ma z pychą po upadku Adama w nas niby wkorzenioną, iáko Swięty Grzegorz Nazyanzenus zważył; Dla czego ieżeli do náśladowania w tey cnocie CHRYSTUSA Pána ſobie wyſtawić zechcemy, barzo koſztownie ſobie poſtąpiemy, gdy oczy naſze ná pokory przykłady od Náyświętſzey Pánny MARYI nám zoſtawione obrociemy, y one z uſilnością náśladować pilnie będziemy, iáko Tey, ktora náybliżey, y náywiadomiey świádoma była pokory Chryſtuſowey.

In tractatu de profectu Spir.

Pokory

Pokory tedy właśność ieſt mało o ſobie trzymać, żadnego mieyſca bydź ſię godnym nie czynić, y zá rzecz wzgardzoną ſiebie ſamego ważyć. Do czego przynależy owa Swiętego Dorotheuſza powieść, mowiącego. Pokory tá ieſt właśność, gdy ſię zá rzecz żadney ceny, y waloru ważyſz. Pokorny bowiem ták trzyma o ſobie, iákim ieſt z ſiebie, y ze ſwoiey nátury, to ieſt iedno nic, z ktorego BOG go wynioſł: y znowu tákim iákimby ſam ſwą śiłą ſię uczynił, y ſtałby ſię, gdyby BOG dopuścił, to ieſt niepoliczonych winnym grzechow. Dla czego Albertus Wielki z Swiętym Bernardem zgadzaiąc ſię, prawie dobrze nápiſał, mowiąc ták. Prawdziwy pokorny, nie chce áby go pokornym zwano, ále áby nim gardzono. A nie tylko ták o ſobie rozumie iák teraz wzgardzonym ieſt, ále iákimby y nápotym wzgardzonym bydź mogł, y owſzem iákby poniżonym mogł bydz, y byłby, gdyby go BOG prawie gwałtownie od grzechow nie odrywał, y pokus od niego nie oddalał, dla ktorychby w grzech iáki upaść muſiał. *In Tract. de profectu Spirit.*

W tákowym pokory ćwiczeniu Náypokornieyſza Pánna náſza MARYA náygodnieyſzy podziwienia przykład nám zoſtáwiła; gdy bowiem iaśnie przeyrzała ſię od wiekow bydź niczym, y z tego niczego Náywſzechmocnieyſzą ręką Bożą wywiedzioną, z kąd náturę, y ieſteſtwo wzięła, y ták wiela dobrodzieyſtw, y darow ſzczodrobliwych bezwſzelkiey ſwey záſługi przeyrzaną, y poprzedzoną; tudzieſz uznaiąc ſię z ſtrony ſwoiey ſzczerym bydź ſtworzeniem, początek ſwoy z grzeſznika Adama, wiodącym, gdzieby iáko y inni Adamowi Synowie, y Corki w grzechy upaść mogła, gdyby oſobliwſzym dobrodzieyſtwem y Náyſłodſzey ręki Boſkiey ſprawą, od onych wſzyſtkich, y od pierworodnego grzechu

Adama,

Adama, záchowaną nie była, y przedwieki przeyrzaną. Tą tedy wiadomością Náyświętsza, y Náypokornieysza Pánna upewniona, czyniła się nád wszystkie Kreatury świáta náyniższą, y z całego serca siebie, iáko rzecz náypodleyszą, y żadney ceny niemaiącą ważyła, nie żeby Darow Bożych, ktoremi szczodrze opatrzona, sobie udzielonych nie uważała, álbo dla onych sobą gardziła: (ktokolwiek bowiem prawdziwie pokornym iest, y szczyrze uznaie co od BOGA otrzymał, táki y dziękuie, y wielce sobią poważa Jego dary, gdziekolwiek się wynáyduią:) ále tylko że dla nich nie więcey się poważała, áni wynosiła; więcey bowiem sobie ważyła Tego, od ktorego pochodziły, y czyie też dary były. Ani też sobą ták gardziła, iákoby rozumieiąc iż grzechu iákiego winną była, (pokory álbowiem, szczerey z prawdą Towarzyszki, żadney z fałszem społeczności nie masz) ále, iáko żadnego nigdy grzechu nie popełniła, ták żadney nigdy kary bydź się winną nie baczyła. Gardziła zaś sobą, bo iaśnie uznała, że nic z siebie samey dobrego mieć nie mogła, á ieżeli co miáła, to wszystko ná nię od BOGA spływało, y iemu z wdzięcznością przyznano bydź powinno, do tego iż uznáła w ktoreby grzechy także iáko y inni ludzie wpaść mogła, gdyby mocną ręką Boską ták od pierworodnego, iáko y innych wszystkich uczynkowych, záchowaną nie była.

Wielka rzecz iest, ieżeli Człowiek czuiąc się bydź grzechami obciężonym, siebie upokarza, álbo w pochwale świątobliwości iaśnieiąc, nie wynosi się, talenta zaś swoie ich dawcy BOGU przypisuie, á sobą samym szczyze pogardza. Ser 45. in Cant. Rzadki to ptaszek tákowy ná świecie, iáko święty Bernard mowi: Ale żadney cale winy nigdy ná sumnieniu nie miawszy,

miawszy, y myśli swoie iáśnieysze nád słońce trzymawszy, iákie miáła przebłogosławiona Pánna do tego Niebieskiemi darami, y niepoliczonemi błogosławieństwy Boskiemi, więcey niż się pomyślić y poiąć może, obficie opływawszy á iednak nád wszystkich chociaż niekiedy ciężkiemi grzechami obciążonych Swiętych, mniey sobą poważać, y owszem pogardzać, to nie tylko wielka pokora iest, ále podziwienie y cudo pokory nay większe.

Tę myśl Náypokornieysza Pánna náywyborniey oświadczyła, gdy bowiem z Poselstwa Anielskiego náuczona, iż od BOGA byłá wybráną, y ná náywyższy godności wyniesio ną stopień, ktorego żadne szczyre stworzenie nigdy nie miáło y mieć nie będzie, to iest, áby byłá Mátką Syna Náywyższego BOGA, y tegoż z Oycem Przedwiecznym Syna społecznego miáła. Gdy mowię w momencie postrzegła, iż ná táki godności wysokiey Maiestat wywyższoną byłá, żádney iednak z tego pobudki ná swym umyśle do wyniosłości, nie uczuła, áni żadney rzeczy, przekładaiąc się nád innych, nie pomyśliła. Dla czego Tytułow swey Godności przyzwoitych, iáko Krolowey Anielskiey, Páni wszego świáta, Oblubienicy DUCHA Przenáyświętszego, y innych tym podobnych, chociasz Naywyższym prawem, ná nię spádały, sobie nie uzurpowała, y owszem ná náyniższe mieysce, y do náypodleyszey posługi się spuszczaiąc, nazwáła się Służebnicą, y poddaną, odpowiedaiąc Swiętemu Archaniołowi. *Oto iá służebnica Pána mego* &c: Ktore to Pánny *Lucæ. 1.* uniżenie się, uważaiąc Swięty Ambroży, ták mowi: Patrz ná pokorę, patrz ná pobożność, służebnicą się Pánna miánuie, ktorą On zá Matkę obiera, áni prędką wyniosła się obietnicą, oraz służebnicą się bydź miánuiąc, żadney sobie

prerogatywy tákiey łáſki nie przyznaiąc, ále czyniłá . co roſkazano. Tenże affekt pokory náygłębſzey Przebłogosłáwiona Pánna náſza oświadczyła w ſwym pieniu , gdy mowiła: *y rozradował ſię duch moy w BOGU Zbawicielu moim. Iż weyrzał ná pokorę ſłużebnicy ſwoiey.*

Pokora niekiedy w Piſmie świętym znaczy cnotę pokory, niekiedy też rzecz podłą , odrzuconą , y wzgardzoną. W ktory ſens piſał Swięty Paweł, mowiąc ; *Ktory przemieni ciáło pokory naſzey, podobnym go czyniąc ciáłu iaſności ſwoiey.* To ieſt przemieni ciáło naſze podłe , y wzgardzone. W tenżeż ſpoſob , y ná drugim mieyſcu piſma ieſt położono. Y ták tymżeż ſtylem słowa Pánny Przeczyſtey, według wyrozumienia doświadczonych Doktorow, biorą ſię. Jákoby rzekła. Weyrzał BOG oczyma łaſkawości ſwoiey. ná ſłużkę, y poddaną ſwoię, nád wſzyſtkich náyniżſzą, y náymnieyſzą, obrocił oczy łaſkawości ſwoiey, ná ſtworzenie ták mizerne , ták małey ceny , y wagi, áby z niezmiernego miłoſierdzia ſwego ono wynioſł, y podwyżſzył, y owſzem, iż ná mnie weyrzał, y ták podwyżſzył, przedziwne ieſt miłoſierdzie, łaſka y ſzczodrobliwość Jego, bo w ſtworzeniu ták małym, y słabym; áni godności áni záſługi nie było, ktoreby temu dobru wyrownać mogły.

Ad Philip. 3.

Prov. 11. & 15: Pſal. 101.

P U N K T II.

O innych wewnętrznych Aktach Pokory Náyświętſzey Pánny MARYI.

SErc pokornych tá łatwość ieſt ; pochwały w ſwoich Sprawach chronić ſię, niechcieć ludzkiemi mowami

dla

dla darow od BOGA odebranych, bydź ogłoszonym. Z kąd Swięty Augustyn mowi: *Co iest bydź pokornym? nie chcieć w sobie bydź chwalonym. Kto w sobie chce bydź chwalonym, pyšnym iest.* Y nie tylko pokorni, nie pragną ludzkich pochwał, ále słyszące ie, to zá utrapienie, y mękę sobie maią. *Pochwała bowiem siebie,* iáko Grzegorz Swięty mowi, *Sprawiedliwych ucisk, niesprawiedliwych nádyma. Ale sprawiedliwych gdy uciska, oczyszcza: nieprawych gdy uwesela, odrzuconemi bydź pokazuie.* Aug. in Psal: 33. Greg. in Reg: l. 5. Cap. 14.

Właśność teyże pokory oczywiście widziemy w naszey Náyświętszey Pánnie MARYI, wyrażoną. Wszedł do niey Anioł, z wielkim ią uszanowaniem pozdrowił, poselstwem ták chwálebnym, ták wysokim, ták wiele w sobie pochwał záwieraiącym uczcił Ją, o iákim od początku świátá nigdy słychać nie było: nazwał álbowiem Ją łaski Bożey pełną, między wszystkiemi Niewiástami błogosławioną, y przybytkiem náymilszym w ktorym samże BOG osobliwym sposobem Stolicę swoię záłożył. A iednak ná táki honor, na táki aplauz, ná tákowe pochwały, Pánna nása Náypokornieysza, áni iáką uciechą uweselona, áni znákiem iákim w tym ukontentowania nie pokazáła, y owszem ná umyśle záfrasowała się, boiaźnią y drżeniem przerażona. Jaśnie bowiem Swięty Ewangelista o niey námienia, iż ná Anielskie poselstwo z turbowana zostáła, y pilnie pytać się poczęła, coby to zá poselstwo, tákowe nie zwyczayne było. To zaś z turbowanie nie było tákowe, ktoreby rozsądek z swey stolicy poruszyć miáło, álbo żeby rozum záćmiło, czyli też serca pokory iego odiąć miáło; tákowe bowiem sturbowanie, poniewasz nie iest chwalebne, ná nię paść nie mogło: lecz sturbowała się prędkim nieiákim zdumienia, Luca 1.

boiaźni, y wſtydu Pánieńſkiego umyſſem, y poruſzeniem, uſſyſzawſzy nieſpodzianie pochwały od opinii ſwoiey ták odległe, ták prágnieniu ſwemu przeciwne, ponieważ do ſzczetu ſądziła ſię bydź nie godną. Jednak iáko była Náyroſtropnieyſzą, chociaſz nie bez trwogi, y boiaźni tákie godności przyięła, nie záraz odpowiedziáłá ále iákoby wziąwſzy nie co czaſu ná rozmyſł, myślić poczęła, iákieby to tákie pozdrowienie? ták nieſpodziewane, ták nieſſychane, ták wyſokie. Y ſtawiwſzy ſię záraz przed obecność Boſką o oświecenie z nieba proſiła, iákoby w ták rzeczy niepoiętey wierzyć, y poſtąpić ſobie miáła; álbowiem myślić owo, nic innego nie było, tylko umyſł obrocić, y podnieść do BOGA, y pokornie, iáko y uczciwie Maieſtat Jego błagać, áby prawdę obiawił, y náuczył coby ſię czynić miáło, aby wolą ſwoię doſkonale z wolą Boſką zgadzać mogła.

Miedzy áktami pokory wewnętrznemi pierwſze mieyſce má ow, ktorym wſzelkie dobra ſamemu BOGU przypiſuiemy, y oneż ná iego cześć y chwałę oddaiemy. Y z tądci prawdziwy pokorny, chociaſz wielą darow znáyduie ſię ozdobiony, iednak ſobą ſamym pogardza, wſzyſtkie dary od ſamego BOGA pochodzące uznáwa, y onychże BOGA ſamego ſprawcą opowiáda, pochwał ludzkich ſchrania ſię, czyniąc ſię ich bydź nie godnym à ſamemu BOGU ktoremu przynáleżą, one przypiſować ſtára ſię. Y toć to ieſt co Apoſtoł nápiſał. Czyli ijemy, czyli piiemy, czyli innego co ſprawuiemy. wſzyſtko ná chwałę więkſzą Boſką czyńmy,

Y to pokory wykonánie náywyżſzą czyſtością, y doſkonáłością Pánna Przebłogoſſawiona wypełniła. Ktorekolwiek álbowiem dary, y dobra, czyli od nátury, czyli z łaſki ſzczodrobliwie odebrała, tymi wſzyſtkiemi do BOGA zmierzała, iáko do wſzego dobra źrzodła. Wſzyſtkie tákże uczynki dobre, myśli, pragnienia święte, Jemu przyznáwáła, gruntownie wiedząc, iż cokolwiek ſpraw wnętrznych

y zewnętrznych ieſt w ſobie, y przez ſię, od BOGA pochodzą, zkąd zewſzech chwałę ná BOGA zlewáła, y gorącym pragnieniem pałaiąc, tego ſzczegulnie życzyła, áby BOG we wſzyſtkim był uwielbionym, y pochwalonym. Tę pokorę iáśnie pokazáła Pánna Náychwalebnieyſza, gdy weſzła do domu Zácharyáſza, gdzie gdy pozdrowiła Swiętą Elżbietę Oná tymżeſz ſpoſobem Duchá Swiętego pełna, ná wyſokię pochwały Pánny zdobyła ſię, Mátką Ją Páná ſwego miánowáła, mowiąc: *Zkądże mi to, że przyſzła Mátka Páná mego do mnie?* Chwaliła tákże przedziwną moc, y ſkutek ſłow Jey, iż przywitánie Jey niezmierną radość oney ſprawiło, y Dzieciątko Jan Swięty w żywocie ſię ieſzcze znáyduiący, cudownie był poświęcony, gdy rzekła: *Oto bowiem gdy doſzedł głos pozdrowienia twego do uſzu moich, podſkoczyło z radości dzieciątko w żywocie moim.* Wynioſła tákże wielką Jey wiarę, miánuiąc Ją Błogoſławioną miedzy wſzemi Niewiáſtami, y Swiętą, ktora ták mocno uwierzyła, Błogoſławiony tákże opiewaiąc iey żywota Owoc, w ktorym wſzyſtkie Narody będą poświęcone. Pánna záś Náychwalebnieyſza uſłyſzawſzy tákowe pochwały, w tenżeż záraz punkt czáſu, honor ten wſzyſtek y pochwałę od ſiebie oddalaiąc, z wielkim affektem ná BOGA przenioſła, y dziwne pienie záczynáiąc rzekła. *Wielbiy duſzo moiá Páná, y rozradował ſię duch moy w BOGU Zbawicielu moim, iż weyrzał ná pokorę ſłużebnice ſwoiey?* iákoby rzekła. Elżbieto, ty wſzelkimi pochwałami, y honorami mnie wynoſiſz; iá záś wielbię Páná, y Jemuſz ſamemu wſzyſtkę chwałę y honor, ktore mnie ty daieſz, przypiſuię: on bowiem ſam ieſt z ſiebie wielkie y nieſkończone wſzelkiey dobroci źrzodło, y Jemuſz wſzelka przynáleźy chwała. Ty ſię dzi-

Lucæ 1.

Lucæ 1.

dziwuiesz iż przyszłam do ciebie, iá zaś się nie dziwuię iż táką łaskawość y miłosierdzie BOG sprawił we mnie. Ty mię wychwalasz iż Syn twoy, słowa moie usłyszawszy, w żywocie twym od radości wyskoczył. Já zaś wielbię BOGA, iż duch moy od radości w nim się uweselił, raduię się záś dla chwały niezmierney ktorą w sobię má, y od wszego stworzenia iemu iáko dawcy zbawienia, łaski, y y chwały wyrządza się. Ty mię chwalisz iż uwierzyłam, y dlá tego przyznáiesz, iż we mnie sprawdzą się obietnice Boskie, iá zaś chwalę nieskończoną dobroć y łaskawość BOGA, iż ná mnie maluczką weyrzeć raczył, ná ták podłe stworzenie, y od tey dobroci y Maiestatu Boskiego, wyznáwam że przychodzi, y przyidzie wszelkie dalsze błogosławieństwo.

Y w tákowyć sposob Náypokornieysza Pánna wszelkie pochwały y honory Jey, dla darow lub náturalnych, lub z łaski pochodzących, y dla zábaw Náyświętszych, ktore w serdeczney czystości wykonywała, kiedykolwiek Jey wyrządzone, do dobroci y miłosierdzia Boskiego odnosiła. In Ser. de verb. Apocal. sign. Co niegdy Swięty Bernard wspomniał tymi słowy. *Wielkie poniekąd pochwały od Swiętey Elżbiety, ále pobożna pokora nic ich dla siebie nie zátrzymáła, lecz tym bárziey ná Tego ie wylała, ktorego w niey dobrodzieystwa pochwalone były.* Teć były affekty, y postępki wewnętrzney pokory Pánny Przenáyświętszey, w ktorych od pieluszek poczęła się ćwiczyć, Lib. 7. de Arcan. Cath: verit. C. 1. Canis. in lib. 1. cap. 13. zá świádectwem Swiętey Mechtyldy: mowiąc? Jż pierwsza cnota w ktorey po národzeniu ieszcze w niemowlęctwie się ćwiczyła, osobliwa pokora była, przez ktorą nád żadne się nigdy stworzenie nie wyniosła. Ponieważ zaś ták doskonale z táką pilnością, y gorącością poczęła się

w owey

w owey uniżoności duchá ćwiczyć, y we wszystkich myślach, słowach y uczynkach się upokarzać; więc tesz po wszystkie momenta cnota owa swoie postępki w niey sprawowała, y większą doskonałość: á tym w wyższym stopniu była, gdy iuż Syná Bożego poczęła, y porodziła. Albowiem myśląc iż BOG ták się nisko poniżył, to iest z Tronu niebieskiego w ciasność żywota Jey onegoż przez lat trzydzieści y trzy ná oczach swych maiąc, Jego Boskie sprawy uważaiąc y rozmowy niewypowiedzianey pokory pełne słysząc: tákowym będąc obiaśniona przykładem, pod tákim pokory Náuczycielem BOGIEM w cielonym rodzoną pokory Jego uczennicą się bydź czuiąc tákowe postępki czyniła, do tákiego stopnia pokory doszła, iż daleko wyżey nád wszystkie Chory Anielskie była wyniesiona według obietnicy CHRYSTUSA, mowiącego: *Kto się poniży wywyższon będzie.* Lucæ 18.

PUNKT III.

O ákcyach powierzchnych Pokory Pánny Przenayświętszey.

AKcye powierzchne pokory, pochodzą od wnętrznych, ták iż świadectwo daią wielkiey bydź uniżoności owych, ktorzy w prawdzie przed BOGIEM chodzą. Dla czego pilnie uważać trzeba powierzchne sprawy w Pánnie Náypokornieyszey naszey, nie tylko ábyśmy ich náśladowali, ále ábyśmy tesz z nich dochodzili, iáki był umysł, y áffekt wnętrzny, w Sercu Jey wszczepiony.

Prawdzi-

Prawdziwa właſność pokornych ieſt, niſkie ſprawy, y podłe urzędy przyimować, y w nich z ochotnym umyſłem ſię zábawiać, á ciáło ſwoie nie wyśmienitym, nie modnym, nie drogim odzieniem okrywać, lecz proſtym, y poſpolitym, iáko námienił Albertus Wielki, mowiąc: *Znák prawdziwey pokory ieſt, ieżeli kto ſobie záwſze niſkie obiera mieyſce poniżone towarzyſze, niſki urząd, y podłe ſtaty.* To Pánna Przenáyświętſza iáko náydoſkonaley wypełniła, ponieważ trzyletnią będąc ofiarowaną w Kościele, w ktorym prawie do trzynaſtego, y więcey przemieſzkała roku, nocnemi, dniowemi godzinami, y modlitwą zábawiała ſię, co záś czaſu od duchownych zábaw zbywało, ten wſzyſtek ná ręcznych pracach trawiła, iako to nici przędąc, dziane roboty ze lnu, albo z wełny czyniąc, czaſem teſz z iedwabiu ná używanie Kościoła, iáko świadczy Epifaniuſz Kapłan Konſtántynopolitáńſki. Gdy zaś poślubioną była S. Jozefowi, częścią do zwykłych Niewiáſtom zábaw, choć w ſamey rzeczy podłych, ile ochędoſtwo ubogiego ſprzętu domowego wyciągało, z ochotą ſię udawała, iako też y przerzeczonego nici przędzenia, y dziánia nie zániedbywała, áby podług ſwey możności S. Jozefowi dopomágała do codziennego wyżywienia, dobrowolnie bowiem ſwoię kochała, y obrała uboſtwo. A ponieważ rzemieſło Cieſielſkie ktorym ſię S. Jozef bawił nie wielki zárobek ná owo ochędoſtwo, ktore iey przynáleżało, przynoſiło; więc miłość y potrzeba wyciągała, áby y ona tákże z pracy ſwey zárobku ná wyżywienie przykładała, y tákieć iey prace były przez owe całe ſiedm lat, gdy uſzli do Egiptu, z Oyczyzny pielgrzymuiąc. Tam bowiem gdy przyſzli, wſzyſtko wyżywienie y odzienie zoſtawiwſzy, potrzeba było ręczną robotą tylo groſza wyrabiać, ileby do ſzczupłego

In par. Anim. Cap. 2.

przy-

przynáymniey pożywienia wyſtarczyć ſię mogło. O ktorey to pracy y robocie oboyga obſzerne świádectwo zoſtawił Bazyli Swięty, w te słowa: *Przyzwoito bydź prawdzie* Baſ. in Conſt. Mon. c 5. Luc. 2. *rozumiem, iż PANNA Przebłogoſławiona, y Swięty JOZEF, ponieważ ubodzy iáko wydaie ſię ze żłobu, byli, y rzeczy potrzebnych niedoſtatkiem przyciśnieni; ręczną pracą życie ſwoie wſpierali. Ani wątpić, iż JEZUS po trzykroć Náybłogoſławieńſzey ná oświadczenie poddaności ſwoiey, y poſłuſzeńſtwa Rodzicom winnego, ichże ſzedł przykładem.* Z tych tedy słow Bazylego Swiętego wydaie ſię iż Pánna Przenayświętſza pokornemi, y podłemi zábawiáła ſię usługami, y nie co innego o Jeyże trzeba trzymać ſzatach, tylko że były nie modne, y nie ciekawe, nie wſpániałe, y nie wielkiey ceny, lecz proſte, y poſpolite ktoreby tylko ſpoſobne były do okrycia uczciwego Ciáła, y owſzem nie farbowane, lecz náturalnego koloru były. Tákie świádectwo wyżey pomieniony Epifaniuſz daie, ſtaro- dawny y doświadczony Piſarz, twierdząc, iż ſuknie Pánny Náypokornieyſzey były náturalnego koloru, ze lnu, álbo z wełny: y tego probuie doświadczeniem welum, ktore oná ná ſwey głowie noſiła, á zá żywota iego, miedzy náydroższemi relikwiami, chowane było.

Pokornych ieſt przyzwoita usługować ochotnie bliźnim, iednako iák niżſzym, iáko y godnieyſzym; iáko uczy Swięty Páweł, piſząc do Galatow; gdy mowi; *Jeden drugiego* ad Gal. 6. *ciężar znoście, á ták wykonacie prawo Chryſtuſowe, to ieſt prawo miłości duchowney, przez ktore dobrze czyniemy wſzyſtkim.* Y daley przydaie. *Gdy czas mamy, czyńmy dobrze dla wſzyſtkich.* A zaś do Filipenſow. *Toż rozumieycie, też miłość maiąc, á w pokorze wſzyſtkich ſobie zá przełożonych rozu-* ad Phil. 2.

miciąc. Co dla tego námienił Apoſtoł, iż prawdziwa pokora ktorey materyą kto ſam z ſiebie tylko má, przymuſza Człowieka, áby tylko wzgląd miał ná te rzeczy ktore z ſiebie má, y z tąd ſię rozumiał bydź náyniżſzym nád innych, miłość záś ktora ſię ściąga ku bliźniemu, przymuſza Człowieka, áby wzgląd miał ná te rzeczy ktorę ſą Boſkie w bliźnim, y z tąd wſzyſtkich zá Przełożonych ſwych ſobie poczytywał. Ponieważ iáko BOG nikomu nie przykazuie, áby dlá darow ktore od BOGA wziął, przez pokorę ſobą pogardzał, tylko dlá tego co ſam z ſiebie má, tak też nie roſkazuie, áby przez miłość bliźniego, kochał, dlá tego co bliźni ſam z ſiebie má, ále dlá tego co od BOGA odebrał. Y dlá tegoć z tąd to idzie, że wſzyſcy pokorni choćby niewiem iáką świątobliwością iáśnieli, ſamemi ſobą pogardzaią, y niſko o ſobie trzymaią, bo wſzyſcy znáią, iż nie ſą wolni od grzechow, ktore nie od BOGA, ále z nich ſamych ſą, wſzyſcy wiedzą owo ſwoie nic, z ktorego BOG Wſzechmogący ręką ſwoią ich ná światło wydał, áby byli czymkolwiek Podobnymże ſpoſobem, iákimkolwiek wyſtępkiem oſławionych ludzi prawdziwie kochaią, dla natury dobrey, ktorą od BOGA maią, y że duſzę ná obraz, y podobieńſtwo Boſkie ná ſobie trzymaią.

Tę pokorę co do ſłużenia bliźniemu niſkiemi poſługami oświadczyła nám Przebłogoſławiona Pánna, gdy záraz iak tylko náuczona od Anioła, iż ſzoſty iuż mieſiąc wychodzi iako Elżbieta Swięta Syna Jána w żywocie poczęła, wyſzła z Nazareth z wielką ſkwapliwoscią, w trudną drogę, prez Judſkie góry, w daleką podroż, iáko piſze S. Bonawentura, pieſzo do domu Zácharyáſza więcey nád ośm mil mieyſca odległego, przenioſła ſię, nie dlá ſpoczynku tám, álbo dlá urekręowania iákiego, lecz áby poſługą ſwoią we wſzyſtkim, niby zámiáſt Służebnicy domowey, ſpoſobiła ſię wygodzić iáko twierdzi Swięty Bernard, mowiąc. *MARYA z wſzelką ſkwapliwo. ścią przez góry bieży, áby Elżbiecie uſłużyła.* Y indziey. Pałała

ponickąd

poniekąd w szukaniu łaski miłości, iaśniało w ciele Pánień-
stwo, pokora w usłudze Jey wydáwała się. Zapewne zádzi-
wienia godna iest tá submissya Pánny Przebłogosławioney,
poniewaz będąc tákiemi pochwałami od Anioła ozdobioną,
y ná táki godności stopień áby była Matką Bożą wyniesioną,
tudziesz przy swym Panieństwie Syna Bożego z DUCHA
Swiętego poczynaiąc, y iuż go w żywocie swoim nosząc, y
dlà tákowych przywileiow iáko Páni Ludzi ná Ziemi, y
Aniołow wszystkich ná Niebie, uczczenia y uwielbienia go-
dną będąc, z tym wszystkim, iednak áni chciáła czekać po-
kiby Swięta Elżbieta pokrewna iey do náwiedzenia Jey
przybiegła, ále y owszem Ją tą pokory usługą uprzedziła,
á nie tylko ią náwiedzić, ále też iey usługować przyszła, y
nie przez kilka tylko dni, ále przez całe trzy miesiące.
Ná ktorą Pánny pokorę niezmiernie się Swięta Elżbieta
zdziwiła, z kąd gdy w weyściu w dom przywitánie siebie od
niey usłyszała, żadnego Jey nátychmiast pozdrowienia nie
oddała, ále uważaniem niegodności swoiey od dánia po-
zdrowienia zástraszona, zámilkła, y w też tropy widząc się
bydź przed tákim Maiestatem záwstydzoną, Duchem Swię-
tym nápełniona, wydała się ná pochwałę Jey, głosząc Ją
bydź Błogosławioną miedzy Niewiástami, y Błogosławiony
Owoc Żywota Jey, y przydaiąc. *Z kądże mi to, iż Mátka* Lucæ 1.
Pána mego do mnie przyszła. Jákoby rzekła. Ty Pánno
Przezácna, Ty Nàywyższa wszystkich Niewiast chwało,
ktoraś Darow, y Łask Niebieskich, więcey niż one wszy-
stkie od BOGA wzięła. Ty ktoraś godną iest od wszy-
stkiego ludu, y od narodow tego świáta, iáko Krolowa Nie-
ba, y Ziemie, bydź uczczoną, Ty ktoraś we wnętrzno-
ściach

ściach twych poczęła Syna Náywyżſzego BOGA Oyca, w ktorym zbáwione, y błogoſłáwione będą wſzyſtkie národy, przychodziſz do mnie niewiáſty ubogiey, y mizerney, wielą grzechami obciążoney. Pánią będąc, przychodziſz do Sługi? Mátką ſtworzyciela, do matki ſługi? Jamci ieſt, ktora z wſzelką pilnością, bez wſzelkiego omieſzkania powinna była przybieżeć do náwiedzenia, y uczczenia Ciebie, imieniem moim, imieniem ludu Jzráélſkiego, y całego Národu ludzkiego, y tákiey ſzczęśliwości, y chwały powinſzować Ci; iákoż tedy iá Cię przyiąć mam Páni? iáko uczcić gdym ieſt ſtworzenie ták podłe, y nikczemne, ty záś ták godna, y Náyiaśnieyſza, ktora w żywocie noſiſz Tego, ktorego Niebo, y Ziemia ádoruią? w tákowy ſpoſob zádziwiła ſię Elżbieta ná pokorę Pánny. Jeżeli tedy tákim podziwieniem zádumiała ſię z áktu náwiedzenia ſiebie oddanego, iákieſz proſzę zádziwienie ná nię po tym przypaść muſiało, gdy ią widziáła ſobie uſługuiącą z táką miłością, y pokorą, iż daleko honor wſzyſtek, y uſzanowanie dáne ſobie od Elżbiety, przewyżſzyła? Ják wiele razy Elżbieta ſtanęła prawie zádumiałą, y ná umyśle prawie od ſiebie odeſzłą ná tákowy widok? Námienił to Swięty Bernard mowiąc: *Jż gdy przyſzła Pánna, ták ſię dziwiła Elżbieta, że*
In ſer. de Nativ: Virg. *mowiła: z kądże mi to, iż przyſzła Mátka Pána mego do mnie, ále niech ſię barziey dziwuie, że ná przykład tákże Syna ſwoiego, nie áby Jey ſłużono przyſzła, ále áby Ona ſłużyła.*

Właſna ieſt rzecz pokornych ochotnie z ubogiemi, y podłey kondycyi ludźmi przeſtáwać, y według zwyczaiow ich obchodzić ſię, chociaſz od wſzyſtkich pogardzonych, gdy miłość wyciąga, pomocy ſwey ku nim nie uchylać,

z kąd y Albert Wielki, miedzy znákami pokory położył; z towarzyszami podłemi konwersowáć. Y ten przykład znáyduie się w Pánnie nászey Nâyświętszey. Albowiem gdy záproszona była do Kany Galileyskiey ná gody, do ludzi według opinii świáta ubogich, tam bowiem im do uczestowania gości nie stáwało wina, nie gardziła nimi, lecz przy ich godach była, przy stole ich siedziała, ze wszystkiemi pobożnie konwersowała, układną, y przykładną wszystkim się stawiła, radą y pomocą, ich poratowała. *Joan. 2.*

Wiádomo iż Marya Mágdalena gdy w Jeruzalem się bawiła, przed swym náwroceniem, grzesznicą publiczną zostáwała, y z tey przyczyny u wszystkich uczciwych y pobożnych ludzi wzgardzoną była, ták, że nie tylko towarzystwa iey się strzegli, ále też iáko się wydaie z Faryzeusza, dziwili się że od CHRYSTUSA do nog pocałowania przypuszczoną była. To iest dość opłakiwała poniekąd łzami upadek swoy, y niesławęprzed Bgiem, ále ieszcze nie opłakała była niesławy przed ludźmi. Zwykła bowiem niesława miánowicie w Niewiástach, chociasz do polepszenia náwroconych, w pamięci u ludzi, y przez całe życie, álbo zápewnie długo trwáć, y uczciwe Niewiasty z tákiemi prawie wiecznie rozmow, y schadzek wzdrygaią się. A iednak Náychwalebnieysza Pánna násza, ktora była sama prawie czystość, y świątobliwość, y wspániałości nieiakiey niebieskiey pełna, oną nie gardziła, y chociasz trwála iey niesławy pamięć, sobie ią iednak zá towarzyszkę nâymilszą obrała, z nią żyła, przemieszkiwała, á potym tákże pod czas męki Syna swego do Krzyża ią ná gorę Kąlwaryą z sobą przyprowadziła. *Lucæ 7.*

Pokornych nátura, y obyczay iest, gdy miedzy zgromadzonych ludzi przychodzą, ku wszystkim uszanowanie nây-

náypierwſze mieć; z mieyſca łatwo uſtąpić, y ile ſię zeydzie, náyniżſze mieyſce obierac ſobie zwykli. Tenci ieſt obyczay? táka wſzyſtka zábawa, ile tylko z nich ſámych ieſt. W czym przeſtaią ná radzie Chryſtuſowey niegdyś wyrzeczoney: *Gdy wezwany będzieſz ná gody, idź, uſiądź ná oſtatnim mieyſcu.* Tenże obyczay záchowywała Pánna Nayświętſza, co raz nánotował Swięty Łukaſz, ábyśmy z iednego takowego pokornego poſtępku Pánny dochodzić mogli o innych. Gdy álbowiem iuż CHRYSTUS wſtąpił do Nieba, Apoſtołowie z Uczniami powrocili ſię do Wieczernika, do ktorego ſto y dwadzieścia ich ſię było zgromadziło, ná modlitwie trwaiąc, y przyiścia DUCHA Przenayświętſzego oczekiwaiąc. Gdzie Łukaſz Swięty wſpomina, iákim tám porządkiem ſiedzieli; gdy mowi. *Mięſzkali tam Piotr, y Ján, Jakob, y Jędrzey, Filip, y Tomaſz, Bartłomiey, y Matheuſz, Jákub Alfeuſow, y Symon Zelotes, y Judaſz Jákobow*, gdzie wnet przydaie. *Ci wſzyſcy trwali iednoſtaynie, ná modlitwie z Niewiáſtami, y z MARYĄ Mátką JEZUSOWĄ.* Nie bez przyczyny tedy Mężow w przod niż Niewiaſt wzmiankę uczynił, to ieſt áby wyraził porządek ktory w ſiedzeniu záchowali, gdzie gdy opiſał Swięty, iż mieyſce do ſiedzenia dane było Niewiaſtom po Apoſtołach, oraz też námienił iákim oni porządkiem ſiedziały, ná oſtatku kładąc Náypokornieyſzą Pánnę MARYĄ, ábyśmy zrozumieli, iż Ona oſtatnie mieyſce trzymáła, co zápewne nie trafunkiem ſię to ſtało, álbo zeby przez nieoſtrożność, w owym całym świętym Zgromadzeniu żadnego ná nię reſpektu bydź nie miáło, o ktorey wiádomo iż u wſzyſtkich w wielkim poważeniu y uczciwości byłá, lecz iż u niey, ile ſię kiedy tráfiło, záwſze mieyſce

Lucæ 14.

Actor. 1.

oſtatnie

oſtatnie ulubione było, y pokorą ſwoią wſzyſtkich, y káżdego pokorę pierwſze Jey mieyſce daiących, przewyciężała.

Tę Przenáyświętſzey Pánny uniżoność nanotował Swięty Bernard tymi ſłowy. *Czytaſz w Dźieiach Apoſtolſkich* De verb. Apoc: ſig.
iż powracaiący ſię od góry Oliwney, iednoſtaynie trwá i ná modlitwie. Tam? poniewaz MARYA byłá miánowáná, ktora nád wſzyſtkich ieſt, ták z godności Syná, iáko z przywileiu ſwey świątobliwości. Lecz MARYA im godnieyſza była, upokorzyła ſię nie tylko ze wſzyſtkich, ále y nádewſzyſtkich. Słuſznie tedy ſtáła ſię oſtátnia pierwſzą, ktora pierwſzą będąc, nád wſzyſtkich ſię oſtáteczną czyniła, ſłuſznie nád Aniołow wynieſioná ieſt, ktora y miedzy Wdowami, y miedzy pokutuiącemi, y z ową z ktorey ſiedm ſzátanow wygnani byli, niewymowną łáſkáwością ſáma ſiebie uniżáła.

PUNKT IV.

O innych ákcyach pokory Przenáyświętſzey Pánny MARYI.

POkornych właſność ieſt ſtatecznym umyſłem znośić wzgardy, y pośmiewiſko ludzkie. Barzo zaś pokornych ieſt też tákże znośić ochotnie, y onę miłowáć. Dla czego Swięty Anzelm miedzy ſtopniami pokory, ieden czyni, to ieſt, ieżeli Człowiek uznáie ſię bydź godnym poniżenia, bliżſzym záś y wyżſzy ſtopień, ieżeli żádaną wzgardę cierpliwie znieſie; nâywyżſzy ieżeli wzgardę kocha, y z poniżenia ſwego cieſzy ſię, ktorego ſtopnia gdy doydzie człowiek wielkim oświeceniem *lib. de ſimil. Cap: 105. 106. 107.*

niem cudownie obiaśnioney bywa ták, że w miłości Bożey osobliwy uczyni postępek. Swięty Bonawentura twierdzi, iż ludzi dowcipem, y mądrością znácznych, tym sposobnieyszych czyni owo do miłowania BOGA, im sobą barziey pogardzaią, y im ochotniey od innych ludzi wzgardzeni, y zâ nic miáni bydź pragną.

Tę pokorę zupełnie pełniła Nâychwalebnieysza Pánna MARYA. Wiemy álbowiem, iż do náywiększey wzgardy Człowieka przynáleży, gdy w właśney Oyczyznie, w samym mieście, w ktorym się urodził, żadnego nie znaydzie ktoryby go do swego mieszkania, lub do domu wszystkim podrożnym pospolitego przyiął, gdyby od wszystkich odrzucony, iáko wzgardzony był. A toż tey wzgardy wielkiey doznała Przenáychwalebnieysza Pánna, gdy z Oblubieńcem swoim JOZEFEM zászła była do Betleiem Oyczyzny swoiey, w całym mieście żadną miarą chociaśz bliska była porodzenia, áni kącika, iákiego- tákiego uprosić mogła, w ktorymby przenocowała, to zaś nie przytrafiło się z nieostrożności iákiey, y z zániedbania dobrego JOZEFA, ktory zswey niezmierney miłości, y z wielkiey rostpności, dostatecznie wiedział iáko miał szanować ow skarb náywyższy sobie powierzony, y dlá tegoć náywiększego stárania przyłożył, áby się w uczciwe iákie mieysce byli przytulili: lecz że Obywatelom Betleiemskim barzo ubogiemi wzgardzonemi bydź się widzieli, á zátym nie godnemi, álbo w gospodzie wygody záżyć mogli, iáko zważył Swięty Bonawentura.

In vit: Christ: Cap. 8.

Rzecz ták dalece podła y wzgardzona iest, we dnie y w nocy mieszkać w stayni z bydlęty: żadna bowiem Niewiásta w żadnym mieście y we wśi nie znáydzie się, ktoraby mianowicie przyrodzeniu wygodnieyszego, nie ználazła pomieszkania.

mieszkania. A iednak do tákowego poniżenia y ubostwa przyszła Náychwalebnieysza Pánna, ktora przez całe czterdzieści dni przemieszkała w stayni, w ktorey porodziła Krola chwały, y we żłobie miedzy bydlęty, bo lepszego mieysca nie miáła, złożyła, iáko opisuie Swięty Ewangelista, y tamże z Synem Boskim ktorego zrodziła, aż do Oczyszczenia przemieszkała. Do ktorego poniżenia tylko tego nie było, że ona żadnym smutkiem nie záturbowała się, ále y owszem wielkie w tym czuła wesele, y BOGU także zá to dzięki czyniła, z ktorego ręki to doświadczanie swey pokory, poznáwała bydź pochodzące. *Lucæ 2.*

Według pospolitego tákże zdania w wielkim poniżeniu, y pogardzie żyią owi, ktorzy z boiaźni Panow swoich przymuszeni bywaią poniewierać się tylko w daleko odległe krainy, uciekaiąc w grube národy, nieznaiomego ięzyka, żadney ludzkości nie maiące, prawdziwey wiáry nieznáiące, y przez wiele lát tamże ukrywać się. Uciekać bowiem iest to ludzi boiaźliwych, y wzgardzonych, y ktorzy w żadney u ludzi nie są łasce. Przychodnie tákże y pielgrzymi wszędzie niższe mieysce maią, niżeli ziemianie, y obywatele, miánowicie gdy się dostaną miedzy lud nie maiący miłości bliźniego.

Od tákowego poniżenia nie była wyięta Pánna Náychwalebnieysza álbowiem po czterdziestu dniach, od swego Swiętego porodzenia wypełnionych, przymuszona była oraz z Swiętym JOZEFEM, przez Anioła będąc nápomnieni, do ucieczki do Egiptu, wziąwszy Náyświętsze Dzieciątko JEZUSA, z boiaźni Heroda o zábicie Dzieciątka zámyślaiącego, gdzie całe siedm lat żyła miedzy ludźmi, rodem, ięzyka, y obyczaiow grubych rożnością przeciwnemi,

błędami, y bezbożnemi náukami zárażonemi, y dla bałwochwalskiego bożkow fałszywych matactwa, w nieczci zostaiącemi, ktorzy zá bożki swoie, náwet y sprosne bestye czcili, y samym czartom ofiary czynili. Mogłać álbowiem Pánna Przebłogosławiona: u BOGA ktorego rękami swemi nosiła, obronę uprosić ná przeciw Herodowym zásadzkom, ázeby z Oyczyzny swoiey przecie nie uchodziła, álbowiem to Boskiey mocy było barzo łatwo, lecz ona wolała uchodzić, y w táką nędze, y mizeryą powłoczenia poddać się, dla tego áby wszelkiey szkoły pokory doznáła, dla czego y z chętnym umysłem to ná się przyięła utrudzenie, y chociasz była Bożą Rodzicielką, raczyła iednak patrzyć oczyma swymi pokornymi ná tákie, y ták wielkie owych grubych narodow, ku bezbożnym bożkom ich obrzydliwości y występki. Chociasz była zwierciadłem wszelkiey świątobliwości nie zbraniała się miedzy náypodleyszemi grzesznikami mieszkać, ná ostatek chociasz była Matką Wszechmogącego BOGA, rozumianą, y mianą, zá niewiastę bez wszelkiey pomocy, y łaski, y bez opieki ludzkiey, u swoich opuszczoną, ktoraby przymuszoną była dlá boiaźni ludzi śmiertelnych, iákoby tylko samą ucieczką życie swoie záchowuiącą.

Już też zaś wszelką wzgardę y poniżenie przenosi ieżeli człeka maią źá grzesznika. A iednak tego też rozumienia o sobie nie wzdrygała się Náyświętsza Pánna. Prawem álbowiem Boskim w starym Testamencie nákazano było, áby Niewiásta ktoraby z Męża poczęła, y porodziła Syna, przez czterdzieści dni iáko nie czysta od weyścia wstrzymała się do Kościoła: te zaś dni wypełniwszy, áby szła do Kościoła, áby ofiarę oddała dla oczyszczenia siebie, á miánowicie

nowicie áby ubłaganiem ofiary, y modlitew, ktore czynione były od Kapłana, oczyſzczona była od zmazy grzechu, to ieſt owey ktora iáko Gloſa ordynaryina notuie popełnia ſię w rodzeniu człowieka. Chociaſz álbowiem bez grzechu człowieka národzenie ſtaćby ſię mogło, ponieważ małżeńſtwo ieſt pozwolone, y dziatek rodzenie zá ſkutek ma, iednak dla wkradnienia ſię nieporządney pożądliwości, rzadko bez grzechu powſzechnego (byleby inny wyſtępek nie wkroczył) przez Małżeńſtwo wykonane bywa. Dla czego y Niewiaſty tey y inney winy bliſkie będąc, ieżeli ſię zá grzeſznice maią, od świątnic Boſkich do czaſu wſtrzymywać ſię maią, á zaś dla oczyſzczenia ſwego iść do Kościoła winny, y przez ofiary y modlitwy Kapłańſkie, grzechy ſwoie znośić powinny, zkąd nie wielki ták dalece uczynek pokory czynią, bo wykonywaią co z winy ſwey wypełnić powinny, áby żadnego o ſobie wyſokiego rozumienia, y honoru ſławy kſztałtu nie czyniły. *Gloſ. Lev. c. 12.*

Ale Náyświętſza Pánna MARYA ktora żadney zmazie cieleſney, y duchowney nie była podległą, lecz ciałem, y umyſłem nad gwiazdy czyſtſzą była, gdy mogąc probować iż do prawa owego Moyżeſzowego nie przynależała iednak od weyścia do Kościoła, y innych obrządkow prawem zákazanych, wſtrzymała ſię, to ieſt áby od wſzyſtkich, rowno iáko y inne niewiaſty zá zmazaną y grzeſznicę mniemaną byłá, ofiar y modlitew dla zgładzenia grzechu, ktorego żadnego nie miáła, potrzebuiącą: co nic innego nie było, według tego zdania, tylko ſię w ſtanie ſwey godności poniżyć, y ſwey ſławy ubliżenie uczynić. Dla czego y tákowy Jey poſtępek przedziwney y náygłębſzey był Jey pokory znakiem.

Náoſtatek miedzy wſzyſtkiemi pokory ſtopniami pier-

wſze mieyſce má ow, ktorym nie tylko mocnym ále y o. chotnym umyſłem, krzywdy zelżywości, wzgárdy słowy y uczynkiem zádane znośiemy. O czym ták piſze Swięty Eliaſz Opat mowiąc: *Pokory wykonywa ćwiczenie, ktory nie*
Orat: 20. Tom: 3. bibl.ſacr. *ieſt zwadliwy, kto ſię wſzyſtkim poddaie, kto ſtarſzym nie ſprzeciwia ſię, kto ſtatecznym umyſłem ponośi wzgardę.* Pokorni zaś nie dla tego ochotnie znoſzą pogardy, iżby lekce ſobie ważyli tych co im ie zádaią, álbo iżby zadnego ná ſwoy honor względu nie mieli, ále iż ſię ſądzą wſzelkiey krzywdy y zelżywości bydź godnymi. Ták uczy Swięty Doroteuſz tymi słowy: *Prawdziwie pokornemu cokolwiek ſię przytráfi*
Dorot: de vita piè inſtit. Cap: 2. *przeciwnego, záraz ſię w ſobie kruſzy, záraz ſię czyni bydź godnym tey przeciwności y zelżywości, áni ſię zwykł ná kogo uſkarżáć, áni uśiłuie ná innego w tym przyczyny ſkładáć.*

W tey pokorze ćwiczyła ſię tákże Przenáyświętſzá Pánna MARYA, ponieważ záwſze ſię trafia, iż ile razy ludzie bezbożni Syna zelżywie traktuią, ile z nich ieſt nie przepuſzczaią też y iego Matce. Wiádomo iż niegodnemi zel.
Mat: 13. żywościami, náybezbożnieyśi Zydzi okrywali CHRYSTUSA Pána, názywaiąc go Samarytánem, y opoiem, od czarta opętanym. Toż od nich ponośiła Náyświętſza Pánna Jego Matka, co iaśnie pokazał Swięty Ewangeliſta Mateuſz, gdy piſze iż Obywatele Miáſta Názaretu, w ktorym Pánna Przeczyſta mieſzkała, przy uſzach Jey zárzucali mowiąc: Jzali to nie ieſt ten Cieśielſki Syn, izali Mátka Jego nie názywa ſię MARYĄ. Swięty záś Marek piſze iż mowili: *Jzali to*
Marci 6. *ten nie ieſt Cieśla Syn Maryi.* Ktore zápewne słowa nie ná co innego, tylko ná zelżywość, y niesławę Jego wyzionęli, áby wytknęli MARYĄ, bydź Niewiáſtą ubogą, wzgar.
In ſpec. Cap. 4. dzoną, y wſzelkiego wſpomnienia niegodną, iáko mowi Swięty Bonawentura. Y iáko CHRYSTUS Pán naſz po

chwa-

chwalebnym ſwym do Nieba wſtąpieniu, prześládowanie znoſił ná wierze, y ná náuce zbawienney ſwoiey, ták Pánna Náychwalebnieyſza, iáko ſtarzy, y doświadczeni Doktorowie nápiſáli, po nim, wiele miáła częścią Piſarzow, y Faryzeuſzow w ſwey niewierności zátwardziáłych, częścią też także heretykow zárażliwych, ktorzy bezbożnie ſwoiemi bluźnierſtwami ná Krolową Nieba y Ziemi, y ná Matkę wſzelkiey świątobliwości wybuchnęli, ktorych oná wſzyſtkich náyniżſzą umyſłu ſwego ſubmiſſyą, ponoſiła. Chociaſz bowiem nieznośnie bolała nád ich ſzkodą, y nád náſtępuiącym ich wiecznym zátraceniem, iednak co ſię Jey czci y uwłoczenia honoru tykało, nie tylko chętnie przyimowała, ále ſobie y winſzowała, y iákby dobrodzieyſtwo odebrałá, nie porownanym áffektem cieſzyła ſię, iż cząſtkę nieiáką z Náychwalebnieyſzego Syna ſwego Krzyżem ſpolną záſłużyła.

PUTNKT V.

O Pokorze Pánny Náyświętſzey w pokrywaniu Łaſk Boſkich wielkich, ſobie udzielonych.

JAko prawdziwey pokory ákt ieſt, przyimować chętną wolą krzywdy od ludzi y zelżywości zádane, ták też iey właſny ákt ieſt wſzelkim ſtáraniem pokrywać to, coby chwałę, y honor nám u ludzi ziednać miáło, iáko to ſą obiáwienia Boſkie, wyſokie dary Boſkie, mądrość, dowcip, ſiłę, dobre y heroiczne dzieła, y inne nábyte dobra, y náturalne od BOGA obdarzenia. Chociaſz niekiedy może ſię trafić, iż ie także bez náruſzenia pokory, wydać powinniśmy, miánowicie gdy poradzić ſię przyidzie o zbawieniu duſznym z Spowiednikiem. Temu bowiem ſumnienia náſzego ſprawy nie tylko wyiáwić ſię maią co do grzechow, y ich tentacye, ále też y dobre uczynki, y dary od BOGA powierzone, iák ſię záś potym

 námieni;

námieni; tudzieſz ile razy zbudowanie bliźniego, y chwały Bożey przyczynienie, po nas tego wyciąga. Ktorych przyczyn gdy nie maſz, wſtrzymać ſię barziey w granicach pokory powinniśmy, y dary Boże w nas płaſzczykiem milczenia pokrywać, dla czego Swięty Doroteuſz mowi: *Taiemnice duſzy twoiey, y wſzyſtkie dobre akcye y święte zákryi przed oczyma ludzkiemi, iednę wyiąwſzy ktorąś zá wodza duſzy twoiey obrał.*

Tákowe pokory dokumenta iák náyściśley záchowała Pánna Náychwalebnieyſza MARYA. Náwiedzona była od Anioła, náywyżſzych od niego dociekła taiemnic, wyſokiemi ſię pochwałami bydź wynieſioną widziáła, y ſłyſzała ktore ná żadne ſtworzenie nigdy nie przyſzło. Samże wcielenia Bożego ſekret w ſkrytościach wnętrzności ſwoich obchodziła, á iednak wielkie dary Boże, y inne niepoliczone ſzczodrobliwości, y łaſki, przez całe trzydzieści lat y trzy táiła, żadnemu człekowi nie obiawiła, y Zácharyaſzowi náwet, chociaſz y Kapłanowi, ſwemu pokrewnemu, áni S. Elżbiecie ſwey Koligatce, chociaſz ták poufałey. Y lubo taż Swięta Elżbieta z Boſkiego obiawienia poznáła wcielenia taiemnicę, co w pochwałach Przebłogoſławioney Pánny iáśnie pokazała: z kąd nie mało ią poruſzyć mogło, áby teſz ſwoie ſekreta od BOGA wzięte wydała, iednak woláła zámilczeć. Ktorey to ſprawy dokument nie bez przyczyny ieſt, iż áni náwet Oblubieńcowi ſwemu Swiętemu JOZEFOWI, ktorego ták kochała, tego nie wyiawiła, y w ow czas kiedy tego potrzeba oſtatnia wyciągała, to ieſt, gdy ták wielkie ſturbowanie y boiaźń ná umyſł iego były przyſzły, iż o opuſzczeniu Jey potaiemnym myślił: widział álbowiem Ją żywot noſzącą, á przyczyny tákowey taiemnicy nie wiedział. Co ieżeli tákowey Oſobie, w ták potrzebney przyczynie ſwoiey, darow y ſekretow od BOGA wziętych wyiáwić nie chciáła, iákoż tym barziey innym nie wyiáwiła? Obiáwiła záś dopiero po przyściu DUCHA Przenáyświętſzego,

wtedy

wtedy bowiem y Boſka wola, y ſama potrzeba wyciſkała: áby wſzyſtkie taiemnice dla zbawienia całego świáta obiawione były.

A iáko te duchowne bogáctwa, y łáſki wiecznym milczeniem pokryła, ták też cześć, y wielmożność, ktorą iáko Matka Boża miáła, taiła, ſchraniaiąc ſię wſzyſtkich okazyi, by w żadney rzeczy przywłaſzczać iey ſobie godność nie przymuſiła. Ponieważ gdy ná gody do Kany Galileyſkiey weſpoł z Synem przybyła, y uſilnie pragnęła gdy nieſtawało wina pomocy iákiey przyłożyć, áni władzą Macierzyńſką, áni znákiem iákowego roſkazu, ále pokornemi tylko słowy przytomny niedoſtatek Synowi przełożyła, mowiąc: *Wina nie maią.* Także gdy częſtokroć ochotnie przybywała ná owe mieyſca, ná ktorych CHYSTUS álbo kázania do ludzi miewał, álbo cuda czynił, y słyſząc Syna ſwego w tákim bydź uſzanowaniu, y poważaniu, iż nád Proroki wſzyſtkich wiekow był wywyżſzony, náuka także Jego, y przecudowne ſprawy, ktore częścią ná puſtyniach, częścią ná ludnych mieyſcach czynił, áż pod ſame niebioſa wywyżſzone były, iednak w tych wſzyſtkich okazyach, ktoremi mianowicie Niewiaſty zwykły affekt Macierzyńſki wydawać, y z weſołością wyiáwiać, mieniąc ſię tákich godnych Synow bydź Matkami, Náyświętſza záś Pánna áni słowkiem iákim do uſzu innych doniosła tego, by była Matką Chryſtuſową, álbo iżby iáką miáła mieć zwierzchność nád nim: ále y owſzem, iako y inne Niewiaſty przy pokornym milczeniu słowa Boſkiego z Jego uſt Boſkich słuchała. Co raz námienił Swięty Mateuſz, gdy piſze iż gdy CHRYSTUS mowę miewał do rzeſzy, y iáko wyraził Swięty Marek w pewnym domu do drzwi przybyła Matka, y

Joan: 2. Marc: 3. Math. 12.

z Jego

z Jego Bracią, ná słuchanie Jego Boskiego kazania, y gdy chociasz wielkim pragnieniem będąc nápełnioná, widzieć, y słyszeć CHRYSTUSA każącego, zrozumiáła iż dla zgromadzenia ludu trudny przystęp mieć mogła, od weyścia się wstrzymała, y zá drzwiámi pokornie w milczeniu, iákoby żadną godnością uprzywileiowaną nie była, łatwości do weyścia oczekiwała, poty, poki niektorzy, lub sami przez się, lub też od publicznych Chrystusowych przestrzeżeni, iawnie CHRYSTUSOWI nie rzekli. *Oto matka swoia, y bracia twoi u drzwi stoią szukaiąc cię.* Jmieniem braci rozumieią się bydź w tym mieyscu pobliscy Chrystusowi, zwyczaiem u Zydow wziętym. *Odpowiedział im zaś Chrystus. Ktokolwiek uczyni wolę Oyca mego ktory iest w niebiesiech, tenci moim bratem, y siostrą, y Matką iest.* Tę Pánny pokorę, nánotował Swięty Bernard temi słowy.

In Verb. Apoc: magn: *Zá drzwiámi stáła MARYA Pánna, czekaiąc áby mogła mowić z Synem, áni zwierzchnością Macierzyńską mowy nie przerwała, áni do mieszkania weszła w ktorym Syn rozmawiał.*

Tąż zásłoną pokory Pánna przebłogosławiona: zákryła osobliwą swoię mądrość; ktorą od BOGA udarowana była, y nigdy żadnemi znáki, y ákcyami, iey nie obiawiła. Pisma świętego náukę doskonałą, y taiemnic niebieskich wiádomość cudownie odebrała, ktorey częścią z obiawienia Boskiego, częścią z Nayslodszego Syna swego przytomności była nápełniona. Gdy tedy takowemi mądrości, y łask przywileiami uraczona była, iż ná innych także swoię mądrość wylewać mogła, iednak iey nic nie wyiawiła, lecz ten skarb niebieski w skrytości serca swego złożony do czasu záchowała. Co námienił Swięty

Łukasz

Łukasz Ewangelista, gdy opisuie iż Mátka Chrystusowa słowa wszystkie, y táiemnice ktore o Synu Jey opowiedziane były w sercu swym záchowywała. Tymżesz sposobem, niewymowną mądrość swoię zákryła przez wszystkie láta w ktore CHRYSTUS z nią przebywał ná ziemi. Aż potym gdy się woli, y dyspozycyi Boskiey podobało, niektore wyiáwiła; co się trafiło, gdy po zesłaniu DUCHA Przenáyświętszego ná Apostoły, początek dany iest opowiedania Ewangelii po wszystkim świecie, iáko się niżey opowie. Co mądry Rupertus Opat uważaiąc, mowi: *Poki Syn Człowieczy zostáwać ráczył nie co umnieyszony od Aniołow, poty prawie był czas Przebłogosławioney Panny milczenia, y ták długo milczała, ták długo w cichości się záchowała, niby Ogrod zámkniony. Ogrod zámkniony, studnia zápieczętowana; gdzie záś chwałą, y czcią ukoronowany iest Syn Człowieczy, zmartwych wstaiąc y do nieba wstępuiąc, od tąd teyże Przeczystey Pánny, był czas mowienia, y to przyiacielom, to iest Apostołom, y tákowe rzeczy mowić, iákichby wprzod poiąć nie mogli.* In Cap: 2. Math.

PUNKT VI.

Jáko naśladowáć mámy te przykłady pokory Pánny Náychwalebnieyszey MARYI.

POnieważ cnota pokory iest początkiem, y fundamentem, álbo iako mowi Swięty Bazyli skarbem wszystkich cnot náypewnieyszym, więc teyżesz cnoty ták wiele, y ták wielkich w Ewangelii przykładow Przebłogosławiona Pánna nám zostawiła, y dla tegoć przydłużey w *In Cant: Monast: Cap: 17.*

wykładaniu iey zábawiliśmy ſię, teraz záś nád to zoſtaie, ábyśmy obaczyli, iákobyśmy w iey ślady náybliżey wſtę. powáć mogli. Jeżeli álbowiem Pánnę Náyświętſzą náśladuiemy, będziemy y Páná náśladowáć, ktory rzekł: *Uczcie*
Math. 2. *ſię odemnie bomci cichy ieſt, y pokornego ſercá.* Co tu krociuchno námieniemy.

Z początku tedy chcącemu náśladowáć Pánny Náyświętſzey, ſtáráć ſię potrzeba o pokorę ſerca, ktorą chcąc otrzymáć, tákowey pracy przyłożyć trzeba, áby iáko miedzy náyzacnieyſzemi darami Bożemi, znáyduie ſię, ták też o nię uſtawicznemi modlitwami, wzdychaniem y ſerdecznym łkaniem u Majeſtatu Boſkiego żebráć mamy. Potym zaś w tákowych przyimowaniu zábaw ochotnie ſię ćwiczyć, ktore miánowicie pobudzaią do wnętrzney pogardy ſamego ſiebie, iáko gdy myślić będziem cobyśmy byli ſami z ſiebie, to ieſt nic, y grzeſznicy. Gdybyśmy rozważyli ſwoię nieudolność, iáko niemaiąc pomocy od BOGA, nicbyśmy dobrego ſpráwić nie mogli, y owſzem onąż wſparci będąc, iednak w wielu upadamy, y grzeſzemy. Gdybyśmy przed oczy ſobie ſtawili, co po śmierci zá ſtan ciáła naſzego, co zá koniec przyſzły wſzyſtkich tego żywota honorow, y godności będzie, co zá rachunek ná ſtraſznym ſądzie od duſzy náſzey z życia przeſzłego wyciągać BOG będzie. Pomocno tákże będzie uważać wielkość, Wſzechmocności Páná BOGA, y Jego doſkonałości, y właſności. Jáko bowiem ziemia przyrownana będąc, do nieba, tedy iáko iedno ziárko piaſku pokaże ſię, y waży, ták człowiek gdy ſię w obecności Bożey ſtáwi, záraz iawnie widzi ſwoię ſłabość, y podłość, y ták do pogardy ſiebie przychodzi. Tákże przełożyć ſobie iaſny przykład pokory Syna Bożego, w

śmierci

śmierci rowno iáko y w życiu nám zostawioney. Przykłady tákże Pánny Náyświętszey, iáko y innych Swiętych: tákże też, zważyc iáki honor, iák wysoka chwała duszy, y ciáła pokornych czeka w niebie, z czym porownána tego świata chwała, mizerna y prawie zá iedno nic poczytána iest.

Powtore, chcącemu náśladować pokorę Pánny Przenáyświętszey; nie trzeba się strachać zábaw powierzchnego ćwiczenia pokory, á tákowego sposob iest, miedzy wspoł mieszkaiącemi w domu, podeymowáć się, y przyimować pokorne y niskie posługi, sługom, y służebnicom przyzwoite, to záś czynić dla tego áby sobie wyiednáła się u BOGA cnota pokory prawdziwey. Ten zaś má bydź do otrzymánia pokory śrzodek náyskutecznieyszy, iáko uczy w niektorym liście S. Bernard gdy mowi: Uniżanie siebie iest drogą do pokory, iáko cierpliwość do pokoiu, iáko czytanie do umieiętności; ieżeli tedy pragniesz nábydź pokory, nie schraniay się do niey drogi uniżenia. Poniewaž ieżeli nie będziesz się mogł uniżać, nie będziesz też mogł przyiść do pokory. *Epist: 17.* A S. zaś Bazyli. Pychy chorobę przynáleży przeciwną racyą, to iest wyprawieniem pokory leczyć. Pokory záś wyprawowaniem, w rzeczach wzgardzonych ćwiczenie iest. *In Reg: brev. 189.* Tuż też przynáleży, y inne pokory wyprawowanie iuż przerzeczone, temusz podobne, y od Pánny Náyświętszey używane, to iest ochotnie służyć, y pracą swoią pomagać innym, mianowicie ubogim, y chorym, nie chęcią y ochotą służenia, ále z miłosierdzia, y miłości do poratowania ich niedostatku, y mizeryi, á to z postanowieniem tym áby się náuczyć pokory, y z áffektem otrzymania tey cnoty od BOGA. Co áby z pilnością wykonáło się, wiele pomoże,

ieżeli w tych to ubogich, y chorych uważać będziemy CHRYSTUSA Pána, ktory obszernie opowiedział, iż Je-
Mat: 10. & 15. mu się czyni, cokolwiekby náymnieyszemu dlá Jmienia Jego uczyniono było. Dla czego ták pisze Swięty Bazyli, mowiąc: *Náznáczywszy sobie posługę, chociaszby się wzgárdzoná*
Bas. de abt. rer. *nie iáko, y unizona widziáła, z chęcią wykonywać, y z pilnością, nie inaczey tylko iákbyś sámemu CHRYSTUSOWI usługował, áby przez tę usługę do niebá wstęp nam się nágotował, álbowiem tá usługa cnot wszystkich iest iákokoby nieiáką siecią, ktora Boskie w sobie wszystkie przykazánia záwiera, y sámę náprzod cnoty wszystkie przewyższaiącą pokorę otrzymuie, ktora potym obfitey wszystkich darow Boskich gromady nábywa.* Poty Swięty Bazyli.

Nie mało tákże pomaga do nábycia cnoty pokory, używanie szat pospolitych, y prostych, iákich używała Nayskromnieysza Panna nasza Náyświętsza. A z Jey przykładu niech się uczy każdy, ile będzie mogł, y ile zeydzie się przyzwoito stánowi swoiemu, y obyczaiowi życia. nie żądać sukien, więcey nád miarę delikatnych, miększych, droższych, y iáśnieyszych, bo tákowe nic innego nie są, tylko podniety, y początki pychy; nikt álbowiem iáko mowi
Hom: 4. in Evan: & hom: 6. Swięty Grzegorz, sukien kosztownieyszych nie szuká, chyba dlá prożney chwały, co powszechnie prawda iest, dlá czego y owszem niech używa odzienia skromnego, á nie wytwornego, bo iák do nábycia pokory służy, ták też we-
Orat: 17. de humil. dług Bazylego Swiętego, iest znakiem pokornego, y unizonego umysłu, ieżeliby záś dla słusznych przyczyn miedzy ludzi wyniść niemogł bez uczciwych szat, to przynáymniey w progach domowych, podleyszych niechay używa. Pyta się Swięty niektory, iáko to podłe szaty gdy do ciáła należą,

mogą,

mogą ſprawić w duſzy pokorę. Y ná to odpowiáda Swięty Doroteuſz, iż ſię to dzieie, że duſzá dobrze álbo źle ſię rządzi od tych rzeczy, ktore do ciáła náleżą, á to od owego czáſu ktorego Boſkie przykazanie przeſtąpiła w raiu. Y daley mowi: *Inaczey bowiem rządzi ſię duſza dobrze ſię mającego, inaczey chorego, inaczey głodnego, inaczey náſyconego, inaczey tákże rządzona bywa duſza ná ośle ſiedzącego, inaczey ſiedzącego ná tronie, inaczey ſiedzącego ná ziemi, inaczey koſztownemi ſzatami obleczonego, inaczey z dartemi, wyſzarzanemi.* Zkąd konkluduie, *gdy ſię uniża ciało czyli robotami, czyli ſzatami podleyſzemi, upokarza ſię też y duſza.* Dor: c. 2.

Jeſt y inne lekárſtwo do nábycia pokory nie poślednie, to ieſt, ieżeli poſłuſzeńſtwo doſkonałe kto zwykł wypełniać ſwoim ſtarſzym, co Przebłogoſławiona Pánna tákże pilnie, iáko niżey mowić będziemy záchowywała. Jeżeli bowiem Synowie Rodzicom, Słudzy Panom, Zony Mężom, Uczniowie Náuczycielom, poddani zwierzchności, Obywatele Magiſtratom, á náyprzod Zákonnicy, y Zákonnice ſwym Przełożonym z dobrą wolą, chętnie, y prędko we wſzyſtkim poſłuſznemi ſą, y poſłuſzeńſtwo ſobie obieraią, y ono kochaią, náyſkutecznieyſzy ſpoſob otrzymuią do nábycia pokory prawdziwey. Stolicą bowiem wynioſłości, y pychy ieſt wola właſna, ieżeliby kto według ſwego zdania żyć chciał, y owey wolności záżywać, áby czynił coby mu ſię podobało. Pzez poſłuſzeńſtwo záś człowiek umartwia, y nieiáko duſi wolą właſną, y onę opuściwſzy, y złożywſzy, poddaie ſię cudzey, przełożonych, z kąd ſię dzieie, iż wyforowawſzy pychę, ná duſze zlewa ſię przedziwna pokora. Dla czego iáśnie Swięty Bazyli námienił:

Jż

Jż trzema rzeczami miánowicie w ſercu naſzym wyrażone- *Báſ. In bexam.* mi prawdziwa ſię pokora rodzi. Poſłuſzeńſtwem, to ieſt wiecznym, pilnym rozważaniem włáſney ułomności, y pámięcią ná żywoty Swiętych, ktorzy nám cnotą świecili.

****

TRAKTAT IV.

O Cnocie Wiáry Pánny MARYI ná czwartym mieyſcu w Ewangelii wyrażoney. Luc: 1. Joan: 2.

PUNKT I.

O wyſokiey, y nieporownaney Wierze ku BOGU y wyſokim á niedościgłym taiemnicom Boſkim Panny Náyświętſzey MARYI.

S. Tho: 22. qv. 61. a. 6. ad 7. *Petri 6.*

POkora názywa ſię cnot fundamentem, bo przez nię do zbudowania duchownego przeſzkoda gładzi ſię, to ieſt pycha, y umyſł człowieczy ſtaiąc ſię BOGU podległy przyſpoſabia ſię do odebrania darow Boſkich. BOG bowiem iáko mowi Swięty Piotr: *Pyſznym ſię ſprzeciwia, pokornym zaś łaſkę daie.* Wiára zaś názywa ſię życia Chrześciańſkiego fundamentem, bo iey ſkutkiem proſto zmierzamy ku BOGU, y budowanie duchowne záczynamy.

Przyſtę-

Przystępuiącemu albowiem od BOGA, mowi Swięty Paweł: *potrzeba wierzyć.* Dla czego lubo pokora doskonała bydź nie może bez wiáry, iednak fundament pokory poprzedza wiárę z tąd iż człowiek wierzyć w BOGA doskonale nie może, chyba wprzod przez pokorę rozum, y właſną wiadomość, pod prawdę wiáry podda. Gdy tedy z tey przyczyny wprzod mowiliśmy o pokorze: zostaie nám teraz ábyśmy o wierze Przebłogosłáwioney Panny MARYI dalszą mowę ciągnęli. Ktorey Wiáry wysokość áby doskonaley wyrozumieć się mogła, potrzeba uważáć, iż Chrześciańskiey Religii taiemnice są náywyższe, y ztąd barzo od wyrozumienia ludzkiego oddalone, tá zaś sama cnota wiary, przez ktorą się one wierzą iest zacnieysza y BOGU milsza y większey zásługi. Gdy bowiem człowiek wierzy dostatecznie owym táiemnicom, więc umysł swoy uniża rozsądku się własnego wyrzeka, y iako niewolnik BOGU się poddaie, y przymusza się áby słowu Boskiemu był posłuszny. ktora to rzecz nie wątpic, iż obecności Boskiego Majestatu, iest wielka, y wysoka, y ieżeli z łaską Bożą złączona będzie, nie pośledniey nádgrody nábędzie u BOGA. Dla czego Swięty Leo wyrozumiale w te nápisał słowa, mowiąc: *Wysokich táka rzezwość iest umysłow, y dusz barzo wiernych świątło, bez przestanku wierzyć, to, czego okiem ciáła widzieć się nie może, y tam zánieść pragnienie, gdzie záyrzeć nie możesz wzrokiem.* Czemuby zaś człowiek dla otrzymania zbawienia potrzebował mieć wiarę rzeczy nad przyrodzonych; trzy osobliwie są przyczyny. *Pierwsza iest*, iż z tąd wydaie się większa chwała Boża. Poniewaź gdy Boski Majestat niezmierny iest, y nieskończony, przynáleźało áby wiádomość, ktoreyby człowiek miał nábydź o BOGU, y o rzeczach

Hæbr: 11.

Ser. de Asc:

S. Thom. l. 1. con. gent. c. 6

czach Boſkich przez wiárę, byłá nieiáko godną tákiego Majeſtatu: y dla tegoć potrzeba było, áby náyprawdziwiey, y náymocniey te rzeczy o BOGU wierzył, ktore żadną racyą náturalną poiąćby ſię nie mogły. Y tac to ieſt niezmierna chwała, ktorą człowiek oddaie BOGU, to ieſt áby náywiękſzą pewnością wierzył, y wyznawał Boſkiego Majeſtatu niezmierność, mądrość y owe dobroci doſkonałości, ktore nieſkończoną przenoſzą wielkością owe, ktore pod wyrozumienie człowiecze podpaść mogą.

Ibid. C. 18. *Druga przyczyna ieſt,* iż to przyzwoita rzecz ieſt náturze, y przyrodzeniu człowieka. Gdy bowiem dwie w iego umyśle záchowuią ſię władze, to ieſt wola, y rozum, przyſtoi, áby nie inaczey rozumem, iáko y wolą był podległym, y poſłuſznym BOGU. Z kąd iáko woli poſłuſzeńſtwo, y poddanie ſię BOGU záwiſły ná wyrzeczeniu ſię ſiebie do wykonania woli Boſkiey, ták poſłuſzeńſtwo rozumu záwiſło, ná wyrzeczeniu ſię ſiebie do poddania ſię Boſkiemu rozumieniu. Ktore to poddanie rozumu wykonywa człowiek, gdy wiarą przyzwala ná te rzeczy, ktore Chrześciańſka Religia do wierzenia podaie; y dla tegoć żywą wiarą wierzyć ieſt potrzeba to, co ku wielkiey chwale Bożey zlewa ſię, człowiekowi z zaſługą ieſt barzo wielką. *Trzecia przyczyna ieſt,* iż ták koniec do ktorego człowiek ſtworzonym ieſt (to ieſt iaśne widzenie BOGA) iáko ſrzodek ktorym człowiek przez uſtawę Boſką do zbawienia prowadzon bydź ma, (to ieſt odkupienie przez Syna Bożego ſprawione.) natury granice daleko przechodzą: y do tegoby człowiek oboyga pewney y wyſokiey nábydź wiádomości nie mogł, chyba dobrami, y darami przedziwney wiary. Dla czego náyprzyzwoitſza było, roſkaz nam mieć od BOGA, ábyśmy wiarą wſzyſtkie owe wyſokie taiemnice poymowali,

wali, á to nie omylnie y náypewniey, tym ſamym iż Boſkim rozkazem poſtanowione tą, y do tego z obietnicą zápłaty, ieżeli wierzyć będziemy, álbo z pogrożką wiecznego potępienia, ieżeli ſię ſprzeciwiemy, według owych ſłow Chryſtuſowych. *Kto uwierzy* (to ieſt żywą wiarą przez miłość działaiącą,) *y ochrzczon będzie zbawion będzie. Kto zaś nie uwierzy, potępion będzie.* Marci ultimo.

Tey tedy cnoty przedziwny przykład dlá náſzego zbudowania y pociechy zoſtawiła nam Przebłogoſławiona Pánna MARYA. Wierzyła álbowiem w niedościgłą TROYCY Przenáyświętſzey Taiemnicę, w prawie náturalnym złożoną, y w piſanym Moyzeſzowym lubo pod nieiákim zákryciem dlá ſkłonności Zydow do bałwochwálſtwa nie raz dotknioną. Poznáła ią z świętych kſiąg Prorockich, lecz iaśniey, y obſzerniey z ſłow Anioła Gabryelá, ktoremi y Oſobę Oyca Przedwiecznego, od ktorego był posłany, y Oſobę Syna, gdy nazwał go Synem Náywyżſzego, ktorego w ſwym żywocie miáła począć, y Ducha Przenáyświętſzego Oſobę wyraził, gdy pokazał, iż cáła Taiemnica zá ſprawą Jego wykonána bydź miáłá. Wierzyła Náywyżſzy Wcielenia ſię BOGA Sakrament, ktore pod figurami, y cieniami prawa, zákryte aż do owego czaſu znáydowało ſię, áni kiedy świátu było iawno obiáwione. Wierzyła iż ſłowo Boſkie wieczne, to ieſt Syn Boży náturalny w tymżeż Boſtwie z Oycem, y Duchem Swiętym znayduiący ſię, miał naturę ludzką ná ſię przyiąć. Wierzyła ſię bydź Pánną ową od BOGA wybraną, w ktorey tá Náywyżſza Taiemnica ziściła ſię, ktora począć, y porodzić miáła cudownym ſpoſobem od wiekow nieſłychanym, Syna Bożego, to ieſt w nienáruſzeniu całości Panieńſtwa.

Y gdy świat cały wieczną zgubą dlá pierwszego człowieka upadku przyciśniony był, y nápełniony błędami, y złemi náłogami, wierzyłá iż Słowa Wcielonego dosyć-uczynieniem, y dobroczynnością, miał bydź do nádziei zbawienia wzbudzony, y náwroceniu wszystkich narodow wrota niebieskie otworzyć się miały. Chociasz bowiem oczyma swemi widziała CHRYSTUSA z Żywota swego niemowlątkiem wychodzącego, cierpiętliwego, śmiertelnego, y innym tego żywota przygodom podległego, iednak go wierzyła bydź BOGIEM świata tego Rządzcy, Pánem ktorego niepoiętą pięknością niebiosa się uweselaią, y Anieli się poświęcaią. Y ták to wszystko wierzyła Przebłogosławiona Pánna przed opowiedaniem Ewangelii światu, y niżel Syn iákie cuda czynić záczął, że áni z Zácharyaszem, y Gedeonem żądała iákiego znáku od BOGA, áby wierzyła, á do tego táką pewnością, twierdzą, y iasnością Wiary wierzyła, iák przed nią, y po niey nikt inszy, dla ktorey wyborności y wysokości wiáry Izaiasz ią názywa Prorokinią, iáko nánotował uczony Rupertus, mowiąc. *Tá Prorokini do ktorey Prorok zá roskazem przychodzi iest Swięta MARYA, w ktorey żywocie wszystkich Swiętych Prorokow spełniło się proroctwo. Albowiem co ciałem poczęła, to umysłem n... rozumieć mogła.* Tey wysokiey wiáry swoiey samasz świadectwo daie w swym pieniu głosząc: *Uczynił mi wielkie rzeczy, ktory mocny iest*, ktore to zaś są wielkie? chyba iż w żywocie Jey stał się Człowiekiem, iż Ją z liczby wszech Niewiast zá Mátkę obrał, y darami Boskiemi do tákowey Mátki przynáleżącemi ozdobił; z ktorey przyczyny o niey w tymże pieniu prorokuie się, iż Błogosławioną ma bydź rzeczoną od wszystkich wiernych Narodow, co iuż widziemy zápewne spełniono.

Judit: 15. Isaiæ 8. Rupert: lib. 1. in Isai: 34. Lucæ 1.

Náy.

Náyiáśnieyſze także Náyświętſzey Pánny świadectwo, wydáła Elżbieta Swięta, gdy ná Jey przywitanie odpowiedziáła: *Błogosławionaś ktoraś uwierzyła, poniewaz ziſzczą ſię te rzeczy ktoreć opowiedane ſą od Pana.* Táka tedy moc y ſkutek był wiáry, ktorą dała Posłańcowi Boſkiemu słowom, iż z tąd ſzczęśliwą y błogosławioną áby była rzeczona, záſłużyła. Y chociaſz tym ſamym imieniem, iż zá Matkę Synowi Bożemu wybraną była Náyſzczęśliwſzą bydź ſię widzi, iednak Swięty Auguſtyn ważył ſię piſać, że więkſza ſzczęśliwość Jey przyſzła z wielkości Wiary. *Błogosławieńſza*, mowi, *MARYA była wiarę przyimuiąc Chryſtuſową, niżeli poczynaiąc Ciáło Chryſtuſowe.* Ktorey rzeczy przyczyna ieſt. Chociaſz álbowiem bydź Mátką Chryſtuſową, ieſt náywyżſza nád wſzyſtkie godności, ktoreby ná ſtworzenie kiedy przypaść mogły godność y fundament cnot, y wſzyſtkich darow duchownych, ktore Jey iáko tákiey Matce ſą ofiarowane, tá iednak godność ſama áni do náywyżſzey świątobliwości, áni do przenáydoſtoynieyſzey chwały, ktorą nád wſzyſtkie Chory Anielſkie miáła, Onę wyniosła, lecz náyprzod Wiára oświadczona, náygorętſzą miłością zápalona.

Lucæ 1.

Lib. de Virg. c. 3.

Do tey Cnoty Wiáry przynáleży, wyświadczenie wiáry. Apoſtołowie poniekąd wierzyli w CHRYSTUSA, y wyznáwali Jego bydź Zbawicielem, y Synem BOGA Zywego, iednak czaſu owego utrápienia wielkiego, ktorego CHRYSTUS od bezbożnych Zydow porwan był ná zgładzenie, w wyznániu nie dotrwali, ále CHRYSTUSA opuściwſzy, pouciekali. A záś przenayświętſza Pánna, iáko była nàydoſkonalſzą w Wierze, ták náyſtateczniey trwała w wyznániu Wiáry. Chociaſz bowiem w Sercu Jey go-

rzało niby iákie morze boleści, iednak wſzyſtkę boiaźń od. rzuciwſzy, od boku Syna ſwego oddálić ſię niedopuściła, ále ták pod owym Krzyżem ſtáła, oświadczaiąc przez to, iż go bydź ſwym BOGIEM, y Zbawicielem znáła, y zápewne oczekiwaiąc Jego Zmartwychwſtaiącego, y wypełniaiącego to wſzyſtko, co opowiedział

Niech ſię uczą wſzyſcy wierni ludzie od Tey to náſzey Panny, iákoby ſłowu Boſkiemu wierzyć mieli, chociażby Jego Taiemnice Náywyżſze, wſzyſtkiego rozumu náſzego poięcie przechodzić ſię zdały. Niech ſię uczą wſzyſcy od niey, iako w wykonywaniu, y wyznáwaniu Wiáry Katolickiey, doſkonáłości Jey náśladować powinni. to ieſt nie wzdrygaiąc ſię dla podparcia iey, żadnego: czyli żyeia, czyli fortuny, ſzwanku. CHRYSTUS bowiem ſwemi Uſty rzekł. *Wſzelki ktoryby mię wyznał*
Math: 10. *przed ludźmi, wyznam y iá iego przed mym Oycem, ktory*
Mar: 8. *ieſt w Niebieſiech. Ktoby zaś ſię zárzekł mnie przed ludźmi,*
Luc: 12. *wyrzeknę ſię y iá iego przed Oycem moim, ktory ieſt w Niebieſiech.*

P U N K T II.

O nádziei Náyświętſzey Pánny MARYI, ktora z Wiary pochodzi.

NAdzieia ieſt cnota przedziwna od BOGA w wolą náſzę wlána, przez ktorą człowiek Chrześciańſki
S. Thm. 22. q. 22. á 6. będąc od Wſzechmocności BOGA wſparty, ſpodziewa ſię przez dobre uczynki otrzymać żywot wieczny, y inne duchowne dobrá, ktore ſą ſrzodki do otrzymania żywota

wota wiecznego. A iáko wiarą duſza iednoczy ſię z BOGIEM, iáko z zrzodłem, y początkiem, z kąd wynika nieomylna wiádomość náywyżſzey prawdy, miłością iednoczy ſię z BOGIEM, iáko z dobrem wiecznym y náywyżſzym, kochaiąc go dla niego ſamego, ták też nádzieią iednoczy ſię z BOGIEM, iàko z początkiem, z kąd náſza poczyna ſię ſzczęśliwość, to ieſt iáſne widzenie, y otrzymánie BOGA. Tá zaś cnota lubo rożna ieſt od Wiáry, że iednak ná tym ſię funduie co ſię wiárą wierzy, y co wierzy, to ſię otrzymać ſpodziewa, więc ią tu przy Cnocie Wiáry położyć poſtanowiliśmy.

Tá nádzieia że prawdziwą Cnotą ieſt, má bydź mocna, y nieomylna, áby człowiek wſzelką wyrzuciwſzy powątpliwość z ſtrony BOGA, to ieſt, co do Boſkiey Wſzechmocności, y miłoſierdzia ieſt przyzwoito, á zátym żádną miárą nie wątpiąc, żeby mu nie miáły przyiść ratunki, y poſiłki do otrzymania zbawienia wiecznego potrzebne, z wielką ufnością ich od BOGA oczekiwał. Chociaſz bowiem przeciwko tey cnocie nadziei nie bije, ieżeli człowiek z ſtrony ſwoiey, álbo powątpiwa, álbo ſię obawia by zbáwienia nie utracił: y nie dość iemu ieſt do otrzymania błogoſłáwieńſtwa ná pomocy Łáſki Bożey, ktorą nádziei ubeśpieczenie wſpiera ſię, lecz potrzeba ieſt, ieżeli człowiek rozumem uraczony ieſt, áby dowcip tákże ſwoy, y pracy przyłożył, y Boſkim ratunkiem wſpoł robił, to ieſt przygotowywał ſię do otrymania łaſki Bozey, á gdy ią otrzyma, w záchowaniu przykazań Boſkich, y w ćwiczeniu ſię w dobrych uczynkach trwał. Pełen dobrey nádziei ieżeliby to wſzyſtko co powinien, wykonał; á zátym y obáwiać ſię niema, áby od wieczney ſzczęśliwości miáł odpaść. Jednak pewna ieſt, iż

S. Thom: 22. q. 18. à 4.

iż im większa y mocnieysza nádzieia násza iest, tym więcey, ták powątpiwanie, iáko y obáwianie się umnieysza, y zwolna ná umyśle rodzi się większe ubeśpieczenie, y pewność poufała barzo wielka, iż BOG doda osobliwey łaski do tego, co do stanu y powinności nászey wypełnić przynáleży, to iest ábyśmy ratunku Bożego dobrze użyli, y w odebraniu daru łaski, y w wyprawianiu dobrych uczynkow, aż do zgonu życia trwali. A do tego tá poufałość, y ubeśpieczenie z osobliwego daru Bożego pochodząca, áż do tego niekiedy wiedzie, że umysł człowieczy od wszelkiey boiaźni niewolniczey piekła, y wiecznego potępienia, uwalnia się, á zaś przeciwnym sposobem, wielki pokoy, y wesele w duszy sprawuie. Takowym sposobem ubeśpieczenie się według Swiętego Tomasza, iest cnota nádziei własna, y tym rożni się od pewności wiáry, iż wiára ustawać niemoże, bo się cała stwierdza prawdą Bożą, á zaś nadzieia ustać może, ále z strony człowieka, ktory może przewrotnym życiem, y obyczaiámi przeszkodę zbawieniu swemu uczynić. Dla czego y w złych ludziach, ktorzy nie chcą życia prowadzić według obyczaiu człowiekowi Chrześciańskiemu przyzwoitego, nie inne tylko prożne, y zuchwałe nádziei ubeśpieczenie iest: w samych záś sługach Bożych, ktorzy áby wolni byli od grzechu przykładaią pilności; prawdziwą y zupełną cnotą iest. Prawdziwe álbowiem ubeśpieczenie zbáwienia, rodzi się z sumnienia dobrego, z czystego życia, y z niewymownego nieiákiego smaku, y czucia Oycowskiey łaskawości BOGA, ktore to człowiek pobożny, to z uważania dobrodzieystw y taiemnic Boskich, to z Pisma świętego, y z czytánia Książek nábożnych, zwykł nábywać. Do tego náybarziey się rodzi z obfitości inspiracyi Boskich, ktorych

August: Præf. Psal: 123.

Ambr. in Psal. 118. memor: fui.

D. Tho: in 3. d. 26. q. 2.

BOG duszy udziela, y z osobliwego ratunku łaski Boskiey, ktorym serce nasze nátchnie, y umacnia, co w wielu iest doświadczeniem, ktorzy z wielkim weselem, y ubespieczeniem zbawienia wiecznego żyią, y umieraią. Y toć to iest prawdziwe ubespieczenie, ták barzo w Pismie Bożym záleco ne, ktore zá świadectwem Swiętego Tomasza, nie iest rożną cnotą od nádziei, ále y owszem nádziei przydaie nieiákie umocnienie, ktora umysł uspokaia, y boiażń, iáko y wszelkie powątpiwanie rodzące się z ułomności ludzkiey odpędza, nie tylko bowiem wspiera się ná miłosierdziu Bożym, y ratunkach duchownych, ále też záſługami życia dobrego, y innemi darami, y łaskami Bożemi umacnia się, ktore to moc, y siłę nieiáką nadziei przynoszą. S. Thom: 22. q. 128. à 1. & q. 120. à 6.

Tey cnoty Niebieskiey osobliwe przykłady nam Przebłogosławiona Pánna násza Náyświętsza zostáwiła; chociasz bowiem cnota tá iáko taiemna iest, y w duszy tylko zákryta, iáko też iest niewypowiedziána, y mało to iest cobykolwiek od stworzenia mowić się o niey mogło, ták wiele iednak Jey przykładow, y znakow oczywistych Przebłogosławiona Pánna w Ewangelii zostáwiła, ileby do pociechy, y postępku nászego dość bydź mogło. Ponieważ nádzieia w BOGU położona rodzi się z Boskiey dobroci, y miłosierdzia uznánia, według Ukoronowanego Proroka. *Niech ufa Jzrael w Pánu, bo u Pána miłosierdzie, y obfite u niego odkupienie.* Miánowicie záś się rodzi z uważania, ktorym oczyma wiáry rozmyślamy Syna BOGA Náywyższego nám danego, bydź Zbawicielem y Odkupicielem, ktory stawszy się Człowiekiem, wylaniem Krwie swoiey weyście nám sprawił do Nieba, podług powieści Swiętego Páwła, ták rzeczoney. Psal: 129.

Maiąc

Hebr: 10. *Maiąc Bracia ufność w weyściu Swiętych w Krwi Chrystusowey, trzymaymy nádziei náſzey wyznánie nieomylne.*

Gdy tedy Przebłogosłáwiona Pánna náyiaśnieyſzą, y náywyżſzą Boſkiey dobroci miáła wiádomość, y náywiększe nieſkończonego Jego miłosierdzia doświadczenie, CHRYSTUSA tákże JEZUSA prawego BOGA, y Człowieka, nie tylko zá Odkupiciela, ále też y zá Syna ſwego náturalnego miáła, y do tego Oczyma ſwemi widziała, co zá ludzki narod ucierpiał, iák wiele Krwi wylał, nie mogła bydź bez mocney nádziei; ále w pewney ufności, y po ufałości w BOGU muſiała zostáwać.

Pierwſzą tedy ufność do otrzymania od BOGA dobrodzieystw ſprawuie ſumnienie czyste, ktorym daleko oddalony bywa człowiek wolą od obrazy Pána BOGA, według owey Swiętego Jána ſentencyi: *Jeżeli ſerce naſze nie strofuie,* Joan: c. 3. to ieſt ieżeli nie mieſzkamy w grzechach, w ktorychby nas ſumnienie oſkarżało, ufność mamy w BOGU, y o cokolwiek prosić będziemy, otrzymamy od niego. Teyże wiele się przymnáża, przez ustawiczność uczynkow dobrych, zá świadectwem Pawła Swiętego mowiącego: *Ktorzyby dobrze służyli, stopnia dobrego nábędą, y wielkiey ufności w Wierze, ktora ieſt w JEZUSIE CHRYSTUSIE.* Tymi tedy śrzodkámi ieżeli náſza nádzieia rośnie, coż dopiero twierdzić o Pánnie Náychwalebnieyſzey, ktora náyczyściey żyła, y daley od grzechowey zmázy, niż światło od ciemności oddalona była, y dobremi uczynkami ustawicznie się zábawiáła, z przyczyny rozſzerzania chwały Bożey, ták tedy duſza w Jey żywey, y pilney nieiakiey poufałości utwierdzona była, iż wſzystko uprosić, czegokolwiek dlá siebie, y dlá całego ludzkiego národu żądała, mogła.

PUNKT

PUTNKT III.

O niektorych przykładach Ewangelicznych w ktorych wydaie się Przebłogosławioney Pánny Ufność.

NIezmiernie umiłowała Przenáyświętsza Pánna Pánieńską, iáko się iuż rzekło, czystość, y z Boskiego nátchnienia, wieczne Pánieństwo BOGU poślubiła: á iednak tymże przyciśniona nátchnieniem, związkiem prawdziwego Małżeństwa Błogosławione-mu JOZEFOWI záślubiła, tudzież Jego opiece, y straży ieszcze w wieku młodym się oddała, z nim samym w iednym domu, y ziemi własney żyła; ále y w cudzą kraine przez puste mieysca, długą po-drożą, Jego zá przewodnika maiąc, zászła; y we dnie y wnocy bez wszelkich widzow, y świadkow, oprocz iednego BOGA, z nim się bawiła, y przemieszkiwała. A ktoraż proszę, ufność rzadsza, y cu-downieysza o Opatrzności, y opiece BOGA, bydź mogła, iáko była w tey trudności Przeczystey Pánny? ktorey to Serce było tą Szla-chetną Cnotą utwierdzone, iż wszelką boiaźn, y powątpiwanie odda-liwszy, potężnie wierzyła, iż ten Náyświątobliwszy Człowiek, nie ták iák inni mężowie, wyniszczycielem, lecz strożem, y obrońcą swego Panieństwa, y całości miał bydź, y owszem tegoż Panieństwa towarzyszem, ták záchowuiąc w ciele śmiertelnym Panieńską czy-stość ná ziemi, iáko Anieli ią záchowuią w Niebie. Y chociasz słowy wypowiedzieć nie podobna, iáko wielką ku záchowaniu przerzeczo-ney czystości miłością pałała, iednak, iák tylko zrozumiáła, iż BOG tego oboyga przymierza Jey dawcą iest, to iest, áby y záchowała tę cnotę czystości Panieńskiey, y Małżeństwo z Swiętym JOZEFEM przyięła, náymocnieyszą w dobroci Bożey ufność położyła. iż w tey mierze wszelkiego niebespieczeństwa uyść mogła, y że BOG náy-

ſkuteczniey ſporządzić miał, áby w záchowaniu ślubnych obo wiązkow, żadną rzeczą poślubienie Panieńſtwa nie nárußyło ſię. Ktorym to przykładem uczmy ſię Boſkiey dobroci we wßyſtkim ufać, y doſtatecznie ſobie wyperſwadowáć, iż On ieżeli ſerce naße jákim pobożnym, y świętym pragnieniem, álbo poſtanowieniem zápali, to też doda ratunku, y ſpoſobu, ktorymbyśmy, to co poſtanowiem, wykonali, to ieſt áby ieżeliby myśl przypadła okrom innych, o tymże ſamym ślubie czyſtości, czyli też Zákonnym, lub innym według ſtanu y kondycyi każdego przyzwoitym, nie zeydzie nám ná doſtatecznych ratunkach, ktoremibyśmy obietnicę uczynioną záchowali. Poſtrzegła tákże Przebłogoſławiona Pánna wielce ná umyśle ſturbowanego Swiętego JOZEFA, z tąd iż Ją widział płod w Zywocie noßącą, z kąd o opußczeniu Jey, niewiadomy ießcze będąc Taiemnicy, zámyślał. Jaką tedy ufnością w BOGU rozumiemy przez ow czas umyſł Náyświętßey Pánny utwierdzał ſię, gdy w tákowey potrzebie nic niemowiła, ále ná ſamey Boſkiey wiádomości przeſtawaiąc, czekała náymocnieyßą nádzieią wſparta, wierząc iż BOG Swiętego JOZEFA z ſmutku owego, y duchá utrapienia w rozmyślaniu chwieiącego ſię, w krotce wybawi, y Jey Pánieńſką uczćiwość, od wßelkiey prożney ſuſpicyi obroni, ani dopuści tego, by Swięte Małżeńſtwo z rady Bożey przyięte, nieſławnym rozwodem rozrywać ſię miáło, y owßem pewnie wierzyła, iż to wßyſtko ná większą chwałę Majeſtatu Boſkiego, y ná zbawienie JOZEFA Swiętego, y wßyſtkich wybranych obrocić ſię miáło. Do tego tá heroiczna nádzieia, y potężna ufność, to w Jey umyśle ſprawiła, iż taiemnicę wßyſtkę ściſłym milczeniem pokrywała, áni iednym náwet ſłowkiem, choć kochanemu Oblubieńcowi ſwoiemu, myśli ſwoiey wyrozumienia, nie wyiawiła, czekaiąc w ściſłym ſwym milczeniu poufałego z nieba ratunku, ſłußnie nádziei ſwoiey w krotce nádchodzącego.

Tym tedy przykładem przeſtrzega nás Náyświętßa Panna

ábyśmy

ábyśmy nigdy w życia tego przygodach, y dolegliwościach, w Boſkiey dobroci pomocy nie powątpiwali, ále zápewne ſobie wyperſwadowali, iż iákibykolwiek ná nas przypadek, czyli ná fortunie, czyli ná ſławie, czyli ná życiu przytráfił ſię, tedy rátunek Boſki nám miłościwy nadeydzie, á ten kłopot nadchodzący, álbo do ſzczętu odpędzi, álbo zápewne w większy duſzy náſzey pożytek, y ná obfitſzą ſwoię chwałę, przemieni. BOG bowiem, ktorego nátura dobroć, Oycowſkie prawię ſerce y ſtaranie ma ku tym co mu w pobożności ſłużą, ktorzy ſiebie y wſzyſtko ſwoiê iemu polecaią, iáko wyznaie Dawid, Ukoronowany Prorok, mowiąc: *Zdrowie ſpráwiedliwych*, (to ieſt co do duſzy y ciała, *od Páná, y opiekun ich czáſu utrapienia. Y wſpomoże ich Pán, y wyzwoli ich, y wyrwie ich od grzeſznych, y zbawi ich.* Czemu zaś rzeknieſz, ſprawiedliwych BOG táką łaſkawością, y tákim reſpektem traktuie? odpowiáda tenże Pſalmiſta. *Bo ufáli w niego.* Bo wſzyſtkę nádzieię w nim położyli. Pſal: 36

Gdy przerzeczona Pánna ná godach w Kanie Galileyſkiey poſtrzegła iż wina nie ſtało, y obawiała ſię áby tą rzeczą záwſtydzeni nie byli małżonkowie, z wielką ufnością Zbawicielowi świáta o takim ich niedoſtatku oznaymiła. Jeſzcże CHRYSTUS nie záczął był cudow czynić, ieſzcze nieſkończoney Boſtwa ſwego mocy uczynkami nie oświadczał. Cudownie tedy nátchniona Mátka Páńſka, pierwſzą była, ktora nádzieią náypewnieyſzą trzymać poczęła, y wierzyła, iż Syn Jey tákiemu niedoſtatkowi, choć y niepoiętym cudem pomoc, y Boſtwa ſwego utaienie, obiawić zechce. Aże tá ſprawa była ták wyſoka, y z táką uſilnością przez Pannę MARYĄ pożądana, ona iednak nie uprzykrzonemi ſłowy nálegała ná CHRYSTUSA, áby ná Jey Joan: 2. Cap:

 prozbę

prozbę nakłonił ſię, lecz tylko potrzebę przełożyła. Tá álbowiem ieſt właſność ludzi w BOGU ufaiących, áby gdy iuż co do ich powinnosci przynależy nie zaniedbaią; ná oſtatek wſzyſtko zálecą woli Bożey, od ktorey dobrze wiedzą, iż nic innego ſię nie ſtanie, tylko co ku więkſzey ich pocieſze, y Wſzechmogącego BOGA chwale obroci ſię: y toć to ſamo ieſt, czego oni u BOGA żądaią, y czekaią.

PUNKT IV.

O teyże Taiemnicy, gdzie obiaśnia ſię niewypowiedziana Pánny Náyświętſzey ufność.

JAśniey wydała ſię Przebłogosławioney Pánny ufność, z tego, że gdy Pàn ná tychże godach táką odpowiedź ſwoiey Matce dał, ktorą ná pozor zdał ſię Jey prozby nie przyiąć, rzekł bowiem, *co mnie y tobie ieſt niewiaſto.* *Joan: 2.* Ona iednak nic z pierwſzey ufności nie umnieyſzyła, lecz w teyże nadziei przetrwała, iż on zádoſyć Jey prozbie uczyni, dla czego wſzelkie powątpiwanie odrzuciwſzy, nápomniáła uſługuiących, áby czynili cokolwiek On ná wykonánie cudu roſkazał, mowiąc do nich te ſłowa. *Cokolwiek rzeknie wam czyńcie.* *Ibid:* Y tać to ieſt w Ewangelii taiemnica, przecudowna, y náygodnieyſza uważenia: iż gdy CHRYSTUS ták niezmiernym áffektem pałał ku ſwey Náyukochańſzey Matce, (kochał álbowiem Ją iáko náymilſzą prawdziwą Matkę y iáko ſtworzenie nád wſzyſtkie inne ktore kiedykolwiek były, álbo będą daleko przyiemnieyſzą.) do tego gdy ták miła, y ſłodka ſpołeczność Jego ze wſzyſtkiemi ſprawiedliwemi bywała: On álbowiem ieſt mądrością

przed-

przedwieczną, o ktorey nápiſano ieſt. *Niema gorzkości ſpołeczność icy, áni utęſknienia poſiedzenie z nią, lecz uciechę y weſele.* iednak obaczmy w Ewangelii, iż On nie raz Sap: 8.
Matce ſwoiey ſłowy ná pozor oſtrzeyſzemi odpowiedział: iáko gdy w Kościele ználezion był miedzy Doktorami. *Niewiedzieliście*, mowiąc, *iż w tych rzeczach ktore ſą Oyca mego, potrzeba mnie bydź.* Tudzieſz gdy niegdy ieden záwołał Lucæ 2:
ná káżącego: *Oto Mátka twoia y bracia twoi przed drzwiami ſtoią ſzukaiąc cię.* Ręce rozciągnąwſzy ná Ucznie odpowiedział. Ktora ieſt Mátka moia, y ktorzy ſą bracia moi? Math: 12.
ktokolwiek álbowiem uczyni wolą Oyca mego ktory ieſt w Niebieſiech, tenci moim Bratem, Sioſtrą, y Matką ieſt. Do tego we wſzyſtkich tych odpowiedziach, wielkie záwieraią ſię taiemnice, wedłdg zdania Oycow Swiętych, ktorym BOG Piſma świętego wlał wyrozumienie. Poniewaž Pán naſz oraz ieſt prawdziwym BOGIEM, y prawdziwym Człowiekiem; y od tey prawdy wiáry, iák od fundamentu y początku, záwiſło wſzyſtko świáta zbawienie, więc ſtało ſię, iż ile razy przyzwoita okazya podała ſię, álbo potrzeba wyciągała, tedy CHRYSTUS Pán tę ták potrzebną náuki ſwoiey część, świátu obiáwiał. Z kąd gdy Przebłogoſłáwiona Pánna iáko rodzona Mátka w Kościele z temi ſłowy do niego przyſzła. Synu coś to nám uczynił ták, oto
Ociec twoy, y iá żałośni ſzukaliśmy cię: CHRYSTUS zaś Lucæ 2.
ná to áby pokazał iż On nie tylko náturę ludzką, ktorą wziął od Pánny, ále też Boſką ktorą náprzod wziął od BOGA Oyca, wnet námienił Przedwiecznego Oyca, y prawdziwego Syna Bożego mocą, odpowiedział Matce ſwey.

Tudzieſz gdy upewniony był, iż Matka, y Bracia u drzwi go czekali, czym obiawił, iż inny ma nieiáki rodzay du-

chowny y Boſki, według ktorego przez náturę był BOGA Oyca Synem, y wſzyſcy ſprawiedliwi iego Bracią, y Synowie Boſcy przez łaſkę, także ktorzyby innych náwracali, y nieiákoby duchownie rodzili w nich CHRYSTUSA, iż ſą duchownemi matkami, y dla tegoć takie ſłowa wyrzekł, ktoreśmy wyżey położyli. Jáko y gdy ná godach Przebłogoſławiona Panna życzyła, áby przez cud wodę Syn Jey w wino przemienił, CHRYSTUS zaś áby pokazał, iż okrom nátury, według ktorey był Jey podległym, miał inną Boſką, według ktorey áni prawa Macierzyńſtwa uzurpować mogła, áni wyciągać po nim, áby ten cud uczy-

Jon: 2. nił, y dlá tegoć odpowiedział. *Co mnie y tobie ieſt Niewiaſto.* Jákby ták rzekł: Nic tobie ſpolnego niemaſz ze mną w tey rzeczy ktorey po mnie wyciągaſz, áni żadney przyczyny nie maſz ábym cuda czynił, álbowiem nie mocą tey nátury ktorąm z Ciebie przyiął, ále mocą nátury Boſkiey, ktorą przed wſzyſtkiemi wieki z dobroci Oyca Przedwiecznego odebrałem, cud táki uczynić trzeba. Y z tądci w tey ſprawie nie mam ták dalece zádoſyć czynić Macierzyńſkiey prożbie, ále zrządzeniu Boſkiemu, według kto-

Ibid: rego *ieſzcze nie przyſzła godzina moia,* to ieſt czas cudu czynienia. Y toć to ieſt iedno z oſobliwſzych táiemnic, ktore iáko Swięty Auguſtyn, y inni Swięci uważali w przyoſtrzeyſzych tych odpowiedziach do Náyſłodſzey ſwey Matki czynionych, CHRYSTUS Pán obiawić raczył.

Drugá taiemnica, ktora pod tąż záſłoną tai ſię, ieſt ta: iż Syn Boży ná świat przyſzedł, áby śmiercią ſwoią z niewoli grzechowey nas wybawił, y drogę do Nieba proſtą ſwoią náuką, y przykłádem pokazał, to ieſt nád wſzyſtkiemi nałogami, y nieporządnemi pożądliwościami ciáła, y krwie,

krwie, zwycięſtwo. Ze wſzyſtkich álbowiem ciáła pożądliwości, ktorę wielką zgubę duſzy przynoſzą, y życia pobożnego świątobliwości przeſzkodę czynią, żadna głownieyſza záraza nie ieſt, nád miłość niepomiarkowaną ku Rodzicom, ku dziatkom, y ku pokrewnym. Ten álbowiem niepomiarkowany áffekt, ſprawuie, że człowiek łatwo zámiłowanie niebieſkich rzeczy zámieni za ziemſkie, y roſkoſzy ſwoie, iuż daley nie w BOGU, ále w świecie, záłoży. Ktory to áffekt ták ſzkodliwy, ábyśmy do ſzczętu zduſzy naſzey wykorzenili; y zrozumieli, iż wrzeczach do Chwały Bożey, y do zbawienia duſz náſzych náleżących, nie ciáłu y krwi, lecz woli.Boſkiey ſprzyiać mamy, y dla tego ſamego opuſzczać, y ſtrzec ſię rodzicow y pokrewnych, ieżeli oni drogę zágradzaią do záchowánia przykazow, y rad Ewangelicznych. Z tądci CHRYSTUS, ilekroć wzmianka przypadła w mowie Jego o Matce, lub o pokrewnych, z wielką ſłow poważnością, y Majeſtatem tákie odpowiedzi dawał, iż łatwo wydawało ſię, że ſamę wolą Bożą, nád wſzelką Rodzicow y pokrewnych, choćby y świątobliwością znácznych, przekładać potrzeba, y owſzem bárziey wſzelkiemu przykazaniu Boſkiemu, y radzie bydź poſłuſznemi trzeba, niżeli iákiey miłości, chociażby y náyuczciwſzey, ktorąbyśmy ſtworzeniu iákiemu wyrządzać mieli.

Chociaſz záś Náychwalebnieyſza Pánna nie potrzebowała tákowego nápomnienia, czyli odpowiedzi przyoſtrzeyſzych, były álbowiem w niey wſzyſtkie nátury áffekty, od wſzelkiego przeſtępſtwa wolne, iáko woli Boſkiey doſkonale podległe, my iednak ich potrzebni byli, y dlá nas piſmem ſą w Ewangelii wyznáczone. Dlá czego gdy w Kościele ználeziony CHRYSTUS do niey rzekł. *Coż to*

ieſt

ieſt żeście mię ſzukali? nie wiedzieliście iż w tych rzeczach ktore
Lucæ 2 *Oyca mego ſą potrzeba mnie bydź?* tę mowę nie ták do niey, iák do wſzyſtkich Kośćioła Synow kierował, ktorzy bez wątpienia poſtanowić ſobie powinni ná umyśle ſwoim, że potrzeba, bądź ku czci Boſkiey, bądź ku chwale Boſkiey, czyli też ku Zakonowi zmierzaiącym, opuſzczać Rodzicielſkie pieſzczoty, y wſzyſtkie rzeczy życia tego doczeſnego, y chociażby náyprzyiemnieyſze były, tedy uſtąpić powinny doſkonáłości życia Chrześciańſkiego, y wiecznemu duſzy zbawieniu.

Tuż też przynáleżą y owe ſłowa od CHRYSTUSA rzeczone ná godach; *Co mnie y tobie ieſt Niewiaſto? ieſzcze nie*
Joan: 2. *przyſzła godzina moia.* Temi bowiem ſłowy iákoby do wſzyſtkich mowił wiernych, upominaiąc áby w rzeczach do czci Bożey, y do opowiedania, y utwierdzenia Ewangelii, y rzeczy potrzebnych do zbawienia duſzy náleżących, żadną miarą áffektami, y reſpektami ciáła, y krwie, lecz ſamym zrządzeniem Boſkim, wſpieraliśmy ſię, y ileby razy Rodzicow, y krewnych ſtárania y zábiegi około nas, z wolą ſię Bożą nie zgadzały, w tákowey mierze, ábyśmy ich y zá Rodzicow nie ználi. Oſobliwie zaś tego ſpoſobu mowienia náuczył CHRYSTUS Pán wſzyſtkich Prałatow, przełożonych, Paſterzow, y ſług Kośćioła, Rządcow, y Sędziow Rzeczypoſpolitey Chrześciańſkiey, áby w wykonywaniu praw urzędow ſwoich, nie oglądali ſię ná bogatych, ná Szlachetnie urodzonych, y ná przyiaźń álbo reſpekt ludzki, y aby nie dopuścili ſię prozbami, y przyczynámi Rodzicow, y krewnych, y innych godnych, y poważnych Oſob inſtancyami, od obrony y czynienia ſprawiedliwości odwodzić:

tylko

tylko áby mieli wolą Wszechmogącego BOGA zá prawo rządow, y spraw swoich.

Inny też áffekt ludzi iest, ktory wielu umysły barzo záślepia, y záwodzi, gdy więcey ważemy iásność od rodzaiu ciáłá, y od nátury pochodzącą, niż zacność rodzaiu duchownego, z dobroci łaski Boskiey pozwoloną. Gdy więcey nierownie chełpiemy się iż początek nasz wiedziemy od Rodzicow świątobliwością iaśnieiących, á iednak świętych ich obyczaiow náśladować zániedbywamy. Tym błędem nárabiáli Zydowscy Pánowie, y Kapłańskie Xiążęta, oraz z pospolstwem zbytnie im sprzyiaiącym, ktorzy wielce poważali sobie iż według ciáła od Abrama, y innych Patryarchow rodzay swoy wiedli, y że Messyasz z teyże ich Familii miáł się narodzić, náymnieyszey záś myśli nie przypuszczali, áby ich zácne cnoty, życie, y sprawy ná sobie wyrażali. Ale náwet y bliscy Chrystusowi, tákże tym błędem uwiedzieni, ktorzy gdy widzieli CHRYSTUSA ták wielą cudy wsławionego, niezmiernie się cieszyli, iż krwią z nim skoligowani, nic iednak nie staraiąc się o to, iákoby duchem z nim się złączyli. Ná uleczenie tedy tey rany ludu Jzraelskiego, tákowym lekarstwem my Synowie Kościoła słowem y przykładem iesteśmy w Ewangelii przestrzeżeni, ábyśmy nie ták ważyli szlachetne urodzenie od przodkow chociasz y Swiętych wzięte; albo że z Familii naszey ták wiele godnych Osob, y Swiętych powstało, álbo że tákże Krwią nieiáko z CHRYSTUSEM złączeni iesteśmy, ále y owszem więcey poważáć mamy urodzenie duchowne, ktore zá pomocą łaski Boskiey, przez usilne mandatow Jego záchowanie, y przez náśladowanie Swiętych nábywa się. Y toć to CHRYSTUS chciał wyrazić w owey

odpowiedzi, do Niewiasty miániey, ktòra uważaiąc przedziwne sprawy y cuda Jego, z rzesze záwołała: *Błogosławiony*
Luc: 11. *Zywot ktòry Cię nosił, y piersi ktoreś ssał.* Gdy mowiąc rzekł: *Y owszem błogosławieni ktorzy słuchaią słowa Bożego, y záchowuią ie.* Jákoby rzekł, ty Niewiasto z tąd błogosławisz żywot Matki moiey iż ona w nim mię nosiła, já zaś tobie powiádam, iż nie z tąd tylko błogosławiony żywot Jey iż mię nosił, ále tym barziey błogosławioną ieft Mátka moia iż przez záchowanie praw, y mandatow Boskich, godną się stáła áby Jey żywot mnie nosił. O czym pięknie nápisał Wielebny Beda Kapłan ták mowiąc: *Jż y taż*
Lib: 4. Cap: 49. in Luc. 11. *Boża Rodzicielka, y poniekąd Błogosławiona iż Słowa Wcielonego stała się doczesną Rodzicielką, ále z tąd daleko Błogosławieńsza, iż áby Je kochała, była záwsze wieczną záchowywacielką.* To álbowiem zachowywanie słowa Bożego prawdziwie nás czyni Abramowemi, y innych Swiętych Oycow Synami, y owszem Synami Bożemi, y Bracią Chrystusową.

Y toć to chciał CHRYSTUS wyrazić słowy wspomnionemi, gdy Panna Nayświętsza z swemi pokrewnemi ná kázanie iego przyszła, ktòre to mieysce wykładaiąc Swięty Chryzostom mowi: *Jedno bowiem szczegulne y prawdziwe,*
Chrys. hom: 45. in Matt: *y spolne z CHRYSTUSEM z koligacenie y uszlachcenie iest, ábyśmy wolą Bożą wykonywali.* Te są taiemnice w słowach Chrystusowych do Przebłogosławioney Matki przerzeczonych, ktòremi nieiákim przedziwnym sposobem wyiawił, iák niezmierną miłością nas do siebie przychęca. Jeżeli bowiem dlá przyczyny zbáwienia naszego prawie zá nic sobie poczytał znośić wszelkie owe przykrośći, bá srogie męki y katownie ktòre przy śmierci cierpiał, ták áby nam

przy-

przykład, y náukę skuteczną zostawił w rzeczach do zbawienia náleżących nie miał sobie zá rzecz iáką nieprzystoyną, lub Mátce swoiey náymilszey zá rzecz przykrą dlá nászego przykładu, tákim obyczaiem do niey mowic, ktòryby ná pozor zdawać się mogł, niby ią zdał się strofować, y w niey nápomnienie zostawić, lecz nie Jey, ále nám potrzebne. Y áby iáśniey wszystkim wiernym było wiádomo, iż On nie miał tey woli, áby samę, Náyświętszą Pánnę, ále y owszem nás nápomniał, y upokorzył, skoro te słowa wyrzekł, sprawy niektòre osobliwey miłości, y uczciwości ku niey znákami wykonał. Ponieważ co tylko w Kościele rzekł: *Dlá czegoście mię szukali;* Y záraz przydaie Ewangelista. *Y poszedł z nimi, y przyszedł do Názareth, y był podległy im.* Ktòrasz álbowiem większa uczciwość, ktora większa chwała, ktòre obszernieysze Boskiey miłości świadectwo wydać się może ku stworzeniu, iáko gdy Rządca świata BOG sam iemu poddanym? Ták y gdy ná godach rzekł: *Co mnie y tobie Niewiasto.* Wnet záraz ná tych miast wypełnił, o co iednym słowem od swey Náymilszey Mátki był obowiązanym. Ktòresz álbowiem iáwnieysze miłości, y rewerencyi ku Matce swey świádectwo wydać mògł, iáko gdy ná iedno Jey słowo táki cud, y więcey niż był proszony, wnet uczynił? podobnymże sposobem, y gdy ná kazaniu był o przybyciu Jey uwiadomiony, rzekł; *Ktora iest Mátka moia?* wnet przydał: *Ktokolwiek uczyni wolą Oyca mego ktory iest w niebiesiech, tenci iest moy brat, y siostra, y matka.* W ktòrych słowach niedościgłą swoię miłość, y nierozdzielne złączenie, ktòrym Przebłogosławioney Pánnie obowiązanym był, oświadczył. Albowiem przyznáwać tym

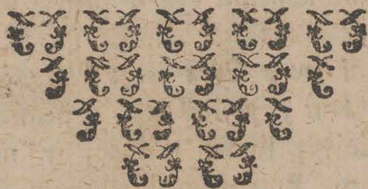
Lucæ 2.

Math: 12.

ktòrzy wolą Oyca Niebieſkiego wykonywaią, iż ſynow duchownych rodzą, y związkiem miłości y kolligacyi duchowney do ſiebie przyłączaią; iáko Przebłogoſławiona MARYA Pánna ktòra ochotniey nád wſzyſtko ſtworzenie woli Boſkiey powolną byłá, y ſwoią niewypowiedzianą miłością wſzyſtkie członki świętego Kościoła, iákośmy iuż rzekli, duchownie porodziła, ieſt to wyznawać, że Náyświętſza MARYA nie tylko ściſłym nátury związkiem, iáki ieſt bydź Mátką według ciáła, ále też náywiękſzym kolligacyi duchowney, y Boſkiey węzłem, iáki żadnemu do tąd Kościoła Członkowi nie trafił ſię, z nim złączoną byłá, y że Onę nie tylko CHRYSTUS kochał iáko náturalną Mátkę, ále też iáko ſtworzenie ſwoie nád wſzyſtkie ſtworzenia, ktòre były, y ſą, y będą, woli Oyca Niebieſkiego náypoſłuſznieyſzą. Byłá bowiem nie tylko náymilſzą Mátką według ciáła, ále teſz oraz náyzácnieyſzą według ducha: miáłá álbowiem ſtać ſię Mátką wſzyſtkich Kościoła członkow, y one wſzyſtkie duchownie porodzić. Ták te ſłowa wyłożył Swięty Leo Papież, y Swięty Auguſtyn; doſyć tedy wydaie ſię taiemnica ſłow tákowych Chryſtuſowych, to ieſt, iż CHRYSTUS mòwił do matki ſwoiey ſłowy niby ná pozor przyoſtrzeyſzemi, lecz w ſamey rzeczy niewymòwney ſłodkości y miłości pełnemi.

B. Leo de Nativit: Dni.

Aug: lib: de Virg: C. 5. & 6.



PUNKT

PUNKT V.

Jáko mámy náśladowáć Náyświętszą MARYĄ Pánnę w Cnocie Nadziei, y ufności w BOGU.

ABYśmy w tey cnocie Pánnę Przebłogosławioną náśladowali, potrzeba iest żebyśmy náymnieyszą nádzieią wzbijáli się do końca nászego, to iest do chwały wieczney, y do srzodkow otrzymánia iey potrzebnych. A náprzod chociasz w ćwiczeniu się w każdey cnocie trzeba mieć nádzieię, y mocną ufność w BOGU, zá ktorego dobrocią serce násze, duchowną nieiáką siłę bierze, y do dobr niebieskich wzbiia się uważania, y oczekiwánia, náyosobliwiey iednak Pisma Boskie wyciągaią tey ufności w czynieniu modlitwy, to iest, ábyśmy w niey z wielką ufnością oczekiwali, iż to uprosiemy o cokolwiek BOGA prosić będziemy. Dlá czego Swięty Jákub mowi: *Jeżeli kto z was pożąda mądrości, niech prosi BOGA, ktory daie wszystkim obficie, á niech nie wątpi; y będzie mu dana. Niech záś prosi w Wierze,* to iest z ufnością, *nic nie powątpiwaiąc, ktokolwiek álbowiem powątpiwa, podobnym iest do náwałności morskiey, ktora się od wiatru porusza, y chwieie, niech tedy nie rozumie táki człowiek, áby co otrzymał od Páná.* Jac: Cap. 1. Przychodzi tu ná to mieysce powątpiwanie nie małe, á wiedzenia godne; ieżeli potrzeba záwsze w żądaniu Boskiey pomocy, ták wielkiey zażywać ufności, áby wszelkie powątpiwanie oddaliwszy náymocniey wierzyliśmy y ufaliśmy, iż BOG ná nasze żądanie nám uczynić raczy zádosyć. Oczywiście álbowiem wydaie się u Swiętego Mateusza y

Márka, iż tego CHRYSTUS po nas wyciąga gdy do Uczniow mòwi: *Mieycie wiarę Bożą, záprawdę mòwię*
Math: 21. *wam, iż ktokolwiek rzeknie tey gòrze weś się, y wrzuć się*
Marc: 11. *w morze, á nie będzie powątpiwał w sercu swoim, ále wierzył, iż cokolwiek rzeknie stań się, stanie mu się.* Y zárаz tego potwierdzenie nieiákie generalne przydaie. *Dla tego mòwię wam, iż o cokolwiek modląc się prosicie, wierzcie iż odbierzecie, y stanie się wam.* Z ktòrego to mieysca, y innych pokazuie się, iż tákowey pewney ufności, w każdey modlitwie záżywać potrzeba. Przeciwnym záś sposobem, ieżeli iest rzecz właśnie do zbáwienia potrzebna o ktòrą prosiemy, przyidzie to, iż w małych prożbach nas BOG wysłucha: Chociász iednak mało iest tákowych, ktôrzyby z táką umysłu ufnością, chociasz o potrzeby do zbawienia BOGA prosili, y owszem częstokroć prosiemy z iákimsiś umysłu powątpiwaniem, y boiaźnią, żeby álbo my, álbo modlitwy násze niegodne nie były, ktòreby wysłuchane bydź miáły.

Ná tákowe powątpiwanię zgodnie z náuką Pisma świętego, y Oycow Swiętych odpowiedamy: gdy w modlitwie prosiemy Pána BOGA o cuda, iáko to prędkie uzdrowienie chorego, czarta wygnánie z ciáła opętanego, y inne podobne, (to co ná pierwszych początkach Kościoła świętego bywało nieiáko często, y ná założenie fundamentow Wiary świętey po całym świecie potrzebne,) wtedy potrzeba owey gruntowney wiáry iż BOG sprawi o co u niego prosić będziemy. Dlá ktòrey przyczyny y BOG,
Abul. in cap. 17. Mat. qv. 6. gdy tákowe cudowne sprawy przez swoich wybranych wypełnić chce, umysł ich swoim niebieskim nátchnieniem, y łáską zwykł poprzedzać, y one im radzi, iż zápewne uproszą

czego.

czegokolwiek od BOGA żądać będą. Y táć śię to názywa Wiára cudow, y miedzy łaſkami śię liczy, ktòre Teologowie názywaią bydź, z łaſki dane. Tą Bożą łaſką zmocnieni Apoſtołowie, Męczennicy, y inni Swięci, áby niewiernych pociągnęli do CHRYSTUSA, obiecywali iż cudami náukę ſwoię ztwierdzą, y rzeczą ſamą cudownie natchnieni w Jmie CHRYSTUSA upráſzali chorobą cięſzką przyciśnionym, áby wſtali, umarłym áby śię do żywota powrocili.

O tey wierze y ufności mowi CHRYSTUS. *Zápráwdę mòwię wam iż gdybyście mieli wiarę iáko ziarno gorczyczne, rzeknięcie gòrze tey, przenieś śię z tąd tam, y przenieśie śię, y nic nie będzie wam niepodobnego.* Math. 17. Luc. 17 Przyrownywa CHRYSTUS wiárę do ziárna gorczycznego, ná wyświadczenie oſobliwego iey ſkutku. O teyże wierze mòwił Swięty Paweł, gdy w liście do Koryntow wylicza łaſki z łaſki dane, ktòremi BOG wiernych dlá wyiawienia ducha ſwoiego Kośćioła, przyozdobił. *Innemu poniekąd*, mowi, *przez ducha daie śię mowa mądrości*, *to ieſt łaſka wyrozumienia rzeczy Boſkich, do daru mądrości przynáleżących. Innemu záś mowa wiádomości według tegoż ducha.* 1. Cor. 12. Z kąd pokazuie śię że nie mòwił Apoſtoł o wierze, y ufności, iáko ſą cnotami, (ponieważ te ſą ſpolne wſzyſtkim wiernym, ieżeli z miłością złączone nie ſą; ieżeli záś z miłością złączone, ſamych tylko ſprawiedliwych ſą) ále mòwi o wierze y nádziei, iáko ſą oſobliwe nieiákie dary Boże, do czynienia cudow pozwolone. Dlá czego mòwiemy, iż ná uproſzenie od BOGA cudow, zwyczaynie potrzeba mieć ten oſobliwy dar wiáry, y ufności: Ná uproſzenie zaś tych rzeczy, ktòre nam potrzebne ſą, álbo pożyteczne do zbawienia wiecznego,

iáko

iáko to ſą cnoty zwycięſtwa nałogow, dotrwanie w dobrych uczynkach, y inne tego rodzaiu dary, y łaſki, nie ieſt potrzebna táka wiára, y ufność ktòrąbyśmy zápewne wierzyli, iż o co z tych proſić będziemy zápewne otrzymamy, lecz doſyć będzie, ieżeli ogòlnie wierzyć będziem, iż nám BOG darować może o co go proſiemy, y iż on chce dać z ſtrony ſwoiey, co nám dać przynáleży, y ábyśmy ufali iż BOG we wſzyſtkim co nám do zbawienia potrzebno ieſt, nie odmòwi. A iáko zaś uważaiąc wſzechmocność y dobroć Boſką, y Jego obietnice to wierzemy, y ſpodziewamy ſię: ták przeciwnym ſpoſobem uważaiąc naſze nieudolność, y y niedoſkonałość, powątpiwamy czyli náſze prozby mieyſce
Dio. Rikt. in Prov. 5. mieć będą u BOGA, álbo że ſię nie modlemy iák potrzeba, álbo że ſię obawiamy, ieżeli w nas niemaſz iákiey przeſzkody, dlá ktòreyby nas BOG nie wyſłuchał. Powątpiwanie záś owo ktòre z ſtrony naſzey mamy, nie ieſt przyczyną ieżeli BOG prozb naſzych nie wyſłuchał, ále prawdziwa, y niewątpliwa rzecz ieſt, ieżeli inne kondycye do modlitwy przyſtąpią, to ieſt ieżeli ſię będziem modlić pobożnie y świątobliwie zoſtaiąc w łaſce, y w przyiaźni z BOGIEM, ieżeli będziem proſić o ratunki do zbawienia potrzebne, á to z pilnością y ſtatecznie, do tego ieżeli powinności náſzey doſyć czynić będziemy, wtedy zápewnie, y bez wątpienia, czego żądać będziemy, otrzymamy, według przyzwoitości prawa w obietnicach Boſkich ſię záwieraiącego, y przymierza od niego z ſprawiedliwemi uczynionego, o wyſłuchaniu ich modlitw, co w Piſmie świętym obiaśnił w Pſalmach:
Pſal. 144. *Iż wolę boiących ſię ſiebie uczyni, y prozbę ich wyſłucha, y zbawi ich.* A záś u Jána Swiętego CHRYSTUS mòwi:
Joan. 16. *Jeżeli będziecie mieſzkać we mnie, y ſłowa moie będą mieſzkały w was,*

w was, czegokolwiek potrzebować będziecie, prosić będziecie y stanie się wam.

Pewna tákże ieſt chociaſzby wſzyſtkich tych kondycyi nie było, iáko ſię trafia w człowieku grzeſzniku, w łaſce Bożey upośledzionym, ieśliby on BOGA prosił z pragnieniem o opuſzczenie złego ſtanu ſwego, y żałowałby iż BOGA ſwemi grzechami obraził, nie wątpiąc áby BOG iego proźbie niemiał ucha nákłonić, y wſzyſtkich mu po śrzodkow do zbawienia potrzebnych niemiał udzielić, nie żeby ſprawiedliwości, nic álbowiem grzeſznikowi od BOGA nieprzynáleży, lecz z ſzczerego miłosierdzia, y ſzczodrobliwości, chociaſz nie rowno, y nie iednoſtaynie grzeſznikow, y ſprawiedliwych modły bywaią wyſłuchane pewna mowię że go wyſłucha. Co tedy w Piſmie Bożym mowi ſię, iż BOG nie wyſłuchywa grzeſznych, rozumieć ſię ma o owych, ktòrzy od chęci do grzeſzenia nie odſtępuią, á zátym y pobożnie ſię modlić nie mogą. A chociaſz záś temu przeczyć nie trzeba, iż ſamym ſprawiedliwym ſłuży wzywać BOGA, z cnoty pobożności, iednak toż ſamo rozumieć trzeba o grzeſznikách, gdy ſię ſtaraią áby opuścili ſtan grzechowy, y wielkim uſiłowaniem proſzą o to, co do prawdziwey pobożności przynależy, tedy ſwym ſpoſobem tákże też pobożnie, y świątobliwie ſię modlą.

S. Thom. 22. q. 83. à 10. Vega in Conc: Trid: lib. 6. Cap:38.

Psal: 65. Prov: 21. & 26.

Przyczyna zaś tey náuki w tym ſię záwiera, iż chociaſz BOG przyobiecał że proźby náſze wyſłucha, y zechce ná żądanie náſze ſię nakłonić, z nieſkończoney ſwey ku nam dobroci, y miłoſierdzia; iednak aby to było ztwierdzono, y umocniono z ſtrony człowieka niektòre kondycye bydź maią, ktòreby Boſkiey ku nám łaſkawości ſprzyiały. A że człowiek zápewne wiedzieć nie może ieżeli we wſzyſtkich częściach

ſwey powinności zádoſyć uczynił, áby ſię ſtał godzien wyſłuchania, może też y bez wſzelkiego ſwego záwinienia powątpiwać, czyli BOG to, o co ſię proſi, zechce uczynić; chociaſz on dlá powątpiwania nic nie záwinionego, owych prożb nie odrzuci, bo nie ieſt w mocy człowieka owa pewność wiâry, y ufności. To iedno iemu náypewnieyſze ieſt, iż BOG nigdy nie odmowi tego, co do zbáwienia ieſt potrzebno. Co ſię dziwno zdawać niema, gdy tákże y cudom, ktore prawem ogòlnem nie inaczey tylko z tą wiáry pewnością dzieią ſię, mieyſce niekiedy daie ſię bez niey, iáko ſię wydaie w Hiſtoryi o Synu lunátyku; chociaſz bowiem Oyca iego wiara nieiáko ſłaba była: dlá czego y do Pána rzekł: Wſpomoż niedowiarſtwo moie, iednak modlitwami ſwemi cudo uproſił, ponieważ miłoſierdzie Boſkie do reguł tych ogòlnych przywiązáne nie ieſt, y owſzem ták wielkie, y przedziwne ieſt z Synami ludzkiemi, iż ná ich pożytek po tyſiąc- kroć práwa ogòlnego granice przechodzi.

Cai: in ep:1. Jac.

Tę prawdę ták wypiſać rozumieliśmy bydź potrzebną, ná poſiłek y uſpokoienie owych, ktòrzy nie doznaią w modlitwach ſwoich tego wiáry, y ufności ſkutku, o otrzymaniu wſzyſtkiego czegokolwiek od BOGA żądaią. Więc ieżeli my w każdey ſprawie wykonywamy to, co do iey wykonánia należy, to też potrzeba âbyśmy ſię záwſze do tego co lepſzego ieſt mieli. Jákoż pewna ieſt, iż tákowy dar, má tákowy ſkutek, y moc, iż ktokolwiek nim ieſt obdarzony, á o rzecz choćby náytrudnieyſzą, byleby była zbawienna Pána BOGA proſił, iż ią uproſi powinien bydź pewien: to záś nietylko choćby był przyiemnym BOGU y ſprawiedliwym, ále co cudownieyſza ieſt, ieżeliby też był y grzeſznym; byleby kondycyi do modlitwy potrzebnych nie

zániedbał.

zániedbał. Tego przykład mamy w Ewangelii, owych ktòrzy ná Sądzie Bożym mowić będą: *Panie Pánie izáliśmy w Jmię twoie nie prorokowali, y twym Jmieniem czarty wyganiali, y w Jmieniu twoim wiele cudow czynili?* ci zápewne gdy przedziwne owe sprawy czynili, śmiertelną winą zárażeni byli: ponieważ CHRYSTUS wnet przydaie: *A iá im odpowiem, iż nigdy nie znałem was.* Gdy álbowiem ufność tá liczy się miedzy dárami duchownemi, od Ducha Przenayświętszego dlá pożytku innych dáwać się zwykła, y uproszona być może, á więc pewny dokument mamy iż BOG nic tákowego o coby był przez modlitwy proszony nie odmowi. Chociasz człowiek grzeszny, náprzod w tákowey sprawie má mieć wielką rostropność, y radę by zá prawdziwą, nie przywłaszczył sobie ufności nieiákiey opaczney, to iest áby rozumiał że sobie uprosić ma przyiście do wieczney chwały, choćby w stanie trwał grzechowym, coby nie było ufnością, ále prawdziwym záwodem, y głupią zuchwałością. Math: 17.

Przyłożmy tedy pilności ábyśmy ten wielkiey ufności dar porządnemi zássugami, y modlitwami, iáłmużnámi, pokutą y życia świątobliwego czystością od BOGA otrzymali; tudziesz czystym uważaniem Boskiey dobroci y miłosierdzia, y do niezmierney Jego łaski ták przystępuiemy, ábyśmy się záwsze modlili wsparci tą mocną ufnością otrzymania czegokolwiek żądać będziemy. Tá álbowiem ufność nápełni duszę nászę dárami y łaskami Bożemi, ták dalece, iż ták wielki dostatek, y zgromadzenie miłosierdzia Boskiego będzie w nas obfitować, iák wielkiey ufności potężność w nas się znaydzie. To bowiem wyznáwa Dawid mòwiąc: *Ufaiącego w Pánu miłosierdzie ogarnie, że wszelkich* Psal: 31.

ſtron onego broniąc. Y znowu: *Niech będzie miłoſierdzie twoie*
Pſal: 23. *Pánie nád nami, iákośmy ufali w tobie.* Jm kto álbowiem wierzy więcey, y ufa w BOGU, tym obfitſzemi, y większemi miłoſierdzia Boſkiego łaſkami bywa opatrzony.

PUNKT VI.

Ják mámy náśládowáć Przebłogoſławioną MARYĄ Pánnę w wytrwaniu ſtatecznym w nádziei miedzy przeciwnościami.

JAko cnoty wſzyſtkie, ták teſz ufność, y nádzieia, ſobie maią przeciwne nałogi. Wiele álbowiem człowiekowi choćiaſz pobożnemu przytrafia śię widzieć, iż z rzeczą ſpodziewaną walczą, álbo cale przeſzkadzaią do otrzymania rzeczy od BOGA pożądanych, iáko to śię trafiło Patryarſze Abramowi, ktòry gdy náypotężnieyſzą nádzieią, y ufnością, oczekiwał, iż z Syna iego wyniść miał ow błogoſławiony owoc, w ktòrymby były błogoſławione wſzyſtkie narody, y potomſtwo iego rozmnożone iáko gwiazdy ná niebie, áliści oto mandat od BOGA bierze, áby włáſnego Syna ſwego, z ktòrego owo potomſtwo rozmnożyć śię miało, Jemu ná ſpalenie ofiarował. Cóż tám ták wielkiey
Gen. 17. & 22. nádziei y ufności ſprzeciwić śię miało barziey, iáko ten roſkaz? á iednak żadną miarą nie náchyliła śię Abrama nádzieia, lecz dlá obietnicy uczynioney, *utwierdzony ieſt*
Rom: 4: *wiarą*; iáko mòwi Apoſtoł, zupełnie wiedząc, iż *cokolwiek*
Hebr: 11. *obiecał BOG, możnym ieſt y uczynić.*

Tey nádziei ták ſtateczney BOG po nas wyciąga, y przykład nám iey w Przebłogoſławioney MARYI Pánnie

zoſtawił.

zostawił. Ktòra gdy się spodziewała iż Błogosławiony Syn Jey, podług Boskich obietnic miał cały świat zbawić, wszystkie nieprzyiacioły zwyciężyć, y lud Jzraelski ná wolność wyswobodziwszy kròlować ná Niebie y ná Ziemi: áliści widzi go potym od nienáwisnych Jego nieprzyiacioł poimanego, związánego, do więzienia wtrąconego, widzi od wszystkich Uczniow opuszczonego, widzi bezbożnemi Zydowskiemi głosy ná śmierć obwinionego, widzi z náywiększą Jego sromotą ná krzyżu záwieszonego, iák żaden inny przed nim nie był skazany. Co álbowiem barziey nieprzyzwoitszego álbo przeciwnieyszego po przedziwnych dziełach od Messyasza oczekiwanych wymyślić się mogło, iáko to okropne widowisko, ktòre táką zápewne moc w wszystkich uczniow Chrystusowych, y we wszystkich w niego wierzących, y nádzieię pokładaiących miáło, iż wszystkę ufność y nádzieię ieżeli do szczętu nie wytrąciło, to poniekąd mocno osłabiło.

A záś Náyświętsza MARYA Pánna lubo przeciwnemi ná ták burzliwym nieiáko morzu od wiátrow skołatana burzami, gdy drudzy w rozsypkę rosproszeni, Ona żadney boiaźni, y turbacyi w sobie nie dała mieysca, lecz w pierwszey wierze, y nádziei statecznośći trwaiąc, potężnie wierzyła, y ufała, iż Náybłogosławieńszy JEZUS, ktòrego z tákim wszystkich widziáła pośmiewiskiem zgładzonego, w kròtce z grobu y z śmierci z nieporownaną chwałą do żywota wybrnie, y wszystek świat pod iárzmo wiary y posłuszeństwa sobie nákłoni. Y tać to iest przyczyna, dlá ktòrey Ona będąc ku umarłym nád inne niewiasty náymiłościernieyszą, w kompanii Niewiast námaścić Ciało Náyświętsze do grobu umyślnie idących, nie była, lecz w osobno.

bności nieiákiey; przemieszkiwała; zápewne álbowiem wierzyła, iż On, áni pomaszcenia iákiego potrzebował, áni w ścisłości grobu więcey nie zábawi, lecz chwalebnie od zmarłych powstanie.

W tey nádziei náśladować nám potrzeba Przebłogosławioną MARYĄ Pánnę, tym sposobem áby ieżeli w wielkiey nádziei iesteśmy o nászym zbáwieniu, y ieżeli wszystkie ratunki do tego końca zmierzaiące, ták duchowne, iáko y doczesne przez stáranie násze, y modlitwy otrzymamy, á obaczemy iż nam się niektòre rzeczy trafiaią, ktòreby się zdawały bydź álbo przeszkodą, álbo trudnością nie máłą do przyniesienia nam tego zbawienia, y nie raz ustać zdawalibyśmy się sobie w drodze zbawienney, nie zá raz tedy opuszczaymy się ná umyśle, lecz dobrocią Boską wsparci, wyperswaduymy sobie, iż BOG łaskawie we wszystkich niebespieczeństwach, y trudnościach, rękę swoię ábyśmy do końca nie upadli, poda, y cokolwiek szkodliwego, y przykrego ná pierwsze spotkanie pokaże się, w dobro, y zbawienie, duszy nászey w krótce odmieni. Jeżeli zaś sumnienie násze iáko niegodnych tákiego dobrá, y grzesznych strofowáć będzie, iáko tych, ktòrzy zá ták wielką dobrodzieystw Jego gromadę, według sił nászych nic nie oddaiemy, wtedy zápewne Boskiey sprawiedliwości winowáć nietrzeba, gdyż według niey karę tym barziey záslúguiemy, á nie łáskę, lecz ufáć nieskończonemu Jego miłosierdziu, ktòre by też náywiększym grzesznikom łaskawości swoiey Oycowskiey zwykł łono otwieráć, y ták przystęp dawáć nie tylko do náwrocenia się, ále też y do wielkiey świątobliwości stopnia, y krolestwa Niebieskiego osiągnienia. Ale náwet áni nászym zásługom ufáć mamy, áni rozumieć iákobyśmy nászey powinności

winności wewszystkim dosyć uczynić mieli, ták żeby nasze modły u BOGA niby sprawiedliwie odporu mieć nie mogły, (sprawiedliwych álbowiem rzecz iest wysługować łaskę, przez ktòrąby modlitwy ich u BOGA mogły bydź wysłuchane) lecz ufać możemy y powinniśmy w záslugi CHRYSTUSA Pána naszego, ktòre nieskończoney są ceny, y występki násze nàgrodzić mogą, mianowicie gdy samże powiedział, iż o cokolwiek prosić będziemy Oyca w Jmie Jego, to uprosiemy. *Joan: 16.*

Tákże gdyśmy zaczęli służyć BOGU, y fundamenta záłożyliśmy prawdziwey świątobliwości, y pobożności, affektem y gorącością nábożeństwa, iáko y rzeczy niebieskich słodyczą; á poślakowalibyśmy duszę nászę niepłodną, suchą, y opuszczoną, Boga tákże widzielibyśmy poniekąd nieubłaganego, iáko ktòrego gdy szukamy, à nie daie się ználeść, wzywamy, uszu nie nákłania, y owszem cale niby nás od siebie zdał się odrzucać y z przyczyny nászey ziemie by żelazną, á niebo miedziane sprawił, iednák dlá tego, umysłu *Deut: 18.* naszego od niego nie odwracaymy, áni nádziei utracaymy, lecz w świętych modlitwy, pokuty, y innych dobrych uczynkow ćwiczeniach; chociażbyśmy z wszelkiego nábożeństwa ochoty ogołoceni byli, mocno trwaymy, y całych siebie Boskiey woli, y łaskawości Jego oddaymy, gotowi będąc do wszelkiego krzyża, y ucisku znoszenia, ktòre z swoiey ręki ná nas ześle. Dlá czego áni od niego, ustawicznie go szukaiąc, y wzywáiąc, nie odstaymy, w Jego Boskim miłosierdziu ufaiąc, iż nas od wszelkiego utrapienia uwolni, y płacz w wesele przemieni, y wszystko złe w większy duszy nászey pożytek, y Máiestatu swego Boskiego chwałę. Y mòwmy z Dawidem Ukoronowanym Proro-

kiem

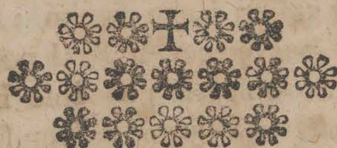
Psal: 26. kiem: *Chociaſz uſzykuię ſię przeciwko mnie woyſka*, to ieſt czartow nieprzyiacioł záſadzki, ciáła y świátá, y wſzyſtkich nałogow pokuſy, *nie będzie ſię bało ſerce moie*, áni ſię zá trwoży, *chociaſz ponſtanie ná przeciw mnie utarczka*, uciſkow y innych przeciwności, choć w pośrzodku będę niebeśpieczeńſtw poſtanowiony, iednak zwycięſtwa od BOGA *ſpodziewać ſię będę.* Y znowu z Jobem mówić będziemy:
Job. c. 13. *Chociaſzby mię y zábił*, to ieſt ták wielą złego opaſał, iżbym ták mogł rozumieć, iż BOGU ieſtem obmierzły, y w liczbie odrzuconych, y potępionych, *w nim ufáć będę* ufaiąc iż on to wſzyſtko złe doczeſne, żywotem wiecznym mi nágrodzi.

Y tać to ieſt nátura y właſność Páná BOGA, dopuscić człowiekowi wpáść w ták wiele uciſkow, y niebeśpieczeńſtwá, iż zda ſię iákby żadnego ſpoſobu niebyło do wyzwolenia, y wſzyſtko zda ſię bydź zgubiono, y zdeſperowano: ále ieżeli ſię człowiek nie dopuści wyruſzyć od nádziei, y trwa w modlitwach, wnet záraz przybędzie BOG, y przez przedziwne śrzodki, y nigdy nieſpodziane, onego od wſzelkiego niebeśpieczeńſtwa duchownego, y tákże gdy ſię zeydzie, y od wſzelkiey ſzkody doczeſney wybawi. Dla tego zaś BOG z niezmierney ſwoiey mądrości chciał tákowy obyczay uſtanowić, to ieſt, áby ták y nádziei czyli ufności człowieczey ſiła, y wielka Oycowſka BOGA opieka ku tym ktorzy wſzyſtkie ſwoie nádzieie w nim pokładaią, iaśniey wydały ſię. Dla czego prawdziwie nápiſał Eklezyaſtyk Páńſki: *Szczęśliwy który niemiał ná umyśle ſwym zaſmucenia, y nie wypadł z nádziei ſwoiey.*
Eccle. c. 14. Szczęśliwi tedy owi, ktorzy we wſzyſtkich ſwych utrapieniach, y niebeśpieczeńſtwach, wſzyſtkę ufność położyli w BOGU, pokazuie ſię álbowiem iż y wielkim grzeſznikom ná obfitym ratunku nie

ſcho-

ſchodziło, ieżeli kiedy w przeciwnościach do Boſkiego ratunku uciekli ſię. Dawid że ná tym tylko ſamym ratunku ſpierał ſię, y Jmienia Boſkiego wzywał, rąk Goliáta, y Saula, y wielu nieprzyiácioł uſzedł. Manaſſeſſa Kròla choć złośliwego BOG nie z inney przyczyny z okropnego więzienia wyrwał, y nád to z náycięzſzych grzechow przepaści wydźwignął, temu iż przez wodlitwę y pokutę Boſkiego miłoſierdzia wezwał. Ale y Zuzanna ná oſtatnią zgubę obwołana, ſkoro tylko ſerce ſwoie z żywą w miłoſierdziu Boſkim ufnością ku niebu podnioſſa, od oboyga y nieſławy, y utraty życia wybawiona ieſt. W Ewangelii záś Niewiáſta Chanáneyſka chociaſz pogańſka, że z wielką ufnością do CHRYSTUSA ſię uciekła, náprzòd uwolnienie Còrki od utrapienia ſzatańſkiego, toż też y ſwoie od błędu pogańſkiego uproſiła. Toż BOG wyświadczył y innym wſzyſtkim ſzczyrze w niego ufaiącym, y z całego ſerca o poprawie życia zámyślaiącym. Z kąd Mędrzec nie wątpi wſzyſtkich prawie ludzi wyznać tey prawdy świadkami, mòwiąc: *Weyrzyicie*, prawi, *Synowie ná národy ludzi, á wiedzcie iż żaden ktory ufał w Pánu, nie ieſt zámſtydzony.* Jákoby rzekł iż nikt nigdy pròżno w nim nie ufał, ktòryby ratunku od nieſkończonego Jego miłoſierdzia, ſpodziewánego, nie otrzymał.

Reg: 17. *Paral:33.* *Dan. c. 13.* *Math. 15.* Eccle. 2.



TRAKTAT V.

O Cnocie Nabożeństwa Nayświętszey MARYI Panny na piątym mieyscu w Ewangelii wspomnionym.

PUNKT I.

O Nabożeństwie Nayświętszey MARYI Panny w Obrzadkach Boskich.

S. Thom. 22. q. 821. à 1.

Z Wiary y z miłości BOGA rodzi się nabożeństwo, ktòre iest ochotna, y pilna wola, BOGA chwalić. A to z tąd iż z daru miłości BOGA, człowiek oddaie się sam BOGU, przez nieiakie ducha złączenie, áby mocno przylgnął do tego czym chwała Boża wyrządza się, iako to są ofiary, modlitwy, obrządki Boskie, rzeczy świętych słuchania, czytanie, uważania taiemnic niebieskich, y inne sprawy wszystkie, ktòre pod Nayszlachetnieyszą cnotą Wiary, ktòrey ákt iest nabożeństwo, záwieraią się.

Nic. Lib. 1. Cap. 7. Melcht. l. 7. de Arcan. Cat. Verit. l. 9.

Tey Cnoty naywyśmienitszy nam przykład zostawiła MARYA Panna w całym życiu swoim. Ponieważ ią Rodzice daleko przed poczęciem BOGU poślubili, gdy álbowiem byli niepłodni obiecali pobożnie BOGU, ieżeli potomstwo zá błogosławieństwem Boskim spłodzą, iż ie do Kościoła do usługi w Boskich obrządkach ofiarować będą. W ktòry tedy punkt czasu w żywocie Macierzyńskim poczęta

częta ieſt, BOG záraz ią obfitemi łaſk darami ſobie poświęcił, y do wſzyſtkich ſpraw świętych ſpoſobną uczynił. Trzyletnią tedy Swięty Jey Ociec Joachim, y Anna Mátka, dlá ślubu obiecanego do Kościoła z wielkim ſwym weſelem y pociechą záprowadzili, y tam Ją BOGU, y Kapłanom, Bożym Námieśnikom, áby od tąd Przedwiecznemu BOGU w Kościele w rzeczach do czci Bożey y Zákonu náleżących ſłużyła, oddali.

Było w Kościele mieyſce niektóre odłączone, nákſztáłt Klaſztoru záwarte, w ktòrym wiele mieſzkało Pánienek, ktòre uſługowały Kościołowi, częścią w rzeczach do Niewiaſt náleżących, częścią w modlitwach, y w innych cnot ćwiczeniach. Miáły mieſzkanie wedle Ołtarza iákoby Kaplicę, w ktòrym modlitwami ſię zábawiały, gdy ſię Boſkie obrządki odprawiáły, ktòre ſkończywſzy, wſzyſtkie znowu do innego pomieſzkania ſchodziły ſię, ná wypełnienie ſwych powinności. W tym tedy mieyſcu Kościoła wychowywały ſię Pánny te, áż do tákich lat, w któreby mogły do pewnego ſtanu bydź obowiązane chociaſz wtedy ieſzcze nie była Boſka obiáwiona Pánieńſtwa rada, ále ná inny czas od BOGA odłożona, to ieſt áby Przebłogosłáwiona Jego Mátka Wodzem tákich Pánien, y náypierwſzą Miſtrzynią była. Prawdę tey rzeczy potwierdzaią nie tylko poważni Authorowie, ále też y Piſmo święte iáśnie pokazuie, ponieważ w Księgach Machabeyſkich czytamy, iż Niewiáſty obleczone włoſiennicami po ulicach biegały pod czas prześladowania, dlá ubłagania Pán BOGA, Pánny zaś Záwarte do Ozyaſza Kapłana Bożego pouciekały.

Greg: Naſ. de nat. Chriſti Ambr. lib. de Virg:

2. Mach: 3.

Ggy zaś Náyświętſza MARYA Pánna w Kościele ofiarowana była, miedzy Pánnami w ſpołeczności całe lat iede-

Bnn. in vit. Chry. c. 2. subel. Lib. 2 exemp: c. 2. & 9. Canis. in Mar: lib: 1. c. 12.

naście y coś więcey, iák twierdzą przemieszkała. Zábawy Jey w młodych leciech były. Nocowywała ná modlitwach, y ná rozmyślaniu Boskich rzeczy, potrzebnemu zaś ciáła spoczynkowi tylko iednę cząstkę nocy pozwalała. Od świtania aż do Tercyi ná Boskich obrządkach w Kościele się zábawiáła: potym ręczną robotą się bawiła, álbo dzianą robotę szyiąc, álbo wełnę, len, y iedwab ná potrzebę Kościoła, iáko się rzekło, przędąc. Odwieczor zaś ná czytaniu Pisma świętego trawiła. Mieysce Jey zwyczayne było Kaplica w którey Pánny dla słuchania obrządku Boskiego przebywały, z kąd lubo wychodziły inne, Ona z ciężkością wychodziła. Tam álbowiem Pána BOGA czciła w duchu, chwaląc go y wielbiąc z náywiększym uszanowaniem. Tam modlitwami y rozmyślaniem rzeczy niebieskich, wielką ku BOGU miłością zápalona, y cała się przedziwnym nieiakim duchá affektem ku niemu rozpływaiąc przebywała. Ale y w sámey ręczney robocie owa po trzy-kroć błogosławiona, od modlitwy nie ustawała, y od Bogomyślności, bo ná nieograniczony Boski Maiestat wszędzie iáko obecny iest, się zápatrywała. Y owszem y krótki sen, którego Swiętemu Ciáłu swemu udzielała, przerywała, áby Bogomyślność, y miłość Boską ná pamięci miáła. Ciáłem zaś drzemiąc, duchem czuła; y o rzeczach Boskich wprzód przeczytanych rozmyślała, y śpiąc náysłodsze rozmowy z BOGIEM miewała.

Amb: l. 2. de Virg. Rup. lib. 7. de in Cant.

W tych y innych zábawach świątobliwych Náyświętsza MARYA Pánna láta swoie trawiła poki ná tamtym przemieszkiwała mieyscu: gdzie iáko BOG ią raczył, wielą Boskiemi swemi obiawieniami, y Náyszlachetnieyszemi pociechami obdarzyć, ták też one po wszystkie dni y momenta prze-

dziwnie

dziwmnie w duchu y nábożeńſtwie poſtąpiła. Wſzyſtkich okazyi do rozmòw z towarzyſzkami ſchraniáła ſię, áby z ſamym BOGIEM zábawiać ſię mogła, częſtokroć trzymała ná umyśle Náywyżſzą Wcielenia Syna Bożego Taiemnicę, ktòrey ſię światłem Boſkim z Piſma Swiętego náuczyła, iáko niezmierny, Pán BOG, y nieſkończenie dobry náturę ludzką ná wybawienie od grzechow narodu ludzkiego, miał przyiąć. Skoro záś zważyła to dobrodzieyſtwo Boſkie im bydź większe, y niewypowiedziańſze, tym też większą miłością, y nábożeńſtwem, barziey ku BOGU rozgorywała, y całym Sercem pragnęła, y uſiłowała, áby tá Taiemnica iuż ſię wypełniła, áby Ona Náygodnieyſzey owey Pánnie, ktòraby począć, y porodzić Zbáwiciela záſłużyła, uſługować mogła.

Te zaś pobożności, y nábożeńſtwa zábawy, chociaſz każdego czaſu w Przebłogoſławioney MARYI Pánnie były náydoſkonalſze, y przedziwny w niey záwſze czyniły poſtępek iednak po wykonánym Syna Bożego Wcieleniu, daleko większe brały ſwoie prymnożenie. Ponieważ w Niey ták we wnętrzna, iáko y powierzchowna ku Majeſtatowi Boſkiemu rewerencya przebywała daleko większa. Ochota tákże owa, woli Bożey we wſzyſtkim iáko náyzupełniey bydź poſłuſzną, y inne święte zábawy pełnić, była daleko przedziwnieyſza: modlitwy y Bogomyślności wyżſze; widzenia y obiaśnienia Niebieſkie Szlachetnieyſze, bo ták wielkie y obfite onych dowody, uſtawicznie ná oczach wyſtawione miáła, iż obfitſze wymyślić ſię nie mogą, tákowe zaś były wſzyſtkie Taiemnice Zycia, y Męki CHRYSTUSA Pána náſzego w niey, przed nią doſkonałe, ktòre Ona iáko będąc Náyroſtropnieyſzą, z náywiększym wyrozumieniem roztrząſáła, y z náywiększym obiaśnieniem rozmyśláła; co

S. Brig. l. de Rev. c. 10. & l. 3. c. 8.

raz námienił Swięty Łukaſz, gdy mòwi: *MARYA záchowywała wſzyſtkie ſłowa te, w Sercu ſwoim.* Wſzyſtkie, to
Lucæ 2. ieſt Słowa Wcielonego Táiemnice, Pánna Náymędrſza w Sercu ſwoim chowała, z Proroctwami ſtarego Teſtamentu, One przeglądaiąc, y z wielkim zádziwieniem y ſłodyczą ich zgadzanie ſię, y podobieńſtwo nieiákie niebieſkie, ktòre w figurach ſtarego teſtamentu prawa miáły rozważaiąc.

Rozpamiętywała tychże Taiemnic godność, wyſokość, Majeſtat, y dobroć do tego mądrość nieogarnioną, y miłość BOGA nieſkończoną, ktòre w nim niewypowiedzianie wydawały ſię. W zádziwieniu była, iż BOG niezmierny miał ſię ſtać Dzieciątkiem, y Słowo Przedwieczne niemòwlątkiem, ktòreby zámilknąć miáło. Dziwiła ſię gdy widziała iż On Wſzechmocnym będąc, á ſtał ſię cierpiętliwym, ſłabym; nieśmiertelny śmierci podległym; gdy oglądała wſzyſtkich rzeczy Stworcę bydź obnażonym, y ktòrego Niebioſa ogarnąć nie mogą w podłe pieluſzki obwinionego, y w ubogim żłobie ſię mi ſzczącego. Zdumiáła ſię widząc ſię bydź oraz Pánną y Mátką; y ſtworzeniem będąc, że noſiła, karmiła, y rządziła ſamym BOGIEM. Z tákowego tedy rozmyślánia wyrazić ſię nie może, iák w wielkie ſię wprawiła Przebłogosławiona MARYA Pánna, y nabożeńſtwo ducha, y w ſłodkość miłości, y w ſmak záwdzięczania niewymòwny, y w uczciwość BOGA, y w pragnienie niedościgłe zgadzać ſię z wolą Bożą, ták dalece, iż Náyczyſtſzą Duſzę Jey, iákoby náywyżey podnieſioną, te uwagi trzymały, y naydoſkonálſzym nieiákim ſpoſobem, całą niby w BOGA przenioſły.

A nie tylko Przebłogosławiona MARYA Pánna rozmyśláła w Słowie Wcielonym Táiemnice od Ewangeliſtow wypiſane,

piſane, lecz też y wſzyſtkie Jego ſłowa, y wſzyſtkie ſprawy, y ślady, álbowiem one wſzyſtkie w nim obfitowały w wielkie taiemnice, dlá czego y wſzyſtkie Jego powieści, y uczynki iákoby ſtrzały náyſłodſze Duſzę Jey przenikały, y do nábożeńſtwa zápalały. Y nie doſyć było Náyświętſzey MARYI Pánnie ná tych tylko ktòre przed oczyma miáła, iáko będąc Náyroſtropnieyſzą, y w doſkonáłości ſwego poſtępku náypragnieńſzą, lecz też z wielką ſubmiſſyą, y poufáłością Macierzyńſką żądała od Syna ſwego Náyſłodſzego, áby Jey wykładał Piſma Swięte, y Taiemnice ktòre czynił, y czynić miał ná świecie, y do tego, zdánia pełne mądrości, y texty, dlá tegoż końca Jemu proponowała. Ponieważ zaś to czyniła nie inną tylko ſzczyrą, y proſtą intencyą, to ieſt ná więkſzą Chwałę Bożą, Przebłogoſławiony y Náyſłodſzy Syn z wielkiey ku niey miłości, o wſzyſtkich Ją dobrze informował, ktòreby mogły Jey nábożeńſtwo barziey á barziey wzniecać. Ták ieſt obiáwiono niektòrym Swiętym: *S. Brig. l. 6. c. 58. S. Anſel. in meditat.*

PUNKT II.

O Nábożeńſtwie Náyświętſzey MARYI Pánny po wNiebowſtąpieniu CHRYSTUSA Pána.

PO śmierci, y wſtąpieniu CHRYSTUSA Pána w Niebo, y po zeſłaniu DUCHA Przenáyświętſzego MARYA Pánna ktòra wtedy ná náywyżſzy ſtopień doſkonáłości doſzła, nowym nieiáko przymnożeniem Nábożeńſtwa, nowemi DUCHA Przenáyświętſzego darami, przedziwnie nápełniona ieſt, ktòre obſiciey ná Nię, iáko więcey nád

innych

innych ſpoſobnieyſzą, niż ná wſzyſtkich Apoſtołow, wylały ſię. Byłá ná ôw czas Náyświętſza MARYA Pánná Wdową pozoſtałą oraz y Pánną Náyczyſtſzą : (iuż bowiem Przebłogosławiony JOZEF zſzedł był z tego świátá, y Náychwalebnieyſzy Syn, z ktòrym ná Ziemi żyła, iuż do Niebá wſtąpił.) áby tym ſpoſobem, Oná iáko Pánná przykład po ſobie zoſtawiła Pánnom iáko kocháć, y záchowywáćby Páńieńſtwo miáły : iáko záś byłá Zámężna, dała z ſiebie przykład meżatkom, iáko ſzanowáć, y ſłucháć máią ſwoich Mężow; iáko zaś przez wiele lát byłá poświęcona Wdową, ſwoy tákże przykład y pociechę zoſtawiła Wdowom.

Lucæ 2. O Wdowie Fanuelowey Còrce, mòwi Swięty Ewangeliſta iż nie wychodziła z Kościoła, lecz w nocy y we dnie w modlitwách, y poſtach BOGU ſłużyła. Cóż záś powiemy o náſzey Náyświętſzey Wdowie, Zywym Kościele Bożym, y czuiącym? àni ná moment náwet Serca ſwego od BOGA nie oddaláła, uſtawicznie z nieiáką ſłodkością niewypowiedzianą, w nim ſię kochała, o nim rozmyśláła. Zycia y Męki Chryſtuſòwey taiemnice, iáko Swiętey Brygidzie obiáwiono ieſt, ták wſzczepione były w Jey Sercu, iż áni ná náymnieyſzy náwet punkcik czaſu, ták nocnych godzin, iáko y dniowych, rozważanie ich od niey, oderwane bydź nie mogło, á to áby uprzeymym áffektem, lub wzbudzała ſię do politowania, lub też do ſłodkiey miłości, zápalała ſię.

Y ták nie tylko Duſza, ále też Jey Náyświętſze Ciáło tym świętym zábawom przywykło było, y ſamey Duſzy ſłużyło. Częſtokroć w Jeruzalem náwiedzáła mieyſca święte, ná ktòrych CHRYSTUS Pán, náſzego odkupienia taiemnice, ſprawował. Náwiedzała ſzopę Betleiemſką, w ktòrey Słowo Wcielone porodziła, y w pieluſzki obwinione

nione w żłobie złożyła była w którey też od pasterzow było náwiedzone, y od Królow uczczone. Cieszyła się ná weyrzenie mieysca tego, iż w sobie ták wielkich Taiemnic pamiątkę miáło. Náwiedzała Názareth, gdzie go z ták wielką pociechą wychowywała, y uweselálá się z widzenia mieysca tego, y mieszkania swego, w którym go poczęła. Chodziła y do rzeki Jordanu, ná mieysce gdzie był CHRYSTUS ochrzczony, y od Swiętego Jána palcem ukazany, y Oyca Niebieskiego świadectwem świátu ogłoszony. Náwiedzała Górę Kalwaryą którą Náywyższego BOGA Syn Náymilszy Krzyżem swoim poświęcił, y Krwią Náydroższą spłókał. Ná górę tesz Oliwną wchodziła z którey do Nieba wstąpił, y ślady Swiętych Nog Chrystusowych ná wierzchu góry owey wyrażone, z wielkim áffektem cáłowała. Te y inne święte mieysca często, iáko wiele Autorow znácznych świadczy, obchodziła: y we wszystkich które Taiemnice Chrystus w nich sprawował w duchu przetrząsała. y ták tu wszystka w áffekcie ubolewania rozpływała się, y náysłodszych łez zrzodła wylewała. Tu wszystka niby nâbożeństwem ognia rospalona, niepoiętą miłością ku BOGU się rozgorywała.

Sophro de Assupt. B. V.
S. Thom. p. 3. q. 23. à. 3.
S. Bon. in 3. dist. q. 2.

Toż znowu záś tego nábożeństwa więcey przymnáżała, wielkiemi postami, czuynościami, y innemi mortyfikacyámi, y daleko więcey niż Wdowa Córka Fanuelowa, y ostrzey niż inne kiedy Swięte Niewiasty. Chociasz bowiem żadney dosyćuczynienia potrzeby nie miała, ták z tąd iż od wszego grzechu wolną była, iáko też że w Jey ciele żadne poruszenia, żadne pożądliwości złe, iáko w innych Synach, y Córkach Adamowych, nie powstały, sprzeciwiaiące się rozumowi; to iest czyli do złego zniewalaiące, czyli w dobrym

przeszkadzaiące: (ponieważ od pierwszego poczęcia swego momentu, ták wielą niebieskiemi dary, y łaskami udarowana była, y ták wielkim Boskiey Opatrzności utwierdzona była przywileiem, iż tym sposobem nieporządne żądze żadnego w niey mieysca nie miáły, ále tą łask obfitością pobudzenia wszelkie utłumione, y korzeń ich álbo podnieta do grzechu, w niey niepostała, iáko ta ktòra z grzechu pierworodnego pochodzi, y ktòrą się część niższa w człowieku álbo pożądliwa sprzeciwia wyższey álbo rozumowi. Chociasz mòwię z tych miar żadney pokuty nie potrzebowała, iáko inne Adama Côrki, y Synowie, iednakże niezmiernym pragnieniem cierpieć, y náśládować Náyukochańszego Syna, y Pána swego aż do Krzyża, Ciáło y Duszę ná nim Wszechmocnemu BOGU ofiarować usiłowała, y ktòremiby uczynkami, w miłości postępek uczynić mogła, do tych się niezmiernie garnęła, áby Náyczystsze Ciáło swoie rożnemi surowościami, y pokutami trapiła dlá niego, á mianowicie będąc nátchnioną od DUCHA Przenáyświętszego ktòry nią rządził, y do tych to dobrych uczynkow ią przywodził, ktòreby náydoskonálsze były, y ku większey chwále Bożey zmierzały.

Z tąż náuką zgadza się, co Przebłogosławiona MARYA Panna niektòrey Zákonnicy służebnicy Chrystusowey, iáko świadczy Swięty Bonawentura, obiáwiła, tymi słowy do niey mòwiąc: *Còrko ty rozumiesz iż wielką łaskę ktòrąm miáła, iákobym ią mieć miáła bez prace, lecz nie ták iest: y owszem*
S.Bon.de xit.Chri. sti Cap. 3. *mòwięć iż żadney łaski, daru, cnoty nie miáłam od BOGA bez usilney pracy, ustawiczney modlitwy, gorącego pragnienia, pokornego nábożeństwa, bez wielu łez, y bez wiele umartwienia, mòwiąc y myśląc záwsze co się mu podobac mogło, iákom umiáła y mogła,*

y mogła, wyięwszy poświęcenia łaskę, przez ktorą poświęconam była w żywocie Mátki. Y przydała: *Zápewne wiedz iż żadna łaska nie przychodzi ná duszę, chyba przez modlitwę, y ciáła udręczenie.* To wszystko przebłogosławiona MARYA Pánna owey Swiętey służebnicy Chrystusowey opowiedziáła, bo ugęszczanie do Sakramentow, y wzywanie Swiętych, y inne tym obyczaiem podobne, pośrzodki, do tegoż się ściągaią. Tákowe tedy pomocy były, któremi przerzeczona Królowa Niebieska Boską ręką wszystko łaskawie sporządzaiącą, prowadzona będąc, w nábożeństwie codziennie postępek czyniła.

PUNKT III.

Iż w náśladowaniu nábożeństwa Náyświętszey MARYI Pánny, we wszelkim wieku, y każdego czasu, osobliwie iednak z młodości lat, zaraz BOGU się obowiazać przynależy.

DO tąd námienione Náyświętszey MARYI Pánny przykłady w nábożeństwie zápewne wszyscyśmy náśladować powinni Gdzie owo uważyć trzeba, iż istota nâbożeństwa, nie ná tym miánowicie się zásadza; áby duch smaku nieiákiego, pokoiu, y pociechy czuciem, nápełniał się, lecz áby ochotnym był, y gotowym do zgadzania się z wolą Bożą, y áby te cwiczenia pobożności wykonywał, przez które BOGU náypierweyby się cześć wyrządzała. Tá bowiem ochota gdy przybędzie, nie będzie schodzić ná cnocie nábożeństwa, choćby nie było ná umyśle owego w rzeczach Boskich smaku. Zeby zaś w całości, y w trwałości mogło się to nábożeństwo dochowywać, nie trzeba zániechywać śrzodkow do tego przyzwoitych, iáko iest, ochotne rzeczy Boskich wykonánie, ktorym nábożeństwo niezmiernie się posiłkuie, y dochowuie, w tym ieżeli

ociężali y opieſzali będziemy, łatwo osłabieie, lub też cale zgaśnie nábożeńſtwo.

Do lepſzego rozmyślánia, álbo medytacyi niech ſię przyda Książek nábożnych, y duchownych czytánie, ktòre nie mało pobudza, y zágrzewa do nábożeńſtwa, częſto ná Boſkiey Ofierze przy Mſzy z uwagą bywaymy, godzinne, y inne pacierze, ktòre kto do odprawowania w iákim Bractwie, lub ze ſwego nábożeńſtwa przyiął, z uczciwością, y uniżonością ciáła powierzchną, y z uſpokoieniem ducha wewnętrznym, ktòrego tákowe zábawy potrzebuią, odmáwiaymy. Są álbowiem te wſzyſtkie náyſzlachetnieyſey Cnoty Bogomyślności ákty, przez ktòre Duſza Człowieka z BOGIEM ſię iednoczy, y z nim rozmáwia, y wſzyſtko ná zbawienie ſwoie, y bliźniego obraca.

Strońmy też od wſzyſtkich tych rzeczy, ktòre tey świętey dewocyi przeſzkodę czynią, iákie to ſą wſzyſtkie pociechy, y rozrywki, y niepotrzebne rekreácye, ktòre ſię biorą z rzeczy marnych, y znikomych tego świáta, iáko to z iádła, z picia, z gry, z igrzyſkow, y widokow świátowych, z táńcow mężczyzn, y niewiaſt, z pioſnek nieprzyſtoynych, z nieuczciwych y ciekawych książek czytánia, y z innych tym podobnych zábaw, ktòre nie ſłużą, chyba do pròżnego śmiechu, y uciechy marney, y nie co innego ſą tylko nieiáką nábożeńſtwa trucizną. Ponieważ zá świadectwem Swiętego Grzegorza, tym daley ten od miłości Boſkiey oddala ſię, im więcey ſię kocha wrzeczach ziemſkich, y dlá tegoć zbytecznemi temi rozrywkami, álbo miłość Boża koniecznie wygaſza, álbo zápewne ták osłabieie, iż ſię dłużey zátrzymywać nie może. Przyczyniaymy tákże poſtow, y innych oſtrzeyſzego życia zabaw, ktòremi ciáło zwykło ſię ukracać, á miánowicie czułości ranney ná modlitwę, porywaiąc ſię do niey z łoſzka przed innemi ktòrzyby nám rozrywkę ná niey mogli uczynić, gdzie pierwiáſtki ſerca náſzego w uſpokoieniu ducha BOGU moglibyśmy wprzòd áníżeli powierzchnym zábawom konſekrować: te

bowiem

bowiem wiele ważą do pozyſkania miłoſierdzia, ábyśmy dar nábożeńſtwa otrzymali.

W tym záś wſzyſcy wierni Náyświętſzey MARYI Pánny Nábożeńſtwa miánowicie powinni náśladowáć, to ieſt od młodości wieku ſwego, ſkoro tylko do światła rozumu przyidą, niech ſię záraz ná ſłużbę Bożą konſekruią. [illegible] iáko źle o zbawieniu ſwoim radzą ktòrzy tego zániechali; y iák wielką przyczynę maią przez całe życie táką nieoſtrożność opłakiwáć. A przeciwnym zaś ſpoſobem, iáki zyſk duchowny czynią, ktòrzy te[illegible] nie zániedbali, ách iák wielką łáſkę od BOGA otrzymali? iák w[illegible] gromadę codziennie do chwały, y życia wiekuiſtego, záſług przyczynili, y iák tácy beśpiecznie śpieſzą do zbáwienia duſznego.

Gdy Pán ktòry ogrod záłoży koſztem y ręką ſwoią, więc chce áby wſzyſtkie z niego owoce á miánowicie pierwſze ku ſwey ucieſze y pożytkowi obrocić, y barzo mu ieſt przyk[illegible], gdy pierwiaſtki obrodzone kto zerwie. Duſza náſza ieſt ogrodem, ręką y koſztem BOGA, przez całe trzydzieści y trzy láta, przez ktòre ná tym świecie po przyieciu ná ſię nátury ludzkiey żył, záłożonym, y záſzczepionym. Dlá czego ſłuſznie wyciąga iego wſzyſtkich owocow, á miánowicie áby mu pierwſze były oddane, iáko daleko nád inne iemu ſą milſze, ktòre gdy dobrowolnie iemu ofiarowáć będziemy, uczyniemy bez wątpienia rzecz iemu przyiemną, y wdzięczną, ktòrą niepoliczonemi dobrodzieyſtwy nágrodzi, to ieſt udzielaiąc w poſtępku życia świątobliwego oſobliwey nieiakiey ochoty y ſłodkości, oddalaiąc wiele niebeśpieczeńſtw, y krzyżow, ktòremi ſumnienie z pámięci ná przeſzłe grzechy, trapić ſię zwykło, przydaiąc tákże ſił nowych do wytrwania w trudney drodze, do cnot, y do tego nádziei żywey, y zupełnego o żywocie wiecznym upewnienia, á miánowicie w godzinę śmierci to w nas wzbudzaiąc.

A że świątobliwe młodego żywota wychowanie, od pieczy Rodzicow

deicow záwiſſo, do nich miánowicie przynáleży tákowa obligacya. Dlá czego wſzelkim ſtaraniem, y pilnością uſiłować maią, áby wſzyſtkich śrzodkow do dobrego wychowania potrzebnych czuyno przyłożyli, náuki, nápominánia, kary, dyſcypliny, tákże modlitew, y ofiar Mſzy Swiętych, ktòre zá zbawienne y dobre wychowanie dziatek ſprawować niech ſię ſtaraią.

Ktòry to ſpoſob wychowania dobrego náyprzòd w Niewieściey płci trzymáć ſię ma, do ktòrey też bliżey náśladowanie Przebłogosławioney MARYI Pány w tym wieku przynáleży. Dlá czego dobrze uczyniemy, gdy prawa, ktòre Swięty Hieronim do wychowania w młodym wieku świątobliwie, y pobożnie Còreczki niegdzie podał, uſłuchamy. Ták álbowiem do niektòrey Páni mòwi, áby Còrkę ſwoię w świątobliwośći wychowała. *Nic innego niech ſię nie uczy ſłuchać, nic mòwić, chyba to co do chwały Bożey należy, ſłow ſpetnych niech nie rozumie, pieśni świátowych niech nie umie głuchą niech będzie ná muzyki, ſkrzypce, cytry, trąby, cymbały, liry, dlá czego ſą uczynione, niech niewie, nigdy igraiących młodzieniaſzkow niech nie widzi, niech gardzi przędzą robaczkow, runami iedwabiow, y złotem w niciach świecącym ſię, áni niech nie wychodzi z Dyną, áby miáła widzieć Còry inney krainy, niech nogami nie ſzaſta, niech ſukien nie włòczy, niech nie ie ná publice, to ieſt, ná uczcie Rodzicow, niech niewidzi ſmakowitych potraw, ktòrychby pożądała. Po modlitwie czytanie, po czytaniu niech modlitwa náſtępuie. Niech ſię náuczy czeſać wełny, prząść wrzecionem, krosna robić.* W tákowy ſpoſob ten Swięty reguł wychowánia náyświadomſzy będąc, mòwił, áby pokazał iż ſtarania Rodzicy przyłożyć powinni, żeby wſzelkim okazyom do grzechow w ſłabym owym wieku

Hier: op. ad Letam de inſt. filiæ & ad Gaudēt. de ædu-catione infantu-læ.

Gen: 34.

wieku zábieżeć śię mogło; á dziatki w świętych zábawach ćwiczyły śię : osobliwie zaś áby w święta bywały ná Kázániach, y Sákramentow Swiętych Spowiedzi, y Kommunij niech często używaią, áby ták boiaźni Bożey śię náuczyły, y w prawdziwey pobożności śię záchowywały.

Z dobrego álbowiem dziatek wychowania, náypierwszy na Rodzicow ów zlewa śię pożytek, iż powinności ktòrą maią od BOGA w przykazaniu ku Rodzicom, zádosyć czynią: tudziesz iż śię sposobnemi czynią do wielu osobliwych Boskich darow, y dobrodzieystw, ktòrych wiádomo iż im BOG zwykł chętnie udzielać dlá dziatek pobożnych, y świętych, á miánowicie iezeli przed samemiż Rodzicami swemi śmiercią zeydą szczęśliwą, wtedy bowiem częstokroć swemi im modlitwami więcey pomoc mogą, (iáko święty Michał Archanioł, niegdy obiáwił Achazyuszowi Biskupowi Konstantynopolitańskiemu) niż sami Anieli, to iest staraiąc im śię, o nieiákie przedziwne ratunki, áby też szczęśliwie z tego świáta schodzili. Co zápewne wielceby pobudzać mogło, iáko tenże námienił Swięty Archanioł, Rodzicow, áby dziatki we wszelkiey pobożności wychowywali, y żądali ich ratunku gdy ufać w BOGU mogą iż zászli aż do samego nieba, àlbo iż po chrzcie przed wzięciem rozumu pomarli, álbo że życie w pobożności prowadzone świątobiiwie też záwarli. *In lib: 5. de natur: Ang. c. 32.*



PUNKT

PUNKT IV.

O Nayświętszey MARYI Pánny pryncypalnym Akcie Nabożeństwa, to iest o miłości ku Pánu BOGU.

POnieważ wszystkie wewnętrzne affekty Błogosławioney MARYI Pánny, toż dopiero affekt miłości BOGA, w niey był náywyśmienitszy, my tedy iego doskonáłośc, y moc z obfitośći łaski Jey udzieloney, opowiedać według możności nászey będziemy, ponieważ według miary łaski daney od BOGA, także wlana miłość nádprzyrodzona, ktòrą BOGA kochamy, zwykła się udzieláć. Pewna iest iż Náyświętsza MARYA Pánna skoro tylko się poczęła, iáko od wszelkiey pierworodney makuły noty wolną, ták też pełną łaski była, á przytym y daru miłości, ktòrą BOGA náydoskonaley ukochała. Tá záś łaską od tego czasu w ktòry rozumu y poięcia używać poczęła, po wszystkie życia momenta wzrost swoy brała, gdy bowiem żadnego nigdy grzechu, áni náwet powszechniego nie popełniła, á wszystkie záś uczynki dobre iáko náydoskonáley wykonywała, więc bez wątpienia wielki postępek uczyniła do łáski y miłości Bożey.

Rzeki niektòre z początku wynikaią z zrzodeł, y w pierwszym swym strumieniu małe są, lecz kiedy obfitością deszczow y innych strumykow przypływaniem przyczynione będą, tedy nákształt morza wyleią: ták miłość Boża ktòrą Panieńskie Przeczystey MARYI Serce od pierwszego poczęcia iák náydoskonaley nápełniło się z nieprzebranych pobożnych żądz, námow, y spraw przybywaiących po wszystkie życia momenty, z Boskich tákże darow, y niebieskich skarbow, ustawicznie ná nie spływaiących w niezmierne niby iákieś morze łask Boskich od tąd aż do wieku ktòrego Syna Bożego

w Zywo-

w Zywocie poczęła, przedziwnie się rozszerzyło, a zaś daleko więcey przez ów przeciąg czasu którego CHRYSTUS Zbawiciel ná ziemi z nią żył, ále náybarziey po w Niebowstąpieniu CHRYSTUSA, áż do w Niebowzięcia Pánny, gdy iuż Ona sześćdziesiąty rok wieku swego y więcey nád to dociągała. Y dlá tego tá miłości doskonałość, y wspaniáłość, bez wątpienia, iż zácnieysza była, ániżeliby myślą poiąć się mogła. *Strzałą*, mówi Bernard Swięty, *była miłość Chrystusowa w Sercu Nayświętszey MARYI Pánny, która nie tylko Serce Jey przeszła, ále zewsząd była otoczyła, ták iż w całych owych Panieńskich wnętrznościach, nic od miłości Boskiey wolno nie zostało.*

Lecz y inne nie poślednieysze przyczyny są które nám niezmierność pokazuią miłości którą Náyświętsza MARYA Pánna ku BOGU pałała. Im álbowiem dusza zupełnieyszą má BOGA, dobroci Boskiey, y miłości Jego wiádomość, byleby wierną była: y znowu im większemi od BOGA dobrodzieystwy obdarzonaby była, ieżeliby tego wdzięczną była, tym gorętszą miłością ku BOGU podnosi się. Ponieważ tedy Przebłogosławioney MARYI Pánny Dusza, ták wysoką, y ták iásną BOGA wiádomością obdarzona była, iák nikt ze śmiertelnych nie był, wyiąwszy iasne widzenie Swiętych w Niebie: ták wielą tákże od BOGA ozdobiona dobrodzieystwy, iáko żadne ni gdy stworzenie; oraz że y wierną, y wdzięczną BOGU się stáwiła, więc niezmierną, prawie y niepoiętą ku BOGU páłała miłością. Do tego iż Pánnie Náyświętszey kochać BOGA, było kochać Syna swego. BOG bowiem ten którego kochała, był tenże Syn z wnętrzności Jey poczęty, y národzony. Chociasz tedy miłość owa którą Pánna CHRYSTUSA kochała iáko Syna, różniła się od tey, którą go kochała iáko BOGA, (owa bowiem była náturalna; gdy go kochała iáko Człowieka, ponieważ Jey Synem był, iáko Człowiek; tá zaś była cała Boska y nádprzyrodzona) iednakże iedna drugiey społecznością wspierały się, ludzka bowiem z Boskiey wielce się umacniáła,

cniáła, Boſka zaś z ludzkiey y náturalney niezmiernie ſię pobudzała. Ponieważ zaś duſza im więkſzą miłością ku BOGU ſię wzbiiá, tym też więkſzą miłością pała ku rzeczom do BOGA ſię ściągaiącym, z tąd ſtało ſię że Przebłogoſławiona MARYA Pánna z daru miłości wlanego, kochała nie tylko Syna ſwego iáko BOGA, ále też iáko Człowieka kochała miłością dlá BOGA, y poniekąd nieporownanie więcey, niż gdy mu ſprzyiáła iáko Synowi náturalną miłością? O iák wiele, y iák przedziwnych płomięni, y ogniow miłości Baſkiey Duſzę owę Anielſką, y owo Náyczyſtſze Serce zápalała? O iák rozliczne, y iák iáſne promienie onę oświecały? O iák niepoięta miłości wdzięczność, y ſłodkość, całą Pánny Náyświętſzey Duſzę, y wſzyſtkie Jey ſiły, y ſpoſobności ogarnęły? iák niepoliczone weſtchnienia z owego Serca ták wielą łaſk obdarzonego, wychodziły? iák ſłodſzemi nád kanar Oczy Jey Náyświętſze ſśniły ſię łzami? O iák wyſokim umyſłem ogłoſiła owe ſłowa
Cant. 2. Pieśni Mędrca Pańſkiego Salomona: *Ulubiony móy mnie, á ia Jemu*: to ieſt on kocha mię, y wſzyſtek pożytkow moich ſzuka, y chociaſz wſzyſtkie mu miłe ſą ſtworzenia ktore ſporządza, iednak ták wielką ku mnie miłość oświadcza, iákoby ſtárania około nich wſzyſtkich zániechał! y nie ináczey też iá wzaiem kocham go, y wſzyſtka dlá miłości Jego, iego ieſtem, iemu ſamemu żyie, y owſzem ſiłą miłości záwieſzona, y záchwycona duſza moia, przez całe życie, we dnie y w nocy, wſzyſtkie żądze, myśli, y zábawy w nim ſamym miłuiąc, trawi.

Tę miłość Náyświętſza MARYA Pánna oświadczała
Lucæ 2. w odpowiedzi do Anioła daney: *Oto iá ſłużebnica Páńa, niech mi ſię ſtánie według ſłowa twego.* Jáko álbowiem

oświad-

oświadczaiąc śię służebnicą oznaymiła náygłębszą pokorę, ták zgadzaiąc śię z wolą Bożą, sposobność swoię z całego Serca ofiaruiąc, do wykonánia rady Bożey dekretu, wyiawiła náydoskonalszą ku BOGU miłość, y posłuszeństwo. Tymże sposobem wielkość miłości wyiáwiła w owym cudowney pieśni swoiey wierszu: *Wielbiy duszo moia Pana, y rozradował śię duch moy w BOGU Zbawicielu moim.* Co álbowiem dusza pobożna kocha, to też wielce poważa, chwali, y pod Niebiosa wynośi, y niezmierną uciechę z wspomnienia owey rzeczy zábiera, iáko dobrze uważył Swięty Bonawentura, gdy mówi: *Dl tegoć Dusza MARYI, BOGA wielce wielbiła, y w BOGU mocno śię cieszyła, bo BOGA náy wyśmieniciey kochała.* Z teyże Boskiey miłości poszło doskonałe przykazań, y rad Boskich w Przenayświętszey Pánnie MARYI záchowywanie; kto bowiem prawdziwie kocha BOGA, roskazom też Jego sprzyia, iáko sámże CHRYSTUS náucza: *Kto, prawi, ma przykazania moie, y chowa ie, tenci iest który kocha mię:* y im koto więcey kocha BOGA, tym też więcey záchowuie przykazánia Boże, ponieważ tedy Náyświętsza MARYA Pánna náygorętszey kochała BOGA, z tąd poszło, iż wszystkie Boskie przykazania, y rady iák náydoskonaley wypełniła, ták dalece że áni náymnieyszą powszechną winą duszy swey nie záraziła, nic nie zádniedbała, żadnego práwa y przestrogi nie opuściła.

Lucæ 1.

S. Bon. in specu. in Virg. c. 4.

Joan: 14.

Z tey miłości Boskiey poszło, iż Przebłogosławiona MARYA Pánna nie tylko śię pilnemu w dobrych uczynkach ćwiczeniu podała, lecz każdy z nich z iák náywiększą doskonałością wypełniła, uczynki bowiem dobre od miłości przez którą śię czynią swoię doskonáłość biorą: ponieważ miłość

miłość ſprawuie áby y intencya náſza ſamemuBOGU podobáć ſię, zoſtawała ſzczyra, y wola do czynienia dobrze, była náyochotniey. ſza, y náyżarliwſza. Ze tedy miłość owa większa była w Prze. błogosławioney MARYI Pánnie niż słowy wyrazić ſię może, z tąd nástąpiło, iż uczynki wszystkie dobre z náywiększą doskonałością przez nią ſię wykonywały.

Toż też miłość ſprawiła, że Náyświętſza MARYA Pánna iáko náycierpliwiey wszystkie tego żywota przypadki, y trudy, ktòre były niepoliczone, y náyprzykrzeyſze znosiła. Każdy álbowiem rad, y pragnie co dla rzeczy iákiey ulubioney ponosić. Z kąd gdy Prze. błogosławiona MARYA Pánna niezmierną nieiáką miłością ku BO. GU pałała, niezmierną też także żądzą gorzała cokolwiek dlá chwa. ły Jmienia Boskiego ucierpieć. Jeżeli tedy ktòrą okazyą znoszenia krzyża BOG podawał, onę wielkim umysłu affektem przyimowała, dzięki iákoby zá osobliwſze wyświadczone dobrodzieystwo oddawała. Ktòre to Krzyże miłym y chętnym duchem od niey poniesione nie tylko oświadczeniem były przedziwney ku BOGU miłości, ále też były nákształt Boskiego nięiákiego pieca, w ktòrym miłości Bożey ogień záwſze barziey á barziey ſię rozpalał y rozszerzał, dla czego y tá druga była przyczyna przyczynianie Náyczystſzey Pánieńskiey miłości. Jeżeli bowiem iákieżkolwiek utrapienie, y ciężka dole. gliwość dlá BOGA cierpliwie podięta, większą nieiáko rodzi miłość ku BOGU, łaskę y wszystkie cnoty cudownie wlane ſobie wysługuie, iáko wyśmieniciey y potężniey tęż miłość z innych darow y cnot przymnożeniem, áż do náywyższego doskonałości stopnia po wszy. stkie dni y godziny przyczyniły w Przebłogosławioney MARYI Pánnie ták wiele krzyżow y przykrości nieprzestannie przez cały bieg życia, á náybarziey od Národzenia CHRYSTUSA Pána, aż do Wniebowzięcia Jey wielkim umysłu męstwem poniesione.

PUNKT

PUNKT V.

Jáko przykładem Przebłogosławioney MARYI Pánny nábyć mamy Boskiey miłości, chronieniem się máłych upadkow, y doskonáłym dobrych uczynkow wykonywaniem.

MIedzy wszystkiemi cnotami ktòre w Náyświętszey MARYI Pánnie náśladowáć możem, pierwsze má mieysce owa miłość Boża; dlá tego iż tey cnoty wykonywanie iest Náyszlachetnieysze, y że iest wszystkich cnot zgromadzeniem, y końcem. Tey tedy ábysmy nábyli, usiłuymy całe násze serce oddáć BOGU, nie życząc áni szukaiąc nic innego okrom BOGA samego, żadney pracy nie przyimuymy tylko dlá niego samego, álbo dla tych rzeczy, ktòreby do niego nas doprowadzić mogły wszystkę wolą nászę, woli Jego poddawaymy, ftatecznie pragnąc áby ták w nas, iáko y w innych stworzeniach Jego się wykonywała wola. Do tego ustawicznie o tę miłość Boską Pána BOGA prośmy, często nieskończoną Jego łaskawość, y piękność oczyma umysłu nászego przeglądaymy, miłość także niezmierną ktòrą nas do siebie pociąga, y przed wieki przygarnął, do tego dobrodzieystwa y szczodrobliwości niepoliczone z teyże miłości zrzodła ná nás spływaiące. Do tego w nas nászę właśną miłość umarzaymy, y wszystkie do Boskiey miłości przeszkody, z nieporządnego nás samych kochania pochodzące, oddaymy. Wykonywaymy tę miłość Bożą záchowywaniem przykazań Jego, y z wielką pilnością każdego upadku miánowicie winy śmiertelney chrońmy się, ták bowiem Boskiey miłości sprzeciwia się, iż y iedno tylko ná grzech śmiertelny zezwolenie, łáskę, á z nią Boską miłość, y dobroć od duszy do szczętu oddala.

Strzeżmy się tákże ile bydź może y powszednich grzechow, cho-

chociaſz álbowiem miłości Bożey nie znoſzą, gorącość iednak iey umnieyſzaią, y ducha osłabiaią, ták iż łatwo z niey odrzeć mogą, nie ſame, ále to co zá niemi idzie, winá śmiertelna, o ktorey to rzeczy prawe nápomnienie ieſt Swiętego Grzegorza mowiącego: *Nápiſano ieſt, kto małe rzeczy lekce waży, powoli upadnie. Kto álbowiem grzechow náymnieyſzych opłakiwać, y chronić ſię zániedbywa, od ſtanu doſkonałości nie żeby całą rzecząy częścią, lecz częściami od. pada.* Ktorych słow nie ten ſens ieſt iákoby rozumieć ſię miało, iż człowiek dlá upadku powſzedniego wypaśćby miał z łaſki Bożey; nikt álbowiem chociażby nayoſtrożniey-ſzy nie może ſię wſzelkich powſzednich uchronić upadkow, miánowicie owych, ktore nas nie oſtrożnie bez rozważenia nápadaią: lecz mowi o tych, ktorzy przez ſzczere, zánie-dbanie, tákowe małe upadki przypuſzczaią, y dlá tego łatwo ſię w niebeśpieczeńſtwo utracenia łaſki Boſkiey, y miłości, w daią. Nałogiem álbowiem tákowego zániedbania częſtokroć áż do tąd gnuśnieie, y oziębiá ſię umyſł człowieczy iż náymnieyſzą iáką pokuſą y okazyą wtrąci do upadku śmiertelnego grzechu. Tákie ieſt Swiętego Grzegorza zdanie, y taż ieſt wſzyſtkich Swiętych ſentencya, iáko twierdzi Swięty Wincenty Ferreryuſz tymi słowy: *Chociaſz grzechy powſzednie nie ſą, áni ſię ſtaią grzechami śmiertelnemi, iednak tych ſtrzec ſię powinien każdy ile może, bo ſą drogami, do śmiertelnych, gdyż zezwolenie na powſzednie, częſto przenoſi ſię do śmiertelnych.* Co on dla tego powiedział, bo w niektorych niedbałych, ták zwyczaynie trafiać ſię zwykło, y ábyśmy z tego táki dokument wzięli, pilno ſię wyſtrzegać tego, coby do tákowego nas niebeśpieczeńſtwa przyprowadzić mogło.

Greg: 3. p. poſter. ad mon. 34. Eccl. 19.

Vinc. fer. 4. de Corp. Chriſti.

Lubo

Lubo y inna tey rady przyczyna ieſt, to ieſt iż miłość Boſká długo w umyśle pobożnych cała y beśpieczna zachowywać ſię nie może, chyba do zátrzymania oney Boſka przybędzie im pomoc, á ieśli kto wiadomie y rozmyślnie w wiele powſzednich grzechow upada, áni pilności iákiey przykłada ná poprawę niedbalſtwa ſwego, ſłuſznie wielu ratunkow Boſkich y Anielſkich pozbawia ſię, z ktòrych ogołocony, ſtaie ſię ułomny wpadaiąc w upadek grzechu śmiertelnego, ktòrym miłość Boża ſię utraca. Co obſzernie Kaietan Kardynał piſząc o lekarſtwach ná ſzkrupuły dotknął, ták mòwiąc: *Jeſt y wielkie, y potężne lekarſtwo oſobność z zábawami naſzemi, dla uſtrzeżenia ſię tych, ktòre ſą oczywiście grzechami. Kto bowiem lekce ſobie waży popełniać powſzednie grzechy, ták iż gdy nie co niebydź śmiertelnym, w to mało ſobie poczytywa wpaść, niema ſtarania o duſzy ſwoiey, áby pożytek oddał ſwego czaſu, y dlá tego nie ieſt dziw, ieżeli Anielſkiey nie maſz ſtraży, do oſtrzeżenia tego, ktòry ſam ſiebie zániedbywać, mało waży:* pòty Kaietan. Cięższa zaś ieſt, co Swięty Bernard o tych ktòrzy lekkie grzechy lekce ſobie ważą, nie wątpił ſobie nápiſać: *Zaden niech nie mòwi w ſercu ſwoim, ludzkie to ſą te rzeczy, nie ſtoię o poprawę, nie ieſt to rzecz wielka, ieżeli trwać będę w tych powſzednich, y naymnieyſzych grzechach. Jeſt to álbowiem náymilſzi zátwardziałość, ieſt to bluźnierſtwo przeciw Duchowi Swiętemu, á bluźnierſtwo odpuſzczenia nie godne.* Ktòrą to powieścią Swięty ten pokazać chciał, iákie niebeśpieczeńſtwo ſkryte ieſt w nálogu lekkiey winy, gdy dobrowolnym rozmyſłem popełnia ſię, álbo dlá lekkości pogardza ſię.

Caiet: v: ſcrup: medic:

Bern: ſer. 1. Conv: S. Pauli.

Wielka záprawdę rana duſzy zádaie ſię, gdy powſzednich owych upadkow nálogiem, wſzelka pomoc, y ratunek,

nek, ktòry od BOGA zwykł ſię bráć oddala ſię, do tákiey ſłabości duch przychodzi, iż łatwo może z náydroższego Boſkiey miłości ſkarbu, przez zezwolenie ná śmiertelny upadek, bydź złupionym. Dla czego chociaſz innych przyczyn wiele ſłuſznych ieſt, czemubyśmy ſię powſzednich grzechow wzdrygać mieli, iáko że prawdziwie BOGA obrażaią, y Jego Boſkiey woli ſię ſprzeciwiaią, iednak daleko więcey do wyrzeczenia ſię ich náłogu, przeſtrzec nas powinna przyczyna iuż wyżey námieniona, to ieſt, iż drogę ścielą y gotuią do niebeśpieczeńſtwa o upadek śmiertelny, y do náywyżſzego dobra, to ieſt miłości Bożey utraty.

Nuż też do nábycia doſkonáłości w miłości Bożey to tákże wielce nas poratować może, ieżeli uczynki pobożne náſze doſkonale wykonywáć będziemy, to ieſt z ſzczyrym poſtanowieniem ſamemu BOGU ſię w nich podobać, nikomu zaś innemu chyba dla niego ſamego; Tudzieſz ochotnie, pilnie z pobożnym umyſłem, y pokornym woli affektem. We wſzyſtkich bowiem ſzczerych zábawach, BOG náprzod oczy obraca ná święty umyſłu naſzego affekt, ktòrym ſię Jemu wykonywaią. Do tego ieżeli tákowey pilności w każdey ſprawie przykładamy, iákoby od niey wſzyſtek naſz poſtępek, y zbawienie záwiſło, iáko námienił Swięty Tomaſz w niektòrey Książeczce: *Pilności*, prawi, *przyłożyć powinniśmy, ábyśmy wſzyſtkie ſprawy naſze ktòrebykolwiek y kiedykolwiek iáko náylepiey czynić y wykonywać ſtarali ſię, ze wſzelką cnotą Páná náſzego JEZUSA CHRYSTUSA, y z wielkim pożądaniem tryumfuiącego y woiuiącego Kościoła, áby pod Jmieniem ſtworzyciela iákoby całe zbawienie náſze, y wſzelka chwała Boża, y wiernych zgromadzenia pożytek, z iedney ſprawy*

S. Thom: de mor: div:

ktòrę

ktorą wypełniamy pochodziły, ták iakobyśmy nigdy do teyże ſprawy powrócić nie mieli, álbo inney zábawy záczynáć iużbyśmy nie mieli. Ilekroć bowiem, iáką ſprawę wypełniamy, ták iż do drugiey zábawy gorąco ſpieſzem, więc z ſamey żądzy ku drugiey ſprawie, záraz umyſł uſtaie w tey zábawie w ktorey ſię znayduiemy, náprzykład gdy ieſteśmy w modlitwie, álbo w inney ſprawie, á poſtanowilibyśmy piſać lub co innego robić, więc záraz modlitwę umnieyſza naſz affekt, y prędzey dążemy od záczętey. Poty Swięty Tomaſz. Ktòra to przeſtroga upomina nas ábyśmy wſzelkie ſprawy náſze dobrze y doſkonale wykonywáli. Y ſłuſznie bo ieden uczynek dobrze wykonany, większego waloru y záſług ieſt, niż wiele innych ozięble wypełnionych y nie doſkonále, do tego iż to bydz może, że ow uczynek w ktòrym teraz ſię znáyduiemy, będzie w żyćiu naſzym oſtatni: może álbowiem prędka śmierć czas, y ſpoſob wyrwać do záczęcia czego innego. Dlá czego ſtárania dokładaymy, ábyśmy gdy iáką zábawę dobrą záczniemy, nie łatwo ſię do drugiey poki tey nie ſkończemy, nákłaniali, lecz z wielką uſilnością y áffektem do tego ſię cośmy przed ſię wzięli, y iákoby w ręku mamy, nákłaniaymy, y przykładaymy, z poſtanowieniem BOGA przez to chwalenia y czczenia: ponieważ gdy we wſzyſtkich dobrych uczynkach tego ſamego ſzukać mamy, ábyśmy ſię BOGU upodobali, żadney tedy przyczyny niemaſz, dlá czegobyśmy o czym innym nowym myśląc turbować ſię mieli, ponieważ rownie w tym przedſięwziętym, iáko y w owym przyſzłym podobać ſię Pánu BOGU moglibyśmy. Jeżeli ſię zaś przytrafiłaby owa tentacya, iż to támto z pamięci podobno wypadnie, co ná potym czynićby potrzeba, tedy nádzieię wſzelką położmy w BOGU, iż on ieżeli przedſięwziętą ſprawę pilno y ſpokoynie odprawiemy, tedy cokolwiek nám ná potym, y iáko czynić potrzeba będzie, ná pamięć przytoczy, y poufałą pomoc zeſzle, miánowicie ieżeli ſprawa przynależeć będzie do zbawienia náſzego, y do Chwały Maieſtatu Jego.

TRAKTAT VI.

O Cnocie Posłuszeństwa Náyświętszey MARYI Pánny, ná szostym mieyscu w Ewangelii wspomnionym. Math: 2. Luc: 1 & 2.

PUNKT I.

O Posłuszeństwie Náyświętszey MARYI Pánny ku starszym.

O Posłuszeństwie náydoskonalszym ktòre Przebłogosławiona MARYA Pánna Náywszechmocnieyszemu BOGU, y Náyświętszey iego woli każdego czasu, y ná każdym mieyscu z wszelką ochotą, z náyprzyiemnieyszym áffektem słuchaiąc, wyrządzáła, dość wiele według możności mòwiło się pisząc o Cnocie miłości Bożey, z tey bowiem iáko ze źrzòdła doskonałe woli nászey z Boską zgadzanie się pochodzi. Jednak iż prawdziwe posłuszeństwo nie tylko się upatruie w tey usłudze, ktòrą záraz oddaiemy BOGU, ále też y w tey ktòrą wyrządzamy ludziom dlá BOGA, záczym tu tylko wspomniemy wiele w tey mierze nám Náyświętsza MARYA zostawiła przykładow,

w Trakt: 5. w Punkt: 4.

Má álbowiem to posłuszeństwo tę niby włáśną siłę, iż ná widok się pokaże, czyli w duszy doskonáła wola we

wszystkim

wſzyſtkim BOGU bydź ſię poſłuſzną znáyduie. Chociaſz álbowiem poſłuſzeńſtwo ktòre zárаz Boſkiemu przykazaniu wyrządzamy, co do godności Oſoby ktòrey ſię oddaie, dáleko ſzlachetnieyſze ieſt nád owo ktòre wyrządzamy ludziom, iednak w tego wykonaniu pewna ieſt, iż więkſze trudności, cięższe woli ociąganie ſię, także pokora, y wyrzeczenie ſię ſiebie głębſze, záwiera ſię. Dlá czego też y to poſłuſzeńſtwo dlá BOGA ludziom, więkſzą u BOGA ieſt záſługą y oczywiſty dokument wydaie duſzy, iż doſkonále woli Boſkiey ieſt podległą, z kąd Swięty Bonawentura mòwi: *Poſłuſzeńſtwa ſtopień wyſoki ieſt, bydź poſłuſznym Stworzycielowi, Odkupicielowi, y dawcy náſzemu, ále ſię nieiáko widzi bydź wyżſzy ſtopień poſłuſzeńſtwa, gdy poſłuſzni ieſteśmy człowiekowi w Oſobie Boſkiey.* S. Bon. de grad: Virtu: c. 2.

Tákowego poſłuſzeńſtwa piękny nám Przebłogoſławiona MARYA Pánna náſza dałá przykład, gdyż od młodości lát ſwoich náychętnieyſzą wolą, Swiętym Rodzicom ſwoim była poſłuſzna. Z kąd S. Mechtylda, ktòra z obiáwienia Boſkiego poznáła w ktorych cnotach Przebłogoſławiona Pánna ćwiczyła ſię, piſze, iż oná ieſzcze máleńką będąc Oycu y Matce we wſzyſtkim aż ták poſłuſzną, y powolną była, że żadną nigdy rzeczą ich nie obraziła, y nie záſmuciła, y owſzem y ku innym ludziom ták ſię ſtawiła, (według świádectwá Epifaniuſza Kapłana) że u wſzyſtkich w uczciwości, y w uſzanowaniu była. Ktòrego záś czaſu w kościele żyła, z wielką rewerencyą Kapłany czciła, á Naywyżſzego Kapłana roſkazom chętnie poſłuſzną była. Dlá czego S Bonáwentura twierdzi o niey, iż miedzy innymi zábawami, zwykła była zoſtaiąc w Kościele Pána BOGA w modlitwach ſwych proſić o tę łaſkę oſobliwą, áby roſka-

Mecht: de Arc: Lib: 7. Cap: 5.

Nicef. 2. c. 261.

S. Bonav: in Vit: Chri: Cap: 4.

zom y Dekretom Kościoła náywyższego Biskupa posłuszną była.

Gdy zaś poślubiona była Swiętemu Jozefowi, chociaż łaską, y godnością daleko przewyższała go, iednák że iey Oblubieńcem był, y wiedząc iż iest wola Boża áby Neiwiásta podległą była Mężowi nie schraniała się, chociaż była Krolową Niebieską, y Mátką Boską iemu poddanośći wyrządzać, y we wszystkim náywierniey nie ná krotkie dni, ále ná całe trzydzieści y ieden rok, posłuszną bydź. Ponieważ według pewnego zdania Swięty Jozef, żywot swoy przedłużył aż do chrztu Chrystusowego.

Canis. in Marial: l 2. c. 13.

Pismo Swięte wspomina iż Sara náyposłuszniey szą była Mężowi swemu Abrahamowi, y w znoszeniu prac w pielgrzymowaniu, y w wykonywaniu iego roskazow, y uczciwie z nim rozmáwiáiąc, y przestaiąc z nim, názywała álbowiem go Pánem swoim. Ale daleko więcey poddanośći w tey mierze wykonáła Náyświętsza MARYA Pánna ku Swiętemu Jozefowi; to iest idąc zá nim do Názaretu gdzie on przemieszkiwał, kompanii mu dopomagaiąc do Betleiem, gdy trzeba było Cesarzowi dań oddawać, uchodząc do Egiptu, choć przez daleką podroż, w cudzą Oyczyznę, y to też samę noc, w ktorą o ucieczce nápomniony był Swięty Jozef. W samym zaś Egipcie przez całe siedm lat, iáko świadczy Swięty Anzelm, iemu usługuiąc. Y chociaż w owey krainie bałwanom służącey, cięszkiemi trapiona była niewczasami, nigdy iednak utyskowania żadnego, dlá przyczyny przed Jozefem nie czyniła, áni przynáglała áby się do Oyczyzny powrocił, áni náwet dlá żadney penuryi, y niedostatku w potrzebach własnych, nigdy mu się nie náprzykrzyła, lecz iáko náypokorniey sza Oblubienica

1. Petr. 3.

Anselm. c. 2. Mat:

Simon. de Cassia. l. 2. c. 22.

we

we wszystkim swoią wolą z iego wolą zgadzała, wiedząc iż nie inna rzecz iest bydź posłuszną Swiętemu Jozefowi, tylko iednoż iakoby posłuszną bydz, y upodobać się samemu BOGU. W rozmowach także uszanowania nie przepominała, y chociasz wiedziała iż on od BOGA dany był Nayprzebłogosławieńszemu Dziecięciu JEZUSOWI, y Jey także Páńieństwa Stróżem, iednak z táką skromnością z nim rozmowy czyniła, iáko białeygłowie powinne z swym własnym mężem. Y z teyci przyczyny do Dziecięcia JEZUSA przez trzy dni zgubionego, á potym zaś w Kościele ználezionego, ták mówi: *Oto Ociec twoy, y Já smutni szukaliśmy Ciebie.* Lucæ 2. Oycem miánowała Jozefa Swiętego, bo żadnego uszanowańszego tytułu dać mu nád ten nie mogła. Y lubo nie był Náyświętszego Dziecięcia Oycem náturalnym, mogła iednak prawdziwie iemu tákie miánowanie przydać, bo przez miánowanie ludzkie, zá Oyca Jego był miany. Do tego iego nád siebie przełożyła, wprzód iego miánuiąc; áni álbowiem rzekła, Já y Ociec twoy, lecz, *Oto Ociec twoy, y Já.*

Wielka y prawdziwa cnota posłuszeństwa iest, bydź wiernie posłusznym starszym miánowicie gdy są Wielmożni, sprawiedliwi, y mądrzy, ktòrzyby roskazowali z uwagą, y z dyskrecyą, lecz daleko wyższy stopień posłuszeństwa iest, zá świadectwem Swiętego Bonáwentury, bydź posłusznym Przełożonym, ktòrzyby byli z urodzenia prostey kondycyi, przewrotni, nierozumni, y roskazuią z poturbowaniem ducha, rzeczy poniekąd przyzwoite, ále nieiáko cięższe, álbo bez słuszney y náleżytey przyczyny. Názywa ten stopień posłuszeństwa, náywyższym, bo do wykonánia tákowego posłuszeństwa, potrzeba goręttszey miłości Bożey, *Bon: de grad: virt: c. 2.*

 y do-

y doſkonalſzego, ćwiczenia ſię w cnotach, y z tąd daleko większey záſługi ieſt u BOGA, iáko iáśnie pokazał Apoſtoł Piotr Swięty gdy mówi: *Sługy poddanymi bądzcie z wielką*
1.Petri.2. *boiáźnią Pánom; nie tylko dobrym, ále y uprzykrzonym.* Y záraz tego przyczynę daie. *Tenci to álbowiem ieſt dar, ieżeli dlá BOGA znoſi kto przykrości cierpiąc bez záwinienia.*

Tákowego też poſłuſzeńſtwa przykład náſza Przebłogoſławiona MARYA Pánna nam zoſtáwiła, roſkaz pełniąc Ceſarza Auguſta Poganina, bałwochwalcy, y tyrana, ktòremu dziedzictwem Monarchia świátá przypadła była od Juliuſza Ceſarza, ktòry ią przez wielką nieprawość ſobie był podbił. Poſłuſzną álbowiem mu była w iego edykcie, ktòry ludowi Bożemu barzo był nieznośny, y przykry, przyniewoleni bowiem wſzyſcy byli, áby opuściwſzy domy ſwoie, y mieyſca w ktòrych mieſzkali, ſtawili ſię ná mieyſca te gdzie ſię kto z nich rodził, dlá tego áby tylko imię ſwoie, y też pieniądz podatku każdy dał poborcom, ktòrzy wſzyſtek świat ſpiſowali, y liczbę wſzyſtkich ludzi podległych Ceſarzowi obchodzili. Temu tedy ták nieſprawiedliwemu, wyrokowi, y od Ceſarza niewiernego pochodzącemu, áby dosyć uczyniła Boża Rodzicielka MARYA Pánna, z Názaretu z wielkim ſwym utrudzeniem, y uprzykrzeniem dziewięćdzieſiąt mil drogi, do tego bliſką porodzenia będąc do Betleiem záſzła, áby tam popiſała ſię z Swiętym Jozefem. Poniewaź y Niewiaſty iáko godni Authorowie świadczą, tenże popis czyniły. Ten záś popis był w tákowy ſpoſob: ſtawiáli ſię Ceſarſkiemu piſarzowi, áby ich imię w piſane było, y z tądci oświadczenie tákowe názywało ſię popiſem, dlá tego iż imiona poddanych, y miaſt, y innych mieyſc z kąd ſię kto począł, ná tablicach podawali. Tudzież wſzyſcy

Anton. Aranda in deſcr: Terræ S.

Caiet. in Luc. 2.

ſcy pieniądz podatkowy ná głowie położywſzy, oddawali, áby tym znákiem wyználi ſię bydź Ceſarzowi poddanemi, z kąd imię popiſu uroſło. Y toć to námienia Ewangeliſta gdy mowi: *Poſzedł też y Jozef z Galilei z Miáſta Názaretu do Betleiem, áby popis uczynił z MARYĄ poślubioną ſobie Oblubienicą.* Tym roſkazom ták nieſprawiedliwym z ſtrony roſkazuiącego, y ták nie przyzwoitym co do tych ktorym przykazane były, z ochotą Náypokornieyſza Pánna posłuſzną była z wielkiey miłości, ktorą cnotę posłuſzeńſtwa ulubiła, wſzyſtkim nam doſkonałego posłuſzeńſtwa przykład zoſtawuiąc ku ſtarſzym, ábyśmy im ile z nas ieſt, z wielką uczciwością, posłuſzeńſtwo y poddaność, choćby y w wypłacaniu podatkow, á miánowicie prawem ſprawiedliwym włożonych, chociażby też nie rownie cięższe ſię zdáwały, oddáwali. Lucæ 2. ad Rom: 13.

PUNKT II.

O innych przykładach posłuſzeńſtwa Przebłogosławioney MARYI Pánny.

PRzewybornie ſobie poſtępuie każdy poddany, gdy doſkonále powolnym ieſt ná wſzyſtkie Przełożonego ſwego roſkazy ktore wykonać ieſt powinien; lecz chwalebnieyby uczynił, ieśliby y tym dobrowolnie z ſámey miłości posłuſzeńſtwa poddał ſię, ktorym obowiązywać ſię niebyłby powinien. Z kąd Swięty Bernard mowi: *Doſkonałe posłuſzeńſtwo prawa nie wie, nie określa ſię, áni przykrości nie czuie, przymierzem obſzernieyſzey woli wzbijá ſię ná rozſzerzenie miłości, y do wſzyſtkiego co ſię roſkazuie czerſtwością ochotnego y wolnego umyſłu, poczuwa ſię.* Bern: de præc:

Tego

Tego posłuszeństwa przykład nám zostawiła Náyświętsza MARYA Pánna w wypełnieniu prawa Oczyszczenia, co że było aktem náygłębszey pokory, iáko się wyżey rzekło, ták też áktem y náygłębszego posłuszeństwa. Prawo bowiem od DUCHA Swiętego dane, iáśnie Ją excypowało od záchowania onegoż. Ktòre to mòwi: *Niewiasta ieżeli* (cæteŕa propter decentiam omittuntur, sed vide Leu: Cap. 12) *porodzi Męszczyznę, nieczysta będzie przez dni siedm,* &c: *gdy zaś się wypełnią dni Oczyszczenia iey czterdzieści, zániesie báranka ná ofiarę,* &c: Jákoby rzeczono było: To prawo nie obowiązuie tey, ktòraby począć miáła samą sprawą DUCHA Przenáyświętszego, y záchowawszy Pánieństwo porodziłaby miáła. Y chociasz prawo z wielkim uszanowaniem Przebłogosławioną MARYĄ Pannę wyimowało od záchowania obrządku Oczyszczenia, Ona iednak zwyczaiem innych Niewiast z niego wyiąć się niechciała, lecz doskonale się cáłemu prawu, że zrozumiáła to bydź BOGU przyiemno, dobrowolnie poddała, wszystkich nas niby náuczaiąc, ábyśmy wszystkie świętego Kościoła ceremonie, zwyczaie, ustawy, y roskazy Zwierzchności Kościelney szanowali, y uczciwie obchodzili, y ábyśmy z posłuszeństwa starania dokładali w oczyszczeniu dusz nászych z wszelkich grzechow sprośności, o czym napomina nás Piotr Swięty, gdy chce ábyśmy oczyszczali dusze násze w posłuszeństwie miłości, to iest ktòre nie z potrzeby, lecz z woli, y prágnienia tym się BOGU podobać; pochodzi.

św. Trakt: 3.

W wielkiey u BOGA záſłudze iest w ktòreykolwiek rzeczy dobrey roskázaney ochotnie bydź posłusznym, lecz dáleko w większey iest bydź posłusznym w rzeczy trudney, y náturalney skłonności człeka przeciwney. Także

álbowiem

álbowiem świadczy Swięty Bernard, przyiemnieyſze ieſt BOGU poſłuſzeńſtwo, im trudnieyſze ſą rzeczy, ktòre ſię roſkazuią, á miânowicie gdy w nich, iáko mòwi Albert Wielki, ták ochotnie y prędko roſkaz ſię wykonywa, żeby àni ſłowem, ani innym znakiem przykry ſię bydź nie pokazał roſkaz. *Bern: de præcept: et diſpēs: Alb: in par an: Cap:3.*

Y tákiego poſłuſzeńſtwa przedziwny nám Náypoſłuſznieyſza MARYA Pánna zoſtawiła przykład. Pałała Ona mocą natury iáko y łaſki przyciśniona náygorętſzym pragnieniem, áby uſtawicznie Náyſłodſzego Syna ſwego cieſzyła ſię prezencyą, y przytomnością. Roſło zaś w niey to pragnienie częścią z niezmierney miłości, ktòrą go iáko Syna ſwego y BOGA kochała, częścią iż z codziennego doświadczenia náuczyła ſię, iż Duſza Jey z Boſkiey Jego bytności więkſzych codziennie łaſk, darow, y cnot nábywała, y niewypowiedzianym ſpoſobem w każdey rozmowie y ſprawie Boſkiey Jego miłości iákoby pożar ogniſty roſpalała ſię. A iednak gdy poſtrzegła iż tákiego dobra niekiedy poſtradać miáła, iáko w owe trzy dni, w ktòre po trzykroć Náybłogoſłáwieńſze Dziecie JEZUS przemieſzkał w Kościele, y náyoſtrzeyſzy miecz boleści Jey Duſzę obawiaiącą ſię by to zaś nie wieczne było oddalenie, przeraził, ták záraz utuliwſzy ſię, woli y rozrządzeniu Boſkiemu, y upodobaniu poddała ſię: nic innego nie pragnąc y niechcąc mieć, tylko to co Náywyżſzemu Jego Maieſtatowi zdawać ſię będzie, cociażby owego nieſkończonego dobra, y przez całe życie prezencyi iuż záżywać nie miáła. Ktòrey chuci pobożney nie ſprzeciwia ſię owa pilność, ktòrey ona przyłożyła w ſzukaniu zgubionego Dziecięcia.

Ponie-

Ponieważ BOG Wszechmogący, ktòry chciał, áby ona woli Jego w tym posłuszną była, to iest áby opuszczoną była przez czas od niego postánowiony w niebytności Syna, tego też chciał áby Synaczka zgubionego náypilniey szukała poty, pokiby była nieználazła. W ktòrey to sprawie wiele innych cnot, â náprzòd posłuszeństwa doskonałość barziey się wydała, bo náydoskonáley Boskiey woli się poddała. Wola álbowiem Przełożonego (iáko Swięty Tomasz pisze) iákimbykolwiek sposobem zrozumieć się mogła, iest milczące roskazánie: y tym barziey widzi się posłuszeństwo ochotnieysze, gdy wyrażny roskaz poprzedzaiąc wykonywa się, wolą tylko Zwierzhności wyrozumiawszy.

S. Thom. 22. q. 104. â 2.

Drugi posłuszeństwa przykład Náychwalebnieysza MARYA Pánna nie inákszy od tego nam dała, gdy Náywyższego BOGA Syn Chrystus JEZUS w trzydziestym podług ciáła roku wieku swego będąc, y maiąc zácząć opowiádanie Ewangelii Náyszodszą Matkę w Názaret zostawił, y do Jordanu áby od Swiętego Jána był ochrzczon, się przeniosł, y zaś ustąpił ná puszczą, gdzie całe czterdzieści dni dlá zgładzenia grzechow naszych surowe życie wiodł. Było álbowiem Náypobożnieyszey MARYI Pánnie ták długie, y ná ták okropnym mieyscu przebywanie Jego wielce uprzykrzone, ponieważ oná wiedziáła iż tám nie ma łożka, áni stołu, áni stołka, áni przykrycia, áni żadney pomocy, ktòrąby owo zimowe zimno (ná ten czas była álbowiem zima) uśmierzył, ále też áni chleba, ni innego pożywienia, towarzystwo nie inne tylko z zwirzęty. Dlá czego y wielkie pragnienie miáła, onego w tàkowey potrzebie náwiedzić, y usługą mu iáką pomoc, że zaś wiedziáła iż to wola y rospo rządzenie tákie było Boskie, áby od tego się náwiedzenia

strzy-

ſtrzymała, w domu ſię zátrzymała, y ochotnie poſłuſzną będąc, wſzyſtkę chuć ſwoię ná BOGA zdała, barziey życząc bez tey pociechy zoſtawać, niż w náymnieyſzym poſtanowieniu Boſkiemu ſprzeciwiać ſię.

A tu iuż ktòry ięzyk wymòwić może, iák przeciwna náturalney Náyświętſzey MARYI Pánny woli, była męka y śmierć Náyſłodſzego Jey Syna? iáko y tego wyrazić niepodobno, iák wielka boleść bydź mogła ktòrą z męki Jego miáła. Jáko álbowiem miłość Jey ku Synowi była niezmierna, ták też y boleść muſiała bydź niezmierna, iednak że dowodnie wiedziáła, iż táki był wyrok woli Przedwiecznego Oyca, áby Syn Jego dlá zbawienia całego narodu ludzkiego śmierć podiął, choć to rzecz Jey była poniekąd nieznośna y przykra, y z ták wielkim duſzy uciśnieniem, iákiegoby żadne náyczyſtſze ſtworzenie nie znioſło, iednak poſłuſzną była, y cała ſię ná wolą BOGA Náywyżſzego porzuciła, przykładem Syna mòwiąc: *Niech nie moiá wolá będzie lecz twoiá.* Choć y tákim użaleniem dlá męki y śmierci Syna ſwego przerażona była. *Jż,* iáko mòwi Swięty Bonawentura, *gdyby bydź mogło, wſzyſtkie męki ktòre Syn podiął, onáby daleko chętniey woláła była ponieść;* to ieſt, niżeli ná nie patrzyć, iednákże y w tym zupełnie ſię ná wolą Boſką ſpuściła, y onę, ſwoiey uchylaiąc ná ſtronę, ákceptowała. Dlá czego więcey záſłużyła wolą Oyca Przedwiecznego pełniąc, przyimuiąc przez poſłuſzeńſtwo mękę y śmierć ſwego Syna, niż gdyby ſię była ná też okrucieńſtwa, y krzyżową śmierć ofiaruiąc, podała. Y teć to ſą náydoſkonalſzego poſłuſzeńſtwa przykłady, ktòre nám Náychwalebnieyſza MARYA Pánna zoſtawiła. Teraz zaś mòwić S: Bon: c. 1. S. d. 48. qu. 2.

mówić śię má ábyśmy obaczyli ktòrybyśmy z nich pożytek wziąć mogli.

PUNKT III.

Jáko náśladowáć powinniśmy Náyświętſzey MARYI Pánny poſłuſzeńſtwo.

PRzykłady poſłuſzeńſtwa od Przebłogoſławioney MARYI Pánny nám zoſtawione, y do tąd wſpomnione, zápewne wſzyſcy powinniśmy náśladowáć; Synowie będąc poſłuſzni Rodzicom, Zony Mężom, Czeladź y ſłudzy Panom, ſłużebnice Pániom, poddani Zwierzchności, Obywatele miáſt y miaſteczek Magiſtratom, Wierni Biſkupom y Prałatom, Párafianie ſwym Páſterzom Plebanom, á náyprzòd Głowie wſzyſtkich Oycu Swiętemu Náywyżſzemu Biſkupowi Rzymſkiemu, y Oycu Duchownemu, ktòrego każdy zá Spowiednika y Wodza duſzy ſwoiey obrał. Zákonnicy y Zákonnice ſwym Przełożonym, ktòrzy też y ślubem poſłuſzeńſtwa śię obowiązali. Ktòra rzecz ieſt wielce potrzebna ábyśmy w tey cnocie przerzeczoną Pánnę náſzę náśladowali. Jáko álbowiem kocháć BOGA nie możem chyba że też dlá BOGA kochamy y bliźniego. (Tenże bowiem ieſt, ktòry obiedwie miłości BOGA y bliźniego nám przykazał, y nie inny dar y obyczay miłości w nas śię wlewa ktòrymbyśmy bliźniego, iáko ktòrym y BOGA miłowali.) Ták ánibyśmy poſłuſzeńſtwa przyzwoicie BOGU powinnego oddawáć nie mogli, chyba że toż wyrządzalibyśmy ku Przełożonym, y Zwierzchności, bo y to poſłuſzeńſtwo od BOGA roſkazane ieſt, y też oba poſłuſzeńſtwa chciał Pán

S. Thom: 22.q.pag: 104. à 2.

BOG

BOG by z sobą były złączone, áby tymże sposobem ktòrym iesteśmy posłuszni Pánu BOGU bylibyśmy posłuszni Zwierzchności nászey, y Przełożonym dlá BOGA.

Dla tegoć Swięty Paweł Apostoł gdy przyczyny daie wykonywania posłuszeństwa ku Starszym, te przyczyny przydaie, że każda Zwierzchność roskazuiąca iest od BOGA, iż przełożeni są wszyscy ná mieyscu BOGA, iż im bydź posłusznym, lub sprzeciwić się, iest bydź posłusznym, lub sprzeciwic się BOGU. *ad Rom: 13.*

Do Synow ták mòwi: Synowie bądźcie posłuszni Rodzicom we wszystkim, tá bowiem wola iest w Pánu. *Y indziey:* Synowie bądźcie posłuszni Rodzicom wászym w Pánu, to bowiem sprawiedliwo iest, y przykazánie pierwsze w obietnicy. *Col: 3.* *Ephes: 6.*

A mòwiąc do Sług ktòrzy maią Panow, ták mòwi: Słudzy posłusznemi bądźcie Pánom z boiaźnią, y drżeniem, w prostocie ducha wászego, iáko CHRYSTUSOWI. *ad Ephes. 5. ad Col: 3.*

A do zámężnych Niewiást mòwi: Niewiásty Mężom swym niech będą poddane iáko Pánu, ponieważ Mąż głową iest Niewiásty, iáko CHRYSTUS Głową iest Kościoła, On iest Zbawicielem Ciáła iego. Lecz iák Kościoł podległy iest CHRYSTUSOWI, ták y Niewiásty Mężom swoim we wszystkim. *Ephe: 6.* *Col: 3.*

Do wszystkich zaś ludzi ogòłem mòwi: Wszelka duszá zwierzchnościom wyższym poddaną niech będzie: niemász álbowiem zwierzchności chyba od BOGA, ktòre zaś są, od BOGA sporządzone są. Y dla tego kto się sprzeciwia Zwierzchności, Boskiemu się zrządzeniu sprzeciwia, ktòrzy się zaś sprzeciwiáią, sami sobie ná potępienie zásługuią. *ad Rom: 13.*

Pán BOG także w prawie starozakonnym roskazuiąc o posłu-

ſteńſtwie ku Przełożonym, Zwierzchnościom, y Duchownym duſz Oycom, tàk mówi. Pełnić będzieſz cokolwiek rzekną ci ktòrzy zwierzchności maią mieyſca, ktòre obrał Pan, y náuczać cię będą według prawa Jego y będzieſz ſzedł zá zdaniem ich, áni ſię,będzieſz nákłaniał ná prawą, álbo ná lewą. Ktoby ſię zaś wynioſł niechcąc ſłuchać Kapłańſkiego roſkazu, y dekretu Sędziego, niech będzie zábity tákowy człowiek, y oddaliſz złe z Jzràéla, á wſzelki lud ſłyſząc bać ſię będzie, áby nikt ſię ná potym nie nádymał pychą.

Owym zaś ktòrzy z poślubienia, lub z inney cnoty poſłuſzeńſtwo wykonywać obowiązali ſię, Pán BOG ták przykazuie.

Num: 30. Jeżeli kto z Męſzczyzn ślubem ſię BOGU obowiąże, álbo ſię przyſięgą ułtanowi, nie będzie przeſtępował ſłowa ſwego, lecz wſzyſtko co poślubił wykona. *U Eklezyaſtyka zaś Páńſkiego ták ieſt położono.* Jeżeliś co ślubował BOGU, nie

Eccle: 5. ociągay ſię oddać, nieprzyiemna bowiem Jemu ieſt niedotrzymána, y głupia obietnica.

Wielka tey przyczyny rzecz ieſt, ktòrą zápewnie wſzyſcy wierni ſwego zbawienia pragnący kontentować ſię powinni, áby iáko náypilniey y náywierniey posłuſzni byli ſwym Starſzym, y zá wielki zyſk miec maią iż im BOG dał Przełożonych ktòrymby posłuſznemi bydź mogli. Wſzyſtko bowiem ludzkie dobro záwiſło w poznániu y w wykonániu Boſkiey woli, á pewna rzecz ieſt, y nie wątpliwa, iż cokolwiek ktòry z Starſzych roſkaże, álbo poſtanowi, byle to było bez grzechu, chociażby ten co roſkazuie grzeſznym był, y przewrotną intencyą, byleby nie ze ſzkodą cnoty, roſkazował, to iednak co roſkazuie, zgadza ſię z wolą Pana BOGA.

Co záś lepſzego obierać ſobie życzemy ná wſzyſtkie życia

náſze.

náſzego ákcye, (to ieſt gdy ſię rozmyślamy, to czyli owo czynić mamy, czyli w tey, lub w owey ſprawie biegłości záżyć, tákiego lub innego ſpoſobu w odzieniu używać, obcowanie z ludźmi, czyli oſobność dla nábycia pokoiu obierać, ſtan ten czyli ow dla zbawienia ná ſię wziąć mamy, y ták o innych, ktòre ſię żadnym prawem Boſkim nie przykazuią.) iáko áby nám BOG náznáczył Przełożonego, czyli Oyca Duchownego, ktòryby we wſzyſtkich akcyach, y w każdey z oſobna ſkazał nam wolą Boſką, y Jmieniem Jego roſkazował ábyśmy to, lub owo czynili.

Zá pewne nie możem ſobie w tym życiu życzyć rzeczy z więkſzym zyſkiem y pociechą duchowną ziednoczoney: tákowym bowiem ſpoſobem záwſze ná pogotowiu mamy ſrzodek ſkuteczny, y beśpieczny we wſzyſtkim, y przez wſzyſtko, z wielką ochotą Boſką wolą wykonywać. To álbowiem nie ieſt co innego, tylko bydź człowiekiem we wſzyſtkich ſprawach ſwych rządzonym, y ſprawowanym od BOGA, ponieważ gdy kto wykonywa ſwoich Przełożonych uſtawy y roſkazy, ieſt rządzonym przez tych, ktòrzy otrzymuią mieyſce Boſkie. Dlá czego CHRYSTUS mòwiąc do Kościelnych przełożonych, tak má rzecz. *Kto was ſłucha mnie ſłucha*; y znowu do niżſzych im podległych, ktòry poſłuſznymi bydź nie chcą, ták mòwi: *Kto wami pogardza mną pogardza.* Toż obiáwił BOG w ſtarym teſtamencie, gdy lud Jzraelſki ſprzeciwiał ſię rządom Samuela Náywyżſzego Kapłana: ták bowiem do ſamego Proroka mòwi: *Nie ciebie odrzucili, lecz mnie, ábym nie krolował nad niemi.*

Lucæ 10.

1. Reg: 8.



PUNKT

PUNKT IV.

O przedziwnych pożytkach ktòrych posłuszny nábywa z tego, iż będąc posłusznym Zwierzchności, Przełożonemu, czyli Spowiednikowi, lub Oycu Duchownemu, wykonywa wolą Páná BOGA.

Z Náuki iuż wyrażoney, ten náprzòd każdemu poddánemu, lub komukolwiek iákieykolwiek zwierzchności podległemu posłuszeństwu, czyli uczniowi, przystępuie pożytek, iż niewymowną umysłu beśpiecznością, iáka się tylko w biegu życia tego náylepsza wynáleść może cnot drogę prostuie, y od wszelkich niezliczonych sideł szatańskich siebie uwalnia. Ponieważ gdy człowiek człowieka, czyli to Kápłana, czyli Przełożonego, czyli Oyca Duchownego, czyli Páná, czyli Náuczyciela ktòrego ná mieyscu Boskim má, słucha, BOG sam ktòry pilny iest w ich ratowaniu y rządzeniu, tych ktòrzy go z szczerego serca szukaią, nie dopuści áby przez posłuszenstwo w iáką zdradę, lub w sidło weszli, w ktòre to sidła łatwo się wikłaią ci, ktorzy odrzuciwszy iárzmo posłuszeństwa, wolą według swego żyć zdania. Dla czego Opat Moyżesz u Jána Kassyana, Cassi: Coll. 2: Cap. 10. ták mòwi: *Pokory to będzie pierwsze doświadczenie, ieżeli wszystko nie tylko co się má czynić, ále też y co się myśli pod Starszych rozsądek poddaie się, aby nikt swemu rozsądkowi niedowierzaiąc, ná ich zdaniu we wszystkim polegał, y ktòrą rzecz dobrą lub złą bydź osądzą ná ich rozsądku niech przestaie.* Ktòra to náuka, nie tylko prawą dyskrecyi drogą y prostemi ślady poddanego iść náuczy, ále też od wszelkich zdrad y sideł nieprzyiáciela duszного nienáruszonego záchowa.

W teyże máteryi piſząc Swięty Wincencyuſz Ferreryuſz wielkie nápomnienie daie, mòwiąc: *Zápewne twierdzę iż Pán* *náſz JEZUS Chryſtus nigdy temu nie da ſwey łáſki, (bez ktòrey* *nic przyiemnego uczynić niemożem BOGU,) ktòry gdy má tákiego,* *od kogoby mògł bydź rządzony y nápomniony, y drogę cnoty* *prowadzony, niechce álbo dać ſię rządzić innym, álbo ná zdaniu* *ich polegać, ále woli według rozſądku ſwego żyć; y rozumie ſię* *ſobie bydź doſtatecznym, iżby mògł ſobą ſamym rządzić, y* *iakoby ſię rozumiał ná rzeczach, do zbawienia ſwego náleżą-* *cych.* Vinc. de vit. ſpirit. Cap. 3.

Jeſt do tego z tey náuki y inny pożytek wſzelkiego podziwienia godny, to ieſt, iż człowiek pracą chociaſz maleńką y nikczemną, iż z cnoty poſłuſzeńſtwa przyięta, częſtokroć dáleko więcey u BOGA ſobie wyſługuie, niż gdyby náywiękſzą ze ſwey woli przyiął; kiedy álbowiem ſługa Boży z całego ſerca w zacney iákiey cnocie, iáko to miłości bliźniego, w ćwiczeniu proſtaczkow, w náwiedzaniu chorych, w ratowaniu ubogich, álbo w pokutach iáko to ciáło trapić oſtremi poſty, cylicyami, y w innych tymże ſpoſobem pragnął ſię ćwiczyć, Przełożonemu zaś lub Oycu Duchownemu poznâwſzy iego to prágnienie dlá pewnych iákich przyczyn, toby ſię nie zdawało, ieżeliby tedy òw ſługa Boży wtedy pokornie uſłuchał, nie tylko ſwey záſługi, y świętych ſpraw, ktòre poſtanowił, duchownym zyſkiem nie traci, ále ieſzcze nágrody ſobie przyczynia, w tedy álbowiem záſługi ze dwòch przyczyn przybywa, náprzod z woli ſzczyrey, ktòrą owe uczynki miłości, lub pokuty, wykonać poſtanowił, tudzież z poſłuſzeńſtwa ktòrym wolą ſwoię innemu poddał, y owſzem z tey wtòrey przyczyny więkſzą zápłatę ſobie wyſługuiemy, niżeli z pierwſzey, dla więkſzego woli wła-

właſney wyrzeczenia ſię, ktòrą wolemy polegać ná woli Bożey w Przełożonym, lub w Oycu Duchownym, niż ná náſzey, w wykonywaniu owego náſzego uſilnego pragnienia.

O ktòrym zdaniu piſząc wielce uczony Jan Gierſon, ták mòwi: *Niech uważa Zákonnik iż BOG dobr náſzych nie pragnie, á do tego iż poſłuſzeńſtwo większe ieſt niż ofiary. Dlá tego rozumieć ſię ma zá Regułę generalną, iż to ieſt lepſze, to pięknieyſze, to ſzlachetnieyſze, to pożyteczniejſze, milſze, y uczciwſze, co ieſt bliżſzym poſłuſzeńſtwa: niech będzie owa rzecz, w ktòrey pełni ſię poſłuſzeńſtwo, podła, nikczemna, ſzpetna, niepożyteczna, pracowita, prożna, głupia, y niby nie uczciwa, ſam tylko grzech wyiąwſzy.* Poty Gerſon. Co ſię zaś mòwi o Zákonniku, to ſię mòwić może według każdego ſtanu y kondycyi o wſzyſtkich ktòrzy ſą poſłuſzni, álbo bydź powinni iákieykolwiek Zwierzchności, czyli Starſzemu, chociażby był iáki y świecki, tym ſamym iż wſzyſcy Zwierzchność iákąkolwiek maiący názywaią ſię Przełożeni y reprezentuią CHRYSTUSA, iáko ſię iuż rzekło.

Ger: p. 1. alph: 17. lib: 8.

Tá náuka ktòra popług reguł Teologii świętey ieſt náypewnieyſza cudownie ieſt obiáwiona Swiętey Brygidzie. Ponieważ gdy tá Swięta Matrona, iáko była do wſzyſtkich ſpraw pobożnych wielce ochotna, ták też przyuczona była do wielkich pokut. Ociec iey duchowny ktòry ią rządził, pewnego czáſu odiął iey moc, áby niektòrych pokut zániechała, że ták zbawieniu iey było przynáleżało. W tym gdy ona wielką uczuła trudność; y rozumiáła że to bez wielkiego uſzczerbku cnot bydź nie mogło, áliści iey pokázáła ſię Náyświętſza MARYA Pánna, y rzecze do niey: *Gdybyś wiedziała dwoie ludzi, iednego pod poſłuſzeńſtwem, drugiego*

Brig: l. 4. de rev: c. 26.

własney woli. Ieżeli ten ktôry sobie wolny iest pości, prostę ma zásługę. Ieżeli zaś ów ktôry pod posłuszeństwem iest ije w ow dzień postu mięso według roskazu reguły, y dlá posłuszeństwa, á iednakby ochotniey pościł, gdyby nie przeszkadzało posłuszeństwo, tedy on zásługę będzie miał dwoistę. Iednę dlá posłuszeństwa, drugę dlá oddalenia pragnienia swego, y dlá niewypełnienia woli swoiey. Poty Swięta Brygida. Y dlá tego ten owoc posłuszeństwa nie z kąd inąd się rodzi, tylko iż wypełniaiac posłuszeństwo czyniemy Bożą wolą.

Z tąd tákże rodzi się ów niezmierny pokoy y beśpieczność, ktòrych ná umyśle doświadcza prawdziwy posłuszny, wszelkiego álbowiem pomieszania y niepokoiu zdròy iest, y przyczyna, własna wola. Gdy álbowiem te rzeczy przed się do wypełnienia bierze, ktòre rozumie iż się zgadzaią z wolą Bożą, iáko gdy ktòre do chwały Jego, álbo zbawienia bliźniego náleżą, wtedy nie swoię lecz Bożą wolą czyni, bo iego wola spòlna iest z samym BOGIEM, iáko Swięty Bernard mòwi: Gdy zaś człowiek niektòre rzeczy do czynienia przed się bierze że się onemu podobaią, y miłe są, y iego pożądaniu y skłonności przyzwoite, w tedy mòwi się własną tylko czynić wolą, bo nic nie ma spolnego z Boską wolą. Y chociasz to co z swey skłonności y woli czyni nie iest złe, iednak nie iest bez iákiey winy, to iest powszechney, bo táka sprawa nie má końca prostego, y przyzwoitego cnocie iákiey. *Bern. Ser. 3, de resur.*

Tá własna wola wszystkich turbacyi, zámieszania, rostyrkow, y wiele innego złego przyczyną iest. Dlá czego Bernard wzwyż pomienionym mieyscu nie zániechał nápisać ták: *Niech ustanie własna wola, á piekło nie będzie, nád kim że się mówi, ów ogień srożyć będzie, chyba nád wolą własną.*

Ktòremi słowy pokázać chciał, iż wszelkie złe kary wieczney, y winy z woli własney pochodzi. Więc posłuszeństwo ták wielkie nám dobro ziednywa, iż tę własną wolą wykorzenia z tąd iż ią przez wyrzeczenie się, y umartwienie siebie poddaie pod wolą Przełożonego, á przytym y BOGA. Ktòra rzecz tákiey godności y usługi iest u BOGA, iż prawdziwego posłusznego w zásłudze wyrowna z Męczeńnikami Chrystusowemi, iáko twierdzi pobożny Thomasz Kempis, temi słowy: *Wszelki ktòry dlá BOGA ochotnie posłusznym iest, sprawę náymocnieyszego Zołnierza pełni, bo przeciw sobie samemu wálczy, y Boskiey miłości mieczem, woli własney námiętności pokonywa: y dlá tego z Męczeńnikami Swiętemi koronę wieczney chwáły odbierze, bo mężnie z sobą spotykał się, y zwyciężył.*

Thom: p. 1. ser: 2. & lib: 3. de fid: discip: 62,

Okrom tey zápłaty ták zacney, ktòra posłusznemu przynáleży to też przybywa, iż w biegu tego życia, tákiego pokoiu sumnienia záżywa, że częstokroć zdaie mu się iákoby w ziemskim raiu zostáwał, dlá tego iż raz, wszelkiego zámieszania násienia ktòre pochodzą od własney woli, wykorzenił. Y dlá tegoć w nim iści się co BOG w Pismie świętym przyobiecał, mòwiąc: *Kto mnie słuchać będzie, bez trwogi zostáwać będzie, boiáźni złego zbywszy.*

Prov: 1.

Ponieważ zaś wszyscy Swięci notowali, y doświadczeniem probowali iż ták wiele, y ták szlachetnych cnoty posłuszeństwa znáydzie się pożytkow, z kąd pochodziło w nich iż ią w tákim poważeniu mieli, że nie dosyć im ná tym było bydź posłusznymi Starszym, do czego náturalnym y Boskim prawem obowiązani byli, àle też nád to chcieli świętym ślubu obowiązkiem obligować się do posłuszeństwa we wszystkim Przełożonym swoim, y Oycom Duchownym, á nie tylko w Klasztorach, iáko teraz czynią Zákonnicy, lecz

też

tez y okrom Klasztorow, iáko czyniło, y czyni wiele Kapłanow, Biskupow, Prałatow, Pánow świeckich, y Xiążąt, ktòrzy sobie obierali Oyca duchownego, lub Spowiednika przez ktòregoby we wszystkim co do zbawienia duszy należy, rządzeni byli. W takim zaś to posłuszeństwo poszanowaniu mieli, iż ie nád wszystkie cnot ćwiczenia z właśney woli czynione, przekładali: y dlá tego częstokroć sprawy ná pozor wielkie y pożyteczne przerywali, áby z pilnością y bez omieszkania wypełnili te rzeczy ktòre od Przełożonego, lub od Oyca Duchownego były roskazane y náznaczone.

Z kąd Kassyanus piszące o dawnieyszych Zákonnikach, ktòrych wielka świątobliwość wspomina się w całym Kościele, to iest, iż oni nie tylko nád ręczne prace, ále też nád modlitwę, osobność, y pokoy celi, y owszem nád wszystkie cnoty, posłuszeństwo ku Starszym przekładali, co rozumiey działo się w tedy, kiedy żadne prawo náturalne, Boskie álbo Kościelne nie przystąpiło, do tego, y wszelkie szkody podeymować gotowi byli, áby tylko tego dobra posłuszeństwa w niczym przestąpić nie zdali się. *Y dlá tego* mòwi, *gdy kołatanie we drzwi usłyszeli, to iest ná modlitwę, lub do iákiey pracy wzywaiącego, záraz z Cel swoich każdy wybiegał: ták iż ten ktòry zábawę pisania miał, w ktòrey pisma literze zastany znáydował się, kończyć oweyże litery nie ważył się, lecz w tym záraz punkcie, co tylko do uszu iego głos kołacącego przyszedł, iáko náyśpieszniey wybiegał, by y tákiego náymnieyszego opuszczenia nie czynił, ále by ná dokończeniu iedney literki záczętey zmudzić miáło, lecz nie dokończone liter linie zostawiwszy, nie ták Księgi dokończenia y pożytku szukał, iák áby posłuszeństwa cnotę wypełnić z wszelką pilnością y gorliwością pośpieszył.* Cassi: lib. 4. c. 12.

To

To Kassyanus pisze o tych walecznych Sługach Bożych, co lubo to osobliwie przynáleży do Zákonnikow, iednak swym sposobem do wszystkich także Wiernych stosować się może, ktòrzy przyzwoicie stanowi swemu, y kondycyi, posłuszeństwo powinni oddawać swym Starszym, y Zwierzchności. Ponieważ, iák się iuż rzekło, ktokolwiek dlá BOGA poddaie się, y iest posłusznym ktòremużkolwiek Przełożonemu, iákibykolwiek on był, czyli Duchowny czyli Swiecki, posłusznym staie się samemu CHRYSTUSOWI ieżeli tedy tego pragnienia doskonáłości, áby się BOGU podobały roskazy wypełni, tęż záſługę y nádgrodę odbierze iákoby samemu Chrystusowi Pánu náſzemu posłuszny był: y owszem bydź może iż niekiedy oboie ták záſługa, iáko y nádgroda wspanialsze się stać mogą, dlá przyczyn námienionych, z tąd iż człowiek będąc posłusznym człowiekowi dlá BOGA, więcey się upokarza, barziey się swoiey woli wyrzeka y doskonáley się BOGU poddaie.



TRA-

TRAKTAT VII.

O Cnocie Ubostwa Náyświętszey MARYI Panny ná siodmym mieyscu w Ewangelii wspomnioney. Luc: 2.

PUNKT I.

O dobrowolnym ubostwie Náyświętszey MARYI Panny.

GDy człowiek cierpi niedostatek w potrzebnym pożywieniu, álbo odzieniu, álbo w mieszkaniu, álbo w poratowaniu, w pocieszeniu, lub w poradzie, tedy prawdziwie może się názwać ubogim, y ieżeli tego ubostwa sobie nie życzy, áni kocha, czyli wiele, czyli mało, y owszem by prágnął obfitować we wszystkich rzeczach do zátrzymania stanu życia przez dostatek, wtedy ubostwo nie iest cnotą, lecz potrzebą, Jeżeli iednak áby tego niedostatku pozbył, nic nie czyni, coby nie spráwiedliwego y nie przyzwoitego było, pomoże do zbawienia, y mogłoby to przynależyć do cnoty cierpliwości náleżącey, á nie do ubostwa dobrowolnego. Jeżeli zaś sobie życzy y kocha to ubostwo, ták áby tylko pragnął w to obfitować, (á więcey nic) coby było potrzeba do utrzymania życia stanowi przyzwoitego, y do tego z tych samych potrzeb chciałby co záchowywać, áby znacznie sobie lub życia álbo świątobliwości uszczerbku nieuczynić, to wtedy ubostwo iest prawdziwą cnotą, iákieś ubostwo dobrowolne. W którey sentencyi ták nápisał Wielki Albertus: *Ubostwo*

Albertus M. Alb: de paradiso animæ 65. *prawdziwe y doskonáłe iest, wszystko dlá BOGA dobrowolnie y ochotnie opuścić, nic okrom samey potrzeby nie trzymać, teyże potrzeby niegodnym się rozumieć, y do tego áby ná sameyże potrzebie nigdy dlá BOGA schodziło. Gdzie nie schodzi ni niczym zátrzymać się nie może ubóstwo: y niemasz tam miłości ubóstwa, gdzie kto żadnego niedostatku znosić niechce.* Póty Albert Wielki.

To iest ubóstwo Ewangeliczne które CHRYSTUS rádził, gdy rzekł młodzieńcowi niektóremu bogatemu: *idź á przeday wszystko co masz, á przyidź náśladować mię.* Matt: 19. Toć iest prawdziwe ubóstwo ducha, ponieważ duchem ubogim nic innego nie iest, tylko ubóstwo dobrowolne, y cáłym sercem sobie obrane, iáko wykłada Swięty Bazyli; gdy mówi: *Pán Błogosławionemi názywa ubogich duchem, to iest tych, którzy pewnym umysłu postanowieniem ubóstwo sobie obrali.* Bas. in Psal: 33. Má álbowiem tá cnota ubóstwa wiele stopniow: Tym zaś doskonalsza iest; im człowiek iey sobie zwiększy miłością życzy, im goręcey y skutecznie pragnie áby mu czego z potrzebnych rzeczy niedostawało, których by mu wolno było użyć. Gdy zaś kto wyrzeka się wszystkiego co miał kiedy na świecie, álbo mieć mógł, aby w ubóstwie BOGU służył, iáko to czynią wszyscy Zakonnicy, á iednak potym niechce, áby mu ná rzeczach tych, które wygodne potrzebne są do życia czego niedostawało, táki poniekąd stan y proffessyą ubóstwa trzyma, ále nie má prawdziwego ducha ubóstwa. Z kąd Kardynał Kajetan pisze: *Nie mówi CHRYSTUS: Błogosławieni ubodzy stanem, to iest professyą ubóstwa, iácy są Zákonni y ślubuiący trzy solenne śluby, lecz mówi ubodzy duchem; ponieważ ubogich stanem wiele iest, którzy chcą áby im czegokolwiek niedostawało, stan ubóstwa zátrzymuią,* Caj: in c. 5. Mat.

lecz

lecz ducha ubostwa nie maią: ubodzy duchem zaś są, ktorzy opuścili wszystko co mieli wolą duchowną, y w takowym niedostatku y rzeczywistym ubostwie chcą y pragną dotrwać. Podobnym sposobem ubodzy duchem są, to iest prawdziwą ubostwa cnotę maią, ktorych poniekąd przygodá ubogiemi uczyniła, ále iednak gdy się przygoda w cnotę przemieni tákiem się chcą kontentowáć, ktore maią, y kochaią táko-we ubostwo sobie od BOGA náznáczone.

Radził zaś nam CHRYSTUS to dobrowolne ubostwo, nie dlá inney przyczyny, tylko áby opuściwszy dobra świátowe, ich tákże pożądliwość w sobie utłumiliśmy, y tym sposobem umysłem oczyszczonym y uspokoionym Bogomyślnością y miłością rzeczy niebieskich zábawiali się, á miánowicie do wzniecenia w sercu swym miłości Bożey, ktora tym barziey przymnáża się, im więcey umysł od rzeczy ziemskich się uwalnia. Jákosz y dlá tego wszyscy sługi Boscy y służebnice kocháć y ćwiczyć się w tey cnocie powinni, áby tym doskonáley z CHRYSTUSEM, y Náyprzebłogosłáwieńszą Jego Matką, wielkiemi ubostwa miłośnikami zgadzali się.

Tey Cnoty Nayświętsza MARYA Pánna dość obszerne nám przykłady zostawiła, ktoremi dochodziemy iák gorąco święte owo ubostwo była przyięła, y iák ie doskonale przez cały bieg życia swego wypełniła. Ponieważ náprzod, gdy záślubioną bydź miáła (ták bowiem przynáleżało dlá taiemnicy niedościgłey wcielenia) niechciáła zá Oblubieńca (choć dlá godnośći urodzenia, ktore ták wielce świat waży, mogła.) sobie obráć człowieka bogatego, álbo w szlache-tnych zábawach biegłego, lecz tylko zá nátchnieniem DUCHA Przenáyświętszego idąc, obrała Oblubieńca w ży-

ciu poniekąd świątobliwym znácznego, y w ſzláchetnym urodzeniu godnego (był bowiem z Krolewſkiey Dáwida Familii) ále iednak ubogiego rzemieſła cieśielſkiego, ktory rękoma, y kunſztem codzienną żywność ſzczupło wyrabiał, ták iż potrzeba było Náyświętſzey MARYI Pánnie, ſwey tákże przyłożyć, wełny y lnu przędzeniem, iák iużeśmy námienili. Temi tedy dwiema przykładami, to ieſt biorąc ták ubogiego oblubieńca, y pracą rąk ſwoich ſzczupłe pożywienie wyrabiaiąc, co własna ieſt ubogich, iáśnie pokazáła, iák weſoło y chętnie przyięła dobrowolne ubostwo.

Baſil: in conf: Monaſt: c. 5.

Już zaś tego mądrość ſtworzona ſłowy wyrazić nie potrafi, iák wielkie tego uboſtwa oświadczyła zámiłowanie w náychwalebnieyſzym rodzeniu Syna ſwego, gdyby wſzyſtkie roſtrząſać przyſzło taiemnice? wyſzłá Pánna z Názareth w towarzyſtwie z Jozefem, ále iák wielkiey niewygody y niedoſtatku we wſzyſtkich rzeczach w ſwey drodze, záżyli, iákie goſpody podczas owego czaſu zimowego mieli, iák wiele im rzeczy potrzebnych niedoſtáwało? kto wymowi? ſkoro przyſzli do Betlehem, tedy żadney w krainie oney goſpody nie ználeźli, ták bowiem mowi Swięty Ewangeliſta: *Nie mieli mieyſca w goſpodzie.* Była tám goſpoda dla Cudzołożnic, y Zaboycow, dlá Pánny záś Zwierciadła świątobliwości y Arki Náyświętſzey Boſkiey nie była, czego przyczyną było, iż byli ubodzy, y iákiemi byli, tákiemi bydź ſię zdáwali. Wychodząc tedy z Miáſta, ſchronili ſię do iáſkini, álbo ſtayni bydlęcey. Ktoreſz iuż większe uboſtwo pomyślić ſię może, iák gdy Nieba y Ziemi Páni, y Krolowa Anielſka podczas nocy ſchrania ſię do podłey, y poſpolitey ſzopy, y pieluchami ubogiemi obwinionego w

żłobie

żłobie kładzie, dlá tego iż mieyſce lepſze y wygodnieyſze nie wynálazło ſię? Ktôraż Niewiáſta peregrynuiąca, ktô-raż kiedy niewolnica płòd ſwòy wydała w tákim niedoſtatku.

Jeśli właſna ieſt rzecz ubogim nie mieć ſpoſobu y pomieſzkania! á iákieſz większe bydź ubostwo może, iák żadney goſpody nie mieć chyba ſtaynią, y w niey przemieſzkiwać do dni czterdzieſtu? przez táki álbowiem tam czas przemieſzkała, iáko piſze S. Jan Chryzoſtom, y inni Doktorowie. Jeżeli ubogich ieſt cierpieć niedoſtatek w odzieniu y w innych ochronach, do oddalenia zimna potrzebnych, ktòryż większy niedoſtatek mògł bydź, iáko gdy dlá Niewiniątka, ktòry ſię rodzi wſzego ſtworzenia Krôl y Monarcha, Náyświętſza Mátka żadnych nie miáła pieluch złotogłowowych, żadney miękości, drogich futer, żadnych płatow purpurowych, żadney kolebki złotey lub kości ſłoniowey, barbarynowych, y łabędzich poduſzek, lecz tylko podłe pieluchy, ſiano, twardy y zimny żłòb? ieżeli ubostwa ieſt znak opuſzczonym bydź w wſzelkiey pomocy, y poſłudze, ktòreż większe bydź mogło ubostwo, iáko gdy Mátka Náywyżſzego Syna Bożego, przy rodzeniu w wyſłudze od domowych, przyiácioł, pokrewnych, y wſzyſtkich tegoż kraiu ludzi była opuſzczona.

O tym ubostwie Przebłogosławioney MARYI Pánny w Boſkim ſwym połogu, piſze S. Cypryan: *Zadnego, mòwi, nie mieli domu wſpaniáłego, tylko ſchronienie ſię w ſtayni, Mátka w ſianie, Syn w żłobie, táką ſobie obrał Stworca świáta goſpodę tákowe miał deliċye Pánny Náyświętſzey połog. Pieluchy zá purpurę, zá złotogłow dlá ozdoby Krôlewſkiey zdarte płatki zgromádzoną ſię, Rodzicielka ieſt y piaſtunką, y po-* Cypr: de ſerm: nativ:

bożną ulubionemu swemu Náyświętszemu płodowi wyrządza usługę, służbistych substancya domowa nie znosi poddanych usługę dochod szczupły, y stoł ubogi oddala.

Swięty tákże Bernard przeglądaiąc to ubostwo: *Gdy się,* mowi, *miał národzić Syn Boży, w ktorego mocy było obrać sobie czas ktoryby tylko chciał, obrał táki, ktory náyprzykrzeyszy iest miánowicie Dzieciątkowi, y ubogiey mátce iego, ktora ledwo pieluszki mieć mogła ná powicie, żłob ná złożenie.*

To y tak cięszkie Panny uboştostwo, nie było z przymuszenia, ábo z przygody iakiey, iáko się trafia innym ubogim Niewiastom podięte, ponieważ y niemogłaby sobie imienia cnoty przypisać, lecz było dobrowolne, chętnie obrane, ulubione y pożądane, ktore ona nád wszystkie świáta tego dostatki, sobie przekładała. Y dla tegoć ták Przedwieczny Oiciec przed wieki przeznáczył, ponieważ ták Jednorodzonemu Synowi Jego, ktory przyiść miał áby pociągnął wiernych swych do pogardy świáta, przystało, y że się to Mátce Syna Jego podobało, to iest tey, ktora co do niey samey przynáleżało, niezmierną miłością ubostwo ulubiła, y onym się barziey cieszyła, niż wszystkiemi swoiemi tego świáta Monarchowie skarbami, y delicyámi.

PUNKT II.

O innych Ubostwa przykładach Náyświętszey MARYI Pánny.

WIelki tákże wzor ubostwa dała Náyświętsza MARYA Pánna w ofiarowaniu swoim, czterdziestego po chwalebnym Národzeniu dnia uczynionym. Prawem Moyżeszowym obwarowano było, áby

Niewiásta, ktòraby porodziła męſzczyznę, ſtawiła ſię do Kościoła, y tám baranka zá Syna ná ofiarę, gołąbka zaś lub ſynogarlicę ofiarowáła zá grzech. Jeżeliby záś dlá ſzczyrego uboſtwa baranka ofiarowáć nie mogła, tedy áby drugiego gołąbka lub ſynogarlicę zań zámieniła. Już záś wydaie ſię z Hiſtoryi Ewangeliczney, iż Náyświętſza Mátka nie ofiarowała baranka z gołąbkiem, lub ſynogarlicą, lecz dwoie gołębiąt czyli ſynogarlic, zápewne iż ieżeliby miáła była pieniądze dlá kupienia baranka, nie wątpić iżby była kupiła: iáko bowiem we wſzyſtkim uſiłowała, áby iáko náydoſkonáley prawo wykonywała, tákby y wtym była wykonáła, lecz iáko ubożuchna, ktòra kochała y dochowywáła uboſtwo, oddała ofiarę ubogich. *Lucæ 2.*

Lecz uważmy ieno trochę, iáko to bydź mogło. Jzáli bowiem nie dopiero dwudzieſty ſiodmy wtedy ſię dzień obchodził, iáko Náyświętſza Bogarodzica od trzech Krôlow niezmierną moc złota, y innych drogich darow była nábrała? Pewna bowiem rzecz ieſt, poniewaſz owi Mędrcy byli Krôlami, y dary od nich CHRYSTUSOWI Narodzonemu były dane, áby go ſwym Krôlem bydź wyznali, y do tego wiárę w ſercu zawartą, y wolą ſłużyć mu oczywiście oświadczyli, więc to co mu ofiarowano od nich było, wielkiego ſzacunku y wagi było. Co y Ewangeliſta iáśnie wyraził, gdy rzekł, iż oni *Otworzyli ſwoie ſkarby*, to ieſt ſkrzynie w ktòrych bogactwa ſwoie nieśli. Co poniewaſz ták ieſt, ná iáką tedy potrzebę Przebłogosławiona MARYA Panna obrociła owo wſzyſtko złoto ofiarowane od Krôlow, izáli zá nie nie mogła była kupić iednego Baranka? S Bonawentura przyczynę tego przydał przez ſtopnie uboſtwa: *Mat: 2.*

Inny,

Bonav: in lib. de grad: Virg: c. 8. *Inny, mowi, ſtopień ieſt ubostwa mało mieć y tym ſię kontentować, y nic innego więcey nie ſzukać, tylko co do prowadzenia żyćia ubogiego wyſtarczy. Náywyżſzy záś ſtopień ieſt gdy zostaiąc ubogim, áni dobr ofiarowanych przyimuie, áni prágnie, y choć będzie proſzonym żadnych przyiąć nie chce.*

Ten uboſtwa ſtopień Náyświętſza MARYA Pánna náywyśmienitſzym nieiákim ſpoſobem wypełniła, ponieważ cokolwiek z darow od Krolow ofiarowanego, chociaſz przyzwoicie taiemnicom Syna ſwoiego przyięła, iednak to záraz wſzyſtko przez ręce S. Jozefa ná ubogich ſtárała ſię oddać, Y ták przy pierwſzym uboſtwie ſię zoſtała, iż iey y tylo pieniędzy nie zoſtało, âby baranka zá co kupić mogła.

Tać álbowiem własność ieſt wſzyſtkim tym ktorzy doſkonále uboſtwo ducha y woli záchowuią, aby też miłowali ćwiczenie uboſtwa, y diá tegoć ile ſię im godzi, y przyzwoito ieſt, ze wſzyſtkiego ſię co mieć mogą wyzuwaią y ubogim rozdaią, iáko radził CHRYSTUS. *Matt.* 10. Y tákci też uczyniła Náyświętſza MARYA Pánna, iáko tá ktora dáleko doſkonáley niż wſzelkie inne ſtworzenie, ktore przed nią ná świecie kiedy bydź mogło, ukochała uboſtwo, y diá tego cokolwiek miała, lub mieć mogła ná tychmiáſt to wſzyſtko rozdáwała ná ubogich, iáko tym ſpoſobem rozdzáſowała dary od Krolow, y chociażby wſzyſtkie ſkarby całego świáta iey ofiarowane były, wſzyſtkieby ubogim byłá rozdáłá. Ták námienił S. Bonawentura, czyniąc wzmiankę o tey táiemnicy: *Co rozumieſz, mowi, z tym złotem ſię ſtało, ktore było ták wielkiego ſzacunku? izáli Páni wſzyſtkiego świáta, ono ſobie záchowała, y z niego ſobie ſkarb uczyniła, ábo czyli domow nákupiła, rol y winnic. Nie dba o tákowe rzeczy uboſtwa miłośnica. Zaſtawuiąc ſię tedy mocno zá uboſtwem,*

Bon: de vit: Xti Cap: 9.

ubostwem, y zrozumiawszy Syna swego wolę, ták wewnętrznie uczącego iáko y powierzchnie znaki pokazuiącego, bo podobno Twarz swoię Nayświętszą odwracał od złota, y ono lekce wáżył, więc Pánna wszystko w krotce ná ubogich rozszafowała, z kąd gdy poszła do Kościoła, nie miáła zá co iednego baranka kupić, ktoregoby zá Syna ofiarowáć mogła, ále kupiła Synogarlicę, lub gołąbka.

Wielkie tákże náywyższego ubostwa od Náyświętszey MARYI Pánny y S. Jozefa záchowanego świádectwo owo było, kiedy po oczyszczeniu Anioł w nocy pokazał się S. Jozefowi, y onego upomniał áby wziąwszy Dzieciątko y iego Mátkę uchodził do Egyptu, záraz teyże nocy w drogę się ku Egyptowi udali, co y námienił Ewangelista mowiąc: *Ktory wstawszy wziął Dziecię, y Matkę iego w nocy, y uszedł do Egyptu.* Ktore słowa rostrząsáiąc Kaietan: *Teyże nocy*, mowi, *ktorey ocucił się od snu Jozef, wypełnił to w czym go nápomniał Anioł.* Z czego nie tylko posłuszeństwo, lecz też y ubostwo MARYI Pánny wydaie się. Zwyczay bowiem ludzi bogatych w długą drogę się wybieraiących iest, áby wszystkie dobra swoie, ktore zostawią, rozrządzili, áby wiele sprzętow ná przyszłą drogę iáko to odzienia przyzwoitego, żywności, pieniędzy, koni, mułow, y tymże sposobem innych rzeczy przysposobili y w sporządzaniu tego wszystkiego wiele dni trawią, niżeli się w drogę udadzą, á Náyświętsza MARYA Pánna z Swiętym Jozefem chociasz drogę ták daleką, y przykrą miáła, ktoreyby náypotężnieysi przez dni piętnaście nie zdołáli, (oni zaś też drogę nie skończyli chyba zá dni pięćdziesiąt, lub też dwa miesiące) iednak teyże nocy w ktorą od Anioła o odeyściu obwieszczeni są, bez wszelkiego ociągania z domu uszli.

Matt: 2.

Caiet: in 2. c. Mat:

Y dlá

Y dlá tegoć wielkie muſiało bydź tey Pánny ubóſtwo, iż do ták odległey krainy odchodząc nie potrzebowała bynay. mniey áby fanty y inne ſprzęty w domu pozoſtałe były ſpiſane, áni ſkrzyń, áni legumin, áni ſprzężaiu ná tak daleką y trudną drogę przygotowywać Y z tądci tákże pokazuie ſię, iákim niedoſtatkiem w Egipcie przez całe ſiedm lat, które tam przemieſzkali uciśnieni, y tylko máło co nie zá. morzeni byli. Gdy bowiem ogołoceni ze wſzyſtkich rzeczy do pożywienia, y odzienia potrzebnych, tám przybyli, między ludem grubym, ná ſłużbę bałwanom oddanym, ták długo żyli, nie wątpić iż w wielkim ściſku życie ſwe prowa. dzili, ták iż owe ſiedm lat, y inne przez cały bieg życia przy. rownać, y przyſtóſować ſię mogą, do ubóſtwa ſtayni Betle. hemſkiey. Chociaſz bowiem Pán BOG ná każdym miey. ſcu doſtatecznie ich mógł był opatrować we wſzelkie potrze. by, nie zechciał iednak, á to dla tego, iż Syna ſwego Náy. milſzego poſłał był ná ten świat, áby przez Krzyż rodzay ludzki odkupił: tudzież y Nayświętſzey MARYI Pánnie zá dar Dobrodzieyſtwa okazyą chciał dać do záchowania ubo. ſtwa, które ták uſilnie ukochała. y áby tákowym ćwiczeniem záſług ſobie więcey w Niebie przyczyniła.

Po Wniebowſtąpieniu CHRYSTUSA Náypobożnieyſza MARYA Pánna od ćwiczenia ſię w ubóſtwie nie uſtąpiła. Gdy náprzód po trzykroć Náybłogoſławieńſzy Jey. Syn zá. lecił Ją z Krzyża Swiętemu Jánowi Apoſtołowi tákdalece ubogiemu, ponieważ on chociaſz miał ſwoie dobra ná ziemi, one iednak wſzyſtkie z przyczyny náśladowania CHRYSTU. SA dobrowolnie opuścił, y owſzem ták ſtatecznym umy. ſłu poſtanowieniem ubóſtwo ná ſię przyiął, że też ślubu obowiązkiem z innymi Apoſtołami do niego ſię przy. ciſnął,

ciſnął, iáko uczy Swięty Auguſtyn, y ták ná potym ták ſzczyrze záchował dobrowolne uboſtwo, ná ktôre ſię obą- wiązał, iż prawie mògł ſobie przypiſać owę ſentencyą. *Srebra y złota nie mam*, ktôrey wſpólnie od ſiebie y Jána ná prozbę kulawego u drzwi Kościelnych o iałmużnę proſzącego Swięty Piotr záżył. *Aug: lib: 17. de Civ. Cap:4.* *Act: 2.*

Nie ſchodziłoć poniekąd Pánu ná innych Uczniach wierzących w niego, bogatych y maiętnych, iáko był Jozef z Arymatei, y Nikodem ktòrymby mógł był Náyprzebłogoſławieńſzą MARYĄ Pánnę Mátkę ſwoię polecić, lecz niechciał tylko Jánowi ubogiemu, áby on Ją w uboſtwie podeymował, y ſuſtentował, iáko tę ktòra nic ná tym świecie nie miała, áni mieć pragnęła. Y ták w tey mierze CHRYSTUS pragnieniu Mátki ſwoiey Przebłogoſławioney zádoſyć uczynił, to ieſt tey, ktòra nie czego innego ſobie życzyła, iáko tego áby ſię ćwiczyła w tey to cnocie, ktòrą Syn ſam ták wielce wykonywał, y innym ią zálecił.

Teraz záś przypatrzmy ſię iáko Swięty Jan ponieważ ták ubogim był, mògł Náyświętſzą Pánnę opatrywać w rzeczach do zátrzymania życia potrzebnych. W czym záś kolwiek Ją opatrywał to wſzyſtko było zebrane z zgromadzonych iáłmużn od wiernych, dom iego y pomieſzkanie było cudze, ponieważ żadnego właſnego nie miał, iáko námienił S. Auguſtyn, ná owe ſłowa Ewangelii. *Wziął Ją Uczeń w ſwoy*, álbo iáko inſi czytaią, *wziął Ją w ſwoie*, nie mòwi wziął ią do ſwoich dòrb, álbo maiętności, ponieważ żadnych niemiał, lecz przyiął Ją w ſwoie uſługi, to ieſt áby Jey uſługował. Y zápewne ſię twierdzi, iż dom był cudzy w ktòrym poſpolicie Pánna Nychwalebnieyſza ſwe mieſzkanie była záłożyła, to ieſt Wieczernik ktòry to Wie- Joan: 19.

Ff czernik

czernik był Páni nieiákiey náżwaney Maryą, Matki Swiętego Marka, pokrewnego Swiętego Barnaby. A że Swięty Marek miánował się tákże też Jánem, z tąd urosła opinia niektòrych rozumieiących iż dom òw miałby bydź Jána Ewangelisty, ktòry iednak iego bydź nie mogł, ktòry iuż przedtym wszystko był dlá CHRYSTUSA opuścił. Ták twierdzą znákomici Doktorowie, y dochodzi się z Swiętego Łukasza, ktòry pisząc o Swiętym Pietrze uchodzącym z więzienia wspomina, iż on przyszedł *do domu Máryi Matki Jánowey ktòry się názywał Markiem gdzie* wiele było zgromadzonych wiernych, y tám się zá wybawienie Piotra modlili, dom zaś także do ktòrego Piotr S. uszedszy z więzienia przybył, nie był inny tylko tenże sam gdzie Apostołowie y z Nayświętszą MARYĄ Pánną się byli zeszli to iest Wiecżernik, w ktòrym pospolicie Náyświętszey MARYI Pánny było przemieszkiwanie. To o domu Jey.

Aug: tract: 119. in Joan: *Beda in Jo: c. 19.* *Leander in vit: S. Barn:* *Act. 2.*

Zostaie tedy ábyśmy doszli z kąd Náyświętszey MARYI Pánny był codzienny dochod do posiłku, chociasz nieiáko skromnego posiłku, Ciáło owo Jey Przebłogosławione potrzebowało, ktòre ták wielą niebieskich pociech, y łask Boskich ná Duszę Jey ustawicznie się zlewaiących obfitowało. Jeżeli álbowiem od pierwszych pieluch wikt Jey był skromniuchny, y szczupły, y życie Jey ustawicznym nieiákim postem, iáko mòwi Swięty Ambroży, iáki tedy bydź musiał potym, gdy ták wielą y ustawicznemi łask darami ubogacona zostáła, y samego BOGA w swych wnętrznościach nosiła? lecz tá trocha czym dlá konserwacyi Ciáła żyła, wszystko z iałmużn zebrane było. Ponieważ skoro tylko po zesłaniu DUCHA Swiętego w Jerozolimie poczęła się opowiádać

Act: 5.

wiádać Wiára y Ewangelia Swięta, Wierni wſzyſtko ſwoie przedawali, á pieniądze zá to zgromadzone do Nog Apoſtolſkich ſkładali. Y ták wſzyſtko im było ſpòlne, y z tych ſpòlnych dòbr rozdawali potrzeby, to ubogim, ktorzy to nic z ſobą byli nie przynieśli, to też Wdowom, w uboſtwie ſię znáyduiącym, ná wykonanie zaś tey uſługi obrani byli ſiedm Dyákonow, miedzy ktòremi był Swięty Stefan. Sabell: l. 2.exemp: c. 4. & 9. & lib. 3. c. 4.

Z tey tedy ſpòlney iáłmużny, iáko innym ubogim Wdowom, udzielano też nie co Náyświętſzey MARYI Pánnie zá ſtaraniem Swiętego Jána, ktòry Jey uſługował pòki tylko w Jeruzalem przemieſzkiwał. Ták twierdził Błogosłáwiony Beda, piſząc o tym iáłmużn ſzafowaniu, temi ſłowy: *Rozdawało ſię każdemu iáko komu było potrzeba, z kąd rozumieć potrzeba iż ták ſzafowano temu Uczniowi co było potrzeba, gdzie też także Przebłogosłáwioney Pánnie iáko Matce iego przyſpoſobioney, porcyę kładziono. Y tym barziey to ták rozumieć mamy, co rzeczono ieſt, od owey godziny przyiął Ję Uczeń w ſwoie, áby do iego uſługi coby Jey było potrzebnego, náleżało.* Bed: in c. 19. Joan: & ibid: Ruper:

Nie wątpić też y o tym iż Náyświętſza MARYA Pánna ná ziemi dlá tego po CHRYSTUSIE zoſtała, áby wſzyſtkich wiernych, y ſamych także Apoſtołow była Miſtrzynią iákośmy iuż wyżey pokazali, więc też nie mniey tego ſwego świętego Ewangelicznego uboſtwa, y innych cnot doſtateczney doſkonáłości ſłowem, y przykładem, náuczała: y gdy widziemy Apoſtołow, y pierwſzych Kościoła Swiętego Wiernych; tey cnoty uboſtwa ktòrą kochali y záchowywali od niey náuczonych, więc idzie zá tym iż wſzyſtkim powodem y Miſtrzynią była Przenáyświętſza MARYA Pánna, ktòra wſzyſtkich w miłości uboſtwa przewyżſzała, y daleko ono doſkonáley nád innych wypełniła.

P U N K T III.

Jákim ſpoſobem náśládowáć możemy Náyświętſzą MARYĄ Pánnę w dobrowolnym uboſtwie.

W Tey świętego uboſtwa Cnocie ſłuſznie wſzyſcy Przebłogoſłáwioną Pánnę MARYĄ winni ieſteśmy náśladowáć, lecz każdy przyzwoicie ſwemu ſtanowi, y powołaniu. Jáko to ktòrzy w bogactwy, y dobra doczeſne obfituią, náśladowáć ią powinni w pogardzie owychże dòbr, by nie więcey onych kochali, lecz ie zá rzecz podłą, y znikomą iákoż tákie ſą w ſamey rzeczy, mieli, ponieważ do czaſu kròtkiego trwaią, y człowiekowi u BOGA łaſki nie iednaią, tym ſamym, iż też one częſtokroć zdarzaią ſię ludziom bezbożnym, niewiernym, poganom, y ná zgubę wieczną przeznaczonym. Tákowey záś pogardy znák ieſt, gdy w ich zgromadzaniu y zátrzymywaniu, żadnego nie záciągaią grzechu, áni krzywdy bliźniego, y ſzczodrze nie dlá prożności, lecz dlá podparcia w potrzebie ubogich, onych udzielaią bliźnim ſwoim, á chociaż niekiedy ſzkodę w nich ponoſzą, iednak dlá tego nie zbytecznie ſię turbuią, lecz ná wolą Bożą w tym ſię zdaią, mòwiąc z Swiętym Jobem: *Pán dał, Pàn wziął.* Kto tedy pogardę onych temi znákami pokazuie, táki nie iáko dobrowolnego uboſtwa, lub cnoty ducha uboſtwa nábył, ktora rzecz wſzyſtkich obowięzuie Chrześcian. Y toć to ieſt w czym nas Dawid upomniał

Pſal: 61. w Pſalmie niektòrym mòwiąc: *Bogactwa ieżeli ſię zlewaią, nie chcieyeie ſerca przykładac.*

Ktòrych záś przygoda ubogiemi uczyniła, álbo że ſię ták národzili, álbo że z dòbr ſwoich przez wolą Bożą lub

przez

przez złych ludzi wyzuci,, ci chociażby mogli niekiedy wzdychać do lepszego stanu powodzenia, iednak ieżeliby dobrowolnego ubostwa záſługi nábydź chcieli, náśladować powinni ubostwo Náyświętszey MARYI Pánny wesołym y ochotnym umysłem znosząc niedostatek w ktory wpadli: do tego potrzeby do życia fatygą swoią ták zgromadzaiąc, áby iednak z tąd bogatszemi nád stan swoy, y potrzebę bydź się nie starali, tákowe álbowiem usiłowanie, y myśli, zwykły do wiela złego przywodzić, á niekiedy y ná wieczne potępienie. Dlá czego Swięty Páweł mowi: *Maiąc pożywienie, y to czymbyśmy się okryli, tym się kontentuymy. Poniewoż ktorzy chcą bydź bogatymi, wpadaią w pokusę y w sidło diabelskie, y w wiele niepożytecznych pożądliwości, y w szkody, ktore pogrążaią człeka aż ná zgubę.* Y do tego ci ktorzy przerzeczonym sposobem stanem ubostwa swego kontenci będąc, ták żyią, staią się uczestnikami dobrowolnego ubostwa zá świádectwem Swiętego Bazylego, ktory ták mowi: *Jeżeliby kto przypadłe sobie iákimkolwick sposobem ubostwo, álbo nędzę przyiął, y ono do woliby Boskicy przystosował iáko Łazarz, y táki od zápłaty przyobiecaney ubogim w duchu nieodpada.* 1. Tim: 6. Baſ. reg: br: inter: 205.

A ktorzy záś dobra tego świátá maiąc zá nátchnieniem Boskim z dobr takowych się wyzuwaią, y ubostwo dobrowolne czynili w Zákonie, lub też osobno, záchowuią, tácy gdy iuż docieckli, iáko mogli, nátchnienia ktore czuli, iż prawdziwie iest od BOGA, z wszelką usilnością niech się staraią owemu nátchnieniu, álbo powołaniu Boskiemu uczynić zádosyć. Ponieważ lubo nám się godzi dobr tego świátá záżywać, ták iednak aby się nimi pogardzało, co iest chwalebna, y zbawienna, iednak pewna iest, y Wiárą Kátolicką rzecz

rzecz ſtwierdzona, iż zacnieyſza ieſt gdy kto z wſzyſtkich dobr ktore albo miał, albo miećby mogł wyzuie ſię; tákowego albowiem ſpráwą poſtępku, náyſkutecznieyſze w nas biorą cnoty przymnożenie, y náykrotſzą bierzem przed ſię drogę do nábycia doſkonáłości z miłości Bożey. Tę álbowiem cnotę iáko náywyśmienitſzą nam CHRYSTUS w trzech radach Ewangelicznych zálecił, mowiąc: *Jeżeli* Máth. 19. *chceſz bydź doſkonáłym, idź przedáy wſzyſtko, y rozday ubogim, á náśladuy mię.*

Y toć to náyprawdziwſze y náyrodzeńſze ieſt woli y duchá uboſtwo od CHRYSTUSA Páná nám zálecone. Wydaie ſię álbowiem iż większa pogarda rzeczy doczeſnych, y miłość uboſtwa w tym znáyduie ſię, ktory rzeczą ſamą z wſzyſtkiego ſię wyzuwa, y âby CHRYSTUSA náśladował, życie chce wieść ubogie, niżli w owym ktory zoſtawiwſzy nieco ſobie dobr doczeſnych one ſobie mało waży. Dlá tego o tym ktory z wſzyſtkiego ſię wyzuł trzymać to trzeba, iż odbierze nágrodę iáłmużny? ponieważ ſzláchetnieyſza y zacnieyſza cnota ieſt z wſzyſtkiego co kto miał, álbo miećby mogł, razem ſię wyzuć, niżeli zátrzymawſzy dobra one powoli ná ubogie rozdawać. Dlá czego Swięty Hilaryon gdy niektorego pogardził iáłmużną, á on uſiłował áby ią przyiął, y rozdał ubogim, odpowiedział: *Ty lepiey możeſz twoie dobro rozdawać, ktory po miáſtach chodziſz, y znaſz ubogich. Já zaś ktorym ſwoie opuścił czemubym miał cudzego pożądać? nikt lepiey nie rozdaie, iáko ten ktory ſobie nic nie zoſtawuie.* Jákoby rzekł: Nie ieſt żadna iáłmużna większey wagi y záſługi u BOGA, iáko gdy wſzyſtkie dobra ktore kto miał, y miećby ſię ſpodziewał ná świecie, raz ná ubogie rozdał, y dlá BOGA uboſtwo ná ſię Chryſtuſowe przyiął.

Ktorzy

Ktòrzy zaś iuż ſtan uboſtwa dobrowolnego dlá náśládowania rady Chryſtuſowey ſobie obrali, niech ſię ſtaraią náśladowáć Náyświętſzą MARYĄ Pánnę, wielce ſobie poważaiąc uboſtwo ktòre raz ná ſię przyięli, y ſamą rzeczą, y doświadczeniem oną pełniąc; co tym doſkonaley uczynią, gdy ile będzie mogła znieść ludzka nátura, podleyſze mieſzkanie, odzienie, pożywienie, y nápoy przyimą, y gdy ſię cieſzyć będą, gdy im wiela niedoſtaie, coby do wygody y ozdoby náleżáło. Czego chociażby przez poſłuſzeńſtwo ktòre Przełożonemu winni, niegodziło ſię ſobie uymać, to przynáymniey z całego ſerca życzyć, ieżeliby ſię ták godziło, áby umnieyſzono było. Swięta bowiem y pobożna rzecz ieſt, życzyć dlá BOGA áby nám ſchodziło chociaſz y w potrzebnych rzeczach, gdy niedoſtatek òw táki nie ieſt, áby znáczną ſzkodę miał przynieść życiu, y świątobliwości.

Znáczne y przedziwne ſą obietnice w Piśmie Swiętym uczynione tym, ktòrzy kochaią, y wykonywaią uboſtwo dobrowolne. W Pſálmach álbowiem obiecano ieſt iż modlitwy ich łatwo wyſłuchane będą, iáko mòwi Kròl Dawid: *Pragnienie ubogich wyſłucha Pán.* A Ekkezyaſtyk Páńſki mòwi: *Prośba ubogiego z uſt aż do uſzu Boſkich doydzie.* Pſal: 9. Ubogim obiecuie BOG, iż ich zechce wezwáć do ſtołu ſwego, Eccl: 21. y hoyną ucztą pożywić, pòki im ſámże ſię zá pokarm nie poda, iáko Pſalmiſta Páńſki mòwi: *Przygotowałeś w ſłodyczy twoiey ubogiemu BOZE.* Pſal: 67. Ubogiemu przygotował we wſzyſtkim opiekę ſwoię że go pod ſkrzydła protekcyi ſwoiey położy, iż go przeciwko nieprzyiaciołom iego wſpomoże, y doda ſiły ná odebranie z nich zwycięſtwa. *Stał ſię Pán ucieczką ubogiemu pomocnikiem w przygodach, w utrapieniach.* Pſal. 9.

A Iza-

Isáiæ 25. A Jzaiaſz mòwi: *ſtałeś ſię umocnieniem ubogiego, umocnieniem żebraka w utrapieniu iego.* Ubogim obiecuie ſię odpuſzczenie grzechow, y zbáwienie. Ponieważ w innym Pſalmie *Pſal: 71.* rzeczono ieſt: *Sądzić będzie BOG ubogich z ludu, y zbawi Synow ubogich.* Ubogich ſobie wybiera BOG zá przyiacioły wielce ſobie miłe, y zá Syny oſobliwemi dary ozdobione. Ták álbowiem o tym Swięty Jakub mòwi: *Słuchaycie bracia moi náymilſi, izáli nie obrał BOG ubogich ná tym świecie, bogatych w Wierze, dziedzicow Krolestwa ktòre przyobiecał BOG kochaiącym ſiebie.*

Nuż zaś co rzeczemy o dobrach y darach Boſkich ktòre ſługa Boży z ćwiczenia ſię w dobrowolnym uboſtwie záſługuie? tym álbowiem oczyſzcza ſię duſza od wielkich iáko y małych grzechow, toć zgryzoty wſzelkie ktòre ſą zrzòdłami grzechow uſkramia y hamuie, ponieważ náłogow wſzelkich złych początkiem y materyą ſą delicye, wczaſy, wygody, honory y bogactwa zbyteczne, ktòre ſię z trudzeniem zrazu nábywaią, dlá ktòrey to przyczyny nápiſał E- *Eccle: 8: & 21:* klezyáſtyk. *Nie ſprzeciwiay ſię mężowi bogatemu, wielu bowiem zgubiło złoto.* Y indziey: *Dom ktòry zbytnie bogaty ieſt wyniſzczy pycha.* Ze zaś człowiek ktòry przez dobrowolne uboſtwo z dòbr wſzelkich doczeſnych obnáża ſię, y oddala od ſiebie okazyą wygod, wczaſow, y honorow tego świáta, zá tym idzie, że niezliczonych pozbawia ſię wyſtępkow, y ich złe ſkłonności młotem umartwienia zátłumiał. Y dla *Ath: in ejus vita.* tego Swięty Athanazyuſz przyznáwał, iż dobrowolne uboſtwo w ſługach Boſkich náwet y ſamym czartom ieſt okropne.

Przez dobrowolne uboſtwo człowiek ſtaie ſię Pánem wſzelkich dòbr, y doczeſnych tey ziemi, y duchownych,

iáko

áko to łaſki y chwały wieczney A nieiáko ſtáwa ſię Panem dobr ziemſkich przedziwnym nieiákimſiś ſpoſobem, nie odeymuiąc onych ich poſſeſſorom; poniewaź ſkoro tylko człowiek z ſerca wyrzeka ſię dobr ziemſkich, ták záraz ie BOGU zá cenę dobr duchownych y niebieſkich zaprzedaie, y tym ſpoſobem iákoby ſamą rzeczą był Pánem wſzyſtkiego, á dlá BOGA opuścił, z wnętrzności ſercá prawdziwie mowiąc: Jż chociażby był Pánem wſzyſtkich ſkarbow y Xięſtw tego świáta, iednakby nie zezwolił ná nię, y choćby ſamą rzeczą już ich panem był, wſzyſtkichby ſię wyrzekł, áby ták lepiey ſłużyć mogł Pánu Chryſtuſowi w ſtanie uboſtwa, y doſkonaley życia Jego náśládować, y ná radzie ktorą áby ſię dlà miłości Jego wſzyſtkiego wyrzec podał, przeſtać. Co gdy człowiek z ſerca y z ſkuteczney woli wyrzecze, ták wiele u BOGA záſługuie, iákoby rzeczą ſamą ták ſię ſtało, że gdyby mu dáwane były dobra onychby przyiąć niechciał, àlbo już ie maiąc, tedyby one dlá BOGA opuścił Y w tenci to ſpoſob prawdziwie ſię mowi, iż ſługa Boży z zyſku uboſtwa dobrowolnego Pánem ſię ſtaie wſzyſtkich dor ziemſkich, y oraz z tąd ſię wnoſi, iż onych używanie náyzácnieyſze y náyſzlachetnieyſze bywa, to ieſt, ieżeli nim ſię pogardza, dlá BOGA opuſzcza; z kąd zaś bywa, iż ſtaie ſię Panem dobr łaſki y chwały, z tąd, bo im więcey dobr dlá BOGA tą wolą ſkuteczną opuścił, tym też więkſzą łaſką od BOGA w tym żywocie udarowany bywa, á w przyſzłym więkſzą wyſługuie chwałę. Co námienił Swięty Bernard temi ſłowy: Bogatſze ieſt uboſtwo Chryſtuſowe, niż wſzyſtkie dobra, y niż wſzyſtkie ſkarby tego świáta, poniewaſz zá nie Krołeſtwo Niebieſkie kupuie ſię, y łaſka Boża nábywa ſię. *Bern: ſer: 4. in vig: nat: Dni.*

TRA-

TRAKTAT VIII.

O Cnocie Cierpliwości Náyświętszey MARYI Pánny ná ośmym mieyscu w Ewangelii wspomnioney. Math: 1. & 2. Marc: 6. Luc: 2. & 3. Joan: 19.

PUNKT I.

Co iest cierpliwość, y iákie przykłady iey nám zostawiła Náyświętsza MARYA Pánna.

CIerpliwość zá świádectwem Augustyná Swiętego (c) *iest cnotá, ktorą státecznym umysłem przy krości znosiemy*, to iest ukarania, iáko to szkody w dobrach doczesnych, zniewagi, obmówiska, zelżywości, ktòre chociasz z strony tego co ie zádaie, przyczynę winy maią, iednák z strony tego co ie ponosi, tylko są szkodą z záwinienia ná karę. Tudzież choroby y tym podobne przypadki y ucisski, y samę náwet śmierć, to wszystko ieżeli bez utyskowania, y umysłu pomieszania ponosić będziemy, cnoty cierpliwości nábędziemy. Ponieważ z rzeczy przeciwnych, woli ludzkiey niesprzyiáiących, wzniecaią się ná umyśle pomieszania, smutki, gniewy, nienáwiści, y tak iáko do łaskawości przynáleży umiárkować, y powściągać gniew, do miłości záś ugaszać nienáwiść; ták do cierpliwości przynáleży, nie dopuszczać smutku, z przygody doczesney pocho-

(c) *Aug: Lib: de pat: Cap: 2. S. Thom: 22. quest: 136. á. 1.*

pochodzącego, áby nie pomieſzał, luboli też áby ſzkodą iáką duchowną nie zaraził umyſłu.

Tá cierpliwość wiele má ſtopni, y iedne nád drugie doſkonálſze, wſzyſtkie iednak mogą ſię ſtôſowáć do trzech náyprzednieyſzych. Pierwſzy ieſt gdy człowiek złych przygod ktòre ſię nieiáko trafiaią nie życzy ſobie, y nie kocha ſię w nich, ále ſię y owſzem onych ſchrania; woli zaś ie ponoſić, niż iáki grzech one oddalaiąc, popełnić. Y tenci cierpliwości ſtopień ieſt barzo chwalebny, y od Pána BOGA przykazany. Z kąd idzie iż może bydź, áby chociaſz człowiek z nieſzczęſnego iákiego przypadku ná ſławie, czyli ná fortunie w wielkim ſię zánurzy ſmutku, y ieżeliby z ciężkości bólu iákiego, ſtękanie lub záwołanie głośnieyſze wydał, iáko gdyby zmarłych Rodzicow wielą łzami opłakał, iednákby dlá tego cnoty cierpliwości nie pozbył. Tákże też gdyby przez śrzodki przyſtoyne wſzelkiego ſtarania do oddalenia złego przyłożył: iáko gdyby dlá pozyſkania zdrowiá, y do oddalenia chorob, wielu Doktorow ſię radził, rożnych lekarſtw záżywał, gdyby z ciężkości ſerca bez złorzeczenia, bez deſperacyi, y zápomnienia nieiákiego, płacz náſtąpił dla odebrania zelżywości, lub dlá znácznego upadku w fortunie. Nikt álbowiem od tego ſtopnia cierpliwości nie odpada, chyba żeby śrzodkiem iákim nie przyzwoitym, y prawem Boſkim zákazánym, przypadek iáki oddalić ważył ſię, iż wolałby złą iáką przygodę ponoſić, niż wiádomie y dobrowolnie ná złość iáką grzechową zezwolić, dlá czego Swięty Auguſtyn wykładaiąc ten ſtopień cierpliwości, ták mòwi: *Cierpliwi ſą ktòrzy złe rzeczy onych nie popełniaiąc wolą znoſić, niżeli nie znoſząc popełniać.* Aug: de pat: c. 2.

Drugi ſtopień nád pierwſzy ieſzcze wyżſzy ieſt, gdy czło-

człowiek nie tylko przerzeczone złe przygody cierpliwi znosi, dlá tego iż przyzwoicie ináczey sobie postąpić nie może, ále też wesołym umysłem one przyimuie, bo widzi iż to pochodzi od Páná BOGA, y że to są łaskawości y miłosierdzia Boskiego dobrodzieystwa, y dla tegoć choćby mògł bez grzechu, iednak nie stara się onych oddalać, chybaby trafiła się iáka tâkowa okazya, żeby do tego był obowiązany. Jeżeliby zaś śrzodkow iákich złemu zábiegaiąc użył, nie dlá inneyby to przyczyny czynił, tylko dlá tego iż poznaie że to z wolą Boską y z sporządzeniem Zwierzchności lub prawa zgadza się, náprzykład gdy się lekarstw w chorobach niezániechywa. Ten stopień cierpliwości náprzòd przypisuie sobie tę doskonáłość, że człowiek z miłości Páná BOGA przyimuie iákie utrapienie przesłane, y gotow ono ponosić, nie tylko pòki prawem Bożym obowiązanym iest, lecz też pòkiby to BOGU wdzięcznieysze bydź rozumiał.

Trzeci á ten náyzacnieyszy stopień iest cierpliwości, kiedy sługa Boży dlá niezmierney miłości ktòrą pała ku BOGU, y dlá świętey żądzy zgadzania się z CHRYSTUSEM Ukrzyżowanym, chęcią życzy krzyż iáki ponosić dlá CHRYSTUSA, z kąd cieszy się gdy okazya krzyża noszenia podaie się, cokolwiek álbowiem niezmiernie upragnionego, y umiłowanego, niekiedy otrzymuie się, to otrzymane záraz

Gal: 5. wielką radość przynosi. Y dlá tegoć Swięty Paweł cierpliwość położył miedzy owocami Ducha Swiętego, gdy bowiem prosi o utrapienia, y dolegliwości, to samo sporządza do cierpienia ich ná umyśle uciechę, cierpieć bowiem z chęcią y weselem, iest owoc náysłodszy DUCHA Przenáyświętszego. Do tego stopnia cierpliwości, námáwia nas

Petri. 4. Piotr Swięty, mòwiąc: *Náymilsi nie chcieycie chodzić w gorliwości*

gorliwości prześládowania, *ktoraby do pokuſy wam okazyą była, lecz zgadzaiąc ſię z męką Chryſtuſową cieſzcie ſię, áby też y w obiawieniu chwały iego cieſzyliście ſię.* Toż też ſamo Swięty Piotr z innymi Apoſtołami uczynił, gdy publicznie dlá Jmienia Chryſtuſowego uſieczeni, *Szli cieſząc ſię, iż ſię godnemi ſtali CHRYSTUSA zniewagę cierpieć.* Jáko Swięty Łukaſz mowi. *Act. 5.*

Prawdziwego cierpliwego znáki y kondycye według Swiętego Bonawentury, y Woyciecha Wielkiego, te ſą: Nie nárzekać, nie ſzemrać o BOGU, bo wie, iż z nim ſobie postępuie náydoſkonáley, y náyłaſkawiey, nie winować ludzi, bo wie iż oni tylko ſą inſtrumenta, BOG zaś ieſt przyczyną náypierwſzą, z ktorego woli wſzyſtkie utrapienia ná nás pochodzą, do tego nie wymawiać ſię iákoby niewinnym był, y od wſzelkiego grzechu wolny; á krzywdę ponoſi, y choćby nieiáka miłość y ſprawiedliwość obronienia ſię wyciągała, że iednak wierzy, iż innemi wielą winami ſobie záſłużył wſzelkie utrapienie, á do tego że raz wſzyſtkie około ſiebie ſprawy ſwoie w rękach Boſkich złożył, y zupełnie mu ufa! iż cokolwiekby ſię trafiło to wſzyſtko ku zbawieniu duſzy iego obroci, przeto ná Jego ſię w tym święte koło ſiebie poſtanowienie y radę zupełnie ſpuſzcza. *Bon: de virt: grad. c. 5. Alb: in Par: c. 4.*

Drugi prawdziwego cierpliwego fundament ieſt, ieśli uciſki y dolegliwości ktore ponoſi milczeniem pokryka, y co mu dokucza nie ogłaſza: dość mu ná tym ieſt, iż ſam BOG tego ieſt wiádomy, ktoremu ſamemu upodobać ſię w cierpliwości pragnie. Co nie dlá tego mowię, ábyśmy tego nie mieli obiáwiać Duchownemu Oycu, ktorego rady, y pomocy potrzebuiemy w tákowych rzeczach, nic bowiem przed Lekarzem duchownym taić nie má

 ten,

ten, ktòry pragnieniem cierpienia goreie, á te náwet y przed Lekarzem zdrowia, gdy racya wyciąga (byle nie pochlebna, y nie zmyślna) poratowania lekarſtwy zdrowia: lecz nie chce áby to obiáwiać przyiáciołom, dlá tego áby ſię tylko iákiey pociechy doſtało, álbo ulżenia z owego przypomnienia złego. Y zá pewne w wielkich uciſkach, żadnego tákowego ulżenia nie ſzukać, znákiem doſkonałey cierpliwości ieſt.

Tákowym ſpoſobem tey cnoty cierpliwości Przenáyświętſza MARYA Pánna náyſzlachetnieyſze nám przykłady zoſtawiła. A ponieważ rzecz iáwna, iż tym doſkonálſza pokazuie ſię bydź cnota cierpliwości, im uprzykrzeńſze ſą przeciwności ktòre ſię dlá BOGA ponoſzą, y dobrowolnie podeymuią, dlá tego ábyśmy niewypowiedzianey Náyświętſzey MARYI Pánny cierpliwości nábyli, kròtko wypiſzemy iák niezmierne boleści, ile ſię tylko z Swiętey Ewangelii wybrać może, Ona w żywocie ponoſiła.

PUNKT II.

Jàkie dolegliwości y utrapienia ponoſiła Náyprzebłogoſławieńſza MARYA Pánna áż do czaſu Męki Przenáychwalebnieyſzego Syna ſwoiego.

NIc tu ná tym mieyſcu wſpominać niebędziemy o dolegliwościach ktòre Błogoſławioná MARYA Pánna od pierwſzych lât niemòwlęcych, áż do Wcielenia Syna Bożego ponoſiła: ktòre lubo dlá przedłużenia tu ſię nie kładą, iednak te nie policzone, y niezmierne były. A ponieważ że cnota cierpliwości pierwſze poniekąd mieyſce trzyma miedzy owemi, dlá ktòrych BOG wybranych ſwoich duſze wſzelkim dòbr duchownych rodzáiem zwykł ubogacać, wątpić nie trzeba iż Przebłogoſławiona MARYA Pánna, ktòrą BOG náywiękſzemi łaſkami y dobrami nád inne wſzelkie

kreatury

kreátury udarował, doſtatecznie tákże w znoſzeniu dolegliwości z miłości ku BOGU, wyćwiczona, y doſkonáła była. Y choćby innego krzyża przez przedłużenie owego całego czáſu nie czuła, tylko iáko to widząc iż uciſkaią ubogich bliźnich, álbo BOGA obrażaią grzechami: ponieważ y ſzczyrą miłością obchodziła ſię z bliźnim, y żarliwością ku chwale Boſkiey pałała, dość Jey z tąd było do okrutnego umyſłu utrapienia ponoſić.

Lecz do tego przyſtępuiemy co Swięta Ewangelia podała nám do wiádomości o Jey dolegliwościach ponoſzonych po poczęciu w Zywocie ſwym Syna Bożego. W iák wielkim ſmutku rozumiemy była, iż też Ją opuścić y ſamey odeyść ná umyśle ſwym był poſtanowił? doyrzał álbowiem był Swięty Jozef iż Ona płód w Zywocie noſiła, niewiádomy będąc Taiemnicy, iż to zá ſprawą DUCHA Swiętego ſtało ſię, ponieważ nic opacznego o niey nie mógł ſądzić, iáko o tey, ktòrey świątobliwość ták wielce poważał, iż barziey wierzył, że oczy iego błądzą, niż żeby Jey w całości Panieńſtwo zoſtawać nie miáło: lecz Taiemnica owa z Nieba nie była mu obiawiona, więc ták boiaźń y boleść umyſł iego była obeſzłá, iż poſtanowił towarzyſtwo ktòre z nią miáł náyſłodſze, y náymilſze, rozerwać. *Her: in c. 2. Mat. Bon. ſer: 2. de B. Virg.*

Więc Náyroſtropnieyſza Pánna ktòra z Twarzy Swiętego Jozefa łatwo dochodziła przyczyny wnętrznego ſmutku ſerca iego, y poturbowania ktòrym ſię trapił umyſł iego, iákim rozumiemy ubolewaniem przerażona y tkniona bydź muſiała, aż do owey ſamey godziny, w ktòrey dopiero Anioł mu Taiemnicę Niebieſką obiawił.

Jákiemi záś boleściami potym nápełniona była gdy oglądała Syna ſwego JEZUSA w tákim niedoſtatku, y

uboſtwie národzonego, y że ták delikatne Niemowlątko, ták zácny, czci godny Synáczek, to ieſt náturalny Syn Boſki, ponoſił ták wielką Ciałeczka ſwego nágotę, zimowe niewczaſy, y żłobu twardość, chociaſz álbowiem ona iáko náycierpliwſza, ile do niey należało z tákowego niedoſtatku wielką brała uciechę, iednák co do Niewińniątka JEZUSA wſzelkiey chwały, y wygody godnego, y którego niewypowiedzianie kochała, z tąd iż doſtatku należytego ſobie nie miał, niezmiernie nád nim ubolewała.

Co zaś zá krzyż, co zá boleść w umyśle Jey ſię wſzczęła, gdy ſwemi oczymá widziáła oſmego dnia po narodzeniu, á ono nożykiem kamiennym Náydelikatnieyſze Swiętey Dzieciny Ciałeczko obrzezywano, y kiedy z rany wiele Krwi płynęło ná zádatek, y przymierze hoyney Krwie z całego Ciáła ná Ołtarzu Krzyżowym kiedykolwiek zá narod ludzki wylania.

Które zaś przykrzeyſze y więkſze utrapienie mogło ſię przytrafić MARYI Pánnie iáko gdy podczas nocney chwili, z národu ludu ſwego, z wſzelkich ludu Bożego granic, wyrugowana wychodzić muſiała, y podróżą ták wielą dni, to ieſt pięćdzieſiąt y nád to, drogą tak przykrą, y odległą

Math: 2. áż do Egiptu odprawować, y cáłe ſiedm lat miedzy ludem okrutnym, y nieukładnych obyczaiow, słowa Bożego niewiádomym, wielą bezbożności y obrzydliwości, nápełnionym, ktorzy Boſki Maieſtat niepoliczonemi złościami obrażali, y ſamych czartow adorowali, y beſtye zá bożki mieli, życie przepędzić przymuſzona była? Ják okrutny boleści miecz przeniknął Panieńſką Duſzę, gdy uſłyſzała iż Herod okrucieńſtwem roziadły nád nie wińnemi dziatkami Miáſta Betleem, y całey Oyczyzny; gdy umyſłu oczymá

widziáła,

widziáła, iż innnym rozcinali głowy, innych z wyſoka zrzucano, owego mieczem rozcięto, innego o ścianę rozbito; Matki záś niezmierne głoſy ku niebu podnoſzące á niektòre ná miecz Zołnierſki lecące, y razem iednąż z Synáczkami śmiercią ſchodzące; á do tego widziała tych wſzyſtkich okrutnych śmierci iedynego Syna ſwego bydź przyczyną, ktòrego iednego zgładzenia Herod we wſzyſtkich Niewiniątkach zábiciu y zámordowaniu ſzukał.

Nuż zaś iáki ſmutek umyſł Jey był poſiadł, gdy JEZUSA iuż lat dwanaście maiącego w kosciele była zgubiła, ktòrego znáła bydź Synem náturalnym Wſzechmogącego BOGA, w ktòrym złożone były wſzyſtkie ſkarby mądrości y wſzelkie dobra y pociechy niebieſkie, ktòrego także iáko BOGA ſwego, y Syna niewymowną miłością pielęgowała: Onego bowiem zgubionego aż do trzeciego dnia ſzukała, gdy záś nie ználázła, á niewiedząc przyczyny ták długiey Jego niebytności, w niezmiernym ſmutku zánurzona była, co też ſłowy ſkromnemi oznáymiła do JEZUSA mòwiąc: *Ociec twoy y ia ſmutni ſzukaliśmy ciebie.* *Lucæ 2.*

Jákąż nowiną więcey záſmucić ſię miáła, iáko gdy záſłyſzała, iż Jan Swięty do więzienia dany, y tám zoſtał ścięty? był on álbowiem Synem krewney Jey Elżbiety Swiętey, y od Náyświętſzey MARYI Pánny náwiedzony, gdy ieſzcze w żywocie Mátki oczekiwał, á od maleńkiego JEZUSA we wnętrznościach Panieńſkich záwartego poświęcony. Y z tych to przyczyn Przebłogoſławiona MARYA Pánna onego niezmiernie kochała. Gdy tedy Mátka miłoſierdzia uſłyſzała, iż ták wielkiego człeká, urzędem y świątobliwością ták iaśnieiącego, y ſobie po BOGU ták miłego, Herod ták niegodnie traktował, że ná żądanie iedne *Lucæ 3.* *Marc. 6.*

Hh nie,

nierządney Niewiásty Herodyady, y niewstydliwey Córki tanecznicy, uczynił zádosyć, w więzieniu go zábiiáiąc, nie mogło bydź bez tego áby się ciężko nie trapiła boleścią, uważaiąc iák wielki Sługa Boży, z świáta tego był zgłádzony, y iák ciężko Maiestat Boski ták srogim występkiem był obrażony.

Coż większego nád owe boleści bydź mogło, ktorych Przebłogosławiona MARYA Pánna doznáła przez cáłe trzy láta, w ktore CHRYSTUS kazywał, y cuda oczywiste w Jzráelu czynił? Cáłą álbowiem CHRYSTUS zbiegał Judską Ziemię, Samaryą, y Galileią, zá nim chodziła y Przebłogosławiona MARYA Pánna, nie żeby wzbudzona Zwierzchnością Macierzyńską, ále pokorą uzbroiona ná wzor Uczeńnicy, á w słuchaniu z Ust Jego wychodzącego słowa Bożego, Ona náypilnieyszą, y w uważaniu cudow náypamiętnieyszą byłá, temu, iż to wszystko zdało się Jey zmierzać ná większą Chwałę Bożą, y dlá duchownego swego wiele czynić postępku. Gdy záś w społeczności innych Swiętych Niewiast za CHRYSTUSEM chodziła, nie mogło bydź by nie słyszała bluźnierstw, y obelg, ktore uczeni w Piśmie Zydzi y Faryzeuszowie ná Náyświętszego Syna Jey wyzionywali, názywaiąc go Samarytanem, od czarta opętanym, zwodzicielem, buntownikiem, pijanicą, y wywracaiącym prawo. Słyszała tákże iáko fałszywemi świádectwy sławę Jego szpecili, iákie ná życie Jego nástępowanie czynili, gdy, to go łapać, to kamionować, to z gory zrzucać, to w ręce Sędziow Cesarskich podać usiłowali. A iáko ktorykolwiek Chrześcianin, miłością goraiący, gdy słyszy bluźnierstwo iákie wyzionione ná przeciw Pánu BOGU, álbo gdy widzi duszę iáką przez szczerną zdradę od Wiáry Chrystusowey się odrywaiącą, ták częstokroć żalem zdięty, iż się rozpaść od żalu sobie widzi: iákimże dopiero żalem zdięte bydź musiało Serce Náypobożnieyszey Pánny, tákim ogniem miłości ku BOGU zápalone, słysząc ná uszy swoie ták wiele ná BOGA bluźnierstw, ták wiele

fałszy-

fałſzywych powieśći, potwarzy, ktòremi Xiążęta Jzràèlſkie duſze od proſtey ku Niebu drogi odwodzili, y przeſzkadzali by nie przyimowali Wiáry Zbawicielowey.

PUNKT III.

Jáki ſpoſob trzymać mamy w náśladowaniu Náyświętßey MARYI Panny cierpliwośći.

PRzykład cierpliwośći Náyświętſzey MARYI Pánny pobudzić nas powinien do náśládowania Jey przyzwoicie śiłom naſzym, przy pomocy łaſki Boſkiey, ktòreyby nám BOG użyczyć raczył. Náśladować záś byśmy ią wińni w znoſzeniu ſtatecznym umyſłem wſzyſtkiego, coby śię w tym żywocie przykrego y złego przytrafić mogło, lub zá-záwinienie karę, czy od BOGA, czyli od Zwierzchności ponoſząc, iáko to dòbr y honoru ubliżenie, choroby, prześladowania, zdrady, uprzykrzenia, ſprzeciwianie śię nieprzyiacioł, ſąśiad, y ſłużących lub ſpoł-braci, ták dalece, áby áni ſłowy áni uczynkami im śię nie ſprzeciwiliśmy, ále áby áni nienáwiśći, álbo zemſty poruſzeniem iákim ſerca náſzego zwyciężyć nie dopuśćiliśmy. Oſobliwie zaś gdy ſłowem y uczynkiem obrażeni ieſteśmy, ábyśmy milczeli, áni iednym ſłowem poki poruſzenie umyſłu czuiemy, przykro nie odpowiedaymy, ieżeli bowiem milczenia wędzidłem pomieſzania wznieconego nie ukròciemy, łacno ſobie y przytomnym ſłuchaczom záſzkodzić możemy, przez co y u BOGA wielebyśmy łaſki utracić mogli, ktòrey znoſząc cierpliwie nábyćbyśmy mogli.

Przykład tey cierpliwości mamy w Dawidzie mòwiącym: *Położyłem uſtom moim ſtraż, gdy niezbożny walczył ná przeciw mnie, zámilkłem, y ukorzyłem ſię, y milczałem od dobrych.* Dar tákowego milczenia wielce ſobie poważali Oycowie Swięci, z kąd Swięty

Jsai:bibl: sacr:tom. 3.orat: 4. Jzáiasz Opat mówi: *Jeżeli cię kto obrazi zelżywością, nie odmawiay mu, lecz milcząc uważay to sobie ieżeli prawdziwe są te rzeczy które słyszysz: á ieżeli prawdziwe, czyń pokutę, á BOG się zmiłuie nád tobą: ieżeli zaś nie są, nápomniy go łaskawie: ieżeliby go zaś trzeba zgromić, patrz byś tego nie czynił, poki w sobie obrußenie czuiesz, gdzieby zaś obu was pomießanie ná umyśle odstąpiło, z pokorą onego przestrzesz.* To wszystko ten Swięty Mąż opisał, z czego náuka iest, iż ile razy umysł nasz passyą gniewu, álbo smutku poturbowany iest, wtedy ucichnąć: myślą zaś rozmawiaymy z Pánem BOGIEM, y prośmy, áby serce nasze uspokoić raczył, y zmiękczyć, skoro się zaś uspokoi rozmawiaymy y z ludźmi, lecz słowy łaskawemi, któreby żadney serca obrażonego, y zemsty znaku nie pokazały. Czymbyśmy zaś postępek w cierpliwości uczynić mogli, usilności przyłożyć powinniśmy, ábyśmy ochotnym umysłem przeciwności, ieżeli się kiedy trafią przyimowali, y od BOGA łáski żądali szczyrą miłością y wolą ku nábyciu okazyi do nich.

A żebyśmy záś barziey nieiáko záchęcili się, y pobudzili do miłości tey cnoty, y záprawowania się w niey, rozstrząśniymy dobrze iáko wielce nam iest potrzebna w tym żywocie. Jáko álbowiem potrzebna iest Zołnierzowi ná woynę idącemu, y w pośrzód nieprzyiacielskich hufcow się znáyduiącemu broń do obronienia się, y do odniesienia zwycięstwa z nieprzyiáciela, ták też potrzebno iest człowiekowi Chrześciańskiemu, y pobożnemu, (ktorego życie iest woyną ná tey ziemi) bydź uzbroionym orężem prawdziwey cierpliwości, do nábycia żywota łaski, y otrzymania zwycięstwa z nieprzyiácioł czarta, ciáła, y świáta, y do

tego

tego do otrzymania zapłaty chwały wszystkim zwycięscom obiecaney. Z kąd Swięty Paweł do Zydow pisząc, ták mòwi: *Cierpliwość wam potrzebna, áby wolą Bożą czyniąc odebraliście obietnicę.* Hebr: 10.

Ktòrykolwiek człowiek, ieżeli chwalebnie życie prowadzić zechce miedzy ludźmi domowemi czyli obcemi, cierpliwości potrzebuie do znoszenia obcych obyczaiow, y áżeby każdego naturze w rzeczach pozwolonych się ákkomodował, ponieważ nie mogłoby się długo miedzy niemi towarzystwo y społeczność dochowywać. Czego dociekszy Swięty Paweł, do Efezow w ten sposob pisze: *Obowięzuie was ia związany w Pánu, ábyście godnie chodzili powołaniem, ktòrym powołani iesteście z wszelką ludzkością y łaskawością, z cierpliwością znosząc się zobopolnie w miłości, usiłuiąc záchować iednostayność ducha w związku pokoiu.* Ephe: 4.

Pánowie y Gospodarze, iáko też y Przełożeni potrzebuią cierpliwości, do ponoszenia bez szkody duszy swoiey wiele przeciwności, ktòre przeciwko ich woli y roskazom czeladka álbo dziatki broią. Często bowiem odpuszczać, álbo do czasu sposobnieyszego odłożyć potrzeba karanie, temu, że álbo podległy nie iest ná òw czas sposobny, álbo iż gniew w tym, ktòry skarać kogo innego postanowił, ieszcze się nie utłumił. Miánowicie zaś w samym iuż karaniu álbo nápominaniu cierpliwość záchować potrzeba, áby obyczaiu w karaniu nad to nie przestąpić, by słowa zelżywe y zemstę oświadczaiące nie wybuchały, lecz wszystko z pomiarkowaniem niech się dzieie, y z samey żarliwości o sprawiedliwość, y áby się poddany poprawił, gdy bowiem ináczey się postępuie, to większa szkoda z niecierpliwości, niż pożytek z poprawy, nástępuie.

Y zápewne oftatnia, y nieobyczaynego przykładu rzeczą ieſt, innych przeſtępſtwa ſtrofowáć, á w ſtrofowaniu wyſtępkow, przez niecierpliwość ſwoię, ſamemu wykraczáć. Dla czego Swięty Paweł upomina Tymoteuſza: *Aby*
2.Tim:4. *ſtrofował y nápominał* podległych ſobie *we wßelkiey cierpliwości.* Y owſzem ták dalece w nápominaniu innych ieſt potrzebna cierpliwość, iż tegoż Tymoteuſza náucza Apoſtoł Swięty, áby nawet nikogo chociażby náygorſzego y chociażby wſzelkiego ſtrofowania y zgromienia godnego, náprzykład Heretyka nie ſtrofował, chyba z przyiemnością. *Sługe*, mowi, *Bożemu potrzeba miłym bydź ku*
Ibid: *wßyſtkim, wyrozumiáłym, cierpliwym, z przyſtoynością upomináiącym tych, ktorzy ſię ſprzeciwiáią prawdzie: áby im niekiedy BOG dał pokutowáć po uznáney prawdzie.*

Niechże to iuż dość będzie o potrzebie każdemu cierpliwości, ále o przedziwnym iey pożytku y záſłudze co rzeczemy. Z daru álbowiem cierpliwości wierny otrzymuie zwycięſtwo nád ſobą ſamym, ktore to zwycięſtwo laur tryumfalny wydziera wſzyſtkim innym zwycięſtwom. Więcey álbowiem ieſt zwyciężyć ſamego ſiebie, niż mieczem całe ſzyki Woyſk wycináć, niż wiele Krolestw záwoiowáć, y niż cały świat pod moc ſwoię podbić! Zadnego álbowiem człowiek nieprzyiaźnieyſzego y gorſzego nieprzyiáciela nie má nád ſwą wolą własną, y nád nieprzyſtoyne chuci ciáła. Te tedy cnota cierpliwości ukraca, y pod rozum podbiia. Pożądliwość bowiem nieprzyzwoita pobudza áby ſię krzywdy ſobie zádaney zemścić ſłowem, lub uczynkiem, álić záraz cierpliwość zábiega tey chuci, y nie tylko że ſię nieprzyiacielowi człeka układnym ſtáwia, ále też y przepuſzcza, y dobrze czyni krzywdę zádaiącemu, y ták ſię zwyciężaiąc cierpliwy, náychwalebnieyſze otrzymuie

muie

muie zwycięſtwo, y náygodnieyſzym ſię u BOGA ſtaie nie laurowey korony, ktòra w nágrodzie doſtawała ſię u Rzymian Wodzom Woyſk Zwycięſcom, ále korony złotey wieczney chwały w niebieſiech. Zkąd przez Salomona Duch Swięty mòwi: *Lepſzy ieſt cierpliwy nád męża potężnego, y kto panuie nád umyſłem ſwoim, nád miáſta burzącego.* Prov: 16.

Cierpliwość poufáła burzy, y znoſi Mocarze, y Xiążęta ciemności. Nie ieſt żadna ſiła, y potęga żadna náturalna ná ziemi ták wielka, iák ieſt iednego czarta, á iednak ták mocna ieſt człeka cierpliwego, Bożą łáſką wſpartego cnota, iż tákowy ieden człowiek cierpliwy mògłby wſzyſtkich czartow ſiły przełamać. Może czart złupić człeka z doſtatkow, y zdrowia, by BOG dopuścił: lecz tego nie ſzuka ognisty nieprzyiaciel, ále áby to odiąwſzy, człowieka wprowadził, áby co z niecierpliwości przeciw BOGU, lub bliźniemu zelżywego wyzionął, álbo żeby w Stworcy ſwym nie ufał, lub też zemſtę ſwoię nád bliźnim przewiodł. Jle razy człowiek ná táką pokuſę nie zezwala, cierpliwie znoſząc krzywdę ſwoię, co zá pomocą Bożą bydź może, wtedy prawdziwie zwycięża czarta. Y choćby wiele pułkow czartow w ieden uſiec zgromadziwſzy ſię tákowym ſpoſobem nácierali ná człeka, on zaś wſparty łáſki Bożey tarczą ſamąby cnotą cierpliwości nátarł ná nich, tedy wſzyſcy záwſtydzeni, zwycięſtwa pochwałę onemuby przyznać muſieli. Dlá czego Swięty Jákub mòwi: *Daycie odpor czartu, á ucieknie od was.* Y indziey. *Błogoſłáwiony Mąż ktory znoſi pokuſzenie,* niedaiąc ſię zwyciężyć czartowi, *poniewaź gdy wyprobowany będzie, odbierze koronę żywota, ktorą przyobiecał BOG kochaiącym ſiebie,* to ieſt ſtolicę chwały, ktòrą oni przez pychę utracili. Jac: 1. & 4.

Jeſt

Jest y inny zysk cierpliwości prawie cudowny, ktory wszystkie inne cnoty żadney nie excypuiąc w całości, y w stałości konserwuie. Wszystkie bowiem cnoty, przeciwne maią umysłu passye, ktore náybarziey się wydaią w rzeczach trudnych, y przykrych, z ktorych pierwsza iest nieukontentowanie w nástępuiącym utrapieniu. Z tey zaś się rodzą inne iáko to gniew y nienáwiść, ktore umysł iákoby rozdzieraią, turbuią. A záś gdy człowiek zá powodem cierpliwości smutek przezwycięża, to iest miárkuie, y rozumowi podbija; tym sámym niedopuszcza áby inne passye szkodę iáką inszym cnotom czyniły. Y ták tą drogą y sposobem cierpliwości idąc sprawuie, iż człowieka od nábycia cnot wyruszyć nie mogą. Dlá czego Swięty Grzegorz twierdzi, iż cierpliwość iest, *korzeniem, y strożem wszystkich rzeczy*; to iest iż oddála ich wszelkie impedymenta. To oznaymił CHRYSTUS, gdy Uczniom przepowiedział, iákie ucisłki, nienáwiści, y prześládowania świáta mieli ponosić, y przydał, mowiąc: *W cierpliwości wászey pożyszczecie dusze wásze.* Ktoremi to słowy náuczyć ich chciał, iż miedzy ták wielą przeciwności żywot duszny, y wszystkie dary y szczodrobliwości Niebieskie spokoynie y státecznie samą tylko cnotą cierpliwości dochowywać się mogą.

Greg. hom: 35. in Evan:

Lucæ 21.

Z tąd tedy idzie iż cierpliwość innym cnotom dodaie doskonáłości, y wykonánia, bo z iey skutku człowiek w dochowywaniu pobożności áż do zgonu życiá przetrwa. Same álbowiem utrapienia y pokusy przeszkadzaią, by człowiek w życiu świętym raz záczętym niepostąpił, y áby łátwiey ulubienie cnoty opuściwszy, we wszelkie złych obyczaiow nałogi, zábrnął. Jeżeli zaś człowiek mocą cierpliwości umie znosić przeciwności, to też z tąd idzie, że też y

w usta-

w ustawicznym ćwiczeniu się w cnocie przetrwa pòki iey doskonáłości nie pozyszcze: o tym skutku námienił Swięty Jakub ná początku listu swego, mòwiąc: *Cierpliwość spráwę doskonałą má, ábyście byli doskonáli, y dostateczni w niczym nie ustáiąc.* Jac: 1.

PUNKT IV.

O osobliwey zasłudze Cierpliwości.

CZłowiek sprawiedliwy wszystkiemi ákcyami pobożnemi y zbawiennemi nábywa sobie większey łaski, y wysługuie u BOGA większą chwałę, lecz żadnemi sprawami skuteczniey nie záſługuie sobie u BOGA, iáko gdy dlá niego nie tylko statecznie, ále też y chętnie ponosi utrapienia, żadną bowiem rzeczą obszerniey nie oświadcza miłości szczyrey ku BOGU, iáko gdy dlá niego má wolą cierpieć: y niczym barziey ku niemu nie probuie wiáry swoiey, y posłuszeństwa doskonáłego, ktòre winien Stwòrcy swemu, iáko cierpliwie znosząc utrapienia, ucisky, y dolegliwości, y im one cięższę są, tym też uczynki woli, ktòremi one dlá BOGA się chętnie przyimuią, dobroczynnieyszey, y wyśmienitszey zasługi godne staią się. Ktòrey rzeczy tá przyczyna iest, iż do wykonánia dobrych uczynkow nátura też sama dobrowolnie nas przyciąga, do znoszenia záś przeciwności nie ták, ponieważ iey są cale przeciwne, y ztąd większey łaski, y miłości Boskiey nám potrzeba do złego znoszénia, niż do dobrego czynienia.

Cierpliwe znoszenie wszelkiey przykrości, czyni podobnym BOGU człowieka. Chociasz bowiem BOG niezmierną swoię dobroć obficie oświadczył, gdy niebiosa, y

ziemię ná pożytek człowiekowi ſtworzył, y innych niepoliczonych dòbr uczeſtnikiem uczynił człowieka, dáleko iednák w tym więcey wyświadczył, iż człowieka, niewdzięcznego, y przeciwnego, nie tylko z niewypowiedzianą cierpliwością ſwoim prawom rebellizuiącego znoſił, ále też ták wielkiemi dobrodzieyſtwy obdarzył, gdy ludzką náturę dla niego ná ſię przyiął, y w nieyże dlá iego zbawienia, ták okrutne boleści aż do śmierci wycierpieć raczył. Dlá czego gdy człowiek krzywdę od bliźniego zádaną dlá BOGA, y zbáwienia bliźniego cierpliwie znoſi, podobnieyſzym ſię BOGU, niż gdyby inną iáką cnotę wyprawił, ſtaie. Ktòrą to náukę náyprzyſtoyniey podaie Swięty Chryzoſtom temi ſłowy: *Wielka godność ieſt, y nád krôleſtwa, y nád bogactwa, y nád wſzyſtkie godności większa dlá CHRYSTUSA związáć ſię. Nic bowiem ták iáſnego nie ieſt, iáko dlá CHRYSTUSA bydź ſkrępowanym, ták iż łáńcuchy włożone ná Swięte ręce Pawła nád Apoſtołow, y Doktorſtwo iego daleko ſą iáśnieyſze, y wiekſzego uſzanowania godne. Jeżeli kto pała miłością Chryſtuſową, zwycięża moc łáńcuchowych więzow: woli podobno bydź związanym dlá CHRYSTUSA, niż w niebieſiech mieſzkać: by mi kto Nieba wſzyſtkie darował, álbo ow ktory Pawła wiązał łáńcuch, iábym ten łáńcuch więcey ſzacował. Gdyby mię kto z Aniołami poſtawił, lub z Páwłem związanym, tedybym więzy iego ſobie obrał. Nic álbowiem nie maſz lepſzego, iako wſzelkie przykrości dlá CHRYSTUSA ponoſić. Gdyby mi kto dał teraz moc umarłych wſkrzeſzáć, iużbym nie to, ále łáńcuch ſobie obrał.* Pòty Swięty Chryzoſtom. Ktòremi ſłowy więzy, łáńcuchy, nád niebo przenoſi, nie żeby nimi wolał bydź ſkrępowanym dlá CHRYSTUSA ná ziemi, niż kochać, y chwalić BOGA w Niebie: (miłość bowiem Swię-

Chryſ. hom. 5. de pat. Job.

tych

tych w niebie więcey waży, nád wszystkie cnot czyny ná ziemi,) ále że niebo, ile iest iedynie dobro człeka błogosławionego, daleko mnieysze iest, nád łańcuch álbo znoszenie ucisków dlá CHRYSTUSA, które znoszenie iest nieiáko dobro CHRYSTUSA, które záwisło ná ználezieniu podobnego sobie w utrapieniu náśládowcy.

W teyże sentencyi nieiáko mądrze, y pobożnie nápisał Ludwik Blozyusz, mówiąc: *Nic pożytecznieyszego człowiekowi w tym życiu przytrafić się nie może, iáko dolegliwość czyli wewnętrzna, czyli powierzchowna, chociażby y náymnieysza przykrość dlá BOGA chętnie ponoszona, nieporównanie zácnieysza iest, niż wiele y wielkich uczynków wyprawowanie*, przyczynę tego przydaie, mówiąc, *ponieważ każde uciemiężenie wzór Náygodnieyszey Męki Pana nászego JEZUSA Chrystusa wyraża, y w nim człowiek zásłużyć może doskonałe teyże męki Páńskiey uczestni ctwo.* A nie tylko co do postępku y zásługi tákiey godności trzeba znosić ucis ki dlá BOGA, lecz też co do nábycia pochwały u BOGA. Czemu tenże przydaie Autor; *Cierpieć dlá BOGA rzecz iest tákowey godności; iż człowiek prawie powinien się sądzić niegodnym tey bydź godności cierpienia* Zkąd to iest, iż BOG których kocha, ná tych przepuszcza dolegliwości, pokusy, nędze, ubostwo, choroby, krzyże, prześládowania, y náśmiewiska od ludzi, áby im przyczynę dał y okazyą do większey chwały y zásługi. Blos. in for: instit: utiss. sub finem.

Przez Jeremiásza mówi BOG: *Oto w mieście w którym wzywane iest Jmie moie, iá zácznę uciskáć.* Co się daleko barziey przytrafia tym, których BOG kocha, y iáko Synow przyimuie, iáko oznáymił Swięty Paweł mówiąc: *Synu móy nie chciey zániedbywáć ćwiczenia Páńskiego, áni nie miey zá przykro gdy od niego będziesz strofowany. Kogo bowiem Pán* Jer: 25. Hebr: 12. Prov: 1.

 kocha,

kocha, tego zácina: chłoſta zaś káżdego Syna ktòrego przyimuie. Y ztądci rodzi ſię, iż tákowego ſzacunku y wagi u BOGA ſą utrapienia cierpliwie dlá CHRYSTUSA ponoſzone, że ie ſwym przyiácíołom, gdy w uczynkach świętych mężnie ſię probowali, w mieyſce nádgrody, dar cierpienia poſyła, y dopuſzcza: nie innym ſpoſobem, tylko iáko tego świáta Monarchowie Sługom wiernym ſwoim, ktòrzy dowcip ſwòy y ſpoſobność w uſługdze znáczney pokazali, w nágrodzie udzielaią prawa do rządzenia iákiego Miáſta, lub Prowincyi, ponieważ owi ktòrzy ſkarb ſwòy maią w Niebie, y miłość zátopioną w BOGU, w żadney rzeczy náywiękſzego zyſku; áni więkſzey pociechy, honoru y faworu nád dar cierpliwości nie mogą ſobie życzyć. Toż opowiedział CHRYSTUS Pán naſz u Swiętego Marka, gdzie gdy
Mar. 10. Swięty Piotr rzekł: *Otośmy opuścili wſzyſtko, poſzliśmy zá tobą* Odpowiádaiąc rzekł: *Záprawdę mowię wam: Nikt nie ieſt, ktoby opuścił dom, álbo Bracią, álbo Sioſtry, czyli Oyca, czyli Matkę, álbo dziatki, álbo role dlá mnie, y dlá Ewangelii, ktòryby nie wziął ſtokroć więcey, y teraz tu w tym czaſie domow, y braci, Sioſtr, y Matek, y Synow, y rol, z prześládowaniami, y w przyſzłym wieku żywot wieczny.* Ktòremi to ſłowy pokazał CHRYSTUS, iż chce dobra doczeſne, ktòre ſię opuſzczaią nágrodzić duchownemi, łaſki, pokoiu, y prawdziwych pociech, ktòre nieròwnie daleko zácnieyſze ſą nád doczeſne. Miedzy zaś dobrami w tym żywocie obiecanemi wyliczaią ſię prześládowania y uciſki dlá Jmienia Chryſtuſowego, to ieſt iż ponoſić ſię maią.

Ztego zaś ſamego zrzòdła wynika to, iż duſza w tym żywocie wielkie, y náypewnieyſze przeznáczenia, y wybrania ſwego wiecznego do náywyżſzey chwały má znaki, gdy

ią BOG w twm żywocie wielą dolegliwości probuie, y oraz cnotą cierpliwości dostatecznego znoszenia onychże obdarza, gdyż iakośmy rzekli, iż żadney sprawy milszey BOGU niemasz, lub większey zasługi, ani w żadnym wyprawowaniu cnoty inney, większy miłości Boskiey zadatek nie wydaie się, y żadna bliższa y bespiecznieysza droga do nieba nie wynayduie się, iako cierpieć statecznie wszelką przeciwność dla BOGA. Y ztądci ponieważ ponoszenie utrapienia, y krzyża iest środkiem właściwym do otrzymania żywota wiecznego, nic nie trzeba wątpić, iż iest pierwszym do przeyrzenia wybranych do chwały wieczney świadectwem y znakiem. Oznaymił to Anioł gdy rzekł do Tobiasza. *Poniewasz miły iesteś BOGU, potrzeba tego było, áby pokuszenie probowało cię.* Tob: 12. Był Tobiasz przyiemny BOGU, y podług ninieyszey sprawiedliwości, y podług wybrania wiecznego y z teyże też przyiemnosci Boskiey poszło, by był probowany pokusą prześladowania, ubostwa, ślepoty, y innemi przygodami, iako środkiem, ktoregoby skutkiem, według sporządzenia Boskiey mądrości, mogł sobie zasłużyć żywot wieczny, do ktorego iest wybranym.

Ktoryż pewnieyszy znak przeyrzenia y wybrania był w Swiętych Męczennikach, iako gdy aż do śmierci ponosili ucisfki, prześladowania, krzyże, męki, utrapienia? tak pewny y nie wątpliwy ten znak iest, iż innego świadectwa nie trzeba było, aby od powszechnego Swiętego Kościoła zá Swiętych uczczeni byli. Gdy zaś Tyranow prześladowania ustały, iako dobrze wyraził Swięty Dyodokus, y pokoy S. Diodoc. c. 94. wrocił się Kościołowi, tedy innym rodzaiem prześladowania, BOG sług swoich probować zaczął; iako to na duszy szkrupułami, pokusami, krzywdami, potwarzami, zelżywościami od

od bliźnich, ná ciele záś wielą, y ustawicznemi chorobami, ktore gdy cierpliwie ponosić się będą, niekiedy drugiego męczeństwá odbieraią nágrodę. Jeżelić tedy, iáko ten Swięty twierdzi; tákowe ponoszenie ucisków, co do zásługi, staną ná mieyscu drugiego męczeństwa, toć też będą pewnie y drugim znákiem nászego do żywota wiecznego przeznáczenia.

Greg: lib. 1. mor: c. 1. & lib: 2. mrr: c. 2.

Zápewne Swięty Grzegorz w ten sposob rozumie wielki bydź przeznáczenia znák, że tákową kwestyą proponuie: *Czemu BOG dopuszcza ná kochánkow swoich ponosić ták wiele obelg, dolegliwości, prześládowánia, y krzyżow ná tym świecie;* y odpowiáda, *áby większemi zasługami ich obdarzył w niebie. Przez ucisku,* mowi, *odeymuie od nich rzeczy licbey wagi, y ceny, áby cierpliwością swoią, zásłużyli sobie owe, ktore są niezmiernego szacunku. Podaie ich innym ná pośmiewisko, y obelgę powierzchownie ná tym widomym świecie, áby wewnętrzną duszę ich ná drugim swiecie ktorego niewidziemy, doprowadził do dobr niewidomych y niepoiętych.* Y owszem przydaie, iż z teyże przyczyny ludzie Swięci więcey obawiaią się dobrego powodzenia, niżeli przeciwości, ztąd iż powodzenia doczesnych rzeczy nie maią zá znák, y zádatek zbawienia, przeciwności záś zá miást zádatku zbawienia maią: *Boią się álbowiem,* mowi, *aby tu zá swoie prace nágrody nieodebrali, gdyby im się powodzenia świáta tego trafiały, boią się by Boska sprawiedliwość ná iáką zákrytą ranę sumnienia pátrząc, á powierzchownemi nágrodami ich opatruiąc, od naywyższych nie odsadziła.* Ztąd Swięta Gertruda, zá świádectwem Blozyusza. *Jáko,* prawi, *pierścień znákiem iest záślubienia, ták przeciwność cielesna czyli duchowna, ktora się cierpliwie*

Blos. de cosnc: pusill.

dlá

dla BOGA ponosi, náyprawdziwszym iest znákiem wybrania Boskiego, y iákby záślubieniem duszy z BOGIEM.

Y tać to przyczyna iest dla czego Słowo Przedwieczne, przez które wszelkie stworzenie stanęło, chiał, áby Przebłogosławiona MARYA Pánna Mátka Jego ták wielkim, y ták wielom w tym żywocie boleściom podległa była, o ktorycheśmy wyżey rzekli, chociażby ią łatwo mógł był wolną od wszystkich záchować. Jednym bowiem zámilczeniem Symeona, mògłby Ją był záraz wybawić od mieczow boleści, ktòre przez całe trzydzieści y trzy lát Duszę Jey Náyświętszą przenikáły. Samym nápomnieniem, áby z Kościoła Jerozolimskiego była nie odchodziła, mògł był pozbawić Jey boleści, ktòre ponosiła w zgubie nieoszacowaney we dwunástu leciech CHRYSTUSA. Ze wszystkich záś ogòłem boleści, y trudow, ktòre podczas męki y śmierci CHRYSTUSA ponosiła nieznośne, mògł był Ją wybawić, gdyby Jey tylko roskazał był przez trzy dni w domu przemieszkać aż do Náychwalebnieyszego swego Zmartwychwstania. Gdy tedy ták łatwo mògł był Ją z tych wszystkich złych przygod wyrwać, iednak nie chciał: y owszem gdy się podała okazya do cierpienia, ukrywał y zátaił to wszystko, coby álbo znieść, álbo ulżyć mogło było boleści, bo wiedział, iż Jey z ponoszenia boleści więcey do żywota wiecznego záslug przybywało; y że w wiecznym żywocie náznáczył Jey większą y iáśnieyszą chwałę, niż ktòremu z Swiętych pozwolona kiedy była, iákich żadne stworzenie ná tym świecie nie cierpiało, á to áby náywyższą cierpliwością, y miłością więcey nád wszystkich ponoszac, więcey też bez komparacyi niż wszyscy Swięci, czyli ludzie, czyli Anieli w Niebie, zásłużyła. Chociasz bowiem dobra Niebieskie

bieſkie wſzyſtkiemi ſwemi ákcyámi nàydoſkonáley byłá wyſłużyłá, onych iednak godną náprzod ſię ſtałá przez owę niewymowną w przeciwnościach cierpliwość. Dlá czego Swięty Bonawentura mowi: *Náywięcey pod czas CHRYSTUSA Syna ſwego męki záſługowałá Náyświętſza Mátka Pánna MARYA, iż z cierpiącym ile ſtanu Niewieściego ſubtelność poniesć mogłá wſpoł bolałá.*

Bon: lib: ſent: diſt: 48. q. nlt:

Jeżeli tedy ták ieſt chwalebna cierpieć co dlá BOGA, więc zápewne powinniśmy wſzyſtkie afflikcye, ktore BOG w tym żywocie ná nas dopuſzcza, á z ochotnym umyſłem przyimowáć, y iákoby zá oſobliwe dobrodzieyſtwo odebráne, zá one dziękowáć. *Chociáſz bowiem,* iáko mowi Swięty Hieronim, *właſna cnota ieſt tákże y w tych rzeczach ktore ſię przeciwne bydź zdádzą, dzięki oddawáć Stworzycielowi, ieżeliby ſię dom zruynował, ieśliby náyukocháńſzi Zoná, y dziatki, álbo w niewolą, lub utonieniem, czyli truciżną odebrani byli, ieśliby im bogáctwá bezprawnie wydárte były, ieżeliby zdrowie uſtawicznemi chorobami, y záwſze nádchodzącą mizerakom podágry ſłábością znácznie nádwerężone było.* Y wnet przydaie: *Ktorzy ſię ſobie świątobliwſi bydź zdáią, zwykli BOGU dzięki oddawáć że z niebeſpieczeńſtw álbo z mizeryi wybáwieni ſą. Ale według Apoſtołá tá ieſt cnotá náywiękſza, áby w ſamychże przygodách, y mizeryách BOGU dzięki czynione były, y ábyśmy záwſze mowili: Niech będzie BOG pochwalony, mnie dopuſzcza, á nie umiem znoſić iákom záſłużył, to zá moie grzechy máło ieſt: nic mi ſię proporcyonalnego grzechom moim nie przytráfiá. Tákowyć to umyſł prawdziwego Chrześciánina ieſt, ten krzyż ſwoy noſząc idzie zá Zbawicielem, ktorego áni zgrzybiałość, áni przypádki, nie oſłabiáią.* Poty Swięty Hieronim. Zkąd dochodziemy iáko potrzebna ieſt człowiekowi ćwiczyć ſię w

Hier: in Cap: 5. epiſt: ad Epheſ.

cnocie

cnocie cierpliwości, miánowicie gdy ták przedziwne, drogie, y słodkie iey owoce, znáyduią się.

PUNKT V.

O pośrzodkach ktòremi cnota Cierpliwości się nábywa; miánowicie o owym, gdybyśmy sobie wypersuadowali, iż wszystkie dolegliwości pochodzą od BOGA, dlá nászego w doskonáłości postępku.

KTòszkolwiek oczy umysłu podniesie do duchownego skarbu w cnocie cierpliwości złożonego, ten musi wielce sobie ważyć śrzodki, ktòremi przerzeczona cnota zá sprzyiániem łaski Boskiey nábydżby się mogła. Pierwszy iest, iż kiedybykolwiek dolegliwość iáka przytrafiła się, wtedy w sercu niech trzyma, iákoby zá pewny dokument Wiáry Kátolickiey, że wszelkie przeciwne życiu temu trafunki z ręki Boskiey, iáko z pierwszey y pryncypalney przyczyny pochodzą. Poniewasz u Eklezyástyka Duch S. ták mòwi: *Dobre, y złe, życie y śmierć, ubostwo y dostatek, od BOGA są.* A u Amos Proroka, ták. *Niemasz złego w mieście, ktòregoby nie sporządził Pán.* Co rozumiey o złym co się tycze kary od BOGA, á nie do záwinienia ná karę, iáko wnetże wytłumaczem. Eccl: 11 Amos 3

Złe kary, ktòre z przyczyn náturalnych swòy początek bierze iáko to choroby, ktòre się rodzą z zepsowanego powietrza: uszczerbek fortuny, ktòry z zátopienia od morza, od powodzi, z zápalenia od piorunu, y inne tym podobne, nie iest rzecz tayna, iż to od BOGA pochodzi, y on to dopuszcza ná człowieka. Ale záś co do złego kary, ktòre

pochodzi z ludzkiey záwziętości, y z złości czartowſkiey, iáko to ieſt záboyſtwo uczynione od nieprzyiáciela, kradzież popełniona od złoczyńcy, fałſzywe świádectwo dane od krzywoprzyſięzcy, álbo prześládowanie wzniecone od ſzatána, nie ták łatwo wyrozumieć ſię może, czyli to z ręki Boſkiey pochodzi: gdyż doświadczono ieſt, iż on nie ieſt ále áni żadną miárą bydź może, grzechu, álbo záwinienia złego okazyą, y przyczyną, iáko wyznáie Dawid. *Rano*, mòwi, *przyſtąpię do ciebie y oglądam, iż BOGIEM niechcącym nieprawości ty ieſteś.* Y żadney w tym niemaſz wątpliwości; gdy álbowiem BOG grzechu nienáwidzi, y ſurowo go zákazuie iáko ſwoiey nieſkończoney dobroci przeciwnego, áni chcieć może ábyśmy go czynili, áni do niego może ſię przykładać. Jáko y Apoſtoł wyraża, mòwiąc: *Nikt niech nie mòwi gdy cierpi pokuſę, iż od BOGA kuſzon ieſt, BOG álbowiem nie ieſt złych pokuſzeniem. Każdy bowiem od ſw y pożądliwości kuſzon bywa.*

Pſal: 5.

Jac. c. 1.

Aby tedy doſtatecznie wyrozumiáło ſię to, w czym záwiſła do docieczenia trudność, czyli złe kary, od BOGA pochodzi, uważać potrzeba dwie rzeczy, ktòre ſię od człowieka człowiekowi z grzechem wyrządzaią, to ieſt winę, ktòra nie co innego ieſt, tylko nieiákaś nieporządność woli, ktòra w przek woli Boſkiey, idącey, ktòrą od początku porządnie záchowáć był powinien, to ieſt, áby ſzła záwſze zá wolą Boſką w przykazániach nám oświádczoną, tudzież karę, ktòra do tego náleży, komu ſię złe wyrządza. Winy tedy, ktòra ieſt nieporządkiem woli, ktòrą człowiek drugiemu krzywdę czyni, nie chce Pán BOG, choć iey dopuſzcza, to ieſt ſprawiedliwym ſądem iey nie zábiegaiąc, choćby mògł zábieżec. Lecz kary drugiemu zadáney, iáko to rany, odcięcia członka, zábrania pieniędzy ile ieſt karą, BOG chce, lubo

taż

taż ſama ſprawa ieſt oraz winą iednego, á karą drugiego. Y chociaſz wyrozumienie ludzkie doſtatecznie dociec nie może, iákimby ſpoſobem wina od kary w iedney y w teyże ſamey ſprawie rożnićby ſię mogła; BOGU iednak ktorego mądrość ieſt nieſkończona, y ktory tę prawdę obiáwił, ieſt dobrze wiádoma. Doktorowie też Kátoliccy ták pomienioną trudność ułacniaią, iż widząc BOG od wiekow grzechy każdego w ſzczegulności człowieka, poſtanowił ie ukarać rożnemi ſpoſobami. Piotra náprzykład grzeſznika zgładzić z tego świáta śmiercią gwałtowną, lubo to czaſem dopuſzcza y ná niewinnego życia Swiętych dlá więkſzey ich záſługi. A widząc że gdy u niego dobrze oporządzonego w tey drodze, nápadnie człowiek dobrego mienia chciwy, y z nátury do krwi rozlania ſkłonny, zábić go ieśli mu tego dopuści, poſtanowił z intencyi ſłuſznego ukarania Piotra, tego mu dopuścić, y w czaſie dopuſzcza. Kary Piotra chce, śmierci chce, y dlá tego poſtanowił ią, iáko Pán wolny á ſprawiedliwy dopuścić, ále winy grzechu Záboycy iáko Náyświętſzy nie chce, y dlá tego tylko dopuſzcza. Dopuſzcza Záboycy życie Piotrowi odebrać, bo to odebranie z ſtrony Zaboycy ieſt nie ſłuſzne, nieſprawiedliwe, ále poſtanowił dopuścić, bo toż odebranie z ſtrony iego Boſkiey ieſt ſłuſzne, ſprawiedliwe, ſłuſzne dopuſzczenie, poſtanowienie, á zá tym y ſłuſzna i ſprawiedliwa kara Boſka. Toż rozumieć o wſzyſtkich innych przypadkach nie bez grzechu drugiego ná człowieka przychodzących. Człowiek tedy ná tey prawdzie polegaiąc, zápewne ſobie wyperſwadować powinien, iż wſzyſtkie krzywdy, ktorekolwiek ſą w tym żywocie złością drugiego człowiekowi zádane, czyli fortuny, honoru, czyli dobr

dòbr, zmysłow y ciáła się tyczą, są karą od BOGA, y od Opatrzności Boskiey pochodzą. On bowiem iest, ktòry ruszał ręką tego ktòry cię ranił, on ięzyk tego, ktòry cię zelżywością nákarmił.

Tey prawdy obiáśnioney świádkiem iest Pismo Swięte, mòwiąc o złey przygodzie komu przez drugiego zádaney, obszernie przyznáiąc iż BOG to uczynił. Námienia bowiem w Księgach Krolewskich, iż Krol Sennacheryb od właśnych Synow wielką niezbożnością mieczem zábity. A iednák nie daleko przed tym w tymże mieyscu w Osobie Boskiey rzeczono iest: *Oto iá uderzę go mieczem w ziemi iego.* Toż samo się znáczy, gdy Tyranow y innych ludzi bezbożnych, ktòrych spraw BOG záżywał w ukaraniu ludu Jzràélskiego, álbo innych ktòrzy go obrażali, názywa biczem Bożym, sługami y ministrami sprawiedliwości Bożey. Poniewasz u Jzáiasza mòwiąc o Krolu Assyryiskim, ktòry lud Jzràélski miał utrapić, ucisnąć, y miásta ich poobalać, BOGA ták mòwiącego wyraża: *Biáda Assur rozga gniewu mego, y kiy on iest, w ręku ich zágniewanie moie.* Podobne też o Perskim Krolu Cyrze, ktòry ukarać miał, y z panowania wyzuć Chaldeyczykow, tenże Prorok pisze: *To mòwi Pan, Pomazańcowi memu Cyrusowi, ktòregom uiął prawicę, ábym podbił przed obliczem iego národy.* Tych tedy bezbożnych Krolow, ktòrzy pychą, wyniosłością, y nieprawością do zádania owych złych przykrości pobudzani bywali, BOG názywa instrumentami swemi, ktòrych dzieł záżywał w ukaraniu grzeszących.

4. *Reg:* 19. *v.* 37.

Ibid. v. 7.

Isai: 10.

Jsai: 45.

Toż samo też się znáczy, gdy mòwi Pismo Swięte o złych przygodach także y od samego czarta zádanych Krolowi Saulowi, gdy ciężko przykazanie Boskie przestąpił:

Duch

Duch mòwi, *Páńſki odſtąpił od Saula, y tłukł go duch zły od Páná. Rzekli tedy Słudzy Saulowi do niego: oto duch Boſki zły ſzarpie cię.* Duchem złym Boſkim názywaią czarta, bo był zeſłany od BOGA, ná ſkołatanie Saula. Ták y w Księdze Joba, czarci ktòrzy trapią, y prześláduią ſprawiedliwych, názywaią ſię rozboynikami Boſkiemi, ná ktòre ſłowa Swięty Grzegorz mòwi: *Ze w złych duchach wola nieſprawiedliwa ieſt, á moc ſprawiedliwa, y zboycami ſię miánuią, y Boſkiemi, áby z nich było ile co złego pragną zádawać, á zaś z BOGA, ile czego pragną, ſprawiedliwie wykonywaią.* *Job: 19.* Greg: 14. mor: cap: 21.

Tę tedy niebieſką náukę wſzyſcy ochotnie pełnić powinniśmy w każdym utrapieniu ktòre ſię w tym życiu może przytrafić, czyli wielkie, czyli małeby było, iáko to gdyby nas bliźny naſz ſłowy oſtrzeyſzemi przywitał, gdyby twarz pokazał zágniewaną, gdyby czego niechciał użyczyć, gdyby poſiłek nieſmaczny poſtawił, kiedyby zwykłey ludzkości obyczaiu ku nám zániechał, nie turbuymy ſię, ále umyſł do BOGA podnieśmy, y myślmy iż to z ſkinienia y z woli Boſkiey przypadło. Chociaſz bowiem rzeczy przykre nie wielkie będą, iednak wiele ná tym záwiſło, ieżeli ſkromnie y cierpliwie znieſione będą.

Tey rzeczy wſzyſcy Swięci iáſne dokumenta y przykłady nám zoſtawili, iáko świádczy Swięty Dorotheuſz temi ſłowy mòwiąc: W tey cnocie Oycow y Starſzych náſzych wynálezliśmy pilnie ſię ćwiczących, y w náymnieyſzych trafunkach, dlá czego w pokoiu, w cichości, y wſpokoyności záwſze zoſtáwali. *Dor. l. 7.*

Chociaſz zaś tá náuka dobrze wyrozumiána przedziwną moc má do mężnego wſzelkich przeciwności znoſzenia: iednák nie trzeba ſię tu záſtanawiać, lecz daley poſtępować,

wać, y rozumem rozważać, że cokolwiek złego z woli Bo. żey dla ukarania nas, nám się przytrafia to wszystko ná po. żytek y zbawienie nászе dzieie się. Ponieważ y to, co potępionym w piekle szatani wyrządzaią od BOGA pocho. dzi, ále nie dlá ich postępku, y poprawy. A záś cokolwiek w tym życiu ták sprawiedliwym, iáko y grzesznym złego się przydaie, nie dlá czego innego, tylko dlá poprawy, y po. lepszenia się przytrafia, áby álbo od winy popełnioney lepiey się oczyścili, álbo żeby w cnotach, y w dobrych uczynkach większy postępek uczynili. Ták wyznáła S. Judyth; ná. pominaiąc lud swòy, gdy zá grzechy w ciężkie ucisnienie, y w śmierci niebespieczeństwo wpadli: *My*, mòwi, *się nie*
Jud: 8. *mściemy zá to co cierpiemy, lecz przypisuiem grzechom nászym, gdyż też same ucisk i mnieysze są bicze Pána BOGA, ktòremi iáko sludzy ukaráni iesteśmy do poprawy, á nie dò zguby.*

Toż myślić y wierzyć trzeba o nieskończoney dobroci Boskiey w ktòrymkolwiek utrapieniu, ábyśmy nie ná człeka grzeszącego, krzywdą nás rażącego oczy umysłu nászego obracali, lecz ná wolą Bożą, ktòry to przygodą złą, nászego szuka duchownego postępku. Y záiste gdyby Kròl nieiáki do Rycerza sobie wielce ukochanego, posłał złoty pierścień diamentu tákowego, ktòregoby szacunek miásta potężnego iákiego wyrownał cenie, á to przez posłańca, ktòregoby Rycerz wielce nienáwidział, żadney w tym niemász wątpliwości, iżby on z wielką radością, y powinszowaniem sobie tákowy dar ochotnie, y mile odebrał, y náwetby posłańca, gdyby ták Kròl roskazał zá usługę wyświadczoną suknią chędogą, lub innym nieiákim podarunkiem obdarzył: ponieważ nie ná posłańca ktòrego nienáwidzi, lecz ná Kròla to roskazuiącego względby miał.

Nie

Nie inaczey trzeba trzymać o BOGU. Wiemy iż wszystkie krzywdy ktòre się zwykły wyrządzać od bliźniego, pochodzą od Ręki Pána BOGA nás kocháiącego: y znowu wiemy iż to te krzywdy są darem Bożym szacunku wielkiego, y duszy zbawienne. Y dlá tego chociażby bliźni, ktòrego BOG záżywa iáko instrumentu, y posłáńca do przyniesienia nám owego daru, źle nám życzył, powinniśmy iednak to od niego ochotnie, y z pokazániem umysłu wesołego przyimować: uważaiąc, y dobrą bydź wolą Bożą ktòrą posyła, y wielkość ceny, ktòra rowna walorowi Krolestwá Nibieskiego. Bliźniego záś ktòry krzywdę zádziáłał, ze wszelką ludzkością, y dobrą wolą przyiąć, chociasz on bowiem przez grzech nie iest tego godzien, godzien iednak BOG ktòry przez niego tym náwiedzeniem darować raczył. Mat: 5.

Tey náuki potwierdza y wzwyż námieniony Swiety Doroteusz, temi słowy: ktòre iáko prawdziwe są, y z Pisma Bożego wzięte, ták też wielką nám konsolacyą przynieść mogą: *Ktożkolwiek*, mòwi, *nie zmyślnie, áni obłudnie do służby się Boskiey uda, powinien podług Mędrca Páńskiego, przygotować serce swoie do pozoszenia pokus, ták áby w tych ktòreby mu się przytrafiły nigdy się nie zádumywał, áni mieszał: ták sobie uważaiąc, y zá pewne maiąc, że bez Boskiey opatrzności nic się nie dzieie. Cokolwiek bowiem z námi czyni y rozporządza BOG, wszystko ná pożytek nasz czyni, to iest áby nas uleczył y zbawił, á to z wielkiey szczodrobliwości y miłości. Dlá czego iáko mòwi Swięty Páweł, we wszelkich przykrościach dzięki mamy czynić Pánu, y w niczym się nie turbować, y bynáymniey nie ustawać cokolwiek nám się przytrafi.* To wszystko Dorotheusz. Dor: ser: 13. 1.Cor: 7.

Pewna też to iest, iż BOG nie tylko ták sobie postępuie z owemi, ktòrzy záwsze trwali w záchowywaniu szczyrey

pobo-

pobożności, ále też y z owemi ktòrzy niegdyś wielkiemi grzechami obciążeni byli, á zaś poprzestawszy występkow swoich, zá radą życia polepszenia poszli. A zaś ná tych ktòrzy w życiu bezbożnym trwaią, y łaską Boską gardzą, BOG w tym żywocie częstokroć przepuszcza przypadki, y złe przygody, ktòreby álbo do pokuty ich przywiodły, álbo poszły ná ich w zákámiałości zostaiących większą zgubę, á tákowe są choroby obrzydliwe, y okrutne śmierci, y inne tym podobne, ktòre to są zádatkiem nieiákim wiecznego ich potępienia.

Ze zás tá święta uwaga, to iest, iż wszystkie afflikcye od Boskiey pochodzą Opatrzności, náypotężnieysza iest do znoszenia mężnie wszelkich krzyżow, to Swiętych Pańskich przykłady oświadczaią. Náprzòd Swięty Job ktòremu gdy Sabeyczycy owce, Chaldeyczycy wielbłądy pozábierali, szatan dzieci pogubił, nie ná nich iáko tak wielu złego przyczyńcow, (poniewaź ich náwet áni wspomniał) ále do samego BOGA oczy swoie obrocił, z ktòrego ręku wiedział
Job. c. 1. iż wszystko pochodziło, mòwiąc: *Pán dał, Pán wziął: iáko się Pánu podobało, ták się stało, niech będzie Imie Páńskie pochwalone.* Tudziesz przykład Ukoronowanego Proroka Dawida, ktòry gdy od Semeiego poddanego swego, nie tylko zelżywościámi, y przeklęctwy był nákarmiony, ále też komienie ná niego miotał, y ziemią ciskał; nie wymawiał mu iego iako Pán słudze zuchwałości, ále myślą ku BOGU podniesiony, rzekł do około stoiących, iuż, iuż, do zemsty
2. Reg. 16. tákowey zuchwałości się gotuiących: *Dopuśćcie mu áby złorzeczył. Pán álbowiem mu roskazał, áby złorzeczył Dawidowi.* Jákoby rzekł: BOG iako náypierwsza przyczyna, záżył go niby instrumentu, áby przez niego ucisnął mię.

Doyrzał

Doyrzał też tákże y tego Dawid, iż to śię działo ná pożytek iego, ponieważ wnetże przydał, mòwiąc *Dopuśćcie mu, áboś też Pán weyrzy ná utrapienie moie, y odda mi dobrym, zá złorzeczenie to dzisieyſſe.* Jbid:

Obyśmy wſzyſcy w naſzych przygodach, y przykrościach tákiego pośrzodku od BOGA danego, y przez Swiętych Pańſkich ták wielekroć wykonanego záżywali, wſzelkieybyśmy nieiáko chwały w dolegliwościach náſzych Pánu BOGU przyczynili, to ieſt przyimuiąc one, zá iego nám poſłane dary, y oraz zá nię dziękuiąc; tudzież cierpliwie ie ponoſząc, wielką byśmy pożytkow duchownych gromadę do ogrodu duſzy náſzey w wieźli; do tego miłośćbyśmy nienáruſzoną záchowali z temi wſzyſtkiemi, ktòrzy nám krzywdę iáką zádaią, to ieſt, maiąc onych zá inſtrumenta od Opatrzności Boſkiey do poſtępku náſzego obrane. Tákże wielkiegobyśmy ſerca y ſumnienia pokoiu záżyli, całych ſiebie ná wolą Bożą ofiaruiąc, gotowi będąc nie co innego chcieć, tylko to coby śię BOGU podobało, to ieſt Jego chwały, á náſzego zbawienia.

PUNKT VI.

O innych śrzodkach ktòremi śię nábywa Cnota Cierpliwości.

CHociáſz ſpoſob ktòry śię teraz położył, tákowego ſkutku ieſt, iżby ſam wyſtarczył do nábycia doſkonałości w Cnocie cierpliwości: iednak że tego ſpoſobu wielka potrzeba y pożytek tákże też ieſt, więc kròciuchno dotkniemy y innych pośrzodkow, ktòremibyśmy do teyże pochwały cierpliwości przyiść mogli.

Pierwſzy tedy ieſt, áby ileby razy człowiekowi iáka dolegliwość, niedoſtatek, álbo ſzkoda iáka znáczna przytrafiła ſię, niech ſię ſam w ſobie uſpokoi, y ná pamięć przytoczy grzechy w tym żywocie popełnione, y pomyśli, że tę dolegliwość, y więcey innych záſłużył, y dlá tego weſoło niech ią przyimuie, y życzy áby to ponoſząc, ſprawiedliwości Boſkiey mogł ſię w tym życiu wypłacić.

A ieżeliby záś owa dolegliwość od człowieka tylko nieiákiegopochodziła bez wſzelkiey winy tego ktory ią ponoſi, więc może w ten ſpoſob ſobie pomyślić y mowić. Bez wſzelkiey moiey winy tá mię krzywdá potkała od owego człowieka, ále że iednak uznáię BOGA bydz náyſprawiedliwſzym wſzyſtkich náſzych grzechow Sędzią, y wſzelkich dolegliwości náypryncypalnieyſzą przyczyną, więc ſtatecznym umyſłem to znoſzę, ponieważ bez wątpienia BOG zá grzechy niekiedy przezemnie popełnione, ten krzyż ná mię przepuścił. A chociaſz człowiek żadnych ſię nigdy nie dopuścił grzechow chyba powſzechnych, y letkich, iednakże nimi iákąkolwiek w tym żywocie karę mogł ſobie záſłużyć, gdyż dlá nich ſtał ſię bydź winnym mąk czyſcowych, daleko nád kary tego żywota ſurowſzych. A dopieroſz dalekoby więcey záſłużył, gdyby śmiertelnym iákim wyſtępkiem duſzę ſwą zranił, ponieważ każdy z nich ſprawiedliwie potępieniem wiecznym karać by ſię mogł.

Prawie tedy, poznác człowiek powinien, áby ktorakolwiek áfflikcya ná niegoby przypadła, iż ona ieſt od BOGA ſprawiedliwie przeſłana, á tym ieſzcze barziey kiedy cięższą on ſwemi grzechami záſłużył, á zaś tę ninieyſzą BOG nie inaczey tylko z wielkim miłoſierdziem ſwym przeſłać raczył, to ieſt áby przez przybycie oney człowiek od

cięższych był uwolnionym. Dla czego z dobrym łotrem niech mówi: *My poniekąd ſprawiedliwie: ponieważ ſłuſznie* Lucæ 23.
zá ſprawy náſze odbieramy- Niech ſię nie wymáwia, áni broni przed BOGIEM, áni utyſkuie w ſercu ſwym, ále niech ſię iáko winy godnym, y kary owey winnym wyznaie, y owſzem niech ſię z tym oświadcza, że mu ſię tá karzącego BOGA ſurowość podoba, y niech mòwi z Prorokiem Micheaſzem: *Gniew Páńſki noſić będę, poniewaſz zgrzeſzyłem mu.* Mat: 7.

O iáko rzecz ieſt zbawienna człowiekowi życzyć ſobie tego pośrzodku, iáko lekkiemy mu ſię ſtaią wſzyſtkie tego żywota dolegliwości, gdy uważy ſobie, iák ſurowe y długie ſą utrapienia ktòre náſzemi grzechami záſługuiemy, ktòre bezbożni przez wſzelką wieczność w piekle ponośić będą. O iák wielą dobrodzieyſtw y darow duchownych òw od BOGA bywa uraczony, iák ſłodkiego y łaſkawego BOGA bydź uznáwa, y dochodzi w modlitwach, y innych dobrych y nábożnych zábawach? gdy bowiem BOG widzi, iż człowiek nie tylko kocha Jego zmiłowanie, iáko gdy proſi áby go poratował, y dobrami doczeſnemi y wiecznemi onego ubogacił, ále też kocha y Jego ſprawiedliwość, gdy pragnie dla niego bydź uciśnionym, niezmiernie nákłania ſię BOG ku tákowemu człowiekowi, tákową czyſtością ſerca ſiebie kochaiącemu, áby go nowemi fáworami, y darami ku ſobie nákłonił.

O tym pośrzodku twierdzi Swięty Grzegorz: Jż kto- *Greg:lib:*
kolwiek w tym tu życiu od BOGA zá ſwe grzechy ukarany 23. *mor.*
będąc nie ſzemrze, áni ſurowości Boſkiey winuie, tákowy *Cap:* 27:
iuż záczyna bydź ſprawiedliwym, y owſzem ileby poſtąpił, & 28.
pokazuie. Jákoſz zápewne ieżeli grzeſznik tym ſamym że

nie ſprzeciwia ſię ſprawiedliwości Boſkiey, drogę ſobie otwiera do uſprawiedliwienia, to ieſt, iż mu BOG oſobliwſzych ratunkow udziela, ktoremiby ſię przyſpoſobił do odebrania łaſki, dopieroſz iák daleko większą ſobie u BOGA pozyſka dobroczynność y fawor, ten ktory gdy życie we wſzelkiey pobożności przepędził, á przecię z miłą chęcią uciſki przyimuie, y onych ſobie życzy, z tey miáry iż od Boſkiey pochodzą ſprawiedliwości.

To święte ćwiczenie ktorym człowiek ſiebie oſkarża, iákoby wſzyſtkich chorob y dolegliwości, ktoreby ſię przytrafiły ſam był okazyą, y ták trzyma iż on ie záſłużył, y dlá tego onych ſobie życzy, y cieſzy ſię iż przez nie od wſzelkiego záwinienia ſtanie ſię oczyſzczonym, ták przedziwne ieſt y zbawienne, iż Oycowie Swięci zá náyzacnieyſze dziedzictwo ono mieli, ktore nie tylko cierpliwości ále też wſzelkiey cnoty ſtopnia y doſkonáłości doścignąćby miáło. Máwiał Swięty Antoni, iż miedzy dziełami ludzkiemi náywiękſza ieſt cnota, ktorą człowiek, każdy błąd y upadek ſámemu ſobie przypiſuie. Tęż ſamę ſentencyą u
Dor: ſer: Dorotheuſza námienia Opat Paſtor w ten ſpoſob: *Iż cnoty,*
7. prawi, *wſzyſtkie do iedney ſię cnoty domu ściągaią, y człowiek prożno bez oney pracuie.* Spytany záś ktoraby tákowa była, to odpowiedział: *Aby ſam ſiebie człowiek oſkarżał.*

Y toć to ieſt ſądzenie ſámego ſiebie, ktore ták wyſoko
Mich: 7. záleca Piſmo święte. Micheas mowi: *Pokażęć o człowiecze co ieſt dobrego, y co Pán wyciąga od ciebie: wſzákże czynić ſpra-*
Pſal. 118. *wiedliwość, á kocháć miłoſierdzie, y czuło chodzić z BOGIEM twoim.* A Pſalmiſta zaś Páńſki: *Uczyniłem ſąd y ſprawiedliwość: nie podaway mię ubliżaiącym mi.* Człowiek z zárazy przez grzech náſtępuiącey náturalną má ſkłonność do wymáwiánia ſię z ſwych upadkow, y áby utrapienia przyczynę,

ná

ná innych ſkładał. Aby tedy ták przewrotną ſkłonność wykorzenić, uſtanowione ieſt przez Oycow Swiętych to ćwiczenie, to ieſt, áby ſługa Boży náuczył ſię, wſzelkie záwinienie nie innym ále ſobie ſamemu przyznáwać, y że go nikt do grzechu przyniewolić nie może, chyba ſamochcęcego, y táć ſama racya ieſt, y bydź powinna w odnoſzeniu kary.

Gdy álbowiem kto człowiekowi tákowemu wyrządził krzywdę, álbo obelgę: odpowie że ieſt winnym, y tę krzywdę ponoſić záſłużył. Tákowy ieżeli proſi o cokolwiek bliźniego, á gdy nie otrzyma, tedy ſobie mowi: Sprawiedliwie ſię zemną dzieie, bo ſamą rzeczą niegodny ieſtem. Jeżeli innych ſurowemi ſłowy poczuie ſię do gniewu pobudzać, nie innemu, ále ſobie tę przyznaie winę, bo gdyby prawdziwą pokorą y cierpliwością był uzbroiony, nie byłby ná umyśle poruſzony. Y ták ſługa Boży w tym ćwiczenia ſię rodzaiu prawie może ſię przyrownać do pſzczoły: iáko bowiem ona ze wſzelkich kwiatkow ták ſłodkich iáko y gorzkich miod wyſyſa, ták ſługa Boży náywiękſzy zyſk, siłę, pożytek, y wſzelkich cnot, darow, y záſług niezmierną grómadę z złych przygod winy y kary zbiera, ieżeli ſię onych przyczyną bydź wyznáie, y zá to ſiebie karci, y pragnie áby tu zá żywota od BOGA był karany. Tęż náukę wſzyſtkich Swiętych ſpołeczną podaie pomieniony wielekroć Dorotheuſz: *Przyczyna*, prawi, *wſzelkiego w ſobie pomieſzania, ieżeli pilnie ſzukać będziem, ona ieſt, iż nikt ſam ſiebie nie oſkarża.* Ztąd bowiem pochodzi że żadnego nigdy pokoiu nie mamy. Ani ſię dziwować trzeba ponieważeśmy to od ludzi Swiętych wzięli, że żadney ſobie okrom tey do pokoiu drogi nie náydziemy. Jleby tylko cnot oſiągnął

człowiek, y chociażby niezliczone, á od teyby się drogi oddalił, nigdy się nie uspokoi, ale záwżdy poturbowany będzie.

Inny pośrzodek do nábycia y utrzymania cierpliwości barzo skuteczny, záwsze gotowym bydź ná umyśle do przyięcia iákiego krzyża, ktòryby się słusznie ponosić miał. Każdy bowiem nieprzyiaciel wiele zászkodzić może człowiekowi, ktòrego potka niegotowego do obrony, y do bitwy. Ták też ieżeli postrzały pokus álbo przeciwności niespodziánie przypadną ná człowieka nic się ná nie nieoglądaiącego, y nieprzygotowanego, łatwo ranić y o ziemię uderzyć mogą. Dlá czego przyzwoito iest, áby człowiek záraz z rana gdy wstanie, rostrząsnął sobie coby owego dnia mogło się przeciwnego przytrafić, y umysł swoy do wszelkiego takowego przypadku dlá BOGA przygotował, tudzież w każdą godzinę toż postanowienie ponowił, miánowicie zaś gdy się potrzeby podaią z ludźmi traktować, á zápewne trafić się mogą niektòre przygody, ktòre álbo wielce będą przeciwne, álbo do niektorego zámieszania, gniewu, niechęci, lub innego zturbowania kogoby podbudzić miáły, w ten czas tedy przystoi postanowić sobie mocnym umysłem, wszystko ponosić, y gdy nie będzie można słowem, tedy milczeniem pokory záchowywać. Dokument ten podał Izáiasz Opat. In tom: 10. bibl: Sacr: *Wiedz*, prawi, *pilnie iż w każdą dnia godzinę przypaść może iáka tentacya álbo iáka rzecz przeciwna. Więc przygotuy się ábyś iákby prędko przypadła, onę statecznym umysłem zniosł, myśląc iż to potrzeba iest, ábyśmy przez wiele ucisków cisnęli się do krôlestwa niebieskiego.*

Jest y inny pośrzodek do nábycia cierpliwości przygodny, to iest pilno uważać Pána nászego JEZUSA Chrystusa

mękę,

mękę, y cierpliwość w niey iáśnieiącą: tudzieſz w tę ſię Bogomyślność w dać, áby pragnąć cokolwiek, y chcieć dlá CHRYSTUSA cierpieć. Rozmyśláć tákże o boleściach (o których w oſtatnim Traktacie Dzieſiątym tey Książki obſzernie ſię będzie mówiło) Náyświętſzey Pánny MARYI, y o Jey niewypowiedzianey cierpliwości, o którey wyżey ſię rzekło; onę nà chwałę BOGA, y ná honor Jeyże, náśládowáć.

Okrom tych ſą y inne pośrzodki, ále generalne, które też oraz przygodzą ſię do innych wſzyſtkich cnot nábycia: iáko to czynić pokuty, umartwienia różne wykonywać, y one ofiarować BOGU dlá uproſzenia daru cierpliwości. Także dawać iałmużny, y inne uczynki miłoſierne ſprawować, á BOGU to wſzyſtko ná ten koniec ofiarować. A nádewſzyſtko záś gorąco proſić Pána BOGA, y z całego ſerca pragnąć, áby tego daru cierpliwości użyczył. Jeſt bowiem dar oſobliwſzy, y nieporównánego ſzacunku iáko wyznáie tenże Dawid: *Podday ſię*, prawi, *BOGU duſzo moia, poniewaſz od niego cierpliwość moia.* Co á ieżeli darem ieſt Boſkim, ſłuſzna oń proſić. Do tego pewna ieſt ieżeliby ſię oń proſiło gorąco, y ſtatecznie, tedyby ſię u BOGA uproſił, iákoſz ſię wydaie że wiele wiernych on ſobie uproſili, którzy gdy przedtym byli zápalczywemi, y niewyrozumiali, furyáci, y niecierpliwi, grubych obyczaiow, y nieludzcy, zwierzęcego ſerca, y nieprzyſtępni, ponurowaci, y záwzięci, á zaś potym przyiąwſzy Wiárę Swiętą, ſtali ſię łaſkawemi, y cierpliwemi, miłemi, y przyiemnemi. Y nic ich nie przemogło áni nátury uporczywość, áni náwykła poſtępowania z innemi ſurowość, przeciw łaſce Boſkiey, gdyż w krótkim czaſie łaſkawemi ſię ſtali. Łaſkáwość álbowiem

Pſal: 61.

chociaſz

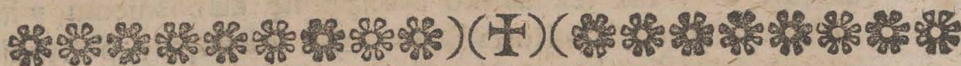
chociaſz nátury nie oſłabia, y niepſuie, leczy iednak, odpę-
dziwſzy ow nałog ktòrym oſłabiona, á prawie zepſowana
była.

Y ztądci gdy ſię kto poſtrzeże że ſię gniewem zápalił
w rzeczach przeciwnych, ták, że iuż ná znáki powierzchne
niecierpliwości wybuchnął, nie ma ſię wymáwiać, áni nátu-
turalney ſkłonności oſkarżać, lecz wſzyſtko nieoſtròżności
ſwoiey, niedbalſtwu, y nieukładności niech przyzna.
Gdyby álbowiem pilności iákiey przyłożył do nábycia po-
śrzodkow do tąd opiſanych, nie zbywałoby mu z nieba ná-
owey pomocy y łaſce, ktòrąby był mogł zámieſzanie ná u-
myśle wzniecone ták poſkromić, y rozumowi podbić, iżby
nie wybuchnęło ná znáki powierzchne, y nieprzyzwoite mo-
wy, ktòremiby, y ſiebie poturbował, y innych zgorſzył.
Gdy zaś tak pozna pobłądzenie ſwoie y nieoſtrożność, niech
ſię ukorzy przed BOGIEM, y ná nowe niech Boſkiey do-
broci o ten dar proſi, á nie wątpić, że z náydobrotliwſzey
Jac: 1. ręki Jego, uproſi. Jáko toż ſtwierdza Swięty Jákub.

Oſobliwie zaś tego lekarſtwa w òw czas potrzeba w kto-
ry krzywdę iáką zdarzy ſię nád ſpodziewanie cierpić, álbo
co innego, coby moleſtyą przyniosło: kiedyby álbowiem czuł
nieukontentowanie iákie ná umyśle powſtaiące, álbo ſerce
gniewem zápalone, niech záraz umyſłu oczy rzuci ná Chry-
ſtuſa ukrzyżowanego, y niech pokornie proſi, áby przez nie-
znośne bole, ktòre ná Krzyżu ponoſił, poruſzenie umyſłu
iego umitygować, y powściągnąć raczył, á prawdziwą cier-
pliwością, y łagodnością obdarzył, przez ktòrąby ſię cale
Jego woli Boſkiey podobał. A że ták czynił, wyznáwa
Dawid, y dlá tego od BOGA záraz był wyſłuchany: *Do*
Pſal! 119. *Pána,* mòwi: *w utrapieniu wołałem, á wyſłuchał mię.* Toż

ſamo

ſamo uczyni wzywaiącym ſiebie w prawdzie, on bowiem nic innego niechce, tylko uſprawiedliwienia náſzego, ktòrego áby nám wſzyſtkim uſtawicznie udzielał, áż do żywota wiecznego doydziemy, znowu raz poraz prośmy.



TRAKTAT IX.

O Cnocie Pobożności álbo miłości BOGA y bliźniego Náyświętſzey MARYI Panny, ná dziewiątym mieyſcu w Ewangelii Swiętey wſpomnioney. Math: 2. Lucæ 2. Joan: 19.

PUNKT I.

O Pobożności Náyświętſzey MARYI Pánny, ile co áktu náypryncypalnieyſzego oneyże tycze ſię, to ieſt miłości BOGA y bliźniego.

O Miłości Pána BOGA ktòrą niezmiernie Náyświętſza MARYA Pánna pałała, dość ſię námieniło według ſzczupłey náſzey możności w Punkcie czwartym y w piątym Traktatu tey Książki piątego, gdy ſię o Cnocie Nábożeńſtwa teyże Pánny náſzey mòwiło, ná ktòrey to miłości BOGA ponieważ ták do nábożeńſtwa nábycia, iáko Cnoty Pobożności doścignienia wiele záwiſło, że ieſt áktem náypryncypalnieyſzym tychże Cnot

powtòre czytelnika odsyłam. A tu zaś w tym Punkcie traktować się będzie o Pobożności lub miłości Przebłogosławioney MARYI Pánny ku wszystkim ludziom.

Ják tedy daleko duszy sprawiedliwey rościąga się miłość ku BOGU, ták też daleko rościąga się ku bliźniemu, y im daley postępuie w miłości Bożey, tym też więcey postępuie w miłości bliźniego, ponieważ iákim obyczaiem kto z nieba nâtchniony, pobudza się y nákłania do miłości BOGA,
S. Thom: 22. q. 25. a. 1. tym też ksztaltem przyciśniony iest do miłości bliźniego, y dlá tego z iákiey przyczyny bywa miłość ku BOGU, z tákowey też przyczyny pochodzi miłość ku blizniemu. Do tego że wtedy prawdziwą miłością kochamy bliźniego, gdy go kochamy dlá BOGA, to iest iáko stworzenie ná obraz y podobieństwo Boskie sporządzone y że tego BOG chce áby go kochać. Im tedy dusza gorętszą miłością unosi się ku BOGU, y Jemu się upodobać pragnie, tym też goręcey má się ku bliźniemu, y o iego stara się wygody: poznáie bowiem tę przychylność swoię bydź Bogu przyiemną, y z tąd też z świętą wolą Jego doskonale się zgadza. Dlá czego Swięty
Rom: 13. Paweł: *Kto kocha*, mòwi, *bliźniego prawo wykonał. Y wypełnienie prawa miłość bliźniego*, Jákoby rzekł cáłe prawo záchowuie się miłością bliźniego. Gdyż kochaiąc bliźniego dlá BOGA, człowiek kocha też tákże BOGA, kto tedy razem BOGA y bliźniego kocha, wszak nic nie czyni coby się sprzeciwiáło woli Boskiey, álbo miłości bliźniego, y dlá tegoć wypełnia całe prawo.

Tey náuki prawda iák w zwierciedle wydaie się w żywociech wszystkich ogòłem Swiętych, ile bowiem ich znáczną świątobliwością kwitneło, y miłością Boską ku BOGU pałało, ci też sami wielką miłością gorzeli ku bliźniemu, y gdy

gdy się okazya kiedy podała, uczynkami pobożnemi częstokroć toż oświádczyli. Zostawili przyznam się dość wielkie ku BOGU miłości dokumenta y świádectwa, rożnemi pobożnego y doskonáłego życia postępkami, iáko modlitew, y bogomyślności o rzeczach niebieskich, ktoremi pokazali dusze swoie BOGU konsekrowane, y przypoione: á to ostrym żywotem, ktorym oświádczyli iáką nienáwiścią grzechy prześládowali, y onych źrzodło, to iest miłość włásną; lecz żadnym iáśnieyszym y pewnieyszym dokumentem wielkości miłości Boskiey w całym sercu trwaiącey niepokazáli, iáko gdy tęż wykonywali szczyrze y statecznie ku bliźniemu. Y nie dziw, poniewasz tenże ákt miłości bliźniego, ściśle złączony iest z áktem miłości Bożey; y z tegoż korzenia, z tegoż źrzodła, z ktorego y oná płynie, iáko się iuż wyżey rzekło. Zkąd Swięty Apostoł: *To*, mowi, *przykázanie mámy od BOGA, áby kto kocha BOGA, kochał y bliźniego.* Joan: 4. Jákoby rzekł: iż ow ktory powiáda iż kocha BOGA, powinien tego probowáć dokumentem miłości bliźniego. Y dlá tegoć CHRYSTUS Pán u tegoż Apostoła ták mowi: *W tym poznáią wszyscy, iż uczniami memi iesteście, ieżeli się wespoł miłować będziecie.* Joan. 14. Ná ktore słowa Swięty Chryzostom: *Niechciał*, mowi, *Pán innych zostawić cudow dlá wiáry, ktore mieli czynić, lecz miłość, ktorą oświadczyć byli powinni ku bliźniemu: tá bowiem nádewszystko inne, náybarziey prawdziwą, y szczyrą świątobliwość wyświadcza.*

Położywszy záś tey náuki prawdę, uważáć mamy iák wielka była Náyświętszey MARYI Pánny nászey ku bliźniemu miłość, gdy żyła ná ziemi, y iák wielka teraz iest gdy krolui w niebiesiech. Jeślibyśmy miłość ktorą pałała ku

bliźniemu miárkować chcieli z świątobliwością, y z miłością BOGA, gdyż tá w Przebłogosławioney Duszy Jey byłá niewypowiedziána, y prawie niezmierna, więc też musiała bydź y támtá ku bliźniemu niezmierna, ták iż żaden ięzyk, áni ludzki, áni Anielski náymnieyszey iey cząstki wyrazić, áni rozum człowieczy poiąć może, ták twierdzi Swięta Mechtylda: *Było*, prawi, *serce przedziwney Pánny náygoręt*ſ*e, bo niewymowną BOGA y bliźniego miłością pálało. Zkąd, iáko miłości Bożey ktorą Pánna miáła ná ziemi, po Wniebowzięciu Jey do Nieba z iá*ſ*nego widzenia BOGA* ſ*po*ſ*obem nieiákim niepoiętym, przymnożyło się w niey: ták też przybyło w niey miłosci ktorą kochała ludzi, áby iáko tu niewypowiedzianym nieiákim* ſ*po*ſ*obem kochała ich, ták daleko niewypowiedziań*ſ*ym, y náydo*ſ*konál*ſ*ym* ſ*po*ſ*obem, tám onych miłowała.*

Oświadczyła tę miłość Náyświętsza MARYA Pánna záraz skoro tylko do pierwszego poięcia rozumu przychodzić poczęła: ponieważ gdy cudownie z nieba poznáła zgubę rodzaiu ludzkiego, y że lekarstwo zbáwienia od Syna Boskiego według obietnic Boskich pochodzić miáło, więc náygorętszemi modlitwami BOGA prosiła, áby czas Syna Jego przyiścia ná świat náznáczony przybliżyć raczył, łącząc oraz pragnienia swoie y śluby z Oycow Swiętych pragnieniami, tegoż od BOGA żądaiącymi, y mòwiącymi:

Isai: 64. *Obyś przełamał Niebio*ſ*a, á z*ſ*tąpił.* Ktòremi to modlitwami táką miłością wylanemi to sprawiła, iż odkupienie ludzkiego rodzáiu pośpieszyło. Jeżeli bowiem w tym wiele ważyły Oycow Swiętych modlitwy, iáko wielu twierdzi, iákoż daleko więcey ważyły tey Náyświętszey MARYI Pánny nászey, ktòrá daleko gorętszą miłością niż oni wszyscy,

oto

oto usiłowała? Trzyma álbowiem Swięty Bonáwentura, iż Oná ták wielkim miłości darem, y łaſki, ták obfitemi Dobrodzieyſtwy ubogacona była, że ſama iedna więcey u BOGA wyſłużyć mogła, niż wſzyſcy ogółem Swięci. *S. Bon. in 3. diſt:49. q.1.& 2.*

Pokazała też Náyświętſza MARYA Pánna obſzerną ſwoię ku ludzkiemu národowi miłość, gdy poznáwſzy Wcielenia Syna Boſkiego táiemnicę, przez Archanioła z Nieba poſłanego oznáymioną, gdy dociekła że do wykonánia teyże taiemnicy Jeyże też trzeba było zezwolenia, záraz z iák náywiękſzą uniżonością, wſzyſtkie ſwoie pieczołowanie, y usługi ná to ofiarowała, mówiąc: *Otom ſłużebnica Pána.* Lucæ 1. Náywiękſzym bowiem politowaniem nád národem ludzkim pobudzoną była, y wſzyſtkiemi siłami życzyła, by iáko nápręndzey ták wielkiemu złemu prawdziwe lekárſtwo nádeſzło.

Którego záś czaſu Przenáychwalebnieyſza MARYA Pánna náſza, ieſzcze maleńką będąc miedzy Kościoła Salomonowego ſciánámi mieſzkała, przedziwną miłość ſwoię ku Pánnom towarzyſzkom ſwoim, iáko w innych rzeczach, ták w tym miánowicie, (co Swiętym niektórym obiáwiono ieſt,) oświadczała. Twierdzi Swięty Bonawentura: Jż ile razy w nich poſtrzegła iáki defekt, álbo się trafił zbytni śmiech, álbo słowa prożne, czyli umysłu niecierpliwość, y tymże ſpoſobem inne podobne wnet żarliwością chwały Boſkiey, y pragnieniem ich zbawienia zápalona, z wielkim miłości oświádczeniem, one poprawiała, y mową, y przykładem cudownym, przedziwnie ie budowała, y do zobopolnego kochania pobudzała. Wyprowadzona zaś z onego mieſzkania, gdy iuż Syná Bożego w ſmym Zywocie poczęła iáſne miłości braterſkiey świádectwo w náwiedzeniu *Bon: in med: Vit. Chri: c.2.*

Lucæ 1. Swiętey Elżbiety po ſobie całemu świátu zoſtawiła. Po. niewaſz iáko wyiawiła pokorę ſwoię, że nie wzdrygała ſię náwiedzić Niewiáſty daleko niżſzey nád ſię, ták też náydo. ſkonálſzą miłość oświadczyła, gdy onęż ſwoią prezencyą pocieſzyła, y uweſeliła, y iey iuż żywot noſzącey mile uſłu. gowała, y że Zbawiciela świáta do niey przynioſła, áby Syna iey Swiętego Jána Chrzciciela poświęcił, á Oná Du. chem Swiętym ſię nápełniła.

Miłość Przebłogoſławioną MARYĄ Pánnę náſzę y do tego pobudziła, że milczenia dar, y oſobność ták wielce ſo. bie ulubioną opuściła ná czas, y ná iáw wyſzła: áby w drogę ſię puściła, y w cudzym domu dlá bliźniego uſługi przemie. ſzkała. Miłość Jey nogom ſkrzydeł dodała, áby ſię po. kwapiła, y żadney moleſtyi w podròży nie czuła. Miłość ſprawiła, że ochotną iey wolą pobudziła do wſzelkiey pracy y poſługi wyrządzania, ktòrychby ná òw czas potrzeba by. ło. Miłość to wyciągnęła, iż nie dość Jey było obecności ſwey udzielić, y uſługować dzień drugi, y trzeci, y cieſzyć Elżbietę Swiętą, ále też ná trzeci aż mieſiąc ſię tam bawić, áby w rzeczach ták duchownych, iáko w potocznych, iáką pomoc, ták ſamey, iáko y iey Synowi Jánowi, przy. nieść mogła.

Jákoż wątpić nietrzeba, że z ták długiey prezencyi Náy. świętſzey MARYI Pánny oboie ták Elżbieta, iáko y Jan przewybornemi dary Bożemi nápełnieni, y ubogaceni ſię ſtali; ieżeli bowiem pierwſza obecność Jey ták wiele dobra *Ambr: de* oboygu przynioſła, czegoż niepokazało tyle mieſięcy z nią *inſt: Virg.* towarzyſzenie y konwerſacya? Co też zważył y Swięty *Cap. 7.* Ambroży.

A że Przebłogoſławiona MARYA Pánna náſza nie tylko

nas

nás przykładem swym náuczała miłości ktòrą goreć powińniśmy ku bliźniemu, ále też nas informowała samą rzeczą, ktòremi znákami y skutkami prawdziwa y rodowita miłość się wydaie. Więc mylą się niektòrzy, gdy rozumieią iż dość iest ná tym gdy miłość ku bliźniemu wszczepioną w sercu swoim maią, życząc mu wszego szczęścia, y pociechy, bo ná tym nie dość, poniewasz to oczywiście wszystkim Náyświętsza MARYA Pánna pokazała, ktòrey przykładem się náuczamy, ábyśmy bliźnich nászych ktòrych známy, po przyiácielsku witali, á miánowicie owych ktòrzy osobliwą iáką przyiáźnią wprzòd nám są obowiązani. Uczył tego Swięty Bonawentura mòwiąc: *MARYA miłość bliźniego usty oświadczáła, Tá bowiem iest, o ktòrey rzeczono u Swiętego Łukaszá: Y stáło się gdy usłyszała przywitanie MARYI Elżbieta &c: Miłość álbowiem bliźniego przywitániem, y inną miłą, y przyiemną rozmową záwsze się záchowywać má, biádá tym ktòrzy dlá niechęci pozdrowić bliźniego zániedbywaią.* Ták ten Swięty. In spec: B. V. c. 4.

Inni zaś trzymaią, iż miłości urząd ku bliźniemu wtedy godnie wyrządzaią, gdy do dobrey woli przyłączą też przyiazne rozmowy y rady; A záś Przebłogosławiona MARYA Pánna, ktòra ták długi czas Błogosławioney Elżbiecie, bliskiey porodzenia, rzeczą samą usługowáła, iáśnie nás náuczyła, iż bliźniemu rzeczą także samą, y uczynkami usługować, y przybywać potrzeba. Są niektòrzy ktòrzy y te uczynki niby z miłości wyrządzaią, ále álbo czasu powolnego, álbo niedbale, ozięble, y dlá tego też wielkiey zásługi cząstki sobie dobrowolnie pozbawiaią. Tu záś Przenáychwalebnieysza MARYA Pánna nás uczy, ábyśmy uczynki spiesżno bez odwłoki, z pilnością y z gorliwością umysłu, y ciáła wyrządzali. Co iáśnie wyraził Swięty Ewangelista,

gdy

Lucæ 2. gdy nápiſał: Iż MARYA Pánna po odeyściu Anioła powſtała, y przebywſzy z ſkwapliwością gory Judſkie, do domu weſzła Elżbiety. Ktore to ſłowo ſkwapliwości ták ſię má rozumieć, nie żeby ſwego Pánieńſtwa poważności y doſkonáłości, wtedy miáła, niby ná cwał biegąc, zá. pomnieć, ále że pilną czułością, y ducha gorącością, do wy. konánia ku bliźniemu miłości będąc zágrzana, drogę ták trudną przebyła. Zkąd Swięty Bonawentura: *Co bowiem* prawi, *Ją do wypełnienia miłości kwapić ſię przymuſzało, ieżeli nie miłość ktora w Sercu Jey gorzała?* y przydaie. *Biáda tedy leniwym do uczynkow miłości.*

Inni też w uczynkach miłości wyrządzanych poniekąd pilni ſą y gorliwi, ále wtedy gdy niemaią żadney w tym tru. dności, y przeſzkod, ktore ieżeli ſię trafią, iáko to ieżeliby bez uſzczerbku iákiego honoru, álbo fortuny wykonaćby ſię niemogły, wnet záraz uſtaią. Tym wſzyſtkim Prze náychwalebnieyſza MARYA Pánna náſza, iáſny dokument oświadcza, iż ták ſzczyre y uſilne ku bliźniemu náſzemu poka. zać wińniśmy kochanie, áby żadnego ná zácność naſzę, y wygodę właſną nie maiąc reſpektu, od ták" ſzláchetney

Lucæ 2. ſprawy odrywać ſię nie dopuściliśmy. Pokazała to MARYA w ſwoim oczyſzczeniu. Ponieważ gdy prawu Moyżeſzowe mu o oczyſzczeniu poſtanowionemu, doſyć czynić nie po. winna była, y to nieco z nieuſzanoweniem Jey zácności by. ło, áby podług obyczaiu innych niewiaſt oczyſzczaiących ſię, mniemaną niebyła grzeſznicą, iednák áby komukolwiek zgorſzeniem niebyła, á wſzyſtkim przykład dobry dała, dla niepoiętey ſwoiey miłości, práwa honoru, y wſzyſtkim przy. wileiom ſwoim náyzácnieyſzym u ſiebie mieyſca nie dała, ále iáko inne niewiáſty nieczyſte, y grzeſznice obrządku

oczyſzcze-

mu Oycu Nayſłodſzego Syna ſwego mękę, iáko dobrowolną Ofiarę, y nieſkończonego waloru, poleciła, y onę chętnie, chociaż ſkłonności ſwoiey náturalney wielce przeciwną, dlá zbawienia, y wyſwobodzenia całego świáta, przyięła. Dlá czego S. Bonáwentura przewybornie niekędy piſze. Jż zá pewne ieſt, że ták wielkie było męſtwo y trwałość Przebłogosłáwioney MARYI Pánny z nieprzełomaney miłości wzbudzone w męce Syna Jey, iż chciáła z nim dlá zbawienia narodu ludzkiego śmierć podiąć, áby przez to wolą ſwoię ſtòſowała koniecznie z Boſką. Y ztądci oſobliwie wſzyſcy wierni powińni Przenáyświętſzą MARYĄ Pánnę y kochać, y pochwałami wielbić.

PUNKT III.

O innych Pobożności, álbo miłości przykładach, ktòre Przenáyświętſza MARYA Pánna pierwiaſtkom Kościoła Swiętego Wiernym zoſtawiła.

PO Wniebowſtąpieniu Chryſtuſa JEZUSA, Boga-Rodzicielka MARYA Pánna, przykłady miłości wielce przecudowne wiernym z ſiebie dała; y dlá tegoć po trzykroć Błogosłáwiony Syn Jey chciał, áby przez wiele lát ná ziemi przeżyła, mieſzkaiąc w pośrzòd Kościoła Synow, to ieſt w Jeruzalem w Wieczerniku, gdzie ſię wſzyſtkie Apoſtołow, y innych Uczniow Chryſtuſowych náypierwſze Koncylia, y Kościoła powſtaiącego Obrządki ſtanowiły. Tám tedy iáko Náyiaśnieyſza Jutrzenka wſzyſtkim wiernym ſwemi cnotami y przykładem świeciła do lát pietnaſtu, áby doſzła do lát wieku ſwego ſześćdzieſiątego trzeciego,

ciego, álbo iáko świeższa wiadomość iest do dwudziestu dwoch, áby z tego żywotá do wiecznego przeniosła się Roku wieku swego siedmdziesiątego. Przez te tedy látá Onę od náywyższego dobra pozyskania, to iest iásnego ná Bostwo Syna Bożego się zápatrowania do ktòrego całym Sercem utęskniáła, oddaloną, y nieco odległą zostawił, áby przez òw nieiáki czas Mátką, Mistrzynią, y Opiekunką widomie, pierwszym Kościoła początkom była, ktòrzy się ná òw czas w Zydowskiey krainie záczynał, y ná cały záś świat w kròtce szerzyć się począł. Był záś w ten czas Kościoł dopiero się poczynaiący, y dlá tego chociasz Opiekę y Obronę swoię miał od Głowy swoiey CHRYSTUSA Pána w Niebiesiech kròluiącego, potrzebował iednak tego, áby był miał táką Mátkę, z ktòreyby widomey prezencyi smutni swą pociechę brali, słabi umacniali się, nieumiejętni náuczali się, mocni barziey utwierdzali się, y mądrzy wyższą náuką od Niey, iáko od Stolicy Mądrości, nápełniali się, á do tego, áby wszystkim ná oczy wystawiony był żywy prawey wiáry, y doskonáłey świątobliwości przykład, od ktòregoby wszyscy uczyli się; y ktòryby beśpiecznie náśládować mogli.

Ten tedy ták wielki miłości urząd wykonywała Przebłogosławiona MARYA Pánna, informuiąc Apostołow, y Ewangelistow o wielu partykulárnych táiemnicach do CHRYSTUSA náleżących. Chociasz álbowiem bez wątpienia Apostołowie Swięci záraz náuczeni, y oświeceni byli od DUCHA Przenáyświętszego, ktòry ná nich ná modlitwie trwaiących spòlnie z Náyświętszą Mátką JEZUSOWĄ, w Wieczerniku wstąpił, iednákże tenże DUCH Przenáyświętszey, ktòry więcey nád innych Przebłogosła-

Rup: l. 1. in Cant:

wioney

wioney MARYI Pánny umyśł obiaśnił, chciał áby przez nię, iáko przez náywybornieyszy instrument, y náyzácnieyszy członek Kościoła, niektórych taiemnic wiádomość iáśnieysza, y doskonalsza objawiona była, y światło Boskiey mądrości, áby Jey rozmową w innych się rozmnáżało, to iest áby iáko CHRYSTUS Pán iest Głową, z którego wszelka moc ná powszechny Kościoł, ktory Jego iest mistycznym Ciáłem, spływa; ták Náybłogosławieńsza Pánna áby była Jego Boską szyią, po któreyby wszelkie niebieskie dary, ná przerzeczone Kościoła Ciáło, ściągały się. Ták twierdził okrom innych Doktorow przezacny ów Sofroniusz, w te pisząc słowa: *Oto gdy JEZUS wstąpił do Niebios, z kim się Pánna zábawia w szkole cnot. Konwersuie z Senatorami Nieba,* to iest Apostołami, *w Konsystorzu Nieba, pod náuką DUCHA Przenáyświętszego, y misterstwem całego Boskiego Maiestatu. Miedzy ktòremi* Apostołami, *po Zmartwychwstaniu chodząc, y wychodząc, obszerniey uwiádomiła o wcieleniu CHRYSTUSA, tym barziey prawdziwiey, im z początku dostateczniey przez DUCHA Swiętego wszystkiego dociekła, y wszystkiego oczyma doyrzałá: chociasz y Apostołowie przez tegoż DUCHA Swiętego, wszystko poznàli.* Gdy záś Apostołowie z Zydowskiey Ziemi wyszedszy poczęli całemu świátu opowiadać Ewangelią, Náypobożnieyszey MARYI Panny miłość daleko więcey się rozszerzała. Ponieważ z rożnych części świáta Náyszláchetnieysi y náyznácznieysi ludzie niektòrzy, ktòrzy iuż Wiárę Swiętą byli przyięli, do Jerozolimy bieżeli, áby w Wieczerniku przemieszkiwaiący oglądali Przybytek, y Swiątnicę Boską, w ktòrey SŁOWO Przedwieczne Ciáło ludzkie przyięło, y Mátkę owę, oraz y Królową miłosierdzia, z ktòrey národził się był wszech rzeczy Stworca, y

Sophr: in Ser: de Assump: Virg:

przez ktòrey záſługi ták wielkie dobro rodzaiowi ludzkiemu, ſpłynęło. Z tych tedy ieden był S. Dyonizy Areopagita, o ktòrym poważni Piſarze (zá ktòrych zdaniem idzie náuką ſławny Dyonizyuſz Rychèliuſz) twierdzą, iż z Grecyi do Judſkiey Ziemi przybył, z tey przyczyny áby tylko Boga-Rodzicielkę oglądał, do ktòrey obecności gdy go Ján Swięty przypuścił, wnet taką był iaſnością ogarniony, y chwałę Maieſtatu táką oglądał, iż zátrwożony będąc boiaźnią, ná ziemię upadł: co bez wątpienia dlá tego ſtało ſię, aby ták wielki Mąż w wierze raz przyiętey, więcey ſię utwierdził. Tenże zeznáwał, iż gdyby nie naturalną racyą, y Swiętey Wiáry Chrześciáńſkiey obiáśnieniem do prawdziwego Bòſtwa iednego BOGA wiádomości iuż przedtym był nie przyſzedł, tedyby ſię koniecznie do tego dał zdánia nákłonić, iż innego Bôſtwa niemaſz, okrom tego Maieſtatu, ktòrego w Náyświętſzey MARYI Pánnie, doyrzał.

Tákowych zaś Swiętych y náyſzlachetnieyſzych Mężow, z odległych kraiow świáta do ſiebie przybiegaiących, Náypobożnieyſza Mátka przedziwną miłości łaſkawością, przyimowała, cieſzyła, y w Wierze Swiętey Chrześciań-ſkiey douczała, y utwierdzała.

Już záś teyże miłości uſługę, nie tylko obecnym, y owym ktòrzy áby ią oglądali do Wieczernika Jerozolimſkie-go przybywali, ále też y odległym daleko ſię znáyduiącym, Náypobożnieyſza MARYA Pánna, przeſyłała, piſząc liſty wſzelkiey świątobliwości, y pociechy pełne, ktòremi ich w taiemnicach Boſkich informowała, y utwierdzała, ponie-waż y do tąd niektóre z nich ná wieczną pamiątkę chowaią ſię, iáko to ſą, ktòre do Swiętego Jgnacego Biſkupa y Męczeńni-

czeńnika od niey ordynowane były, iáko godni Autorowie námieniaią, y oneż też w rękach się Swiętego Kościoła znàyduią. Má y w Sycylii Messyna miásto List Jey tákowy ieden, ktòry zá náydroższe relikwie do tąd, weneruią. *Vid. Canis: Maria lib: 5. Cap: 1.*

A nie tylko listy ordynowała do odległych, ále też z przyczyny wyświádczenia miłości, ona też sama niekiedy w dalekich od Jerozolimy kraiach świáta niektòrych ták Apostołow, iáko y innych Uczniow Chrystusowych, prezencyą swoią przy posłudze Anielskiey, náwiedzáła, Syna Náyświętszego swego w tym samym przykład násláduiąc, ktòry lubo ordynaryinie Stolicę swoię má w Niebiesiech, iednák niekiedy, iáko Swięci twierdzą niektòrzy, zá świádectwem Swiętego Grzegorza, widomie do sług swoich ná ziemię z stępował. Ták Náypobożnieysza MARYA Pánna *Greg: lib: 4. dial: Cap: 16.*

Chociasz ordynáryiną po w Niebowstąpieniu CHRYSTUSA Pána Stolicę swoię miáła w Jerozolimskim Wieczerniku, niekiedy iednak ná mieysca daleko odległe przybywała, áby radą y pomocą ku sobie nábożnych, wsparła, iáko uczyniła Swiętemu Jákubowi Większemu, ktòry w Hiszpanii w Mieście Cezarauguscie bawiąc się, gdy z Uczniami swemi zá murami miásta, ná brzegu rzeki Hebrus názwaney, oddaliwszy się nieco od nich ná modlitwie zostawał, áliści widzi Boga- Rodzicielkę MARYĄ Pannę ná wspaniałym Maiestacie; wielą Aniołow, ktòrzy Ją z Jeruzalem byli przynieśli, otoczoną, y temi go słowy cieszącą. Jż mieysce owo, y całą Hiszpanią, w swey opiece trzyma; y ná pamiątkę przymierza tego, kazała áby ná owymże mieysca wystawił Kaplicę, gdzie też záraz Anieli Kolumnę ktòrą z Náyświętszą Pánną razem przynieśli

postawili, y ná nieyże Obraz Teyże Pánny z wielką rewerencyą osadzili, swemi Anielskiemi rękami wyrobiony, y áby skończywszy y poświęciwszy Kaplicę Apostoł, do Jeruzálem się powrocił, opowiedziáła. Powrociła záś do Jeruzalem od tychże Aniołow zániesiona, Apostoł záś Swięty Káplicę wystawił: y toć to iest co się po dziś dzień w Cezarauguscie mianuie Domem Anielskim Páni naszey, *de Pilare*, w ktorym pokazuią owę Swiętą Kolumnę z ktorą Przebłogosławiona MARYA Pánna była przyniesiona do Swiętego Jákuba. Czego wieczna pamiątka u Hiszpanow znáyduie się, ták twierdzi Náywyższy Biskup Kalixtus Papież, ták świadczą Autorowie wiáry náygodnieysi. Ale też y z Swietym Janem Ewangelistą nie raz do Efezu chodziła, dlá utwierdzania y náuczania Kościołow w Wierze Swiętey, ktore ow Chwalebny Apostoł, budowáł. Ktorey rzeczy świádectwo obszernie podaią Koncylium Efeskiego Oycowie, w liście niektorym do Kápłanow Konstantynopolitańskich danym.

Aut: Bent: l. 1. c. 13.

In actis Conc: Ephes.

Do tego Náypobożnieysza MARYA Pánna, iásny miłości ku bliźniemu w godzinę śmierci zostawiła przykład. Dowodzi bowiem Niceforus Kalistus, iż Przebłogosławiona Pánna, gdy iuż z wygnánia tego świáta w Oyczyznę Niebieską do Syna swoiego przenieść się miáła, zleciła Swiętemu Jánowi Uczniowi náymilszemu, áby suknią pewną, y inne ubogie odzienia, ktorych Przebłogosławiona Páni Niebá y Ziemi używałá ná tym świecie, ubogim niektorym Pánnom poblískości Wieczernika znáyduiącym się oddał, áby z tey przyczyny w punkt owego śmierci czasu, wszystko swe CHRYSTUSOWI oddała, to iest Duszę y Ciáło, ná

Nic: l. 2. Cap: 21.

Jego

Jego chwałę, fuknią záś ná członki CHRYSTUSA, to ieſt ubogim.

Zoſtawiła zaś náyſzczęśliwſzym owym Niewiáſtom ſkarb ták drogi, áby tym pobożności znácznym przykładem nas náuczyła, iż czegobyśmy żyiąc rozdać nie mogli ubogim Chryſtuſowym, ponieważby do podeymowania życia doczeſnego nám potrzebne było, tego ábyśmy nie zániedbali przed śmiercią nádchodzącą ſami ná ubogich zlecić. A to dlá tego iż BOGU przyiemno ieſt, ieżeli to przez nás ſamych, á nie przez innych wykonámy, do tego że nie ieſt pewno, czyliby Dziedzice lub Teſtamentu Exekutorowie, to co zleciemy, wypełnili. Tudzieſz, áby, ieżelibyśmy bliſkich, y pewnych nie mieli po ſobie dziedzicow, więc ubogie, y pobożne zámiaſt dziedzicow zoſtawili, á ieżeliby zaś byli, tedy ábyśmy z nimi, y ubogich Chryſtuſowych dziedzictwem náſzym podzielili. Ktokolwiek bowiem dlá miłości CHRYSTUSA w Jegò ubogich kogokolwiek dziedzicem zoſtawi, nic nie má powątpiwać, áby go CHRYSTUS nie miał też dziedzicem uczynić ſwoiey wieczney chwały przyzwoicie obietnicy przez niego ſtwierdzoney, kiedy rzekł: *Błogosławieni miłosierni poniewaz oni miłosierdzia dostąpią.* Math: 5.

A nie tylko Náypobożnieyſza MARYA Panna, zá żywota ná tym padole świáta zoſtaiąc, y przy śmierci ſwey nádrożſzey miłości bliźniego przykłady chwalebne nam zoſtawić raczyła; ále też y po ſwoiey śmierci, niechciáła by Kościoła S. Synowie y Còrki, bez Jey Macierzyńſkiey opieki iákby oſierociáli, zoſtawali, więc gdy ſię iuż z tym roſtać miáła świátem, wiele náypobożnieyſzych modłow przed Boſkim Maieſtatem wyláła, ſwoię zá wſzyſtkiemi wnoſząc

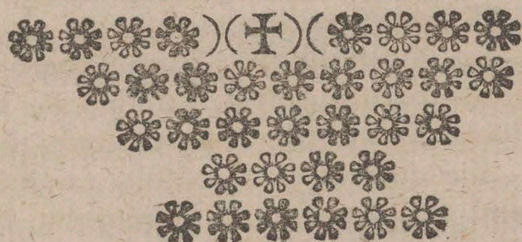
inter-

intercessyą, áby ktokolwiekby Jey z żyiących ná potym wzywał protekcyi, żeby każdemu tákowemu skuteczną pociechą, y ratunkiem bydź mogła. Jákoż zaraz samą rzeczą tákowey náymożnieyszey Opieki, po śmierci Jey skutek wydawać się począł, ponieważ zá Jey modlitwami, wiele niewiernych do uznánia wiáry przyszło, y wiele było tákowych ktòrzy tegoż dnia, ktòrego y Náyświętsza MARYA Pánna, umarli, zbawienia, y miłosierdzia Boskiego dostąpili, wiele chorych tegoż dnia z ostatniego zdrowia niebeśpieczeństwa wybrnęło, z wielu opętánych czarci ustępować musieli, nie mogąc ná sobie znieść tego, áby ich pacyentowie, ktòrych byli posiedli bliżey do Náyświętszego Jey Ciáła przywiedzieni bydź mieli, y innych wiele pomocy y pociech ták przy Grobie Jey, iáko y gdzie szczęśliwie zásnęła ludzie dostąpili. Jákoż owo Jey w Wieczerniku *Oratorium* w ktòrym przemieszkiwała, y z tym się swiátem pożegnáła, tákowey náymożnieyszey Jey Opieki, przez wiele lát skutki wydawało, zkąd w *Mieście* Jerozolimie owa Wieczernika Swiątnica stała się *Domem Ucieczki*, we wszelkich przeciwnościach, y potrzebach, w ktòrych pomocy nie bez wielkiey ufności częstokroć szukano, y záwsze ią cudownie znáydowano, czyli to w chorobach ciáła, czyli w inszych ludzkich utrapieniach, y ucískach. Jàko w swych Rewelacyach twierdzi Wielebna Marya od JEZUSA Xieni Konwentu Agredańskiego Zákonnic Niepokalanego Poczęcia MARYI Pánny: *w Części trzeciey, Księgi wtòrey, w Rozdziale dwudziestym.*

Aleć y po dziś dzień, y áż do skończenia świáta, zá modlitwami y przyczyną náyskutecznieyszą Náyświętszey MARYI Pánny cały świat odbiera łaski y pomocy; iuż záś

nie

nie ná iednym tylko w Jerozolimie mieyſcu, lecz wſzędzie gdziekolwiek y ktokolwiek do Jey uciecze ſię protekcyi wnet ſkutek, y ratunek odnoſi. Zkąd wſzyſtkim nám nie tylko zupełna pomoc, y ufność w Jey zá nas przyczynie do BOGA rośnie, ále też y przykład pobożności ten zoſtaie, áby náśládowcy Náypobożnieyſzey MARYI Pánny, iáko ona, ták też oni, modlić ſię náuczyli zá potrzeby y przygody bliźnich ſwoich, y ták ákt miłości Chrześciańſkiey wykonywali, â czegoby około podpierania, y podeymowania ich potrzeb, uboſtwa, y przygod udzielániem ſwych dòbr nie wydołali, to modlitwy ſwoie ná przykład Náypobożnieyſzey náſzey Pánny, śląc do Maieſtatu Boſkiego z politowaniem nágradzali, áby ták uczynek miłoſierny duchowny zá ſwych bliźnich Pána BOGA gorąco proſząc wykonali, á przez to ſamo ſami też miłoſierdzia Boſkiego, doſtąpić mogli.



TRA-

TRAKTAT X.

O Cnocie Boleści, álbo Ubolewania Náyświętszey MARYI Pánny nád Męką, y Smiercią CHRYSTUSA Páná, ná dziesiątym mieyscu w Ewangelii wspomnioney.

Lucæ 1. Joan: 19.

PUNKT I.

O Boleściach ktòre podeymowała Przebłogosławiona Pánna MARYA przy Męce swego Náymilszego Syna à Páná Zbawiciela nászego.

MARYA Pánna náyboleśnieysza záwsze zostawáła, y nád śmiercią Syna swoiego ubolewania záwsze pełną była. Poniewasz słowa Symeona: *Twoię duszę miecz przeniknie,* záwsze w Sercu rozważała. Y z tądci tá cnota boleści dziesiątá y ostatnia miedzy innemi cnotami do náśládowania w Pánnie MARYI się kładzie, poniewaž w niey innych cnot doskonáłość dusz pobożnych záwisła, poki tylko ná tym padole nędzy, mizeryi, y płaczu, zostaią. Do tego że tá łaska Krzyża, to iest cnota ubolewania nád Ukrzyżowanym CRYSTUSEM, nie znáyduie się ná ziemi roskosznie żyiących, y rzadki człowiek, ktòryby pilno o nię się stárał, y onęż pozyskał, znáyduie się. Jáko y Apostoł twierdzi, mòwiąc:

Lucæ 2.

Jż

Jż wiele iest, ktòrzy szukaią co swego iest, á nie tego co JEZUSOWEGO iest. Y z tąd tákowych nie wzdrygał się tenże Apostoł názwać *Nieprzyiacielmi Krzyża Chrystusowego:* Ktòrzy odstąpiwszy od drogi Chrystusowey, áni dlá CHRYSTUSA, áni z CHRYSTUSEM cierpieć nic niechcąc, znoszą iarzmo słodkie Chrystusowe posłuszeństwa, umartwienia, y wszelkie pokuty, mòwiąc, że CHRYSTUS zá nás cierpiał, my zaś iuż cierpieć nie powinni, iákoby bezbożnie rzekli, iż zá záwinienia násze nie my ále sam CHRYSTUS iest winien cierpieć, z kąd bez wszelkiey cnoty, y zásług zostaiąc, y, zá roskoszami drogą przestronną ná zgubę prowadzącą, się puściwszy, zuchwale nieba y zbawienia się spodziewaią, iákoby w oczach owey Chrystusowey náuki nie mieli: *Jż ciasna iest droga do nieba, á mało ktòrzyby ią náleźli.* adPhilip: c. 2. ℣ 21. adPhilip: c. 3. ℣ 18. Math: c. 7. ℣ 14.

Zbiiáiąc tedy ich tákowy ná zgubę duszy pociągaiący, y wieczną śmierć zá sobą błąd prowadzący umyśliliśmy w tym tu Traktacie przykład nászey náyboleśnieyszey MARYI Pánny każdemu prawowiernemu na oczy wystawić. Jáko Tá ze wszech miar Náyświętsza po trzy-kroć Náyiaśnieysza Krôlowa Nieba y Ziemie, Pána y BOGA nászego Mátka, bez wszelkiey pierworodney, y uczynkowey winy zostaiąc, przecież idąc zá przykładem y Krzyżem Náyświętszego JEZUSA Syna swego, wiele ná tym świecie boleści, y dolegliwości ponosiła, iáko iuż się w Traktacie o cnocie Jey cierpliwości nieprzełamaney, námieniło, á tu zaś się o boleściach Jey krzyżowych dołoży, y dokończy. w Trakt: o Cierpl: Punkt II.

Jeżeli wszystkie Przebłogosławioney MARYI Pánny boleści były niezmierne, ztąd iż były przystòsowane do źrzódła swoiego to iest miłości BOGA y bliźniego, zkąd wy-

wynikały: ktòż zaś iuż słowy wyrazi niezmierność boleści, ktòremi co ledwo nie zámordowana była przy męce Náymilszego Syna swoiego, à Zbawiciela nászego? iák wielką boleść uczuła, gdy pierwsza żałobna owa nowina do niey doniesiona była, iż Kròl Chwały z wielką hańbą y zelżywością był poimany, y w moc okrutnikow, y bezbożnych ludzi ręce podany? co zá affek żáłosny ná duszy Jey był, gdy go widziała od iednego do drugiego Sędziego z szarpaniem, z popychaniem, z urąganiem, odsyłanego, powrozy, y łańcuchami skrępowanego, Zołnierstwem zbroynym z álábardami, z dzidami, z oszczepami otoczonego, wszystkim ná pośmiewisko, y wyszydzenie, po ulicach Jerozolimy Miásta wystawionego, niby iákiego zbrodnia, y złości pełnego złoczyńcę? iákim boleści umysłem oglądała w domu Annasza, gdy mu zbroyną ręką policzek okrutny zádano? Twarz Náyślicznieyszą (ná ktòrą Anieli ze drżeniem patrząc upadaią) plwocinami zászpeczono w domu Kaifaszowym, y iáko bezrozumnego w białą szatę ná pośmiech obleczono w domu Herodowym? y niemiłosiernie biczowano aż do kości, y cierniem koronowano aż do mozgu, ná głowę koronę głogową wtłoczywszy aż po oczy, w domu Piłatowym? iákaż zaś boleść utrapić ią musiała, gdy niepohamowane, y żadną radą niewyperswadowane ludu niewdzięcznego głosy słyszała Piłata okrzykuiących, *Zgładź, zgładź, ukrzyżuy ukrzyżuy go?* y z wszelkim náleganiem usiłuiących, áby Barabasza záboycę życiem darował, y onego im wypuścił, à JEZUSA ná śmierć skazał, mòwiąc; *Nie będziesz przyiá ielem Cesarskim.*

Jakąż dopiero boleścią przerażona była, gdy usłyszała od niesprawiedliwego Sędziego ná JEZUSA Názarańskiego,

ták

ták sromotnego ná drzewie krzyżowym zámordowania wydany dekret; Jáka Jey boleść była, gdy Náyssodszego Syna swego z Ratusza Piłatowego ná widok wszystkiemu ludowi wyprowadzonego uyrzała, postacią znędznionego, mizernego, Twarz Náyroskosznieyszą sprosnemi plwocinami maiącego pokrytą, y od gęstych policzkow owey okropney nocy, y poranku zádanych nábrzmiałą, Oczy popodbiiáne, Głowę rozczechraną od częstego targánia, y cierniem zranioną, Ciáło zaś całe, biczmi, powrozámi, y łańcuchami poorane, porznięte, y zdrapane, á ieszcze nád to koniecznie nálegano, áby chociaż iuż zdrapanemi ramionami cięszkie Krzyża drzewo samże sobie dźwigać musiał? iák wiele bolála gdy go widziała iuż, iuż ná siłach ustaiącego, y zmordowanego, pod ciężarem ustaiącego, y ná ziemię upadaiącego! á iákież dopiero wewnętrznych boleści miecze przeraziły Duszę Jey, gdy przyszedszy ná gòrę Kalwaryą, słyszała cięszkie młotow kołatania, goździe przez Náybłogosławieńsze Ręce, y Nogi Náyświętszego Syna Jey przebiiaiące? z iak zaś niezmierną boleścią oglądała go ná podniesionym wzgòrę krzyżu wiszącego, wszystkiego ná Ciele nágiego, ranami nápełnionego, od zimna zdrętwiałego, w strumienie krwie przemienionego, y w pośrzodku łotrow iákoby ze wszech náygorszego postawionego? gdy go widziała w takowey mizeryi y opuszczeniu, iż nawet nie miał gdzieby głowę skłonił; áni náwet niemogła mieć tego przystępu, żeby przynáymniey Ciáło Swięte Jego nagie okryła, álbo Głowę podparła, ále że y nie mogła náymnieyszey náwet iákiey wyrządzić mu usługi? cóż znowu zá boleści przybyło MARYI Pánnie, słysząc ták wiele bluźnierstw? iáko, gdy ieden z łotrow z niego się nátrząsaiąc, rzekł mu: *Jeżeliś ty* Math. 27.

ieſt

ieſt Synem Bożym, ratuy ſię ſam, y nás, y gdy Starſzyna Zydowſka, y Faryzeuſzowie z náśmiewiſkiem z niego ſzydzili, mòwiąc: Innych uzdrawiał, ſiebie zaś ſámego ratować nie może; y gdy przechodzący bluźnili, okrzykuiąc; *Otoż tobie ktòry pſuieſz Kościoł Boży, y w trzech dniách go wybudowywaſz. Jeśliś Synem Bożym ieſt zſtąp z tego Krzyżá.*

Ják wielką boleścią nápełniona Nayboleśnieyſza MARYA Pánna naſza była, gdy uſłyſzała Nayſłodſzego Syna ſwego z Krzyżem wzgòrę iuż podnieſionego do Oyca Przedwiecznego wołaiącego: *Boże moy, Boże moy, czemuś mię opuścił?* z ktòrego to głoſu poznáła, iż BOGA Náywyżſzego Jednorodzony Syn, w Jey zaś wnętrznościach poczęty, wielkiemi po całym Ciele boleściami, y niżſzey części Duſzy, był nieznośnie uciśniony, ták, że od wyżſzey części Náybłogosławieńſzey y Náychwalebnieyſzey Duſzy, żadna pomoc y poſiłek, ná niżſzą nie ſpływał; bo ták Ociec Przedwieczny był poſtanowił, á Syn záś Jego tego ſię podiął, áby więcey dlá zbawienia ludzkiego, był ucierpiał.

Już zaś co zá boleść Ją przeięła, gdy uważaiąc CHRYSTUSA w tákowym ucisku ſię znáyduiącego, obaczyła, oczy łaſkawie ku ſobie obrocone; gdy Słońce ſprawiedliwości, ktòre oświeca wſzelkiego ná ten świat przychodzącego człowieka, proſto wyſtawione było ná przeciw mieſiąca pełnego łaſki, to ieſt Matki pod Krzyżem poglądaiącey ná Syna, y Syna tymżeż ſpoſobem ná Mátkę? gdy uſta ſwoie błogoſławione otworzywſzy ſkazuiąc ná Jána Swię-
Joan: 19. tego rzecze: *Niewiasto oto Syn twoy.* Potym rzecze do Ucznia: *Oto Matka twoia.*

Ják barzo wſzyſtkie ſiły w niey poruſzone były, y iáko ſię rozpłynęły Jey wnętrzności z politowania, gdy obaczyła,

iż

iż táka w Jey Náyświętszym Synie była łaskawość, y miłosierdzie, że chociasz śmierci bliski będąc, y w tákowych gorzkościach samże się znáydował, iednak iákoby siebie samego zániedbawszy, tákie Jego około siebie samey uczuła staranie, y pieczą, iż ták łaskawie ná nię z Krzyża poglądał, y náyukochańszemu Uczniowi swemu, z tákim miłości znákiem, zálecił, że też náwet áby mianowaniem swey Matki do łez Jey nie pobudził, á tym samem iuż dość zbolałey, więcey boleści nie przyczynił, tedy Niewiastą miánował. Chociażci nie małą y z tąd boleść powziąć mogła, gdy wi działá iż tákowym zleceniem nie rowna była dlá niey zámiana, to iest, iż Jey náznáczony był Sługa zá Páná, y Syn Zebedeuszow, za Syna Bożego. Ktòrą to boleść wyrażaiąc Swięty Bernard mòwi: *O miłości zobopolna, Syna ku Mátce, y Mátki ku Synowi, á miłości wysoka że słowy ledwoby się wyrazić mogła, gdzie Syn obie cierpi męki, y swoię y Matczynę, Mátka też tymżeż sposobem przez politowanie męki Synowskiey, ták bowiem wielka była męka Syna, y ták obficie z rzeki boleści nápił się, że sam pełnym boleści zostaiąc, onęż wylał w Serce Matki, iż też wzaiem ona nápełniona nowemi będąc boleściami, dzieliła się z Błogosławionym Synem.* Anz: de excel: B. Virg: c. 5. Bern: in ser: stab: Mat:

Jáko zaś nieznośna owa boleść nászey Pánny była, ktòrey záczerpnęła z słowa owego ostatnim ducha uciskiem wyrzeczonego *PRAGNĘ*, gdy nic cale wody nie miáła, á zámiast wody od bezbożnych owych ocet mu był podany, á do tego z żołcią zmieszany.

Còż dopiero zá krzyż Jeyże też był, gdy go widziała nákłonioną głową, y twarzą zsiniałą ostatnie owe słowa wydaiącego: *Oycze w ręce twoie polecam ducha mego* Y one wymòwiwszy, konaiącego.

Jáką

Jáką boleść czuła, gdy z Krzyża zdiętego ná łono swoie odebrała, do piersi przytuláła, Rany całowała? y oglądała całą Náyświętszego Ciáła postać, od Głowy aż do stop poszarpane, zewsząd zranione, y Krwią skrzepłą oblane, ták że *áni postaci, áni ozdoby żadney ná nim niezostało*, Głowę także cierniem wniwecz zranioną, pokłutą, Twarz plwocinami zámazáną, Oczy owe Náymiłosierniey sze popodbijane, zekrwawione? iáką tákże czuła boleść, gdy go z łona Jey odebranego drogiemi maściami námaściwszy w grobie nowym dobrze záwartym złożyli, á przez to wszelkie ná potym oglądanie Syna Jey odięli.

Teć są osobliwe nieznośne boleści, ktòre Przebłogosławiona MARYA Pánna w męce Syna swego podięła; áby zaś pokazało się iák przykre Jey były, náyprzòd uważyć potrzeba, iáką miłością kochała Náyświętszego JEZUSA Syna swego, im bowiem kto kogo barziey kocha, á widzi go bydź uciśnionego, tymteż większą z iego dolegliwości boleść bierze. Gdy tedy Náyłaskawsza Pánna iákośmy rzekli, Syná swego kochała oraz iáko práwego BOGA, miłością samą od BOGA wláną, á tą zaś náygorętszą, iák żadna inna, nie wynálazła się, áni wynaleść się może w wszelkiey kreaturze, á oraz onegoż kochała iáko człowieka miłością wrodzoną; iáki krzyż tedy rozumiemy mieć musiała, widząc iż Syn Jey Náyświętszy, cięższe podeymował męki, iáko żadnemu innemu nigdy ieszcze nie były zádane, á do tego widząc iż ták okrutną, y zelżywą śmiercią, z świáta był zgładzony, iáką nikt inny przed nim, zgładzon nie był? bez wątpienia iż ten krzyż, y boleści rowne stosowały się, do wielkości miłości, y więcey nád to szerzyły się, coby się powieścią wyrazić nie mogło! Z kąd Swięty

Sofro-

Sofroniusz: *Błogosławiona*, mòwi *Boża Rodzicielka co w owey części ucierpiáła, ktorą my zá niecierpiętliwą mamy, z tąd poznać iż duchownie y Ciáło Jey cierpiało mękę, to iest miecz męki Chrystusowey, przez co więcey niż Męczenniczką była.* Z kąd dochodziemy że więcey nád innych umiłowała, ták dalece, aż Duszę Jey całą przeraziła, y ogarnęła moc boleści, ná świádectwo niezmiernego kochánia. Sophr: de Assump: Virg:

Dość wielkie były okrucieństwa nád Męczennikami Swiętemi, niektòrzy bowiem są żywo ze skory odarci, inni pieczeni, innym członki, ręce, nogi poobcináno, ále daleko nie ròwnie większe były boleści Przebłogosławioney MARYI Pánny. Męczennicy bowiem w sobie samych męczeni byli, bo siebie też y zbawienie swoie przy CHRYSTUSIE kochali, lecz Náyświętsza Pánna cierpiała w samymże CHRYSTUSIE, to iest dlá tego, dlá czego cierpiał y CHRYSTUS, ktòrego nie ròwnie więcey nád siebie kochała. Twierdzi toż samo Swięty Anzelm, gdy do Pánny w te słowa mòwi: *Zápewne przeszedł Duszę twoię miecz boleści, ktoryć przykrzeyszy był nád wszystkie boleści wszelkiey męki ciała, cokolwiek bowiem okrucieństwa zádano było Ciáłom Męczennikow, lekszе było álbo raczey nic do przyrownánia twoiey boleści.* Wielkość záś boleści ktòrą Náychwalebnieysza MARYA Pánna ponosiła z tąd nám wiádoma bydź może, że też same, miecza názwiskiem oznáczaią się, o ktòrym to mieczu iuż Swięty Starzec Symeon prorokował, gdy w Kościele Jerozolimskim do Pánny mòwił: *Oto położony iest ten*, to iest Syn twoy, *ná upadek, y ná powstanie wielu w Jzraelu, y ná znák, ktòremu sprzeciwiać się będą? á twoię samę Duszę, miecz przeniknie.* To iest iákoby rzekł: Pánno Błogosławiona, wiele z wielką pociechą mòwić się może o tym Nie- Aansel: de Exc: B. Virg: Cap: 5. Lucæ: 2.

winniątku Náydroższym Synaczku twoim; przyszedł álbowiem, âby zbawienie przyniosł całemu świátu, światło národom, y powstanie od śmierci grzechu do żywota łaski, y chwały. Ale też wiele mowić się może, wielkiego żalu y płaczu godnego, co się około niego przytráfi, wielu bowiem swoią winą o niego má się uderzyć, iákoby o kamień obrażenia, onegoż prześláduiąc, y sprzeciwiać się mu będą, á zbawienie ktore on im opowiadać będzie, przez swoię złość zámienią w śmierć, y w zgubę wieczną, Ty zaś Panno tego wszystkiego będziesz świadkiem, á dlá niezmierney miłości ktorą pałasz ku temu Niewinniątku, iáko ku BOGU prawemu, y Synowi twemu, y też dlá gorącego prágnienia dusz zbawienia, ktorym goreiesz, będziesz miáła przyczynę do náyprzykrzeyszych boleści. Ták bowiem wielkie będą w Duszy twoiey, iákieby były w Ciele, gdyby od wierzchu głowy aż do stopy nogi, náyostrzeyszemi mieczami pokłote było. A że tá przestroga obiawiona była Przenáydostoynieyszey MARYI Pannie trzydziestą y trzema laty przed męką Jey Syna, nie mogło bydź, aby niewiedziała iákie okrucieństwa y dolegliwości Zbawiciel miał ponosić, y dlá tegoć ow ostrych boleści miecz ktory czuła czasu męki Syna swego, nie był Jey nowy, ále iuż w przod przed trzydziestą trzema laty całą Duszę Jey przenikał.

S. Bern: de Verb: Apoc:

PUNKT II.

Z iákim męstwem, y stateczności Náyboleśnieysza MARYA Pánna przerzeczone ponosiła boleści.

TE krzyże y boleści wielkie ták niezmierne o ktorycheśmy námienili, y nád to więcey nám niewiádomych,

mych ponosiła Przebłogosławiona MARYA Pánna z wielką statecznością, męstwem, y cierpliwością. Kochała Ona utrapienia, y dolegliwości, bo wiedziała iż z ręki Boskiey pochodziły, y w duchu się cieszyła, ponieważ ták się spodobało woli Bożey, áby cierpiała. Chwaliła y wielbiła BOGA z pośrzodku boleści, y z głębokiego áffektu zá nie dzięki czyniła, bo wiedziała, iż Jey ná mieyscu náywiększego dobrodzieystwa, przytrafiły się. Jáko o tym świadczy S. Jgnacy Biskup y Męczeńnik, w liście swym do Jána: *Pánna,* mòwi, *Nàyświętsza MARYA w prześladowaniach y utrapieniach, ktòre w tym życiu miáła, weseliła się.* Y chociasz utrapienia y krzyże, ktòre cierpiała niezmierne były, iednak daleko cięższe cierpieć pragnęła, w ktòrym to ákcie heroicznym wszystkich Męczeńnikow przewyższyła. BOG bowiem w boleściach Męczeńnikow wzgląd miał záwsze náybarziey ná pragnienie cierpienia, ktòre pragnienie, iáko też miłość ku BOGU bez porownania większe było w Przebłogosławioney MARYI Pánnie, niż we wszystkich Męczeńnikach. S: Jgn: Episť: 1

O tym Jey pragnieniu w tákowy sposob pisze S. Jldelfons. *Gdy,* mòwi, *Pána ná Krzyżu wiszącego widziała, wtedy więcey niż Męczeńniczką była, bo ná duszy nie mniey miłości, niż smutku mieczem, we wnątrz zranioną została, y gotowa stała się áby mękę ktòrąkolwiek przyiąć, gdyby bijącego ręká do tego przyłożyła się była, ktòra niezmierną miłością znowu zranioną będąc, Wyznawczyną stała się Zbawiciela, á zaś pobożnym smutkiem ná duszy srogość ponosiła męki.* Jldel: ser: 2. de Assump:

Zápewne żadney prawie Matki niemasz chociażby y Swiętey, ktòra gdyby oglądała Náyukochańszego Syna swego niewińnie ták zelżywą śmiercią z świáta schodzącego, áby nie miała wykroczyć zá granice smutku: á

zaś náſza tá Boża Matka, chociaſz niewypowiedzianych boleści potokami ſpływaiącemi ná ſerce, przyciśnioną była, żadnego iednák ſłowa nie wyrzekła, tylko mądrości Boſkiey, y náydoſkonálſzey ſtateczności pełne. Nie wynośiła głoſow, nie iáwnie wyrzekała, áni ná zdrowym umyśle pomieſzaną, y iákoby zwątloną była, prze co też nie upadła ná ziemię, głowy nie targała, ále ſtała iáko náypotężnieyſza w przeciwnościach y náwałnościach Kolumna pod Krzyżem, y wſzyſtkie ſmutku ſilne poruſzenia, zgadzaiąc wolą ſwoię z Boſką, mocno zbijála.

Tę Jey ſtateczność y męſtwo umyſłu nigdy nieſłychane námienił y Ewangeliſta Swięty, gdy obſzernie y iáśnie mówi
Joan: 19. o niey; iż *ſtała pod Krzyżem.* Tam ſtała rozważaiąc z wielkim podziwieniem dobroć y łaſkawość BOGA, ták nie poiętą, że, áby ſługi ſwoie wydźwignął z niewoli do wolności, iedynego Syna ſwego wydał ná śmierć. Tam rozwáżała przedziwną ſprawiedliwości Boſkiey dobroć, że, áby náyniewdzięcznieyſzym grzeſznikom winę przepuścił, chciał áby Syn nic niewinny, ták okrutne podeymował kary. Tam ſtała nic ſię nie wzdrygaiąc áni Sędziow, áni Faryzeuſzow zelżywości, áni okrucieńſtw żołnierſtwa, áni nierozumnego tumultu ludu: wſzyſtkim potomnym wiekom przykład zoſtawuiąc cierpliwości, y mocney przy krzyżu wytrwania ſtateczności, ktòrą wſzelkie ponoſzone maią bydź utrápienia, krzyże y dolegliwości, chociażby też náywiękſze, y náynieznośnieyſze. Dlá czego Swięty Ambroży w te ſłowa ſię rozwodzi, mòwiąc: *Stała przed Krzyżem Matka y gdy uciekali Mężowie, ſtáła nie ſtrwożona. Oglądała świętymi oczyma Syna rany, wiedząc, iż przez niego wſzyſtkich przyſzłe ſtać ſię miało odkupienie, ſtałá iáko nie odrodnego Matka widoku,*

ktòraby

ktôraby ſię nieobawiała zaboycy. Wiſiał ná Krzyżu Syn, á Matka ſię prześládowcom nádſtawiáła.

Dotknęliśmy boleści ktòre Pánna ponośiła przed męką Syna, w ſámey męce, y cierpliwości, ktorą one znośiła, teraz przydamy niektòre, ktòre podeymowała czáſu reſzty życia ſwego. Gdy bowiem iuż Pán wſtąpił był w Niebo, zeſłał DUCHA Przenáyświętſzego, y Ewangelia śię poczęła całemu światu opowiedać, Przenáydoſtoynieyſza Pánna aż do końca ſwego życia inne niewypowiedziane przykrości, náywyżſzą ſtatecznością podięła, á to naprzod gorzką y uſtawiczną boleśc MARYI Pánnie przynośiło, iż iuż po wykonánym okupie świáta gdy do łaſki Ewangeliczney garnęły śię národy, większa iednak częsć ludu Jzràélſkiego zoſtała w niedowiarſtwie. To nie tylko nieznośny żal Przebłogosławioney Pannie przyniosło, ktòry nigdy nie uſtawał, ále też było niezgruntowanym uſtawicznych boleści nieiákim morzem; Wiedziała bowiem, iż ten lud był národem nád wſzyſtkie świáta całego národy od BOGA wybranym, ktòrego Głowami byli Patryarchowie, Náuczycielami Prorocy, w ktòrego ręku było prawo Boże, taiemnice y obietnice, z ktòrego ná koniec ſamże BOG ciáło ludzkie przyiął.

Inną boleść prawie niewypowiedzianą w też ſáme láta przez ktòre ná wygnániu świáta tego żyła, cierpiała, z niewypowiedzianego pragnienia życząc śię przenieść do nieba, áby tam Náyſłodſzego Syna towarzyſtwa zážywać mogła, y Twarzą w Twarz ná nieſkończoną Boſtwa Jego piękność zápatrywać śię, y áby oczy ſwoie wlepione mogła mieć w Náyświętſzą Człowieczeńſtwá Jego chwałę. Ponieważ bowiem iáko miłość Pánny ku BOGU była náyſzczerſza, ták

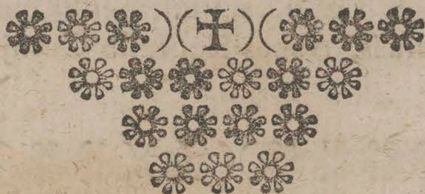
ták żadney pociechy nie szukała z rzeczy stworzonych, chybaby tylko ledwo tego, czegoby do wyżywienia siebie, náturze zábronić nie mogła. Bo ieżeli ow ukoronowany
Psal: 16. Prorok mówić mogł: *Zbraniała się pocieszenia duszá moia, pámiętałem ná BOGA, y ucieszonym został.* Jak daleko prawdziwiey mówić to mogła tá, ktora ták usilnie BOGA kochała. Pociechy poniekąd Boskie, których używała z miłości y nádziei pochodzące, y prezencya Syna, Aniołow, y innych Swiętych, Onę często z Nieba náwiedzaiących, chociasz te wielkie poniekąd były, iednak nie násycały nieugaszonego pragnienia, ktorym pałała ku iasnemu widzeniu Bostwa, ále y owszem zá przybywaniem miłości,
Prov: 13. barziey zápaláły pragnienie. Ponieważ zaś *nádzieia która się przedłuża,* zá świadectwem Pisma *trapi duchá,* z tąd nowe Pannie przystąpiło uciśnienie, y iákby duchowne męczeństwo, ktorym przymuszona była, że z nátężonego Serca wydać musiała náygłębsze westchnienia, y obfite łez wytłoczyć potoki, y ow wiersz wyśpiewywać Psalmisty, cho-
Psal: 41. ciasz w wyższym sensie: *Jáko ieleń prágnie do zrzodeł wod, ták prágnie duszá moia do ciebie BOZE,* iák záś długo przedłużone będzie wygnánie moie, będą *łzy moie chlebem we dnie y w nocy.*

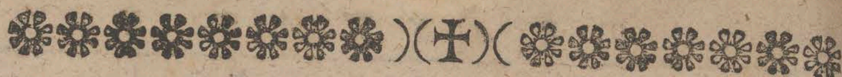
Chociasz zaś przeczyć się nie powinno, iż Serce Pánny doskonále było rezygnowane BOGU, y z wolą Bożą usilnie się zgadzało, iednák z tąd nie idzie, áby żadną umysłu boleścią z rozłączenia CHRYSTUSA nie miáła bydz tknięta. Boláła z tąd nie po mału, ále oraz radością się nápełniała, iż Boskiey dobroci się podobało, áby to cierpiała. Y ná tymci to záwisła prawdziwa y doskonáła cierpliwość, gdy kto w utrapieniach lubo ciężkich y niepomału ile z siebie trá-

piących

piących záſmucaiących tym ſię, iż tá wola ieſt Boſka áby to cierpiał, cieſzy y ná tey Oycowſkiey dyſpozycyi Jego przeſtaiąc, weſołym umyſłem one ponoſi. Tę taiemnicę, y przecudowny męczeńſtwa rodzay, ktòrego Pánna náſza Náychwalebnieyſza doznáła w tym tu żywocie, z rozłączęnia Syna dobrze zważył Swięty Sofroniuſz, wzywaiący nas, byśmy go doznáwali. *Proſſę*, mòwi, *ieżeli iákie ſię w was znáyduią wnętrzności miłoſierdzia, ábyście myślili pilnie, ktòremi nápełniona była Błogosłáwiona y Niepokalána Pánna MARYA boleściami po w Niebosłąpieniu CHRYSTUSA. Pomyślcie iáką gorzała miłością, y iákim pragnieniem pałała tá Pánna, gdy umyſłem przetrząſała wſſyſtko co tylko ſłyſſała, co widziała, co poznáwała.* Rożumiem, mòwi *iż cokolwiek ſerca ieſt, cokolwiek umyſłu, cokolwiek ſiły ludzkiey, gdybyś wſſyſtko przyſtoſował, nie wyſtarczyłoby, ábyś pomyślić mogł, iák wielkiem bez przeſtanku gorzała pożarem świętey miłości: iák wielą wzbudzona y nápełniona była DUCHA Przenáyświętſſego niebieſkich taiemnic podnietami, ponieważ chociaſz kochała CHRYSTUSA z całego Serca, y z całey Duſſy, całey ſiły, nowemi iednák codziennie zápaláła ſię do obecności Jego nie przytomney żądz áffektami.* Sophr. de Aſſump: B. Virg:

KONIEC.





APPROBATIO.

LIbrum, cui titulus *GWIAZDA ZARANNA ná Horyzoncie Polskim nowo wschodząca* &c: *to iest Książka náśládowania Zyciá Pánny MARYI*, accuratè legi, nihilq; in eo fidei & bonis moribus adverſans reperi: quinimo inſigni pietate & doctrinâ ſpirituali practicâ, ad uberem multarum ànimarum fructum, refertum, ac proinde dignum qui publicæ luci ac bono Fidelium donetur obſervavi, cenſui, & cenſeo. Datt: Varſaviæ 30. Julii. 1749.

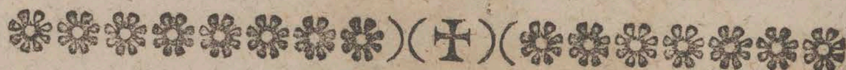
THOMAS ZEMBRZUSKI *Societatis JESU Sacræ Theologiæ Profeſſor, Examinator Diœceſanus Librorum Cenſor.*



IMPRIMATUR.

ANTONIUS GRZEGORZEWSKI U. J. D. in Eccleſia Cathedrali Poſnanienſi Archidiaconus, Vicarius in Spiritualibus & Officialis Varſavienſis, ac per Ducatum Maſoviæ Generalis, Abbas Plocenſis Coadjutor.

mpp.



RE-



REJESTR.

ufność

R E J E S T R.



******

Ex Libris

Nobilis Adami Onuphrii

Szczepkowski

1765.

